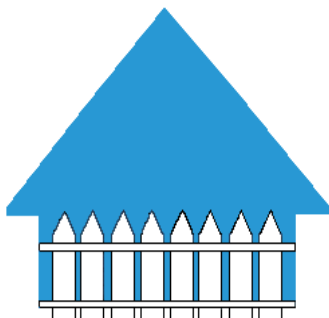


**STOWARZYSZENIE MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE**



**BIULETYN
STOWARZYSZENIA MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE**

NR 11/2009

Wdzydze 2009

Kolegium redakcyjne:

Tadeusz Sadkowski, Sonia Klein, Jacek Tejchma

Redaktor biuletynu nr 11:

Tadeusz Sadkowski

Rada Redakcyjna:

Jerzy Adamczewski, Maria Brylak-Zańska, Teresa Lasowa, Antoni Pelczyk, Jan Święch,
Roman Tubaja

Redakcja wydawnicza: Jacek Stępień, KURIER S. C.

Adres redakcji:

Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny
im. Teodory i Izydora Gulgowskich
we Wdzydzach Kiszewskich
83-406 Wąglikowice
e-mail: muzeum@muzeum-wdzydze.gda.pl

ISSN 1509-2453

Wydawca:

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu
ul. Wały gen. Sikorskiego 19
87-100 Toruń
tel. (0-56) 62-280-91, fax. (0-56) 62-289-44
www.smnwp.sisco.pl, e-mail: smnwp@wp.pl
Konto: BANK MILLENNIUM S. A.
12116022020000000055304847
NIP: 956-19-93-718
Regon: 870635822

Współpraca wydawnicza:

KURIER S. C.
ul. Zielona 5, 77-100 Bytów
tel./fax. (0-59) 822-37-31; 822-60-71, e-mail: drukarnia@drukarnia007.pl

Łamanie i druk:

KURIER S. C.

Na okładce frontowej:

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	5
-------------------	---

„ROLA MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W PRZEKAZYWANIU KULTUROWEGO DZIEDZICTWA REGIONU”

**Konferencja w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie
w dn. 22 – 24 czerwca 2005 r.**

Barbara Heidenreich GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY	9
---	---

Katarína Molnárová PREZENTÁCIA TRADIČNEJ L'UDOVEJ KULTÚRY V MÚZEU SLOVENSKEJ DEDINY	17
---	----

Roman Skiba EDUKACJA REGIONALNA W MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W OSIEKU	25
---	----

Hanna M. Łopatyńska ROLA MEDIÓW W KREOWANIU WIZERUNKU MUZEÓW JAKO INSTYTUCJI PRZEKAZUJĄCYCH DZIEDZICTWO KULTUROWE	31
--	----

Helena Gruszka FORMY EDUKACJI REGIONALNEJ W DZIAŁALNOŚCI MUZEUM WSI OPOLSKIEJ W OPOLU	41
---	----

Mirosław Kuklik PLENEROWA EKSPOZYCJA ŁODZI I NARZĘDZI RYBACKICH MUZEUM RYBOŁÓWSTWA CMM W HELU I JEJ ZNACZENIE DLA ODTWORZENIA TRADYCYJNEGO ŻEGLARSTWA NA KASZUBSKIM WYBRZEŻU	49
--	----

Maria Pokrzywnicka ZIARNO PRZESZŁOŚCI. REALIZACJA PROJEKTU EDUKACYJNEGO WOKÓŁ WYSTAWY CZASOWEJ „AKWIZYTORZY SZCZĘŚCIA. O DAWNYCH I WSPÓŁCZESNYCH KOŁĘDNIKACH”	57
--	----

Robert Piotrowski PRZESTRZEŃ PAMIĘCI. MAUZEA NA WOLNYM POWIETRZU JAKO MIEJSCA MEDIACJI DWÓCH ŚWIATÓW	65
--	----

Antoni Pelczyk ARCHITEKTURA W POLSKICH MUZEACH NA WOLNYM POWIETRZU JAKO IDENTYFIKATOR TOŻSAMOŚCI REGIONALNEJ I POMOC W LEKCJI WYCHOWANIA W REGIONIE	69
--	----

Jacek Bardan	
EDUKACJA REGIONALNA DLA NAUCZYCIELI	
W MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W KOLBUSZOWEJ	73

Piotr Bujakiewicz	
MUZEA SKANSENOWSKIE A WSPÓŁCZESNY ODBIORCA, NA	
PRZYKŁADZIE DZIAŁALNOŚCI NADWIŚLAŃSKIEGO PARKU	
ETNOGRAFICZNEGO W WYGIELZOWIE	79

**ZACHOWANIE OBIEKTÓW NIEDREWNIANYCH
W MUZEACH NA WOLNYM POWIETRZU
– METODYKA DOKUMENTOWANIA, PRZENOSZENIA,
ODTWARZANIA I KONSERWACJI
Nadole, 22-24 VI 2007 r.**

Urszula Dalska-Sienkiewicz, Juliusz Sienkiewicz	
SYSTEMY OGNIOWE W BUDOWNICTWIE WIEJSKIM	
NA POMORZU ŚRODKOWYM, ICH ROZWÓJ I PRZEOBRAŻENIA	87

Elżbieta Oficjańska	
POMIĘDZY CHAŁUPĄ DREWNIANĄ A MUROWANĄ.	
ROZTERKI ETNOGRAFA W URZĄDZANIU EKSPOZYCJI	95

Tadeusz Sadkowski	
KAMIEŃ I GLINA W TRADYCYJNYM BUDOWNICTWIE WIEJSKIM	
NA KASZUBACH	101

Mirosław Kuklik	
PRZYSZYNEK DO BADAŃ NAD WYKORZYSTANIEM	
„KAMIENIA POLNEGO” W TRADYCYJNYM BUDOWNICTWIE,	
NA PRZYKŁADZIE KASZUB PÓŁNOCNYCH	115

STUDIA I MATERIAŁY

Hubert Ossadnik	
„PRZEWORSKI ZAMYŚŁ” ZAJAZD – CAMPING – SKANSEN	
„PASTEWNIK” W PRZEWORSKU	125
KRONIKA 2006, 2007, 2008	133
LIST PANI MAŁGORZATY JURECKIEJ	163
Teresa Lasowa, ZAPROSZENIE DO DYSKUSJI	165
SPRAWOZDANIE SKARBNIKA SMWPP ZA LATA 2007-2008	169
MUZEA NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE	171
CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA	
MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE	177

OD REDAKCJI

11 numer Biuletynu odnotowuje fragmentaryczny, niestety, dorobek dwóch konferencji zorganizowanych przy współpracy z naszym Stowarzyszeniem. Pierwsza z nich, pod hasłem: „Rola muzeów na wolnym powietrzu w przekazywaniu kulturowego dziedzictwa regionu”, współorganizowana była pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Śląskiego przez Górnśląski Park Etnograficzny w Chorzowie w dn. 22-24 czerwca 2005 r. Z 24 zgłoszonych referatów i komunikatów do redakcji Biuletynu przesłano tylko 11 i te zostały wydrukowane.

Konferencja zorganizowana z okazji 20-lecia udostępnienia dla zwiedzających „Zagrody gburskiej” w Nadolu nad Jeziorem Żarnowieckim, pod hasłem: „Zachowanie obiektów niedrewnianych w muzeach na wolnym powietrzu – metodyka dokumentowania, przenoszenia, odtwarzania i konserwacji”, udokumentowana jest tylko 5 artykułami, które w niewielkim tylko stopniu oddają merytoryczną treść tego spotkania. Współorganizatorem konferencji było Muzeum Ziemi Puckiej i jego dyrektor Mirosław Kuklik. Konferencja odbyła się w Nadolu i Gniewinie w dn. 22-24 czerwca 2007 r.

ROLA MUZEÓW
NA WOLNYM POWIETRZU
W PRZEKAZYWANIU
KULTUROWEGO
DZIEDZICTWA REGIONU

GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY

Dzisiejsza konferencja poświęcona "Roli muzeów na wolnym powietrzu w przekazywaniu kulturowego dziedzictwa regionu" zbiega się z 30-leciem działalności Górnśląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie. Fakt ten skłania do przypomnienia historii naszej placówki, a także podsumowania roli jaką pełniła i pełni do chwili obecnej.

Ochrona tradycyjnego budownictwa ludowego na Górnym Śląsku zajmowała uwagę profesjonalnych środowisk związanych z ochroną dóbr kultury już w okresie międzywojennym. Gwałtowny rozwój przemysłu, postępująca urbanizacja, a także zmiany w pejzażu Śląska wymusiły podjęcie działań zmierzających do ratowania zabytków architektury drewnianej. Uznano iż jedynie utworzenie muzeum budownictwa ludowego zapewni ochronę, jak i przekazanie przyszłym pokoleniom najpełniejszego obrazu tradycyjnej wsi.

Pierwsze kroki ku realizacji tego zamierzenia podjęto w 1938 r., przenosząc z Syryni koło Rybnika do katowickiego Parku Kościuszki zabytkowy kościół pw. św. Michała Archanioła, datowany na 1510 r. oraz XVII - wieczny spichlerz z Gołkowic. Dalszy rozwój przyszłego muzeum przerwany został wybuchem II wojny światowej. Po wojnie prace zmierzające do reaktywowania skansenu podjęte zostały dopiero w 1952 r. Na Walnym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Katowicach podniesiono problem stworzenia muzeum wsi śląskiej. Na jego lokalizację zaproponowano tereny Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku powstającego właśnie na granicy Katowic i Chorzowa. Rok później Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zatwierdziła 25 hektarowy obszar, wytypowany w północno wschodniej części WPKiW, z przeznaczeniem na budowę przyszłego skansenu.

Pierwsze założenia projektowe autorstwa dr. Anzelma Gorywody i mgr Marii Suboczowej sporządzone zostały w 1958 r. Według projektu przyszły skansen miał eksponować obiekty z Górnego Śląska w jego historycznych granicach. Planowano przeniesienie 66 budynków, łącznie z obiektami tzw. małej architektury, z następujących subregionów: beskidzkiego, podgórskiego, pszczyńsko-rybnickiego, bytomsko-tarnogórskiego, opolskiego oraz kluczborsko-namysłowskiego. Wytypowaniem konkretnych obiektów do przeniesienia zajęła się komisja pod kierunkiem doc. Józefa Ligenzy i dr. Ludwika Dubiela, analizując ankiety z badań terenowych przeprowadzonych przez śląskich etnografów. Jako kryteria doboru przyjęto wartości architektoniczne, stan zachowania i łatwość nabycia.

Dla wytypowanych obiektów zlecano w latach 1961/62 wykonanie inwentaryzacji architektonicznej oraz etnograficznej. Zgromadzenie tych materiałów umożliwiło rozpoczęcie w 1962 r. prac projektowych. Niestety, powstały prawie jednocześnie plan

budowy jednej z najważniejszych arterii komunikacyjnych Śląska, tzw. "Zielonej Drogi", rozdzielał przyszły skansen na dwie części, przekreślał zatem dalszą realizację prac w tym miejscu. Podjęto więc starania o nową lokalizację, którą ostatecznie uzyskano w południowo-zachodniej części WPKiW. Wymagała ona zaktualizowania założeń projektowych, z uwagi na nietypowy kształt nowej działki, i uwzględnienia podjętych w międzyczasie decyzji o budowie skansenu w Bierkowicach, co wiązało się z rezygnacją z wcześniej wytypowanych zagród z województwa opolskiego. W ich miejsce zaproponowano kilka dalszych obiektów z górnos Śląskich podregionów województwa katowickiego oraz regionu Zagłębia Dąbrowskiego.

W 1963 r. zespół projektantów Krakowskiego Biura Projektowego PKZ i Miastprojektu, pod kierunkiem mgr. Juliana Klimka, opracował nową koncepcję układu przestrzennego skansenu, która uzupełniona branżowymi projektami dróg, ukształtowania terenu, zieleni, sieci wodno - kanalizacyjnej i elektrycznej, została zaakceptowana przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków. Opiniodawcami projektu byli profesorowie Gerard Ciołek i Ksawery Piwocki. Tak przygotowane opracowanie w I połowie 1964 r. zatwierdziło ówczesne Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

W 25 hektarowy obszar wkomponowano 90 zabytkowych obiektów, w tym 70 kubaturowych, pochodzących z województwa katowickiego. Zgrupowano je w pięciu subregionach: beskidzkim, podgórskim, pszczyńsko-rybnickim, przemysłowym, lublinieckim oraz regionie Zagłębia Dąbrowskiego. Za podstawę zabudowy przyjęto zagrody, w których poszczególne obiekty niejednokrotnie pochodziły z różnych miejscowości danego subregionu, ponieważ w latach 50. w obrębie województwa nie było już tradycyjnych gospodarstw z całościową drewnianą zabudową. Tak skompletowane obejścia odtworzono na podstawie miejscowego przekazu oraz wiedzy o danym układzie, uzyskując w ten sposób całościowy obraz tradycyjnego budownictwa ludowego.

Oprócz zagród zaprojektowano obiekty o funkcjach społecznych, takie, jak: kościół, karczma, szkoła i areszt oraz charakterystyczne dla przemysłu ludowego: wiatrak, garbarnię, kuźnię, folusz i młyn wodny oraz zespół piętrowych spichlerzy dworskich. Zaplanowano również budowę dwóch pawilonów o charakterze muzealno-administracyjno-usługowym. Niestety, dwa opracowane projekty nie zostały zrealizowane, ale teren pod ich budowę jest nadal zarezerwowany.

Pierwsze obiekty, wiatrak z Grzawy i spichlerz z Warszowic, postawiono już 1964 r. Jednak interwencja służb przeciwpożarowych, które domagały się zbudowania stałego murowanego zaplecza budowlanego, wstrzymała na blisko 5 lat dalszą rozbudowę skansenu. Projekt zaplecza, obejmujący dwa magazyny na drewno, wiatę impregnacyjną, stolarnię oraz budynek administracyjno-socjalny, zrealizowany został w latach 1967-68. Spełnienie tych wymagań umożliwiło wznowienie prac nad dalszą rozbudową skansenu w 1969 r. Chciałabm zaznaczyć, że to tymczasowe zaplecze budowlane stanowi do tej pory naszą siedzibę.

Lata 1969-75 to okres intensywnych robót ziemnych związanych z kształtowaniem terenu pod planowane zagrody, budową dróg i cieków wodnych. To również nawożenie ziemi, przygotowanie terenu pod przyszłe pola, łąki i ogródki przyzagrodowe oraz nasadzenie drzew i krzewów. Ogrom tych prac, dziś niezauważalnych dla zwiedzających,

był konieczny, bowiem pokopalniany obszar hałd i nieużytków, na którym powstał skansen, z licznymi rozpadlinami pozbawionymi całkowicie zieleni i ziemi uprawnej, przypominał krajobraz księżycowy. Wszystkie prace przy kształtowaniu terenu, budowie dróg i nasadzeniu zieleni prowadziło Przedsiębiorstwo Urządzeń Komunalnych z Chorzowa, natomiast konserwacja i montaż zabytkowych obiektów pozostawały w gestii Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków w Krakowie.

Od podjęcia prac projektowych w 1961 r. do 31 lipca 1974 r. funkcję bezpośredniego inwestora i koordynatora całości prac pełnił Wojewódzki Konserwator Zabytków w Katowicach mgr Adam Kudła. Zarządzeniem ówczesnego Wojewody Katowickiego z dniem 1 sierpnia 1974 r. powołano Górnśląski Park Etnograficzny w Chorzowie. Nowoutworzonej instytucji nadano statut określający zakres działania, strukturę organizacyjną, przyznano środki finansowe na działalność oraz 12 etatów dla dokonania obsady kadrowej.

W maju 1975 r. z już istniejącymi 33 obiektami skansen otworzył swoje podwoje dla zwiedzających. Uroczystości tej towarzyszyła konferencja poświęcona ochronie budownictwa drewnianego, zorganizowana z okazji Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków.

W związku ze zmianami administracyjnymi państwa, a także przejęciem kompetencji w zakresie działalności instytucji kultury przez organy samorządowe, od 1 stycznia 1999 r. jesteśmy placówką marszałkowską.

W 1975 r. część eksponowanych obiektów znajdowała się jeszcze w tzw. stanie surowym, a tylko 4, tj.: chałupa z Bażanowic, Frydka, Bruśka i Kromołowa, miały wyposażone wnętrza (i to wypożyczonymi eksponatami, gdyż muzeum nie posiadało własnych zbiorów. Zakładano bowiem, że muzea w Chorzowie, Bytomiu, Gliwicach, Tarnowskich Górach, Będzinie i Zabrze prześlą eksponaty etnograficzne skansenowi, skończyło się jednak na rocznym ich wypożyczeniu. Wymienione placówki muzealne obawiały się, że zmiana warunków ekspozycji źle wpłynie na stan techniczny użyczonych eksponatów). Tak więc od 1975 r. zaczęto tworzyć własne zbiory. Rezultatem systematycznych penetracji terenowych było pozyskanie w drodze zakupu lub daru około 4 tysięcy sprzętów do wyposażenia budynków mieszkalnych, gospodarczych i przemysłowych. Do chwili obecnej na zaplanowanych 90 obiektów dużej i małej architektury wybudowano 65, i wyposażono w odpowiednie sprzęty; poza spichlerzami dworskimi, w których mieszczą się wystawy stałe i czasowe, a dwa z nich spełniają funkcje magazynów eksponatów. Pieczołowicie odtworzono również mikro pejzaż dla zabytkowej architektury. Istnieje więc odpowiednia niska i wysoka zielen, ogródki warzywne i kwiatowe, sady i pola uprawne. Obiektem scalającym całość ekspozycji jest kościół p.w. św. Józefa Robotnika, położony w centralnym miejscu skansenu. Reszty dopełniają elementy małej architektury: kapliczki przydrożne, studnie i pasieki.

Nieodłącznym elementem działalności Górnśląskiego Parku Etnograficznego jest organizacja wystaw tak stałych jak i czasowych. Eksponowane w spichlerzach wystawy stałe prezentują wybrane zagadnienia z zakresu kultury materialnej wsi. I tak, od 1997 r. w spichlerzu dworskim ze Śmiłowic funkcjonuje wystawa "Tradycyjne rzemiosło ludowe - ginące zawody", prezentująca wiejskie i małomiasteczkowe rzemiosło. Eksponaty związane z ciesielstwem, garbarstwem, szewstwem, rymarstwem, tkactwem, kowalstwem, plecionkarstwem i powroźnictwem, uzupełnione fotografiami i opisami

poszczególnych czynności, stanowią świetną ilustrację zawodów, które dawno odeszły w zapomnienie.

Od 2003 r. w spichlerzu z Simoradza znajduje się wystawa "Kto dobrze orze mo chlyb w komorze", na której zgromadzono przedmioty związane z dawną orką, siewem, żniwami. Natomiast w pomieszczeniach garbarni z Koniakowa prezentowana jest w formie opisu, zdjęć i plansz historia naszego muzeum, a także rozmieszczenie muzeów na wolnym powietrzu w Polsce i Europie. Sposoby budowania obiektów drewnianych oraz architektoniczne szczegóły konstrukcji stanowią cenną informację dla zwiedzających, pokazują niejako od kuchni technikę dawnej ciesiołki.

W okresie swego istnienia muzeum zorganizowało 117 wystaw czasowych, tytułów których nie sposób przytaczać. Bardzo ciekawy był cykl wystaw ukazujących dorobek twórców nieprofesjonalnych naszego województwa. Część z nich powstała przy współpracy z muzeami regionalnymi, innymi instytucjami kultury, stowarzyszeniami i osobami prywatnymi. Pierwsze dwie otwarto w 1993 r., a były to: "Opowieści o śląskiej ziemi", ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu (komisarz Jadwiga Pawlas-Kos) oraz "Natura a technika w śląskiej sztuce nieprofesjonalnej", ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach (komisarz Maria Fiderkiewicz). W skład wystaw wchodziły prace takich artystów jak: Teofil Ociepa, Paweł i Leopold Wróblowie, Ewald Gawlik, Waldemar Pieczka, Jerzy Socow, Erwin Sówka, Ludwik Howesz, Władysław Luciński, Bronisław i Eugeniusz Krawczukowie. W następnych latach Krystyna Kaczko była autorką wystaw monograficznych: Stefana Broma, Emila Brzeziny, Marii Jaworskiej, Franciszka Kurzeji, Janiny Motyki, Krystyny i Romualda Nowaków, Jerzego Sewiny, Krzysztofa Websa. Poza tym dużą popularnością wśród zwiedzających cieszyły się wystawy sprowadzone z Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej: "Zabawka Ludowa", "Patroni Europy" oraz "Fantastyczna flora i fauna"; jak również: "Kapliczki przydrożne ziemi raciborskiej", z centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach, "Dzieje pszczelarstwa", z Muzeum im. Jana Dzierżonia w Kluczborku oraz "Śląskie kościołki drewniane", w rysunkach Stanisława Gadomskiego, ze zbiorów prywatnych artysty.

Niejako uzupełnieniem działalności wystawienniczej jest prowadzenie lekcji muzealnych dla dzieci i młodzieży, upowszechniających wiedzę o dziedzictwie kulturowym Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Opracowano 17 tematów, poświęconych m.in.: obrzędowości dorocznej, strachom i demonom w podaniach śląskich oraz zajęciom rzemieślniczym, gospodarczym i domowym. Wielkie zainteresowanie placówek szkolnych tą formą edukacji utwierdza nas w przekonaniu, że muzea na wolnym powietrzu posiadają ogromne możliwości w przekazywaniu wiedzy o tradycjach regionu.

Na szczególne odnotowanie zasługuje również działalność badawcza i wydawnicza prowadzona w naszym muzeum. Na początku lat 90., realizując program Ministerstwa Kultury i Sztuki dotyczący tzw. "ginących zawodów", przeprowadzono badania terenowe, których efektem było zorganizowanie stałej wystawy dot. ludowego rzemiosła, a także udokumentowanie poszczególnych zawodów w formie zapisu VHS. W latach 2000-04 badaniami objęto drewniane budownictwo sakralne w województwie śląskim. Wykonano dokumentację opisową i fotograficzną 101 kościołów. Pokłosem tych prac były wystawy: "Kościoły drewniane na Górnym Śląsku" i "Na szlaku architektury drewnianej". Materiał fakto- i fotograficzny zebrany został również w formie albumu: "Z

drewna ciosane - drewniana architektura sakralna w województwie śląskim", a materiał dokumentacyjny wzbogacił nasze archiwum. Poza tym wydano: "Album Fotograficzny GPE", przewodnik w wersji polskiej, niemieckiej i angielskiej. Dział Oświatowy, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu środowisk nauczycielskich, wydał dwie pozycje: "Kto tu mieszkał", z przeznaczeniem dla klas od I - III oraz "Drogą przez wieś", dla klas od IV - VI i gimnazjum. Badania nad szkolnictwem okresu międzywojennego na Śląsku zaowocowały z kolei aranżacją szkoły wiejskiej w chałupie z Kaliny, za co otrzymaliśmy wyróżnienie "Sybilla 2001" w konkursie "Wydarzenie Muzealne Roku", w kategorii wystaw etnograficznych. Nie było to jedyne wyróżnienie jakim uhonorowano GPE. W 1993 r. za cykl imprez "Spotkania z folklorem w skansenie", w tym za prezentację zespołów regionalnych i przybliżenie regionalnej kultury różnych narodów, przyznana została III Nagroda "Na Najciekawsze Wydarzenie Muzealne Roku 1992" stopnia wojewódzkiego. W 1998 r. za realizację całości prac związanych z przeniesieniem i udostępnieniem kościołka z Nieboczów z 1791 r. przyznana została I Nagroda w konkursie "Najciekawsze Wydarzenie Muzealne Roku 1997".

Wracając do badań naukowych - aktualnie realizowany jest program dot. współczesnych przejawów obrzędowości ludowej, którym objęto 13 miejscowości w województwie śląskim. Uzyskana dokumentacja, obejmująca ponad 2000 fotografii oraz opisy zachowań obrzędowych, wykorzystana została do zorganizowania wystaw: "Mikołaje, Niedźwiedzie i inne maskary" oraz "Śląsk egzotyczny"; ta ostatnia prezentowana jest aktualnie w Słowackim Muzeum Narodowym w Martinie. Wystawom towarzyszyły katalogi.

Reaktywowany w ubiegłym roku w Beskidzie Śląskim wypas owiec skłonił nas do ponownego podjęcia w badaniach terenowych tematyki szalaśnictwa. Pierwsze spostrzeżenia związane ze wznowieniem tej gospodarki przedstawiono na seminarium w Jabłonkowie, którego organizatorem była sekcja ludoznawcza Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Atrakcyjność przestrzeni skansenowskiej stwarza specjalne warunki do organizacji imprez plenerowych, które mają nie tylko charakter rekreacyjny, ale również zapoznają uczestników z tradycyjną kulturą regionu.

Pierwszą cykliczną imprezą były wspomniane już "Spotkania z folklorem w skansenie", organizowane w każdą niedzielę od maja do września. W czasie koncertów zespoły śpiewacze, taneczne i kapele prezentowały repertuar związany z rodzimym folklorem. W ramach tych spotkań występowały również zespoły z Danii, Hiszpanii, Sardynii, Francji i Ukrainy.

W tym samym roku przejęto od Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Katowicach organizację Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Folklorystycznych "WICI", który ma charakter konkursowy, a jego celem jest popularyzacja tradycji folklorystycznych (w tym autentycznego repertuaru, stylu śpiewania, muzykowania i tańca). Corocznie w przeglądzie bierze udział ponad 100 zespołów i solistów. Nagrodzone w konkursie zespoły typowane są przez jury na Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. W tym roku odbyła się już 26 edycja "WICI".

W ramach dwóch imprez: "Małe ojczyzny", w 1997 r., zaprezentowano dorobek twórców lokalnych mniejszości narodowych i religijnych.

Od 1991 r. na stałe do kalendarza imprez weszły "Dożynki", w czasie których prezentowane są zwyczaje i obrzędy agrarne poszczególnych subregionów województwa. Były więc już dożynki pszczyńskie, zagłębiowskie, beskidzkie, częstochowskie i opolskie.

Wspólnie ze Związkiem Górnośląskim od 2001 r. organizujemy "Śląskie Gody", które w dniu 1 maja zbiegają się z otwarciem nowego sezonu wystawienniczego w muzeum oraz odpustem w naszym kościełku pw. św. Józefa Robotnika.

Z pozostałych imprez tematycznych należy wspomnieć organizowane od 2000 r.: "Dzień miodu", "Dzień chleba", "Dzień kartofla". "Dzień miodu" przypada zazwyczaj w trzecią niedzielę lipca. Wybieranie miodu z uli znajdujących się w zagrodzie pszczyńskiej i związane z tym czynności obrazują prace pszczelarza w pasiece. Liczne zaś stoiska z miodem propagują zdrowotne właściwości tego specjału. W "Dniu chleba" (wrzesień), organizowane są pokazy wypieku chleba w domowych piecach piekarskich oraz kiermasz wyrobów piekarniczych i ciastkarskich. Wykopki, pieczenie kartofli w ognisku, w żeliwnych kociołkach i pieczenie placków na blasze oraz degustacja regionalnych potraw z ziemniaków w karczmie, to atrakcje na "Dzień kartofla" (wrzesień).

Od 2004 r. organizujemy "Dzień rzemiosła", w czasie którego obserwować można pracę kowala, plecionkarza, rymarza, cieśli, kołodzieja, powroźnika, gonciarza, jak również zajęcia wykonywane w obrębie zagrody i domu. Zwiedzający mogą także sprawdzić swoje umiejętności zasiadając np. przy warsztacie garncarskim lub plecionkarskim i prześledzić cały proces produkcji danego wyrobu.

Również w 2004 r. wpisane zostały do naszego kalendarza kolejne imprezy: "Na naszym groniczku" - pasterska impreza plenerowa, w trakcie której obok prezentacji wyrobu sera owczego, "buncu", podziwiać można pokazy umiejętności psów pasterskich czy posłuchać gry na trąbitkach.

"Od żymłoka do krupnioka" - to nie tylko kiermasz i degustacja tak popularnych na Śląsku wyrobów, ale również prezentacja dawnych sposobów ich wytwarzania.

Imprezy organizowane są najczęściej przy współudziale wyspecjalizowanych organizacji i stowarzyszeń, że wymienię tylko: Śląski Związek Pszczelarzy, Śląski Cech Rzeźników i Wędliniarzy, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Mikołowie, Koła Gospodyń Wiejskich, Spółdzielnie Mleczarskie i czołowe piekarnie województwa. Imprezy te, obok funkcji poznawczych i edukacyjnych, w trakcie których demonstrowane są czynności pszczelarza czy piekarza oraz urządzenia, maszyny i sprzęty związanymi z tymi zawodami, pełnią również rolę festynów licznie przyciągających zwiedzających.

"Wakacje w Skansenie" to wyjątkowy cykl imprez dla dzieci, pozostających w czasie wakacji w mieście, organizowany od 1993 r. W każdą środę lipca i sierpnia zajęcia prowadzone są przez pracowników muzeum, domy kultury, biblioteki i stowarzyszenia z Chorzowa, Siemianowic Śl., Świętochłowic i Katowic. Na program składają się konkursy plenerowe z nagrodami, służące poznaniu ekspozycji skansenowskiej i folkloru regionu, zajęcia plastyczne, gry sportowe i sprawnościowe oraz spektakle teatralne. Walory krajobrazowe muzeum służą wypoczynkowi i bezpiecznej zabawie. W każdą środę gościmy u nas od 300 - 700 dzieci.

W tym miejscu chciałabym podziękować wszystkim instytucjom współpracującym z nami przy organizowaniu tych imprez, a przede wszystkim władzom samorządowym Chorzowa, które od 1993 r. wspierają nas finansowo w tej akcji. Pieniądze uzyskane z

tego źródła przeznaczane są przede wszystkim na nagrody dla dzieci oraz na materiały potrzebne do prowadzenia zajęć.

Pisząc o działalności GPE nie sposób pominąć wsparcia jakim Muzeum służy Wydział Kultury Urzędu Marszałkowskiego i Urząd Miasta w Chorzowie, a także efektów pracy poprzednich dyrektorów placówki: Stefana Cechowicza, Zbyszka Mikołajskiego, Adama Kudły i Jana Heidenreicha, z których każdy ma inny ale ogromnie ważny wkład w rozwój tej placówki.

Reasumując: okres 30-lecia to czas intensywnego rozwoju Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie. Przytoczmy suche fakty: rozwój bazy muzealnej - od 33 obiektów w 1975 r. do 65 wyposażonych obiektów w 2005 r., od kilku do 4 tysięcy zgromadzonych eksponatów, czy wreszcie - od kilkuset zwiedzających w 1975 r. do ponad 50 tysięcy w roku ubiegłym. Możemy więc nie bez dumy powiedzieć, że Górnośląski Park Etnograficzny dobrze przysłużył się Kulturze Śląska i Zagłębia.

PREZENTÁCIA TRADIČNEJ ĽUDOVEJ KULTÚRY V MÚZEU SLOVENSKEJ DEDINY

Múzeum slovenskej dediny je najväčšou národopisnou expozíciou v prírode na Slovensku. Slovenské národné múzeum v Martine ho buduje v lokalite Jahodnícke háje, v juhovýchodnej časti Martina, od 60. rokov 20. storočia. Na ploche asi 15,5 hektára je dodnes sústredených takmer 130 objektov tradičného ľudového staviteľstva. Jedná sa o roľnícke usadlosti s obytnými a hospodárskymi stavbami, solitéry technických, spoločenských, sakrálnych a sezónne využívaných stavieb.

Zámer vybudovať pri Slovenskom národnom múzeu (ďalej SNM) v Martine aj expozíciu ľudovej architektúry, ľudového staviteľstva a bývania pochádza už z 30-tych rokov 20. storočia. Predstavitelia vtedajšej Muzeálnej slovenskej spoločnosti, prvej inštitúcie v dejinách Slovenska, ktorej hlavným cieľom bolo systematicky zbierať, uchovávať a kultúrno-výchovne využívať doklady o slovenskej minulosti, si predsavzali vybudovať národopisnú expozíciu ľudového staviteľstva a bývania pri budove SNM v Martine. K realizácii tohto – na svoju dobu pozoruhodného – zámeru však najmä z finančných dôvodov nedošlo. Myšlienka koncepcie celoslovenskej expozície so zreteľom na dokumentáciu a záchranu objektov ľudovej architektúry z celého územia Slovenska sa znovu vynorila v 60. rokoch 20. storočia. Bola potvrdená rozhodnutím Slovenskej národnej rady z apríla 1964. Na základe rozsiahleho systematického výskumu ľudovej architektúry a bývania, realizovaného podľa jednotného dotazníka vo vytypovaných lokalitách vo všetkých oblastiach Slovenska, bol spracovaný prvý rámcový výber objektov podľa stanovených kritérií. Zároveň sa realizovalo spracovanie príslušnej technickej dokumentácie, výkup objektov a ich zariadenia.

Pri tematicko-urbanistickom spresnení koncepcie Múzea slovenskej dediny v prvej polovici 80-tych rokov, boli etnografické regióny plánovanej celoslovenskej expozície



1. Múzeum slovenskej dediny – pohľad na expozičný celok regiónu Orava. Fotodokumentačný archív SNM.



2. Múzeum slovenskej dediny – pohľad na expozičný celok regiónu Turiec. Fotené 2004, osobný archív Katarína Molnárová.

rozdelené do dvoch kultúrno-územných oblastí. 1. Podunajsko-potiská oblasť, zahrňujúca oblasti nížinné a pahorkatiny sa ďalej delila na podunajský a potiský kultúrno-územný celok. 2. Karpatská oblasť, zahrňujúca podhorské a horské oblasti, sa ďalej delila na tri kultúrno-územné celky – severozápadný, severovýchodný a stredoslovenský kultúrno-územný celok.

So stavebnou realizáciou expozície sa začalo v roku 1968 a do súčasnosti sa podarilo stavebne realizovať jeden z troch kultúrno-územných celkov karpatskej oblasti – severozápadný kultúrno-územný celok, pozostávajúci zo štyroch expozičných celkov regiónov Orava, Liptov, Turiec a Kysuce-Podjavorníky.

Ako prvá bola sprístupnená časť regiónu Orava, a to už v roku 1972. V súčasnosti región predstavuje desať roľníckych usadlostí. Zastúpené sú aj objekty technické (kováčka dielňa, olejáreň), spoločenské (krčma, horáreň), solitéry hospodárskych stavieb (sýpok a zemiakových jám), drobné sakrálné stavby (kaplnky) a sezónne stavby. Kultúrno-historický región Liptov, ktorý tvorí osem roľníckych usadlostí, šesť solitérov hospodárskych stavieb, zemianska kúria, zvonica a sezónne stavby, je stavebne ukončený a v auguste tohto roku (2005) budú verejnosti sprístupnené prvé dve usadlosti. V časti regiónu Kysuce-Podjavorníky z celkového počtu osem roľníckych usadlostí, troch sezónne využívaných stavieb a jedného objektu spoločenského charakteru, sú sprístupnené dve expozície – elementárna jednotriedna škola z Petrovíc a sezónne obydlie z oblasti Javorníkov – bačov z Papradna. V zmysle pôvodného výberu ostáva nedokončený región Turiec, z ktorého je zatiaľ stavebne zrealizovaných sedem usadlostí, šesť sakrálnych stavieb, dve remeselnícke dielne a štyri objekty spoločenského charakteru (vozáreň, filagória, obchod a poľiarna zbrojnica, zemianska kúria). Z tohto regiónu je doteraz sprístupnených päť objektov, z ktorých k najvzácnejším patrí rímsko-katolícky kostol sv. Štefana kráľa z Rudna z roku 1792. Nie menej zaujímavým a jedinečným je umelecký výtvor interiéru filagórie zo Slovenského Pravna pochádzajúci z rovnakého obdobia, ktorý dokumentuje talentovanosť výtvarného prejavu miestneho maliara – Liboria Lazara z Nitrianskeho Pravna. Expozičné objekty regiónu Turiec dopĺňajú vozáreň z Moškovca, klobučnícka a súkennícka dielňa z Veľkého Čepčína a usadlosť z Nolčova.

Kultúrno-územný celok severozápadného Slovenska v Múzeu slovenskej dediny svojim obsahom a formou reprezentuje obraz ľudového staviteľstva a bývania vidieckych spoločenských, s prihliadnutím na hospodárske a spoločensko-rodinné pomery v tejto oblasti v 2. polovici 19. a 1. polovici 20. storočia. Zdôraznené sú pritom jednotlivé regionálne špecifiká, ktorými sa odlišuje od ostatných oblastí Slovenska, ako napríklad extenzívne formy poľnohospodárstva a chovu dobytky, salašníctvo, kováčstvo, zvonkárstvo, výroba šindľa, domáca výroba plátna, klobučníctvo, výroba súkna, výroba oleja, konfesijné pomery a spoločenská stratifikácia obyvateľov jednotlivých oblastí.

Interiérové a exteriérové expozície ľudového staviteľstva a bývania dotvára agroexpozičná a zooexpozičná zložka. Vytvorená krajinotvorná zeleň zohľadňuje prírodný charakter jednotlivých regiónov. Tvoria ju lúky, pastviny a polia ako súčasť extravilánu, intravilán chotára predstavujú zeleninové a kapustové polička, ovocné sady a záhrady pri usadlostiach. Súčasťou múzea je aj zooexpozícia so stádom malých hospodárskych zvierat v ošivenom dvore oravskej usadlosti z Hruština.



3. Interiér vozárne z Mošovca. Fotené r. 2004, osobný archív, Katarína Molnárová.



4. Interiér rím.-kat. kostola Sv. Štefana Kráľa z Rudna, fotené r. 2004, osobný archív, Katarína Molnárová.

Múzeum slovenskej dediny ako národopisná expozícia v prírode prezentuje tradičné ľudové stavitel'stvo, spôsob bývania a tradičnú stavebnú kultúru vidieckeho obyvateľ'stva, ktorá je chápaná v širších súvislostiach. Tradičnú ľudovú kultúru ovplyvnenú, alebo naopak ovplyvňujúcu ľudové stavitel'stvo ďalej nemôžeme posudzovať bez ohľadu na vývoj obydľia, spôsob bývania a života rodiny. Treba ju odvodzovať aj od tradičného zamestnania, remesiel, výroby a foriem výrobných technológií, prípadne materiálov. Tento osobitý druh expozície tak poskytuje podmienky zachovania a oživenia mnohých aktivít, činností tradičnej ľudovej kultúry, akými sú zanikajúce výroby, remeslá, výtvarné a zvykoslovné prejavy, folklórne aktivity a mnohé činnosti, ktoré sa výraznou mierou podieľajú na formovaní kultúrnej identity svojich návštevníkov.

Statickú formu prezentácie tradičnej ľudovej kultúry, teda ľudové stavitel'stvo, vybavenie interiéru a celkovú hmotnú (materiálnu) a duchovnú zložku ľudovej kultúry prezentovanú v múzeu v prírode, oživujú práve také typy aktivizačných podujatí, ktorých zámerom je vdýchnuť tomuto prostrediu život. Jednotlivé podujatia alebo činnosti môžu byť tak zamerané na prezentáciu zvykoslovia výročného, alebo rodinného obradového cyklu prostredníctvom folklórnych súborov a dedinských folklórnych skupín, prezentácie rôznych druhov činností, pracovných postupov, techník a technológií pri poľnohospodárskych prácach, ale aj remeselné, technologické a výrobné postupy pri práci



5. Prezentáčné vystúpenie folklórnej skupiny počas podujatia „Svadba v Turci“. Fotené 1994. Fotodokumentálny archív SNM v Martine.



6. Prezentáčné podujatie „Už sa fašiang kráti...“, fotené vo februári 2004, osobný archív Jaroslava Ďurďíkovára.

s tradičnými materiálmi alebo prezentácie kultúry rôznych záujmových, socioprofesných, prípadne etnických skupín z jednotlivých prezentovaných regiónov Slovenska. Cyklus programov v aktivizovanej prezentačnej forme s názvom Národopisné leto, od roku 2002 Národopisný rok, pripravuje a uskutočňuje Múzeum slovenskej dediny každoročne od začiatku pravidelnej sezónnej prevádzky v roku 1991. Tak by sme do súčasnosti mohli určiť 44 druhov podujatí, zameraných na prezentáciu tradičnej ľudovej kultúry oblastí severozápadného Slovenska, ktoré môžeme podľa časového obdobia ich konania a ich tematického zamerania rozdeliť do niekoľkých kategórií:

1. Podujatia zamerané na jednotlivé regióny, ich kultúru a osobitosti v tradičnej ľudovej kultúre:

Oravská nedeľa, Kysucká nedeľa, Turčianska nedeľa, Hore Váhom, dolu Váhom (Považie), Hornonitrianska nedeľa, Liptovská nedeľa. Pri príležitosti sprístupnenia objektov, pochádzajúcich z lokalít niektorého zo štyroch prezentovaných regiónov severozápadného kultúrno-územného celku, sa jednotlivé lokality mali možnosť prezentovať osobitými tradíciami a zvykoslovím. Tak tu boli v rámci sprístupnenia objektov v expozičnej časti regiónu Turiec zrealizované: *Rudnianska nedeľa* (pri príležitosti sprístupnenia rímsko-katolíckeho kostola z Rudna), *Moškovecká nedeľa* (pri sprístupnení vozárne z Moškovca), *Čepčianska nedeľa* (pri sprístupnení klobučníckej dielne z Veľkého Čepčína), *Nolčovská nedeľa* (pri sprístupnení usadlosti z Nolčova). Mnohé z podujatí, resp. ročníkov národopisného roka, boli venované tradíciám práve turčianskeho regiónu.

2. Podujatia, ktoré prezentujú výročné a rodinné obradové zvykoslovie:

Zaujímavé boli rekonštrukcie tradičného svadobného obradu z rôznych lokalít, ďalej krstín, obchôdzok Mikuláša a Lucie, vianočných a fašiangových obchôdzok spojených s koledovaním a vinšovaním, ukádkami magických praktík a čarovania v období letného a zimného slnovratu, plných charakteristických atribútov a tradičných masiek. Do tejto kategórie podujatí môžeme zaradiť podujatie *Svadba v Turci* – zobrazujúce tradičné svadobné obrady a zvyky. Podujatie *Veľká noc na dedine*, spojené s výzdobou veľkonočných vajícok, predveľkonočných a veľkonočných zvykov z rôznych lokalít severozápadného Slovenska.. Tradičné otvorenie letnej sezóny začína podujatím *Stavanie májov* prostredníctvom pripraveného programu folklórnych súborov a skupín s ukádkami zvykoslovia, tanečného a hudobného folklóru. *Jánska nedeľa* zobrazuje zvykoslovie obdobia letného slnovratu spojené s magickými úkonmi zabezpečujúcimi prosperitu hospodárstva a magickými ľubostnými praktikami. Na záver roka sa realizujú *Vianoce na dedine* – programové podujatie spojené s obchôdzkami koledníkov, prezentovaním zvykov a tradícií predvianočného a vianočného obdobia, chodenie Mikuláša s čertom a anjelom. K zimným podujatiam patria v súvislosti s výročným obradovým cyklom fašiangové zvyky a zábava, na ktorých sa môžu návštevníci zúčastniť počas podujatia *Už sa fašiang kráti ...* (zvykoslovie začínajúceho jarného kalendárneho cyklu zamerané na sprievod tradičných masiek a zvyky chodenia so sadlom – slaninou, pochovávaním basy a inými tradičnými oslavami v období pred veľkým pôstom).



7, 8. Využitie interiéru rím.-kat. kostola z Rudna a areálu expozičnej časti regiónu Orava počas programu „Vianoce na dedine“, 1994, Fotodokumentačný archív SNM v Martine.

3. Podujatia zamerané na výrobné postupy, spôsoby spracovania plodín a tradičné postupy spojené s poľnohospodárstvom a chovom dobytká ako základných zložiek obživy :

V rámci podujatí s prezentáciou pracovného zvykoslovia majú možnosť byť predstavené výsledky práce agroexpozičnej zložky Múzea slovenskej dediny. Hlavné počas podujatia *Keď sa zima opýta* sa prezentujú ukádky tradičných pracovných postupov pri poľnohospodárskych prácach, spracovaní, uskladnení a konzervovaní poľnohospodárskych plodín - mlátenie obilia cepmi, mláťačkou, jeho čistenie na rajtári, drvenie zrna ľarnovom, krájanie a tlačenie kapusty, spracovanie ľanu, lisovanie rastlinného oleja. Z rozsiahlej tematiky pracovného zvykoslovia mali významnú úlohu magické úkony pri prvom vyhánaní dobytká, obrady spojené s odchodom na salaš a na bačov (prezentované v podujatí *Pastierska nedeľa*), pri kosení lúk, vyťínaní rúbanísk, delení sen, počas priadok a doťiniek. Samostatné podujatia sú venované prezentáciám pracovných postupov pri spracovaní obilia (podujatie *Chvála chlebu*), zemiakov (*Na slávu zemiakom*), ľanu (*Ľanová a Plátená nedeľa* – podujatia spojené s ukádkami celého procesu spracovania ľanu: od trhania ľanu až po výrobu plátna). Podujatie zamerané na zber úrody sa realizuje pod názvom *Dožinky v Turci*. Je spojené s pečením doťinkových koláčov a výstavou doťinkových vencov. Jednotlivé ukádky sú spojené s ochutnávkou bylinných čajov a jednoduchých tradičných jedál.



9. Ukážky kováčskych prác počas podujatia „Železná nedeľa“. Fotodokumentačný archív SNM v Martine.



10. Ukážky spracovania hlíny na hrnčiarskom kruhu počas podujatia „Hlinená nedeľa“. Fotodokumentačný archív SNM v Martine.

4. Podujatia zamerané na rôzne výrobné postupy, techniky a technológie pri spracovaní tradičných surovín, výrobe tradičných výrobkov spojené s prezentáciou tradičných (regionálnych) ľudových remesiel a zamestnaní:

Mnohé z týchto podujatí sa realizovali v rámci regionálnych nedeľ, pričom prezentovali ukáťky výrob a remesiel príznačných pre jednotlivé regióny. Prezentácii tradičných výrobných postupov, techník a remesiel je venované samostatné podujatie s názvom *Remeselnícka nedeľa*, podobný charakter má aj *Michalský jarmok*. Prezentácii rôznych spôsobov spracovania tradičných surovín boli venované podujatia *Drevená nedeľa* (alebo aj *Rezbárska nedeľa* s ukáťkami výroby šindľa, dreveného riadu, drobného poľnohospodárskeho náradia, hudobných nástrojov, plastík a hračiek), *Hlinená nedeľa* (známa aj pod názvom *Hrnčiarsky jarmok* – prezentuje ukáťky hrnčiarskej výroby na kruhu, modelovanie kachlíc, dóz a rôznych spôsobov výzdoby hrnčiarskych výrobkov), *Železná nedeľa* (s ukáťkami kováčskych, podkováčskych, zámočníckych a nožiarskych prác v objekte kováčskej vyhne zo Suchej Hory). Okrem spomenutých sa široká škála tradičných ľudových výrob a remesiel prezentovala ako doplnok časovo a tematicky zodpovedajúci zameraniu programu.

Pri realizácii samostatných ukáťok, alebo podujatí zameraných na ukáťky tradičných zamestnaní, výrob a remesiel majú dôležitú úlohu demonštrátorov týchto činností a to v rámci medzigeneračnej výmeny osvojovania si tradičných výrobných techník a postupov. Hlavný dôraz sa v týchto podujatiach kladie na kontakt výrobcu – demonštrátora a jeho pozorovateľa – návštevníka. Bezprostredným kontaktom s remeselníkom, a tým možnosťou pozorovať remeselníka pri výrobe tovaru, sa vytvára osobný vzťah k predmetu, ktorý si návštevník odnáša ako pamiatku (suvenír). Zároveň je hodnota výrobku získaného týmto spôsobom vyššia.

Prezentácia rôznych druhov výrob a tradičných technologických postupov je v Múzeu slovenskej dediny z časti limitovaná štruktúrou realizovaných technických stavieb v expozíciách. Doteraz je z tohto okruhu stavieb a zariadení zastúpená kováčska vyhňa, olejáreň, zvonkáreň, nedávno pribudli klobučnícka a súkennícka dielňa. Vybavenie napríklad posledného objektu predstavuje strojový inventár – krampľovací, mykací a spriadací stroj – ktorý pochádza z banskobystrickej manufaktúrne dielne. Ukáťky spracovania vlny na tomto vybavení práve kvôli veľmi slabej spôsobilosti strojov môžu predstavovať skôr len ilustráciu výrobného prostredia ako samotné funkčné prostredie aktivizácie.

5. Podujatia zamerané na prezentáciu zvykov a života rôznych vekových, socio-profesných, etnických, konfesijných a iných skupín a ostatné podujatia.

Osobitnú skupinu tvorí kategória programov zameraných na prezentáciu života a zvykov niektorých socioprofesných skupín ako napr. *Hasičská nedeľa*, ktorá bola pripravená v spolupráci s dobrovoľným hasičským zborom niektorých obcí okresu Martin. Podujatie zamerané na ukáťky lovu a poľovníctva ako ďalšieho dôležitého artikla spôsobu obživy a života v regióne Turiec sa realizuje pod názvom *Turčianske halali*. Jeho náplňou je výstava loveckých trofejí, loveckých zbraní, historických loveckých pomôcok, ukáťky výcviku psov, súťaž vo vábení zveri, slávnostný sprievod a rôzne súťaže zručností. Podobný charakter mala aj *Včelárska nedeľa* – podujatie zamerané na prezentáciu včelárstva a rôznych spôsobov činností a výrob, spojených s týmto doplnkovým zamestnaním. Samostatnými podujatiami boli ukáťky regrútskej rozlúčky, v podaní

folklórnych súborov v rovnomennom podujatí, a ukáťky detských hier a folklóru v programe *Detská nedeľa*. Zaujímavým viac-menej hudobným podujatím dotvárajúcim obraz o tradičnej hudobnej kultúre Turca je *Turčianska harmonika*, venovaná interpretom hry na ústnu harmoniku a heligonkárov všetkých vekových kategórií z celého Turca. Po zriadení Dokumentačného centra rómskej kultúry, neskôr Múzea kultúry Rómov na Slovensku, bolo pripravené a realizované podujatie *Te Prindžarel pes* (Spoznajme sa), ktoré prezentovalo tradičný hudobný a tanečný folklór tejto minority. Prezentovali sa



11. Využitie interiéru elementárnej školy z Petrovíc na tvorivé dielne pre deti a remeselníkov. Foto-dokumentačný archív SNM v Martine.



12 Vystúpenie interpretov hry na harmoniku počas podujatia „Turčianska harmonika“. 2004 Osobný archív PhDr. Stanislav Horváth.

rómski remeselníci s ukáťkami tradičných rómskych zamestnaní (kolárstva, korytárstva, kováčstva). Medzi ostatné, ešte nespomenuté podujatia realizované v rámci aktivizačno-prezentačnej činnosti Múzea slovenskej dediny, patria *Hody v Turci* – podujatie venované spôsobu prípravy tradičných sviatočných jedál, *Michalský jarmok* – prezentácia ľudových výrobcov, jarmočných remeselníkov a jarmočnej kultúry, *Cyrlometodská nedeľa* – nadväzujúca na cyrilo-metodskú tradíciu, *Návraty do minulosti Turca* – podujatie nadväzujúce na odkaz Augustových slávností v Turčianskom sv. Martine, ktoré boli poriadané na prelome 19. a 20. storočia, a podujatia realizované v rámci *Svetového festivalu slovenskej mládeže*.

Od roku 1991 sa v Múzeu slovenskej dediny pripravilo a uskutočnilo vyše pol druha stovky aktivizačných podujatí. Niektoré z nich sa stali neodmysliteľnou súčasťou každoročnej ponuky. Na prezentáciu väčšiny podujatí slúžili expozície jednotlivých objektov. Napríklad v regióne Orava vyhŕňa zo Suchej Hory slúť na prezentáciu kováčskych prác, komora v dome z Veličnej s príslušným inventárom na snovanie priadze a tkanie na krosnách, čierna kuchyňa z ohniskom v usadlosti z Jasenovej slúť na pečenie vianočných oblátok, na detské tvorivé dielne spojené s prezentáciou a osvojovaním si rôznych výrobných postupov pri výzdobe veľkonočných vajčiek, výrobe vianočných ozdôb alebo pri maľovaní na skle slúť interiéru objektu školy z Petrovíc. Na vianočné programy je okrem spomínaného objektu školy využívaný interiéru kostola z Rudna. Objekt rekonštruovanej vozárne z Moškovca je viacúčelovo využiteľný pri výstavách a prehliadkach rôzneho charakteru, v prípade nepriaznivého počasia (a najmä počas zimnej prevádzky) je vhodným priestorom aj pre samotné podujatia. Väčšina zvykoslavných programov a podujatí realizovaných folklórnymi súbormi alebo

skupinami sa uskutočňuje v prirodzenom prostredí. Využíva priestory ciest, dvorov, priedomí a priečelí obytných objektov, spoločenské centrá v expozícii a časti agrikultúrnej expozície. Podujatia zamerané na prezentáciu tradičných výrob a remesiel a samotní remeselníci využívajú na svoju prácu dvory sprístupnených usadlostí, alebo hospodárske stavby usadlostí. V roku 2005 Múzeum slovenskej dediny prvýkrát sprístupnilo svoje expozície návštevníkom aj v zimnom období.

Literatúra

HORVÁTH, Stanislav: Severozápadné Slovensko v Múzeu slovenskej dediny v Martine. In: Pamiatky a múzeá, roč. 43, č.3, 1994, s. 7-9.

KRIŠTEK, Igor: Tematicko-urbanistická koncepcia Múzea slovenskej dediny – národopisnej expozície v prírode SNM-EÚ v Martine. In: Zborník Slovenského národného múzea LXXX, Etnografia, ročník 27, 1986, strana 31-45.

KIRIPOLSKÁ, Anna: Národopisné podujatia v Múzeu slovenskej dediny. Pamiatky a múzeá, č. 4, 1997, s. 70-71.

MEŠŠA, Martin: Museum vivum. Pamiatky a múzeá, roč. 43, č. 3, 1994 s. 50-51.

MRUŠKOVIČ, Štefan: Etnomuzeológia. Teória, metodológia, prax. SNM, 1993.128 s.

EDUKACJA REGIONALNA W MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W OSIEKU



Przędzenie lnu, fot. Małgorzata Fijałkowska.

Na początku lat 90. dokończono budowę, wyposażono i udostępniono zwiedzającym większość obiektów znajdujących się obecnie w muzeum. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna zahamowała dotychczasowe tempo rozwoju skansenu. Muzeum z konieczności musiało większy nacisk położyć na upowszechnianie swoich dotychczasowych dokonań. Nie precyzowaliśmy jeszcze wtedy określonej strategii promowania skansenu i sposobu przekazywania wiadomości o kulturze ludowej. Najważniejszym celem stało się uczynienie z muzeum placówki kulturalnej powszechnie znanej w regionie, przyjaznej dla odbiorcy,

Skansen w Osieku w tym roku obchodzić będzie 30 lecie istnienia. Przez ten czas zmieniała się koncepcja muzeum, które ewoluowało od rezerwatu archeologicznego, przez skansen krajeński do placówki obejmującej działalnością północne rubieże Wielkopolski (Krajna, Pałuki i Puszcza Notecka). Przez lata zmieniał się też stopień zaangażowania muzeum w działalność upowszechniającą wiedzę o regionie. W początkowym okresie funkcjonowania parku etnograficznego w Osieku szeroko pojętej działalności popularyzatorskiej nie poświęcano zbyt wiele uwagi. Nie wynikało to z niedoceny znaczenia krzewienia wiedzy o kulturze ludowej. Szczupły zespół muzealników zaabsorbowany był wyłącznie gromadzeniem eksponatów, przenoszeniem obiektów architektonicznych i opracowywaniem koncepcji wystaw stałych.



Szycie sieci, fot. M. Fijałkowska.

odpowiadającej na potrzeby społeczeństwa i przyciągającej coraz więcej zwiedzających. Walory rekreacyjne muzeum i propozycje edukacyjne miały być głównym czynnikiem zwiększającym frekwencję.

Pierwsze propozycje edukacyjne skierowaliśmy do szkół w 1994 r. i początkowo były to przygotowane na podstawie literatury prelekcje, które ilustrowaliśmy wybranym zbiorem muzealiów lub przykładami budownictwa wiejskiego. Typ zajęć oparty na wykładzie zainteresował głównie starszą młodzież i studentów (gościliśmy kilkakrotnie studentów historii z Akademii Bydgoskiej). Dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych taka forma lekcji była mniej ciekawa. W ramach wykładów i pogadań ogólnie charakteryzowaliśmy region, omawialiśmy jego główne wyróżniki etnograficzne, zasięg i relacje z innymi regionami Polski, prezentowaliśmy też budownictwo Krajny i Pałuk, techniki budowy z drewna i gliny, metody i narzędzia uprawy roli od końca XIX w. do poł. XX w., ubiór wiejski.

Dla uatrakcyjnienia zajęć w muzeum zaczęliśmy wprowadzać mistyfikacje, które niejednokrotnie zaskakiwały uczniów, działały na ich emocje i pomagały w zrozumieniu tematu lekcji. Wprowadzone do chałup zmienne aranżacje burzyły monotonię powtarzających się wystrojów wnętrz, które wcześniej nudziły szczególnie młodszych odbiorców. Modyfikowanie ekspozycji stawało się doskonałym tłem lekcji, jej swoistą ilustracją¹.

Pod koniec 1994 r. przygotowaliśmy ekspozycje prezentujące zwyczaje okresu Bożego Narodzenia. W oparciu o te wystawy opracowaliśmy kilka tematów lekcji z myślą o uczniach szkół podstawowych. W czasie zajęć dzieci mogły zapoznać się z wybranymi eksponatami i rekwizytami towarzyszącymi prezentowanym zwyczajom, a także zajrzeć do pomieszczeń i zakamarków niedostępnych w czasie zwykłego zwiedzania muzeum.

W latach 1995 – 98 kontynuowaliśmy lekcje w oparciu o zmienne aranżacje. Zagadnienia związane były z obrzędowością doroczną i rodzinną na Krajnie i Pałukach oraz z wybranymi aspektami kultury społecznej. Zajęcia ilustrowane wystawami cieszyły się sporym powodzeniem. Uczniowie odwiedzali muzeum kilkakrotnie w ciągu roku. Oto przykłady lekcji opartych na czasowych zmianach aranżacji wystaw stałych:

- Chłopska wigilia
- Tradycje kolędnicze w północnej Wielkopolsce
- Tajemnice Bożego Narodzenia
- Zwyczaje weselne na Krajnie
- Śmierć i pogrzeb w kulturze ludowej na przykładzie Krajny
- Narodzenie dziecka w chłopskiej rodzinie
- Rola karczmy w życiu mieszkańców wsi
- O zabawach zapustnych na Krajnie
- Chleb w kulturze ludowej
- Wielkanocne zwyczaje na Pałukach
- Lecznictwo ludowe.

Od 1999 r. rozpoczęliśmy uzupełniać mistyfikacje ożywianiem ekspozycji i zachęcać uczniów do aktywnego udziału w zajęciach. Dla samych pracowników skansenu ożywianie wiejskich zagród było nowym, ciekawym i twórczym zajęciem.

¹ Por.: R. Skiba, *Formy prezentacji obrzędowości dorocznej i rodzinnej w Muzeum Kultury Ludowej w Osieku*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, 2004, s. 149-155.

W okresie Bożego Narodzenia, jako uzupełnienie wykładów, zaproponowaliśmy dzieciom wypiek pierników świątecznych i przygotowywanie ozdób choinkowych ze słomy i kolorowego papieru. Okazało się, że prosty pomysł wypiekania ciastek przyciągnął do muzeum w okresie zimowym więcej widzów niż nawet najbardziej atrakcyjna wystawa czasowa i ciekawe tematy lecyjne. Zajęcia prowadziliśmy od połowy grudnia do połowy stycznia, ograniczając liczbę chętnych do trzech klas dziennie.



Praca na krośnie, fot. M. Fijałkowska.

Wiosną lekcje związane ze zwyczajami wielkanocnymi były wzbogacane wykonywaniem przez dzieci kraszanek, batikowych pisanek, palm i baranków z masła.

W 2000 r. przygotowaliśmy ofertę skierowaną do młodzieży szkół gimnazjalnych związaną ze świętami dorocznymi (Bożym Narodzeniem i Wielkanocą). Uczniowie zapoznając się ze zwyczajami przygotowywali samodzielnie w chałupie chłopskiej wigilię i śniadanie wielkanocne. Pod okiem etnografa dzieci przygotowały wystrój wnętrza, gotowały potrawy świąteczne, piekły w piecach piekarskich ciasto, chleb i baby wielkanocne, barwiły kraszanki za pomocą naturalnych barwników itp. Zajęcia przeznaczone były dla małych grup uczniów (do 30 osób). Dodatkową atrakcją była możliwość przebrania się w dawne ubiory wiejskie.

Zajęcia w ożywionych obiektach ostatecznie wyparły lekcje oparte na wykładzie lub specjalnie aranżowanych ekspozycjach. Pokazy umiejętności rzemieślniczych i zajęć gospodarskich wykonywane przez miejscowych rzemieślników lub rolników częstokroć wymagały komentarza pracownika muzeum. Dla podniesienia walorów edukacyjnych pracownicy merytoryczni skansenu opanowali tkactwo, powroźnictwo i garncarstwo. Połączenie umiejętności praktycznych z wiadomościami teoretycznymi pozwoliło nam nie tylko przygotowywać wartościowe lekcje, ale także umożliwiło naprawę i uruchomienie nieczynnych warsztatów tkackich czy młynków powroźniczych.

Lekcje w ożywionych obiektach, najczęściej z



Wyrób drewniaków, fot. M. Fijałkowska.

aktywnym udziałem dzieci, dotyczyły następujących zagadnień:

- Narzędzia i sposoby obróbki lnu
- Od przędzenia do tkania (przędzenie lnu za pomocą wrzeciona i na kołowrotku, zakładanie osnowy, tkanie płótna, tkanie na deseczkach tkackich)
- Garncarstwo (techniki ręczne i toczenie naczyń na kole); w formule warsztatów dla dzieci
- Powroźnictwo
- Jesień w polu i zagrodzie (prace domowe i gospodarcze: kiszenie kapusty, gotowanie syropu z buraków cukrowych, smażenie konfitur, omłoty maszynowe i cepami)
- Od ziarna do chleba – technika, narzędzia – wypieki w piecu chlebowym.

Doświadczenia w organizowaniu lekcji w obiektach muzealnych, z udziałem pracujących osób, wykorzystaliśmy w organizowaniu imprez masowych o charakterze edukacyjnym i rozrywkowym. W czerwcu 2001 r., podążając za modą na festyny, odbył się pierwszy „żywy skansen”, w czasie którego prezentowaliśmy różne rzemiosła wiejskie (garncarstwo, kowalstwo, ciesielstwo, plecionkarstwo, stolarstwo) i wybrane zajęcia gospodarskie i domowe. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy wyrobu masła, kawy z jęczmienia, prania na tarce i w drewnianych pralnicach, prasowanie i maglowanie, pokaz pracy pszczelarza. Zajęcia domowe dzieci mogły wykonywać samodzielnie. Na marginesie warto dodać, że wyrób masła i kawy zbożowej wprowadziliśmy do oferty zwykłego zwiedzania skansenu. Pokazy te, zakończone konsumpcją, cieszą się niesłabnącym powodzeniem. W części muzeum przeznaczonej na ekspozycję archeologiczną prezentowano sposoby produkcji dziegiu i prądziejowe metody wypału naczyń glinianych.

Zauważyliśmy mankamenty masowych imprez łączących treści etnograficzne z archeologicznymi. Duża liczba stanowisk powodowała, że uczniowie w czasie 2 – 3 godzinnego pobytu w muzeum nie mieli dość czasu, by zapoznać się dokładniej z prezentowanymi rzemiosłami. Nauczyciele rezygnowali z części programu edukacyjnego, chcąc by dzieci skorzystały z przejażdżek konnych, czy obowiązkowej wizyty w sklepie z pamiątkami.

Od 2002 r., niezależnie od czerwcowego festynu, rozpoczęliśmy organizację innych imprez w konwencji „żywego skansenu”, które były tematycznie bardziej jednorodne, z wyraźnie zarysowanymi celami edukacyjnymi, przykłady:

- *Krajeńskie zapusty* (luty) - impreza o ludycznym charakterze, przedstawiająca zwyczaj zapustne, dodatkowo w chałupach wypiekano pączki, chruściki i *purple*,
- *Chodzimy tu po dyngusie, zaśpiewamy o Jezusie* - zwyczaj wielkanocne, m.in.: różne metody wyrobu pisanek, zdobienie jaj metodą wyklejania sitowiem, drapanie wzorów, wypieki bab drożdżowych, wyrób palm wielkanocnych, wielkanocne aranżacje wnętrz i in.,
- *Nie święci garnki lepią* (kwiecień) - ludowe techniki garncarskie, lepienie naczyń z udziałem dzieci, wypał ceramiki,
- *Z wizytą u tkaczki i powroźnika* - włókiennictwo ludowe, wykorzystanie lnu i konopi na wsi, technika obróbki lnu (od zbioru po przędzenie), tkanie, skręcanie powroźów; na potrzeby tej imprezy wysialiśmy i zebraliśmy len; każde dziecko mogło bez ograniczeń pracować na cierlicach i miedlicach oraz czesać włókno,

- *Jesień w polu i zagrodzie* (październik) - prace polowe, gospodarcze i zajęcia domowe, m.in.: orka, wykopki, omłoty, produkcja krochmalu z kasztanów i ziemniaków, wyrób syropu i cukierków z buraków cukrowych, kiszenie kapusty i in.,
- *Andrzejki w skansenie* (30.11) - ludowe zwyczaje andrzejkowe z udziałem dzieci, także wytapianie wosku przez pszczelarza, odlewanie świec i gromnic.



Wyrób masła, fot. M. Fijałkowska.

Wprowadzone do programów szkolnych regionalne ścieżki przedmiotowe spowodowały, że nauczyciele chętniej zaczęli odwiedzać Muzeum Kultury Ludowej, a także zapraszać pracowników merytorycznych do udziału w lekcjach w szkole. Choć nie jest to zadanie priorytetowe, to staramy się odpowiadać na wszystkie zaproszenia i realizować zadania stawiane nam przez nauczycieli. Przy okazji takich wyjazdowych lekcji organizujemy też małe wystawy w salach szkolnych, które nawiązują do podejmowanych tematów.



. Tkanie na deseczkach tkackich, fot. M. Fijałkowska.

Pracownicy muzeum uczestniczą też jako jurorzy w regionalnych festiwalach folklorystycznych i konkursach plastycznych o tematyce etnograficznej, organizowanych przez domy kultury, placówki oświatowe i mniejsze muzea działające w regionie. Udział w takich przedsięwzięciach traktujemy też jako swoistą formę edukacji regionalnej.



Praca na kole garncarskim, fot. M. Fijałkowska.

Upowszechnianie wiedzy o kulturze ludowej nie ograniczamy tylko do młodego odbiorcy. Prowadziliśmy prelekcje dla właścicieli gospodarstw agroturystycznych znajdujących się w okolicy Osieka, na temat wykorzystania tradycji regionalnych w turystyce. Bliższa współpraca z instytucjami zajmującymi się tworzeniem i promocją lokalnej bazy turystycznej wymagałaby aktywnego udziału organów władzy samorządowej. Niestety, współpraca z władzami lokalnymi, szczególnie na szczeblu gminnym, nie jest najlepsza.

Prowadziliśmy też wykłady na temat obrzędowości dorocznej w Wielkopolsce dla pracowników bibliotek i wychowawców przedszkoli powiatu pilskiego. Pokłosiem tych zajęć były wizyty w muzeum grup przedszkolnych na specjalnie organizowanych zajęciach dla młodszych dzieci.

W niedalekiej przyszłości planujemy też wybudowanie specjalnej zagrody na cele edukacyjne. Będzie to kopia zagrody z Kruszek gm. Łobżenica z końca XIX wieku. W jej skład będzie wchodziła gliniana chałupa, szkieletowa stodoła z wyodrębnionym pomieszczeniem inwentarskim i wolnostojący piec chlebowy. Ten ostatni obiekt udało się przenieść z oryginalnej zagrody. Na zapleczu zabudowań powstanie też piec garncarski. Zagroda będzie zlokalizowana w bezpiecznej odległości od pozostałych zabudowań muzeum przez co zminimalizujemy zagrożenie pożarowe. W chałupie będzie znajdować się warsztat tkaczki i pomieszczenie dla garncarza. Wyposażenie wnętrza będzie odzwierciedlało realia okresu międzywojennego i jednocześnie będzie mogło być bez ograniczeń użytkowane przez zwiedzających, którzy będą mogli dotykać eksponatów, używać narzędzi. Chcemy zlikwidować ograniczenia, jakie występują w trakcie „ożywiania” ekspozycji stałych.

Działalność edukacyjna prowadzona w naszym muzeum nie tylko promuje muzeum i upowszechnia wiedzę o kulturze ludowej, przynosi też wymierne korzyści finansowe. Mimo że muzeum działa pod nieustanną presją zwiększania frekwencji i dodatkowych wpływów, staramy się nie komercjalizować działalności edukacyjnej i nie przedkładać jej opłacalności nad poziom merytoryczny.

ROLA MEDIÓW W KREOWANIU WIZERUNKU MUZEÓW JAKO INSTYTUCJI PRZEKAZUJĄCYCH DZIEDZICTWO KULTUROWE

Popularne powiedzenie mówi, że „media są oknem na świat”. Dzięki nim możemy postrzegać to, co dzieje się na zewnątrz naszego domu, miasta, kraju. Ale wszyscy, którzy są odbiorcami przekazów medialnych, powinni zdawać sobie sprawę z tego, że to co widzą nie jest samą rzeczywistością, ale tylko jej odbiciem. Tak więc media można nazwać równie dobrze „zwierciadłem” świata realnego. Idealem byłoby, gdyby nie było to „krzywe zwierciadło”, a odbicie rzeczywistości w mass mediach odpowiadało oryginałowi. Faktycznie jednak obraz świata w mediach jest różnorodny, fragmentaryczny i przypadkowy¹. Jego kształt zależy od rzetelności i obiektywizmu autorów przekazów. Niestety, wielu teoretyków mediów uważa obiektywność dziennikarską za mit, nieosiągalny cel. Reporter czy sprawozdawca nie może patrzeć na świat inaczej niż tylko przez pryzmat swoich przekonań, doświadczeń, wiedzy, które nieuchronnie zabarwiają jego wizję subiektywizmem².

Cechą mediów jest między innymi to, że zwracają uwagę odbiorców na przedmioty i wydarzenia, którym normalnie ci nie poświęciliby zainteresowania, a także na sytuacje, których nigdy by nie poznali, gdyż znajdują się poza ich zasięgiem³. Opierając się na przekazach medialnych współczesny człowiek podejmuje wiele decyzji, rozszerza swoją wiedzę o rzeczywistości, przyjmuje określone postawy wobec faktów i wydarzeń publicznych, określa hierarchię ważności poszczególnych spraw⁴. Dlatego w znacznym stopniu do mediów należy przekazywanie wiedzy o celach i znaczeniu instytucji kultury, w tym również muzeów, a co za tym idzie - kształtowanie opinii i kreowanie pozytywnych postaw odbiorców kultury. Idealem byłoby, gdyby media realizowały cele sformułowane przez Denisa McQuaila w pracy: *Wprowadzenie do teorii komunikacji masowej*, który postulował, aby media pełniły rolę edukacyjną i wyrażały to, co najlepsze z dorobku kulturalnego narodu⁵. Niestety, zalecenie to nie zawsze jest respektowane, a współczesne przemiany świata mediów uznawane są często za zagrożenie kultury: „Mediom nie jest łatwo sprostać powyższym oczekiwaniom, zasady rynkowości i wolności nie sprzyjają bowiem pełnieniu misji kulturalnej (...). Codzienna praktyka mediów jest

¹ M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 303.

² W. Adamecyk, *Zasada obiektywizmu w pracy dziennikarskiej*, [w:] *Prasa dawna i współczesna*, cz. 3, red. B. Kosmanowej, Poznań 2002, s. 96.

³ P. Sarlin, *Mass media. Kluczowe pojęcia*, Wrocław 2001, s. 107.

⁴ W. Adamecyk, *Zasada obiektywizmu ...*, s. 95.

⁵ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa-Kraków 1999, s. 158.

nader różna – czasami przekazy spełniają społeczne i kulturalne normy jakości, ale najczęściej od nich odbiegają”⁶.

Z drugiej jednak strony korzystny może być fakt, że typ kultury zdominowany przez słowo i druk w XX wieku zmienił się w typ audiowizualny. Audiowizualność staje się więc dominującym sposobem orientacji w kulturze, a nowe media, od radia, poprzez telewizję, aż do internetu, o ile są właściwie wykorzystane, przyczyniają się do egalitaryzacji udziału w kulturze, do jej demokratyzacji⁷.

Wielki boom informacyjny związany z rozwojem mediów zmienił nie tylko oczekiwania odbiorców i ich stosunek do informacji, ale także kształt, w jakim pojawia się ona w mediach: „*Informacja w oczywisty sposób dewaluje się, ilość zabija możliwość [jej] wchłonięcia, przeżycia*”⁸. Trudność przebiccia się z informacją w mediach powoduje, że jedynym skutecznym sposobem staje się posługiwaniem atrakcyjnym, efektownym językiem opisującym atrakcyjne, efektowne tematy. Trafne jest tu stwierdzenie, że: „*(...) nieustannie obecny (...) konflikt między prawdą - przy różnych możliwościach jej definiowania - a efektem zostaje rozstrzygnięty, na placu boju pozostaje triumfujący efekt*”⁹.

Współcześnie, gdy kultura coraz częściej pojmowana jest jako towar, który należy dobrze sprzedać, współpraca z mediami okazuje się bardzo cenna. Może przyczynić się do wzrostu popytu na wytwory kultury poprzez sensowną reklamę, poprzez uruchomienie i stworzenie odpowiedniej krytyki kulturalnej, zachęcające do „nabywania” dóbr kultury (np. tworzenie list bestsellerów, w tym również bestsellerów wydarzeń kulturalnych, kreowanie mody, np. na poszukiwanie stałych wartości w odwoływaniu się do przeszłości). Media mogą też rozbudzać potrzeby uczestnictwa w kulturze oraz kształtować kulturalne zainteresowania i potrzeby¹⁰.

Rozważania dotyczące tego, jaką rolę spełniają media w kreowaniu wizerunku muzeów na wolnym powietrzu jako instytucji przekazujących dziedzictwo kulturowe, wsparte tu będą w głównej mierze na doświadczeniach Muzeum Etnograficznego w Toruniu, a także na informacjach dotyczących innych muzeów skansenowskich. Będą to głównie doniesienia prasowe (ze względu na łatwość dotarcia do materiałów archiwalnych), a więc teksty z prasy lokalnej i ogólnopolskich wydań „Gazety Wyborczej” od stycznia 2000 roku do maja 2005, mniej miejsca poświęcę materiałom telewizyjnym i radiowym.

Zdecydowałam się podjąć ten temat, gdyż zainteresowała mnie kwestia, czy dziennikarze dostrzegają najistotniejsze cele działalności muzeów skansenowskich, jako instytucji badających, chroniących i przekazujących dziedzictwo kulturowe regionów, czy też skupiają się wyłącznie na powierzchownej ocenie działań o charakterze ludycznym, sprowadzając muzea na wolnym powietrzu niemalże do rangi parków rozrywki. Ciekawe jest, jakie tematy najchętniej są poruszane w mediach - czy są to imprezy plenerowe, wystawy, otwarcia nowych obiektów w muzeach, czy też badania prowadzone przez muzea, zbiory, a może nieszczęśliwe wydarzenia typu pożary,

⁶ Ibid.

⁷ M. Hopfinger, *Wprowadzenie*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej XX w.*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2005, s. 15.

⁸ A. Werner, *Przemiany mediów i zagrożenie kultury*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej XX w.*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2005, s. 656.

⁹ Ibid.

¹⁰ J. Gajda, *Media w edukacji*, Kraków 2002, s. 18.

kradzieże itp.? Interesującym zagadnieniem są również trudności, jakie napotykają muzealnicy w kontaktach z przedstawicielami mediów, co ma niewątpliwie wpływ na rezultat ich współpracy.

Niemalże każdemu wydarzeniu w Muzeum Etnograficznym w Toruniu – otwarciu wystawy, prezentacji obrzędów, pokazowi rzemiosł, kiermaszowi – towarzyszą przedstawiciele mediów, najczęściej lokalnych, rzadziej ogólnopolskich (TVN24, TV Polonia). Efektem tego są relacje o różnej wartości, stanowiące większą lub mniejszą promocję muzeum. O jakości opublikowanego materiału w znacznej mierze decydują kompetencje autora przekazu, jego warsztat dziennikarski, wiedza na określony temat, a w przypadku niedostatków tej wiedzy, dociekliwość w poszukiwaniu faktów i źródeł informacji.

Przekazy prasowe o muzeach na wolnym powietrzu oceniałam z punktu widzenia czytelnika, który oczekuje od artykułu ciekawych i prawdziwych informacji. Zwracałam uwagę, czy tekst podkreśla to, co w muzeum najwartościowsze, wyjątkowe, czy zachęca do odwiedzenia muzeum. Nie mogę wykluczyć, że teksty o muzeach skansenowskich innych niż toruńskie, które ja oceniałam pozytywnie, nie wypadły tak dobrze w opinii pracowników danej instytucji, którzy doskonale znają własne zbiory, potrafią dostrzec wszystkie błędy popełnione przez autora artykułu (np. błędne nazwy miejscowości skąd pochodzą obiekty oraz błędy w nazwach samych eksponatów) i odbierają teksty bardziej krytycznie.

W codziennej prasie lokalnej najczęściej spotykane są krótkie notatki o imprezach. Ich wadą są banalne, mało oryginalne tytuły, w stylu: „Na ludowo”, „Raz na ludowo”, które wrzucają wszystko to, co dzieje się w muzeum etnograficznym do „ogólnoludowego garnka”. Ich zaletą jest duża częstotliwość publikacji, co zwiększa szansę na dotarcie nawet do niezbyt dokładnego czytelnika.

Kolejną popularną formą wypowiedzi prasowej są artykuły omawiające bardziej szczegółowo wydarzenia (najczęściej imprezy) planowane lub zrealizowane w skansenie. Przyciągają one ludzi do muzeów w konkretnym celu, ale jak wykazuje praktyka i badania przeprowadzone np. w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach nie powodują tego, że ci sami ludzie odwiedzą muzeum wówczas, gdy nic się w nim nie dzieje, po to tylko, aby obejrzeć ekspozycję¹¹. W tekstach tego rodzaju korzystne jest, gdy informacja o planowanym wydarzeniu jest podana tak, jak przekazali ją pracownicy muzeum, bez większych ingerencji w tekst ze strony redaktora. W naszym interesie leży przekazanie dziennikarzowi pełnej, zwężonej, jasnej informacji o realizowanym w Muzeum przedsięwzięciu, co umożliwi mu zrozumiałe i prawdziwe opisanie tego, w czym uczestniczy. (Efektem redaktorskich ingerencji bywają zabawne sformułowania np.: „Zwiedzanie wystawy *Wigilia. Czas oczekiwania, czas magii* proponuje Muzeum Etnograficzne. Za przyjemność bez udziału przewodnika trzeba zapłacić 3 złote, z przewodnikiem 5 złotych” / „GT” 27.01.01/, „Czy to Muzeum sprzętu AGD – można by się zastanowić, oglądając przedpotopowe elementy wyposażenia kuchni” / „GW-T” 17-18.08.02/, skansen we Wdzydzach to „pierwsze polskie Muzeum pod gołym niebem” / „GW-T” 9-10.06.01/).

Smutne jest to, że w ciągu ostatnich niespełna pięciu lat (a prawdopodobnie wcześniej również) ani razu informacja o żadnej imprezie, czy jakimkolwiek wydarzeniu

¹¹ M. Romanow-Kujawa, *Wsi spokojna, wsi wesola! Wielkopolski Park Etnograficzny wobec oczekiwań i tęsknot zwiedzających*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 4, Toruń 2002, s. 63-72.

muzealnym odbywającym się w skansenie, nie znalazła się w „Gazecie Wyborczej” na ogólnopolskich stronach poświęconych kulturze (nie natrafiłam na nic w internetowym archiwum „Gazety Wyborczej”). Świadczy to o tym, że osoby decydujące o zawartości tych stron traktują wydarzenia propagujące szeroko rozumianą kulturę ludową jako coś mniej interesującego, jako kulturę drugiego gatunku, pozostającą w tyle za teatrem, filmem, literaturą czy innymi gatunkami „sztuki wysokiej”, wartymi i godnymi omówienia na „kulturalnych” stronach „Gazety”. Jest to skutek wewnętrznej polityki w redakcji „Gazety”, która narzuca zasady umieszczania tekstów w gazecie, w wyniku czego szeroko rozumiana kultura ludowa przypisana została działom kultury w wydaniach lokalnych oraz dodatkowi „Turystyka”.

Właśnie w „Turystyce”, ogólnopolskim dodatku do „Gazety Wyborczej”, ukazującej się wraz z sobotnim wydaniem, najczęściej pojawiają się interesujące nas informacje. Muzea skansenowskie wymieniane są często jako atrakcja turystyczna w obszerniejszych artykułach poświęconych jakiemuś miastu lub regionowi, wraz z krótką charakterystyką (godziny otwarcia, ceny biletów, dojazd). W ten sposób pojawia się dość często w „Turystyce” np. muzeum we Wdzydzach (podkreślany jest zazwyczaj fakt, że jest to najstarszy skansen w Polsce), chociaż w ostatnim reportażu propagującym walory turystyczne Kaszub z maja br. („GW-T” 14-15.05.05) więcej miejsca zajmuje opis dojenia kozy w gospodarstwie agroturystycznym niż informacja o skansenie. Miejmy nadzieję, że turysta zachęcony perspektywą wydojenia kozy odwiedzi Kaszuby i przy okazji trafi również do Muzeum.

W „Turystyce” znaleźć można również artykuły zapowiadające jakieś atrakcyjne wydarzenie muzealne, przy czym często opisowi samego wydarzenia towarzyszy szersza charakterystyka skansenu, jego najciekawszych zbiorów, podkreślana jest zazwyczaj niepowtarzalna atmosfera panująca w muzeum. W taki sposób zaprezentowane zostały w „Turystyce” m.in. muzea na wolnym powietrzu w Klukach, Ciechanowcu, Lublinie i Kolbuszowej.

Uwagę moją zwrócił artykuł pt. „Na czarnym weselu” („GW-T” 11-12.09.04), zawierający zaproszenie na imprezę w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, informację o dawnym zajęciu – kopaniu torfu, wypowiedź pracownika Muzeum o Słowińcach oraz skansenie, gdzie przez całe lato odbywają się pokazy dawnych zajęć. Tekst podkreślający walory turystyczne i wartość Muzeum jest przykładem na to, jak w ciekawy sposób podkreślić rolę muzeum skansenowskiego w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego regionu i równocześnie zachęcić do odwiedzenia Muzeum. Do tego rodzaju tekstów należy również artykuł „Ciechanowieckie granie” („GW-T” 17-18.11.01), reklamujący imprezę w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu oraz samo Muzeum, a przy okazji przekazujący wiedzę na temat ludowego instrumentu muzycznego – ligawki i zwyczajów, z jakimi był związany. Autor tekstu podkreślał fakt, że dzięki corocznemu konkursowi podtrzymywana jest umiejętność gry na ligawce, przez co Muzeum przyczynia się także do ochrony niematerialnych przejawów dziedzictwa kulturowego regionu.

W „Turystyce” publikowane są również artykuły, których wyłącznym celem jest opis samego skansenu w jego codzienności, charakterystyka najciekawszych obiektów architektonicznych, ich wyposażenia, naturalnego krajobrazu, w jakim przedmioty te zostały osadzone. W ten sposób zaprezentowano w „Turystyce” muzea skansenowskie

m.in. w Sanoku, Ochli, Olsztynku, Ciechanowcu, Wdzydzach, Radomiu, zagrodę w Kadzidle i Skansen Przemysłu Naftowego w Bóbrce.

Od inwencji autora artykułu, który ma być przecież promocją Muzeum jako miejsca wyjątkowego i wartego zobaczenia zależy, czy uda mu się przekazać wiedzę o znaczeniu tego miejsca na tyle, aby nakłonić turystę do odwiedzenia skansenu, a być może nawet zwrócić uwagę potencjalnego sponsora. Najczęściej podkreślaną przez dziennikarzy wartością muzeów na wolnym powietrzu jest to, że pokazują życie codzienne ludzi zamieszkujących dawne wsie i miasteczka, które dla wielu współczesnych ludzi jest czymś niemal egzotycznym oraz możliwość aktywnego, bezpośredniego kontaktu z eksponatami.

Nie zawsze jednak przekazy prasowe wystarczająco zachęcają do odwiedzenia muzeum, słabo podkreślając jego wyjątkowość i walory. Dla czytelnika raczej mało zachęcająco brzmi tekst zamieszczony w lokalnej prasie toruńskiej, zapraszający do odwiedzenia skansenu w Kaszczorku, który rozpoczynał się od słów: „Wśród atrakcji jest między innymi drewniana chata z drugiej połowy XIX wieku wraz ze stodołą i oborą” („GT” 19.07.02). Dla przeciętnego turysty raczej wątpliwa to atrakcja, zwłaszcza w Toruniu, gdzie jest wiele miejsc, które trzeba koniecznie zobaczyć. O wiele bardziej skuteczny był zapewne tekst („GW-T” 18.08.02) zapraszający do muzeum w Ciechanowcu, z takim oto leadem: „Drewniane chaty i wiatrak znajdziecie w każdym skansenie. Czynny młyn wodny już nie w każdym. A ogródek roślin leczniczych i arcyciekawą ekspozycję narzędzi weterynaryjnych? Poza Ciechanowcem nigdzie”.

O tym, jak skutecznie promocja w mediach może przyciągnąć gości do skansenu świadczy organizowane w Muzeum Etnograficznym w Toruniu w roku 2002 i 2003 „Święto piernika”. Była to impreza wymyślona przez Toruński Oddział „Gazety Wyborczej”, który w związku z tym postarał się o intensywną jej reklamę (wzmocnioną reklamą w radiu, plakatami na ulicach, banerami). Każdej informacji o planowanym „Święcie” towarzyszyły fotografie ze skansenu, a w dniu imprezy wydano specjalną „Piernikową Gazetę” z planem parku etnograficznego w formie gry planszowej dla dzieci i dokładnym programem imprezy. Wpływ na wielką frekwencję na tych imprezach miały oczywiście również inne sprawy (bogaty program, bezpłatny wstęp, liczne nagrody oferowane w konkursach – współorganizatorem imprezy była Fabryka Pierników „Kopernik”), ale duże nagłośnieństwo imprezy odegrało tu na pewno pierwszorzędą rolę. Dla porównania - muzealne wydarzenia o podobnym charakterze (np. żywy skansen, festyny) reklamowane w mediach w sposób słabszy nie cieszą się aż tak wielką popularnością. Plusem było też to, że informacje o imprezie pojawiły się w wydaniu ogólnopolskim „Gazety”, do którego zazwyczaj trudno jest się dostać z informacjami o innych przedsięwzięciach realizowanych w Muzeum. Efekt był taki, że wiele osób, które przyjechały z innych miast specjalnie na tę imprezę dziwiło się, że w Toruniu, i to w centrum miasta, jest skansen!

Często w gazetach codziennych jedynym śladem po wydarzeniu muzealnym jest fotoreportaż, który, o ile zdjęcia są ciekawe, nierzadko mówi więcej niż suchy tekst. Fotografie ze skansenu pojawiają się w lokalnej prasie często, czasami ilustrują tekst nie związany bezpośrednio z muzeum lub zapełniają wolne miejsca w gazecie. Niestety, w takich sytuacjach brakuje nierzadko informacji, gdzie zdjęcie wykonano lub informacja pod fotografią jest niedokładna (np. zdjęcie studni w skansenie w tekście o wodzie /bez

podpisu/, widok skansenu z podpisem: "W Wielkanocny Poniedziałek na spacerze", zdjęcie dzieci w wiejskiej szkole zaaranżowanej podczas festynu w skansenie opublikowane 1 września /bez podpisu/).

W przypadku organizowania imprez, pokazów, wystaw, które mogą zaciekać jakieś określone środowisko lub grupę ludzi o konkretnych zainteresowaniach, cenne może być umieszczenie informacji o wydarzeniach w czasopiśmie skierowanych właśnie do tych środowisk (np. wystawy, pokazy związane z rybołówstwem w pismach dla wędkarzy). Przykładem na skuteczność takiego działania może być przedsięwzięcie realizowane w Muzeum Etnograficznym w Toruniu w 2001 roku, na które składała się wystawa w spichlerzu na terenie skansenu pt. „Sztuka koronki. Strój i wnętrze” połączona z pokazami i kursami wykonywania różnego rodzaju koronek. Informacje o tych wydarzeniach (wraz z fotografiami z wystawy) opublikowano nie tylko w lokalnych mediach codziennych, ale także w miesięcznikach chętnie czytanych przez miłośniczki robótek ręcznych – w „Burdzie” i „Kramie z robótkami”. Okazało się, że większość uczestniczek kursów, które przyjechały niemal z całej Polski, dowiedziały się o nich właśnie z tych czasopism. Tam zamieszczona informacja trafiła na pewno do mniejszej liczby osób niż tekst w gazecie codziennej, ale były to wyłącznie osoby zainteresowane konkretnym zagadnieniem, co pozytywnie zaowocowało ich aktywnym uczestnictwem w muzealnym wydarzeniu.

Jak wspomniałam na początku mojego wystąpienia, trochę miejsca chcę również poświęcić tzw. nowemu medium – telewizji. Trudno nie doceniać jej wartości, albowiem: *„(...) w przeciwieństwie do prasy drukowanej i radia, które przekazują informacje słowne o tym co jest lub co się dzieje na świecie, telewizja to pokazuje. Odbiorca otrzymuje nie wypowiedzi o aktualnych faktach, lecz ich obrazy. Obrazowi towarzyszą informacje słowne, ale w przekazie telewizyjnym tekst pełni rolę komentarza – podstawą organizacji przekazu, jego trzonem jest obraz”*¹².

Wśród przekazów telewizyjnych, w których pojawiają się muzea skansenowskie, są filmy fabularne, dokumentalne, reklamowe. O ich roli w promowaniu muzeum mówiono szerzej na konferencji skansenowskiej w Sierpcu w 2001 roku. Ja chciałabym zwrócić uwagę na rolę materiałów telewizyjnych prezentujących wydarzenia w muzeach skansenowskich, polegające na „ożywianiu” ekspozycji skansenowskich poprzez prezentacje obrzędów, rzemiosł, zajęć wiejskich. Muzealnicy podkreślają wartość tego rodzaju przekazów. Podczas imprez prezentacje obrzędów czy zajęć, które powinny rozgrywać się we wnętrzach, ze względów organizacyjnych odbywają się przeważnie w sztucznej przestrzeni przymuzealnej sceny lub (w najlepszym razie) na terenie zagrody. Tymczasem dzięki przekazowi telewizyjnemu możliwa jest prezentacja obrzędu we właściwym dla niego miejscu, jakim jest wnętrze, skupienie uwagi widza na poszczególnych obiektach – rekwizytach obrzędowych, przedmiotach codziennego użytku, odświętnych dekoracjach wnętrza. Idealna byłaby sytuacja, aby pracownik Muzeum miał możliwość obejrzenia montowanego materiału przed jego emisją. Zapobiegłoby to pominięciu istotnych fragmentów, których brak utrudnia pokazanie sensu obrzędu i pomniejsza wartość merytoryczną przekazu. Szerzej na ten temat pisze Jolanta Dragan z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej w tekście pt. „Obrzędy ludowe we wnętrzach skansenowskich, ich realizacja i prezentacja w programach telewizyjnych, radiowych oraz artykułach prasowych. Korzyści i zagrożenia”. Dotyczy

¹² J. Lalewicz, *Telewizja i kształt potocznego świata*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej XX w.*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2005, s. 264-273.

on głównie kwestii prezentacji obrzędów w mediach, ale trafne uwagi w nim zamieszczone można zastosować do przekazów medialnych różnego typu. Według autorki powstanie dobrego, o wielkich walorach poznawczych i estetycznych programu wymaga: „(...) dużego wysiłku od wszystkich uczestników danej realizacji: pewnej dyscypliny pracy ekipy filmowej, wiedzy na temat danego obrzędu, zaangażowania i staranności w przygotowaniach od osób uczestniczących w widowisku, a także pewnej elastyczności opiekunów ekspozycji w zakresie drobnych, czasem niezbędnych korekt wyposażenia danego obiektu i jego wystroju. Niestety, nie zawsze wszystkie te warunki udaje się spełnić”¹³. Zdaniem Jolanty Dragan najwięcej problemów stwarza współpraca z telewizją ogólnopolską: „Zdarza się, że nie znając regionalnej specyfiki danego obrzędu usiłują umieścić w przebiegu widowiska jakieś elementy z zupełnie innego regionu etnograficznego, tłumacząc przy tym, że tak jest ładniej, bardziej kolorowo i bardziej ciekawie. Takie działania są niedopuszczalne i wymagają szybkiej reakcji ze strony obecnego przy zdjęciach konsultanta etnograficznego (...). W efekcie powstają programy nijakie, o wątpliwej wartości poznawczej, chociaż oczywiście nie pozbawione swoistej estetyki. Zdecydowanie większą dbałość o właściwy końcowy efekt telewizyjnego przedstawienia danego obrzędu czy zwyczaju przejawiają ekipy telewizji regionalnej. Mając do czynienia bardzo często z tego typu widowiskami, już zaznajomieni ze specyfiką regionu, czuwają nad właściwym przebiegiem danej realizacji”¹⁴.

Skanseny bywają prezentowane także, jako jedna z atrakcji turystycznych miasta czy regionu, w telewizyjnych programach krajoznawczych na antenie ogólnopolskiej i regionalnej. W taki sposób zaistniał park etnograficzny w Toruniu w jednym z odcinków cyklu pt. „Gary odkrywa Polskę”, realizowanym dla 3 programu Telewizji Polskiej. Pomimo tego, że autorzy programu należą podobno do najbardziej znanych twórców filmów krajoznawczych w Polsce, rezultat ich działań pozostawiał wiele do życzenia. O zamiarze realizacji programu poinformowano Muzeum zaledwie dzień wcześniej, a na samo nagranie ekipa telewizyjna spóźniła się kilka godzin. Nagrywanie materiału wiązało się ze sporymi trudnościami technicznymi (m.in. zbyt mało miejsca w chacie na rozstawienie sprzętu, konieczność w związku z tym wyjmowania okien i zdejmowania bibułkowych firanek /na szczęście obyło się bez strat/). Końcowy efekt kilkugodzinnej pracy był niestety mizerny. Chociaż autor programu otrzymał wiele informacji o samym skansenie (włącznie z folderem, w którym znajdowały się opisane fotografie obiektów architektonicznych), to w programie pojawiły się błędy rzeczowe (np. smolarnię pokazano jako dawną kuźnię), fragment rozgrywający się w karczmie zmontowano tak, jakby karczma była częścią pokazywanych wcześniej fortów, a nie skansenu, a samo muzeum było tylko tłem dla „gwiazdy”, czyli tytułowego Garego, który z marnym skutkiem „usiłował je odkryć”.

Innym, tym razem pozytywnym przykładem na to, że nawet kilkuminutowa migawka ze skansenu może promować muzeum, świadczy poświęcony Toruniowi odcinek krajoznawczego programu z cyklu „Groch z kapustą”. Ciekawe w nim było zwłaszcza to, że walory toruńskiego skansenu zachwalała autorka programu, popularna dziennikarka – podróżniczka Elżbieta Dzikowska.

¹³ J. Dragan, *Obrzędy ludowe we wnętrzach skansenowskich, ich realizacja i prezentacja w programach telewizyjnych, radiowych oraz artykułach prasowych. Korzyści i zagrożenia*, [w:] *Tradycja z przeszłością. Kultura ludowa w mediach*, Sandomierz 2005, s. 60-61.

¹⁴ Ibid.

Zachętą do odwiedzenia muzeum są także materiały telewizyjne i radiowe prezentujące jakieś wydarzenie muzealne, których częścią jest wypowiedź lub rozmowa z pracownikiem muzeum w plenerze skansenu. W przypadku przekazów radiowych, kiedy dziennikarzowi zależy na tym, aby słuchacze „usłyszeli” atmosferę skansenu, przybierają one czasem formę słuchowiska radiowego i oprócz wypowiedzi nagrywane są naturalne dźwięki, np. skrzypienia podłogi, kroków na polepie, odgłos otwieranych drzwi, krzesła odsuwane od stołu. Z przekazami radiowymi również bywają problemy. Mnie najbardziej razi zbyt głośny, przypadkowo dobrany podkład muzyczny emitowany w trakcie wypowiedzi muzealnika. Niestety, zależy to najczęściej od realizatora audycji i nawet wcześniejsze ustalenia z dziennikarzem prowadzącym wywiad nie przynoszą efektu.

Podczas współpracy z przedstawicielami mediów nierzadko niezbędna jest interwencja pracowników Muzeum, którzy muszą zapanować nad nadmierną aktywnością niektórych dziennikarzy. Tak jest często w muzeum w Toruniu, gdzie od kilkudziesięciu lat na dokumentach fotograficznych i filmowych wydarzeń muzealnych (takich jak otwarcia wystaw, widowiska obrzędowe, koncerty) na pierwszym planie przeważnie widać dziennikarza jednej z lokalnych rozgłośni radiowych podsuwającego mikrofon zdeorientowanemu wykonawcom. Uczciwie muszę jednak dodać, że dziennikarz ten niewątpliwie przyczynia się do popularyzacji działalności Muzeum i dzięki niemu informacje o naszej instytucji często pojawiają się na antenie radiowej.

Mówiąc o roli mediów w kreowaniu wizerunku muzeów jako instytucji chroniących materialne i niematerialne dziedzictwo kulturowe regionu, trzeba niestety zauważyć, że często media dostrzegają wartość muzeum na wolnym powietrzu dopiero w sytuacji jego bezpośredniego zagrożenia, np. pożaru czy powodzi. Wówczas mówi się i pisze o jego cennych zbiorach, o konieczności ich zabezpieczenia na przyszłość, cytuje wypowiedzi przedstawicieli władzy miejskiej i regionalnej podkreślających znaczenie, jakie skansen ma dla miasta i jego mieszkańców. Niestety, zdarza się że przy takiej okazji pojawiają się opinie nieprzychylnie skansenowi, przynoszące mu szkodę. Tak było w tym roku w Toruniu po pożarze części zagrody w toruńskim skansenie, kiedy to jedna z lokalnych rozgłośni radiowych zainicjowała dyskusję na temat przeniesienia skansenu usytuowanego w centrum miasta na jego peryferie. Jeden z dziennikarzy popierając tę ideę (i nie wykluczone, iż jej pomysłodawca) tłumaczył, że przecież park etnograficzny jest głównie miejscem relaksu, a skansen toruński liczący niespełna 2 hektary powierzchni nie spełnia tego zadania, gdyż jest w nim po prostu za ciasno! Dowodzi to, że dziennikarz ten kompletnie nie zna albo nie rozumie celów ani zadań muzeów skansenowskich i sprowadza je wyłącznie do rangi miejsca spacerów i rozrywki.

Dla własnego dobra muzea nie mogą być bierne wobec tego, co przekazują na ich temat media, zwłaszcza w przypadkach podobnych do omówionego przed chwilą. W takich sytuacjach konieczna jest natychmiastowa reakcja dyrekcji muzeum lub osób odpowiedzialnych za kontakty z mediami, gdyż tego rodzaju niepoważne opinie wymagają kontry, zdementowania na specjalnie zwołanej konferencji, na którą zaproszono by dziennikarzy ze wszystkich możliwych mediów. Jest to niezbędne do zachowania wizerunku muzeum w opinii publicznej, gdyż żyjemy w czasach, w których nawet najgłupszy pomysł powielany po wielokroć i podsycany wątpliwą argumentacją znajduje aplauz i zrozumienie. Warto zauważyć, że w takiej sytuacji jedynie konferencja

prasowa, na której padną rzeczowe i niepodważalne argumenty, może zneutralizować szkodliwą działalność jednego dziennikarza. Oświadczenia, polemiki, protesty wysyłane do mediów z prośbą o publikację mają tę słabość, że te nie mają obowiązku ich publikowania, o ile nie są wymagane przez prawo prasowe sprostowaniem.

Jeszcze jednym aspektem funkcjonowania skansenów w mediach jest używanie słowa *skansen* w znaczeniu przenośnym¹⁵. Czynią to z upodobaniem nie tylko dziennikarze, ale też politycy i inne osoby publiczne. W ich wypowiedziach słowo *skansen* jest synonimem wszystkiego, co przestarzałe, zacofane, staromodne i po prostu złe. *Skansen* to synonim przeszłości, ale wyłącznie jej negatywnych elementów, które każdy chciałby wymazać z pamięci. Jeżeli gdzieś dzieje się coś ciekawego, to zostaje to przeciwstawione martwocie skansenu (np. w artykułach o Wrocławiu, który „nigdy nie zamienił się w skansen, choć kamienice mają średniowieczne metryki...” / „GW” 20.03.04/).

Słowo *skansen* pojawia się w artykułach z różnorodnych dziedzin: gospodarki, szkolnictwa, kultury, sportu, zdrowia. Generalnie wszystko, na co narzeka przeciętny Polak: zły stan dróg, przemysłu, niepopularne ugrupowanie partyjne, brak sukcesów w sporcie, beznadziejna sytuacja służby zdrowia nazywane jest ogólnie *skansenem*.

Przytoczę kilka przykładów z „Gazety Wyborczej”:
„To, co tam się dzieje [t.j. na Białorusi – H.Ł.], to skansen, którego Rada Europy nie akceptuje...” („GW” 17.05.05),
„Korea Północna - stalinowski skansen” („GW” 22.02.05),
„Związek Solidarność to skansen” („GW” 28.02.05),
„Polska skansenem Europy” („GW” 07.09.04),
„Nasza piłka zamieni się (...) w skansen” („GW” 06.07.04),
„70 - 80 letni profesorowie (...) tworzą niespotykany skansen dinozaurów z PRL” („GW” 30.08.03),
„Jesteśmy skansenem hutniczym” („GW” 11-12.01),
„Czyżby organizatorzy zamierzali zamienić Jarocin w swoisty skansen PRL-u?” („GW” 23.04.05),
„Konkurs chopinowski dziś istnieje trochę na zasadzie skansenu” („GW” 21.10.00),
„Polska jest skansenem Europy w zwalczaniu raka szyjki macicy” („GW” 09.03.02).

To tylko kilka ze sformułowań, jakie znalazłam w ogólnopolskich wydaniach „Gazety Wyborczej” od 1.01.2000 do 20.05.2005 roku. W sumie słowo *skansen* w znaczeniu dosłownym (*muzeum na wolnym powietrzu*) pojawiło się w tym okresie 99 razy, w znaczeniu przenośnym – 98 razy.

O opinię na temat takiego użycia słowa *skansen* zapytałam wybitnego językoznawcę profesora Jan Miodka. Potwierdził on, iż często się zdarza, że pewne wyrazy oprócz znaczenia dosłownego, o zabarwieniu neutralnym, funkcjonują w języku metaforycznie, przyjmując znaczenie dodatnie lub ujemne (np. właśnie *skansen*, ale też *twierdza*, czy *bastion*). *Skansen* pojawia się w wypowiedziach jako synonim zachowawczości, konserwatyzmu, wsteczności. Zdaniem prof. J. Miodka w tekstach, wypowiedziach, zwłaszcza tych z nasyceniem emocjonalnym, jest to dopuszczalne. Czasem może być to metaforyczne użycie o zabarwieniu pozytywnym, np. skansen dobrych obyczajów. Jest to normalne zjawisko językowe i nie należy się z tego powodu oburzać.

¹⁵ Szerzej tę kwestię (w oparciu o artykuły z „Rzeczpospolitej”) omówił Leszek Gawlik w referacie: *Medialne, społeczne i naukowe funkcjonowanie pojęcia skansen a kierunki zmian w muzealnictwie skansenowskim*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 8, Wdzydze 2005.

Tak więc, chcąc nie chcąc, musimy uznać prawa rządzące przemianami współczesnego języka i pogodzić się z negatywnym użyciem słowa *skansen*. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że to bardzo częste, metaforyczne używanie słowa *skansen*, z jego pejoratywnym zabarwieniem, może mieć zły skutek dla samych skansenów. Nie jest wykluczone, że odbiorcy przekazów, którzy często słyszą rzeczownik *skansen* w negatywnym znaczeniu, przenoszą złe skojarzenia na jego neutralny, właściwy desygnat, jakim jest *muzeum na wolnym powietrzu*. Czy tak jest w rzeczywistości, można by stwierdzić po przeprowadzeniu sondaży lub ankiet wśród odbiorców przekazów medialnych. Sądzę, że jest to interesująca kwestia, którą być może, jako muzealnik - polonista, zajmę się w przyszłości.

Wykaz skrótów występujących w tekście:

„GW” – „Gazeta Wyborcza”

„GW-T” – „Turystyka” – dodatek do „Gazety Wyborczej”

„GT” – „Gazeta Toruńska”

FORMY EDUKACJI REGIONALNEJ W DZIAŁALNOŚCI MUZEUM WSI OPOLSKIEJ W OPOLU

Edukacja regionalna to przede wszystkim zakorzenienie człowieka w jego regionalnym środowisku. Poczucie regionalnej tożsamości będzie dla młodego człowieka wskazówką prowadzącą do identyfikacji z ojczyzną poprzez zakorzenienie się w regionie. Takie zakorzenienie jest źródłem siły, która czyni go odpowiedzialnym za otaczającą go rzeczywistość i stanowi jednocześnie zobowiązanie do jej utrwalania, zmieniania i ulepszania.

„Edukacja regionalna – dążenie do poznania, a przez poznanie do umiłowania swojego najbliższego zakątka ziemi, a przez ten zakątek do umiłowania i poznania całości własnej Ojczyzny”.

/Aleksander Patkowski /



Muzeum Wsi Opolskiej. Lekcje muzealne: „Ginące zawody – plecionkarstwo”. Fot. Krzysztof Czartoryski.

Od początku naszej działalności stawialiśmy na szeroką współpracę ze szkołami wiedząc, że dzieci i młodzież szkolna stanowią szczególną i istotną grupę naszych gości i istnieje potrzeba skierowania naszej pracy i działań na rzecz tego środowiska. Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż poprzez rozbudzanie i ukierunkowanie zainteresowania

Udostępnione do zwiedzania w 1970 roku Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu jest placówką, która w okresie swej prawie 35 letniej działalności, oprócz udostępniania ekspozycji stałej w postaci obiektów zabytkowych architektury drewnianej Opolszczyzny (wraz z ich wyposażeniem), zajmuje się również popularyzacją szeroko pojętej kultury ludowej regionu oraz jej twórców.



Muzeum Wsi Opolskiej. Lekcje muzealne: „Ginące zawody – kowalstwo”. Fot. K. Czartoryski.

zabytkami kultury, a także poprzez wyrobienie umiejętności wartościowania, możemy pomóc młodym ludziom odnajdywać siebie i niekiedy pomagać w przekroczeniu bariery obojętności dla historii. Od tych pierwszych kontaktów najmłodszego pokolenia z dobrami kultury, zarówno w ich historycznym jak i estetycznym aspekcie, zależeć będzie w latach późniejszych charakter jego postawy względem dziedzictwa kulturowego i możliwość posiadania umiejętności wyboru, a więc i czerpania ze „skarbnicy” minionych epok historycznych.

Stałą ofertę programową Muzeum Wsi Opolskiej na rzecz edukacji regionalnej, adresowaną do środowiska dzieci i młodzieży szkolnej, stanowią następujące propozycje:

- lekcje muzealne
- konkursy (oraz wystawy pokonkursowe)
- imprezy plenerowe
- pokazy prac wykonywanych w dawnej zagrodzie wiejskiej
- realizacja praktyk uczniowskich i programów autorskich
- wystawy czasowe
- prezentacje spektakli teatralnych.

Tematyka lekcji muzealnych proponowanych na spotkaniach z dziećmi i młodzieżą, to między innymi:

- obrzędy i zwyczaje kultywowane na Śląsku dawniej i dziś podczas Świąt Bożego Narodzenia oraz Świąt Wielkanocnych
- cykl „ginące zawody”, podczas którego proponujemy poznanie pracy kowala, wikliniarza, pszczelarza, a od wiosny 2000 r., tj. od zakończenia odbudowy pieca piekarniczego z Rudziczki - pracę „piekarza”
- cykl „Budownictwo drewniane na Śląsku”
- cykl „Jak dawniej w szkole bywało”, realizowany w dawnej szkole wiejskiej
- spotkania z historią - papier czerpany.

Pragnę podkreślić fakt, iż do realizacji lekcji muzealnych mających przybliżyć młodemu pokoleniu obrzędowość Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych na Śląsku, zaprosiliśmy członków Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych. W ten sposób realizowana lekcja sprawia, że wiedza teoretyczna nabyta podczas wykładu pracownika muzeum wzbogacona jest o zajęcie praktyczne. Podczas lekcji w bezpośrednim kontakcie dziecko-twórca ludowy, zaistniała możliwość np. zdobienia jaj wielkanocnych przez dzieci pod fachowym okiem i z wykorzystaniem wiedzy doświadczonych *kroszonkarek*. Uczestnicy tych spotkań mieli szansę dowiedzieć się, między innymi, jakich naturalnych barwników dawniej na wsi śląskiej używano do zdobienia jaj, o magii jajka wielkanocnego; tutaj również powstawały prace dziecięce uwzględniające wzory zdobnicze charakterystyczne dla śląskiej *kroszonki*. Charakter tych lekcji na przestrzeni ostatnich lat uległ zmianie, albowiem znaczące miejsce zajmują obecnie warsztaty kroszonkarskie.

Szczególna jednak atmosfera towarzyszy niezmiennie lekcjom poświęconym obrzędowości Świąt Bożego Narodzenia. Odczuwana była zarówno przez dzieci, nauczycieli, jak i samych twórców. Podczas gdy młodsze dzieci wykonywały łańcuszki na choinkę, starsze pod baczным okiem gawędziarza, rzeźbiarza i muzyka Norberta Klemana przygotowywały się do „chodzenia z kolędą”. Ciepło i z nostalgią przywoływała swoje wieczery wigilijne z dzieciństwa, i te późniejsze we własnej



Muzeum Wsi Opolskiej. Lekcje muzealne: „Święta Wielkanocne na Śląsku – obrzędy i zwyczaje”. Fot. Ewa Grodek.



Muzeum Wsi Opolskiej. Impreza plenerowa: „Jarmark Wielkanocny”. Fot. Marek Szryk.

rodzinie, nieżyjąca już dziś zasłużona twórczyni ludowa Anna Mitko z Obrowca. O wierzeniach i tradycjach na śląskiej wsi, a także swoje wspomnienia świąteczne przy wigilijnym stole, wielokrotnie snuł znany badaczom kultury ludowej na Śląsku gawędziarz, *kroszonkarz*, autor publikacji „*O jajku wszystko, lub prawie wszystko*”, honorowy prezes Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych Jerzy Lipka, a także Eryka Świerc z Biestrzynnika, i inni goście. Była choinka pachnąca, szopka, na stole biały obrus, opłatek i siano, wspólne kolędowanie - klimat tych spotkań-lekcji był i jest nadal niepowtarzalny.

Z informacji uzyskanych w latach następnych od nauczycieli i uczniów wiemy, iż idea lekcji muzealnych została przeniesiona przez dzieci w nich uczestniczące do środowisk lokalnych, pod nazwą spotkań wigilijnych. Tam właśnie w podobnym klimacie dzieci spotykają się z nauczycielami, kolegami. Organizują takie spotkania dla najstarszych mieszkańców w swoich miejscach zamieszkania, a także znane są przypadki, że dzieci od pobytu na lekcjach w naszej placówce organizują się w grupy kolędnicze i chodzą z kolędą i życzeniami w rodzinnych miejscowościach.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Grudziech dopracowały się również sukcesów scenicznych, gdyż opracowana wspólnie z nauczycielami prezentacja sceniczna chodzenia z kolędą, w ich wykonaniu, była nagradzana na Rejonowym Przeglądzie



Muzeum Wsi Opolskiej. „Spotkania z historią – papier czerpany”. Fot. E. Grodek.



Zespołów Kołędniczych w Ozimku oraz Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Kołędniczych „HERODY” w Lewinie Brzeskim. Odbiór tych lekcji muzealnych przerósł nasze oczekiwania, ponieważ inaczej zorganizowane lekcje wzbudziły entuzjazm dzieci, a twórcy ludowi okazali się być bardzo zdolnymi nauczycielami.

Dużą również popularnością i zainteresowaniem cieszą się lekcje muzealne poświęcone ginącym zawodom. Dotychczas udało nam się podczas lekcji muzealnych przybliżyć pracę: piekarza, kowala, wikliniarza, pszczelarza.

W kwietniu tego roku zorganizowany został nowy cykl lekcji - spotkania z historią, w trakcie których podejmowany był temat wyrobu papieru czerpanego, ich realizacja spotkała się z zainteresowaniem szkół. Trzeba było widzieć emocje i dumę malującą się na buziach dzieci, które niosły do domu wykonane przez siebie, czasem jeszcze mokre, ozdobione arkusze papieru.

Jesienią w roku ubiegłym po raz pierwszy dzwonek zapraszał dzieci do udziału w lekcjach realizowanych w muzealnej dawnej szkole wiejskiej, pt. „Jak dawniej w szkole bywało”. W drewnianej chałupie ze Sternalic, w zrekonstruowanej sali lekcyjnej, w bezpośrednim kontakcie z zabytkami, mogąc posługiwać się obsadkami ze stalówką, kałamarzami, tabliczkami łupkowymi z rysikami uczniowie poznawali klimat nauki w szkole śląskiej w początkach XX wieku. Lekcje te były zaproponowane dla wszystkich kategorii wiekowych dzieci ze szkół podstawowych i średnich. Kolejne już zamówienia na realizację tego tematu w tym roku pozwalają sądzić, że prezentowana forma spotkała się z dużym zainteresowaniem zarówno dzieci, jak i nauczycieli.

Z naszych doświadczeń wynika, że dobrze przygotowane lekcje muzealne mogą spełnić szczególną rolę w realizacji edukacji regionalnej i zadań stojących przed nowym systemem oświaty. Specyfika warunków w których te lekcje się odbywają, inna atmosfera niż podczas zajęć prowadzonych w klasie powodują, że lekcje muzealne dają możliwość znacznie silniejszego oddziaływania emocjonalnego na uczniów. Efekt ten jest możliwy do osiągnięcia dzięki niepowtarzalnej atmosferze bezpośredniego kontaktu, czy to z twórcą ludowym, dziełem sztuki bądź oryginalnym zabytkiem z przeszłości.

To oddziaływanie, obok watorów poznawczych, ma duże znaczenie wychowawcze, i polega nie tylko na wywołaniu zamierzzonego stosunku emocjonalnego do omawianych zagadnień. Znacznie istotniejsze jest to, że dzięki lekcjom muzealnym można zapoznać młodzież z innym sposobem zdobywania wiedzy i innymi źródłami wiadomości, daleko wykraczającymi poza podręczniki szkolne, encyklopedie czy internet. Nie mniejsze znaczenie wychowawcze ma również fakt wprowadzenia uczniów starszych i młodszych w świat kultury, i to w dziedzinie, która wymaga szczególnego przygotowania. Niejednokrotnie o powodzeniu w realizacji lekcji muzealnej decyduje wprowadzenie i praca wykonana wcześniej przez nauczyciela. Mam świadomość, że dotykam tu problemu daleko idącej współpracy nauczyciela z Muzeum. Przygotowane i wprowadzone przez nauczyciela dzieci, pod kątem realizacji tematu lekcji, podczas lekcji są aktywne, potrafią zadawać bardzo konkretne pytania, zgłębiając posiadaną wiedzę, inaczej nawiązują dialog z prowadzącym zajęcia.

Z naszych dotychczasowych doświadczeń wynika, iż lekcje muzealne w działalności edukacyjnej, to istotny element kształtowania młodego pokolenia, które pragniemy aby charakteryzowało się głęboką wiedzą i szerokimi horyzontami myślowymi, zainteresowaniami humanistycznymi, tak niezbędnymi w dzisiejszym świecie.

Kolejną ofertą naszej placówki są konkursy, takie jak:

- konkurs plastyczny „Majówka w skansenie. Mistrz-uczeń”, z poprzedzającym go prawie miesięcznym plenerem malarskim odbywającym się na terenach ekspozycyjnych Muzeum
- konkurs *kroszonkarski* ”Kroszonki Opolskie”, organizowany dla dzieci i młodzieży szkolnej
- otwarty konkurs fotograficzny ”Zabytki drewnianej architektury wiejskiej Opolszczyzny”, bez ograniczenia wieku
- w okresie wcześniejszym Muzeum było również współorganizatorem otwartego Wojewódzkiego Konkursu „Szopki Bożonarodzeniowe”. Ten konkurs, ze względu na problemy organizacyjne współorganizatora, już od kilku lat nie jest organizowany, jednak wzbogacił nas o wiele doświadczeń.

Szczególną uwagę Państwa pragnę zwrócić na kolejne edycje konkursu plastycznego „Majówka w skansenie. Mistrz-uczeń”, którego czas trwania z jednodniowego pleneru, ze względu na popularność, został rozszerzony do trzech tygodni, zwiększając tym samym możliwość szerszego zapoznania dzieci i młodzieży ze zbiorami muzeum, ich charakterem, rodowodem i wartościami naukowo-historycznymi. Konkurs ten spełnia ważną rolę w edukacji regionalnej dzieci i młodzieży szkolnej, jest też ważnym czynnikiem wychowania estetycznego osiąganego przez kontakt dzieci i młodzieży z muzeum. Forma ta, z uwagi na zawarty w niej element współzawodnictwa pomiędzy uczniami i szkołami, dostarcza dzieciom i młodzieży biorącej udział w konkursie trwałych przeżyć. Wyzwała bowiem w nich ambicję reprezentowania szkoły, daje również uczniom szansę sprawdzenia swoich możliwości w konfrontacji z dokonaniem rówieśników.

Zgodnie z regulaminowymi wymogami konkursu uczestnicy podczas plenerowego pobytu w muzeum dokonywali wyboru swojego „modelu”, którym mógł być zespół obiektów muzealnych, bądź pojedynczy eksponat. Tak więc bezpośredni kontakt z



Muzeum Wsi Opolskiej. Lekcje muzealne: „Od pyłku do miodu – w pasiece”. Fot. E. Grodek.



Muzeum Wsi Opolskiej. Konkurs plastyczny: „Majówka w skansenie. Mistrz – uczeń”. Fot. E. Grodek.

obiektem muzealnym, niejednokrotnie do niedawna obojętnym, pobudzał do refleksji, fascynując, a przy tym prowokując do tworzenia. Również dla nauczycieli udział w konkursie stanowi nową formę pracy z dziećmi poza izbą lekcyjną, w bezpośrednim kontakcie z zabytkami muzealnymi i otaczającą je przyrodą.

Powstałe prace, o bogatej gamie kolorów i bogate różnorodnością technik, prezentowane na wystawie pokonkursowej pokazują, jak silne oddziaływanie na

wyobraźnię dziecka ma bezpośrednie obcowanie z autentycznym obiektem muzealnym, uwidaczniają również wrażliwość i indywidualność w jego postrzeganiu. W licznych pracach widoczna jest dojrzałość artystyczna i duża wprawa w posługiwaniu się technikami plastycznymi, w innych wyobrażenia malarska dzieci rekompensuje niedostatek warsztatu, wszystkie jednak łączy jedna cecha – duże zaangażowanie ich autorów. W tym sensie poprzez udział w konkursie wygranymi są wszyscy jego uczestnicy, bogatsi o nowe doświadczenia i przeżycia.

1 czerwca b.r. po raz dwudziesty został podsumowany efekt jubileuszowych zmagani konkursowych. Prezentowana jest również jubileuszowa ekspozycja prac nagrodzonych w XX - leciu konkursu, która cieszy się dużym powodzeniem wśród zwiedzających. Realizacja tego przedsięwzięcia to duży bagaż doświadczeń i dorobku zarówno organizatorów, jak i jego uczestników.

Wielki ukłon i podziękowania za zainicjowanie 20 lat temu tej jakże efektywnej akcji popularyzatorskiej należne są ówczesnemu pracownikowi Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego mgr Barbarze Klimczyk, dziś pracownikowi naukowemu Uniwersytetu Opolskiego, i nieżyjącej już dyrektor Muzeum Wsi Opolskiej mgr Krystynie Wicher-Jesionowskiej. Duże zaangażowanie osobiste nauczycieli-plastyków, jak również wkład pracy metodyków-plastyków z ówczesnego Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego sprawiły, iż konkurs plastyczny „Majówka w skansenie. Mistrz-uczeń” jako wydarzenie kulturalne ma swoje niekwestionowane miejsce w kalendarzu imprez kulturalnych naszego województwa.

Kolejną naszą ofertą jest konkurs *kroszonkarzski* organizowany wspólnie z Opolskim Oddziałem Stowarzyszenia Twórców Ludowych, pod patronatem Marszałka Województwa Opolskiego. Przed ośmiu latami udało się rozbudować konkurs o kategorię dzieci i młodzieży szkolnej, wśród których cieszy się dużym zainteresowaniem. Sam przewód konkursowy stanowi dla uczestników okazję do konfrontacji doświadczeń, jak i doskonalenia własnego warsztatu twórczego. Zapraszając do udziału w konkursie najmłodszych *kroszonkarzy* organizatorzy, jak i komisja konkursowa, stawiają im te same wymagania, co uczestnikom starszym, kładąc szczególnie nacisk na tradycyjne formy zdobienia (technika rytownicza, batikowa, oklejanie i inne, np. trawienie kwasem), przy jednoczesnym zachowaniu tradycyjnych motywów zdobniczych, kolorystyki oraz precyzji i dokładności wykonania. Nie sposób jednak nie wspomnieć o faktu, iż w niektórych przypadkach zgłoszone do oceny konkursowej prace w radykalny sposób odbiegają od jego regulaminowych wymogów. Stąd też czasem ma miejsce rozczarowanie dziecka, i ten problem wymaga wnikliwego rozważenia. Generalnie jednak zmagania konkursowe najmłodszych *kroszonkarzy* o tzw. „palmę pierwszeństwa” dowodzą, że w wielu przypadkach prace najmłodszych mogą z powodzeniem konkurować z pracami dorosłych. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że dzięki udziałowi dzieci w tym konkursie ma miejsce przekaz pokoleniowy tej pięknej śląskiej tradycji związanej ze Świętami Wielkanocnymi.

Kolejną ofertą konkursową skierowaną również do dzieci i młodzieży szkolnej jest organizowany od dziesięciu lat otwarty konkurs fotograficzny pn. „Zabytki architektury drewnianej Opolszczyzny”, poprzez który chcemy zainspirować profesjonalistów i amatorów fotografii do skierowania obiektywów aparatów w stronę spotykanych coraz rzadziej w pejzażu opolskiej wsi zabytkowych obiektów drewnianych, by ukazać i



Muzeum Wsi Opolskiej. Impreza plenerowa: „Festyn dziecięcy w skansenie”. Fot. M. Szyryk.



Muzeum Wsi Opolskiej. Lekcje muzealne: „Jak dawniej w szkole bywało?”. Fot. E. Grodek.

udokumentować ich piękno, a przez to uchronić od zapomnienia. Pozyskane zdjęcia obiektów poruszają i pobudzają do refleksji nad sensem i potrzebą zachowania ich dla przyszłych pokoleń. Szczególną uwagę należy zwrócić na charakter wystawy pokonkursowej, która ekspozowana jest przez następny rok w placówkach upowszechniania kultury i szkołach województwa opolskiego, zwracając tym samym uwagę dzieci i młodzieży szkolnej na problem obecności w ich najbliższym otoczeniu zabytków. Konkurs ten znajduje jednak śladowe zainteresowanie wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Jego uczestnicy to młodzież starsza i dorośli.

Od kilku już lat swoje święto, „Międzynarodowy Dzień Dziecka”, dzieci obchodzą w muzeum, uczestnicząc w specjalnie przygotowanej dla nich imprezie plenerowej pn. „Festyn dziecięcy w skansenie”. W tym dniu oprócz możliwości zwiedzania ekspozycji stałych i wystaw czasowych przygotowany jest program rekreacyjno-rozrywkowy uzupełniony pokazami prac wykonywanymi w dawnej zagrodzie wiejskiej, takich jak: mielenie na żarnach, wyrób i degustacja masła, prezentacja tkania na krosnach, wyplatanie koszy z wikliny, pokaz warsztatu pracy kowala, rzeźbiarza, zdobienia *kroszonek* i inne. Podczas imprezy prezentują swoje zdolności animacyjne współpracujący z muzeum od kilku lat studenci Animacji i Zarządzania Kulturą Uniwersytetu Opolskiego, a wcześniej również słuchacze Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Opolu. Od ubiegłego roku pozyskaliśmy do organizacji tej imprezy partnera, jest nim Opolski Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Muzeum Wsi Opolskiej jest miejscem realizacji autorskich programów szkolnych, prezentacji podczas imprez folklorystycznych gawędziarzy - laureatów konkursu „Śląskie beranie”, który organizowany jest przez Szkołę Podstawową w Izbicku, a także programów dziecięcych zespołów folklorystycznych, tanecznych, wokalnych, ze współpracujących z muzeum Ośrodków Kultury oraz placówek oświatowych.

Z prezentowanych przez nasze Muzeum form popularyzacji kultury ludowej skorzystało w ostatnich 5 latach wiele osób, np. z lekcji muzealnych 32 156 dzieci i młodzieży województwa opolskiego oraz z sąsiednich województw (2000 r. - 3 392 os; 2001 r. - 6 029 os; 2002 r. - 7 048 os; 2003 r. - 7 707 os; 2004 r. - 7 980 os.).

Porównywalnie odnotowaliśmy również udział w tym okresie łącznie 9 434 dzieci uczestniczących w konkursach „Majówka w skansenie” (2000 r. - 2 345 os; 2001 r. - 2

075 os; 2002 r. - 1 520 os; 2003 r. - 1 727 os; 2004 r. - 1 060 os.) i „Kroszonki Opolskie” (2000 r. - 76 os; 2001 r. - 99 os; 2002 r. - 93 os; 2003 r. - 111 os; 2004 r. - 81 os.). Z żalem jednak przychodzi nam stwierdzić fakt, iż przytłaczająca większość to szkoły z terenu województwa, z minimalnym udziałem szkół z Opola, chociaż w ostatnich latach stan ten znacznie się poprawił.

Mówiąc o formach edukacji realizowanych przez Muzeum Wsi Opolskiej należy również poświęcić uwagę wydarzeniu jakim były w latach 2003-2004 plenerowe spektakle teatralne: „Chłopów” Stanisława Reymonta oraz „Rajmunda i Julki” wg Tomasza Raya, prezentowane przez Teatr Eko-Studio, a także prezentowane od 10 lat przez Teatr Lalki i Aktora „Pastorałki” wg Tytusa Czyżewskiego, które spotkały się z dużym zainteresowaniem w środowisku dzieci i młodzieży szkolnej.

Te proponowane formy edukacji regionalnej mają uwrażliwić człowieka XXI wieku na ginące piękno architektury ludowej, gwary śląskiej, na potrzebę kultywowania obrzędów i zwyczajów, gdy pracę należy podjąć od podstaw. Od nas samych zależy ile „z okruszków minionego czasu” ocalimy dla przyszłych pokoleń, ile pozostawimy dla nich w spuściźnie „białych plam” i na ile potrafimy zaszczerpić w młodym pokoleniu szacunek do dziedzictwa narodowego, do historii swojej „małej ojczyzny”, regionu i kraju, bo ... „Takie będą Rzeczypospolite, jakie Ich młodzieży chowanie”.

Reasumując powyższe, odpowiadając na pytanie o znaczenie zbiorów muzealnych w edukacji i upowszechnieniu kultury regionalnej czy narodowej wśród dzieci i młodzieży szkolnej, znaczenie to łatwiej sobie chyba uświadomić wyobrażając sobie rzeczywistość, w której by ich zabrakło. Czy byłoby wówczas możliwe udokumentowanie historii narodu, regionu lub państwa, albo pokazanie obyczajów, rozwoju społeczeństwa, jak w końcu można byłoby opowiedzieć czym jest Wawel, Biskupin ..., a biorąc przykłady z własnego podwórka: piec piekarniczy, kuźnia, spichlerz, młyn, krosna, jakła, mazelonka? Przykładów można by mnożyć.

O ponadczasowej wartości zbiorów muzealnych musimy pamiętać wszyscy, w szczególności zaś zwolennicy nowoczesności, którzy mają odwagę głosić tezy o zbyt dużej ilości obiektów zabytkowych w Polsce i dużej ilości placówek muzealnych, bo jak powiedział w swym testamencie poetyckim Adam Mickiewicz:

„Tak długo trwa naród
póty przeszłość jego
nieustannie poprzez teraźniejszość
styka się z przyszłością”

a wielki przyjaciel Polaków, marszałek Ferdynand Foch, dodaje znamienne słowa:

„Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie”.
Słowa te umieszczone są przy wejściu na Stary Cmentarz zakopiański.

PLENEROWA EKSPOZYCJA ŁODZI I NARZĘDZI RYBACKICH MUZEUM RYBOŁÓSTWA CMM W HELU I JEJ ZNACZENIE DLA ODTWORZENIA TRADYCYJNEGO ŻEGLARSTWA NA KASZUBSKIM WYBRZEŻU

I. Zdarza się często, że o lokalnej tradycji, jej wartości i znaczeniu zaczyna się mówić dopiero po zauważeniu oznak jej zaniku, gdy dostrzeżony zostanie kres naturalnego istnienia pewnych działań, obrzędów czy zwyczajów. Dobrze jest, jeżeli zauważy się to zanim jeszcze odejdą ludzie, którzy brali w tych czynnościach udział i znikną obiekty z nimi związane. Jest wówczas jeszcze szansa na w miarę dokładne opisanie, udokumentowanie lub zrekonstruowanie dawnych czynności i rytuałów - choćby po to, by odtwarzać je w przyszłości. Umiejętność wyczuwania momentu zanikania naturalnych procesów kulturowych oraz ocenienia ich wartości w chwili, gdy są jeszcze one powszechne, a przez to w mniemaniu ogólnym mało wartościowe, odróżniać powinno pracę poszukującego muzealnika od np. działań archeologa. Intuicją taką wykazał się bez wątpienia Roman Klim (1940-2000), twórca kolekcji drewnianych łodzi żaglowych oraz narzędzi służących do prowadzenia z nich połowu. Kolekcję tę zgromadził przy Muzeum Rybołówstwa Centralnego Muzeum Morskiego w Helu. Dostrzegł on, z odpowiednim wyprzedzeniem, moment zanikania tradycyjnych form żeglowania, budowania łodzi i konstruowania ich takielunku. Gdy na początku lat 70. XX wieku przystąpił do



Fragment plenerowej ekspozycji łodzi rybackich przy Muzeum Rybołówstwa CMM w Helu. Fot. M. Kuklik, 2005 r.

organizowania ekspozycji plenerowej wokół opuszczonego, średniowiecznego kościoła poewangelickiego w Helu, niewiele jeszcze osób wyobrażało sobie rolę, jaką może ona odegrać w późniejszych działaniach miłośników nadmorskich Kaszub.

W tym czasie nie mówiono jeszcze o tutejszej tradycji żeglarskiej i szkutniczej, była ona wciąż żywa i to, co można było obserwować na brzegu w Kuźnicy, Jastarni, czy w Chałupach było doskonalsze, pełniejsze i na dodatek osadzone w swoim naturalnym tle. Helska ekspozycja

zlokalizowana na przykościelnym pocmentarnym terenie odznaczała się wyraźną sztuczością, wystarczyło jedynie wyjrzeć za jej mur, na zatokowy brzeg morza i już było się w naturalnej scenerii rybackiej. Na dodatek zgromadzone w tej kolekcji obiekty wcale nie były dla tutejszych mieszkańców wyjątkowo ciekawe i cenne. W codziennej pracy rybackiej były jeszcze często stosowane starsze i oryginalniejsze łodzie oraz narzędzia. Jak się jednak okazało, był to już ich ostatni czas i to, co wydawało się wówczas powszechne, stopniowo stawało się rzadsze i coraz trudniejsze do znalezienia. Dziś, po przeszło trzydziestu latach od powstania tamtego zbioru, obiekty zgromadzone w Helu należą do unikatowych w skali naszego kraju. Stały się również jednym z najlepszych naturalnych wzorców dla badaczy dawnego kaszubskiego (i nie tylko) szkutnictwa.

II. Podobnej ewolucji podlegały imprezy związane z tradycyjnym żeglarstwem, których genezy, po części, można również doszukiwać się w helskim skansenie. Zbiory te bowiem zainspirowały miłośników dawnego żeglarstwa do zorganizowania popularnych imprez opartych o lokalną tradycję, a mających także na celu urozmaicenie letniego wypoczynku gościom przebywającym na Kaszubskim Wybrzeżu. Pierwszą z nich stały się regaty tradycyjnych łodzi rybackich nazwane po kaszubsku *Kaszëbsczè bòtë pód żôglami*. Wyścigi te, rozgrywane od roku 1979 na przybrzeżnych wodach Zatoki Puckiej w Chałupach, przerodziły się obecnie w wielką imprezę regionalną. Ich pomysłodawcą



Jedna z replik dawnych *pomeranek*. Własność Mieczysława Konkola z Jastarni. Fot. E. Kownacka, 2005 r.

był młody inżynier, Kaszuba urodzony we Wrocławiu i wielki miłośnik tradycyjnego żeglarstwa, Aleksander Celarek. Zainspirowany pięknem dawnych łodzi zbudował on w roku 1973, przy pomocy znanego lokalnego szkutnika z Jastarni Roberta Strucka, łódź na wzór dawnych dużych kaszubskich jednostek rybackich nazywanych tu *pomerankami*. Nie wykonał jej jednak w celu prowadzenia połowów, lecz do odbywania rejsów turystycznych z rodziną lub przyjaciółmi. Było to wówczas nie do pomyślenia dla innych rybaków i żeglarzy. Łodzie rybackie przystosowane do prowadzenia określonych działań zawodowych były niewygodne i zupełnie nieprzystosowane do pływania rekreacyjnego. Prawdziwy miłośnik dostrzegał w nich jednak cechy wyjątkowe - wszak na ich konstrukcję, technikę żeglowania i wiosłowania oraz budowę takielunku złożyły się doświadczenia wielu

pokoleń nadmorskich rybaków, trzeba było tylko dobrze zrozumieć sens istnienia pewnych niestosowanych w normalnym żeglarstwie elementów. Takim prymitywnym żeglowaniem Aleksander Celarek zaraził swoich synów, którzy dziś również chętnie pływają na replikach dawnych łodzi kaszubskich. Nie udało mu się natomiast przekonać

małżonki, która, jak sama mówi, dała się kiedyś skusić na taką wycieczkę, odbywając za jednym razem dwa rejsy: pierwszy i ostatni. Aleksander Celarek, gdy już opanował arkany posługiwania się żaglami rozprzowymi, gaflowymi i rejowymi, postanowił wyzwać do sportowej rywalizacji innych uznanych rybackich żeglarzy, którzy, jak się powszechnie uważa, sztukę tę wyssali z mlekiem matki. W ten sposób narodził się pomysł zorganizowania zawodów, które corocznie rozgrywane są w okolicy Chałup w trzecią niedzielę lipca. Wyścigi te odbywają się już ponad ćwierć wieku i zauważyć można wyraźnie, jak upływ czasu wpłynął na ich charakter. O ile na początku startowały w nich wyłącznie łodzie rybackie, na co dzień poławiające ryby, to z czasem w wyścigowe „szranki” stawiało coraz więcej łodzi budowanych podobne jak pierwsza łódź - zgodnie z tradycyjnymi wzorcami, ale nie służących do celów połowowych lecz rekreacyjnych, a jeżeli zarobkujących, to jedynie podczas rejsów turystycznych. Dziś, może za wyjątkiem dwóch niewielkich łodzi, w chałupskich zawodach startują przede wszystkim repliki. I to, co dziwiło niegdyś naszych organizatorów oglądających podobne zawody na zachodzie Europy, stało się i u nas faktem; w tradycyjnej imprezie nie występują oryginalne jednostki, lecz prawie bez wyjątku ich repliki, w naszym przypadku - budowane często na wzór łodzi zachowanych w helskim skansenie.

Podobnym zmianom uległa również druga spośród imprez opierających się na tradycji rybackiej - pielgrzymka łodziowa na odpust św. Piotra i Pawła, z Kuźnicy do Pucka. Impreza ta także ma stosunkowo niedługi rodowód, bo po raz pierwszy, oficjalnie, wspólnie pielgrzymować zaczęto na wodach Zatoki Puckiej w roku 1981. Oczywiście, wcześniej pływano z Półwyspu Helskiego na odpust i targ do Pucka, ale nigdy podróże te nie miały charakteru zorganizowanego. Inspiracją do wspólnego rejsu była relacja jednego z misjonarzy rodem z Jastarni, który uczestniczył w takiej religijnej imprezie organizowanej corocznie w dniu rybackich patronów św. Piotra i Pawła na wodach Amazonki. Aleksander Celarek, który od początku był również zaangażowany w organizację tej pielgrzymki, podaje kilka powodów, które zdecydowały o przyjęciu tego pomysłu. Najważniejsze wydają się dwa z nich:

- zażęgnięcie sporów, które pojawiły się wśród uczestników regat starych rybackich łodzi żaglowych, poprzez zachęcenie szyprów do uczestniczenia w obrzędzie religijnym, jakim jest pielgrzymka;
- powrót do niepisanej tradycji żeglowania w celu religijnym.



Znajdujący się w plenerowej ekspozycji Muzeum Rybołówstwa w Helu składzik rybacki z Wierchucina zbudowany z dwóch części przepołowionej łodzi tzw. *pomeranki*. Fot. R. Klim, 1978 r.

Aby uspokoić komunistyczne władze, niechętne wówczas organizowaniu nowych uroczystości o charakterze religijnym, poinformowano je, że chodzi tu głównie o powrót do tradycji, która została zdławiona w czasach Bismarcka w okresie Kulturkampfu. Okazało się to argumentem trafionym i wystarczającym.

Rybackie pielgrzymowanie morskie w dniu św. Piotra i Pawła zwyczajowo zaczyna się w Kuźnicy, skąd wypływają prawie wszystkie uczestniczące łodzie i motorówki z osad Półwyspu Helskiego. Są one na ten dzień specjalnie wyszykowane: ozdobione girlandami, flagami oraz dewocjonaliami. Ze względu na niewielką głębokość tutejszej przystani duże kutry muszą bezpośrednio płynąć w umówione miejsce spotkania znajdujące się przed Puckiem. Tam także kierują się coraz częściej przyływające na odpust motorówki z Rewy, Mechelinek, Oksywia, Gdyni, a nawet Górek Wschodnich. Dzięki temu impreza ta przypomina obecnie zlot gwiazdzysty. Pielgrzymów z Kuźnicy tradycyjnie od lat prowadzi w szyku motorówka „Kuź-67”, na której pokładzie znajduje się najważniejszy feretron z tutejszego kościoła, z wizerunkiem św. Antoniego. Na jednostce tej płynie również kuźnicki proboszcz zachęcając wszystkich wiernych do modlitewnego śpiewania. Od początku tej imprezy, do przejścia na emeryturę w roku 2006, był nim zawsze ks. Gerard Markowski. W miejscu spotkania małe jednostki dobijają do kutrów stojących w dryfie o 2 mile drogi od Pucka. Wszyscy łączą się cumami tworząc zwartą grupę, której centralnym punktem jest wytypowany zwyczajowo kuter, na którym przypłynął tu z Pucka główny celebrans uroczystości - najczęściej biskup metropolita gdański. Na rozkołysanych wiatrem i ruchem łodzi wodach, z trudem walcząc o nie poobijanie świeżo odmalowanych burt, rybacy odbywają wspólną modlitwę w intencji pomyślnych połowów oraz za tych kolegów, dla których morze stało się miejscem wiecznego spoczynku. Warunkiem dostania się do wspólnego kręgu modlitewnego jest przyozdobienie jednostki flagami, kwiatami i symbolami religijnymi, co zaświadcza o przypłynięciu tu w celu pielgrzymowania. Po zakończeniu tych uroczystości i po odśpiewaniu hymnu kaszubskiego, wszyscy kierują się już bez określonego szyku do portu puckiego. Jego basen zostaje wkrótce tak szczelnie wypełniony, że mniejsze łodzie i motorówki muszą cumować obok lub stanąć na kotwicy. Z tego miejsca uczestnicy, niosąc feretrony i chorągwie, idą na pobliski przykościelny plac, gdzie od kilku lat odbywa się główne nabożeństwo odpustowe (wcześniej zawsze odbywało się ono w lokalnej farze). Msza święta nie kończy uroczystości, odpust uzupełniają imprezy artystyczne i handlowe odbywające się na puckim rynku. Zazwyczaj dopiero po ich zakończeniu morscy pielgrzymi odpływają do swoich macierzystych przystani. Jeszcze nie tak dawno w imprezie tej uczestniczyły prawie wyłącznie łodzie rybackie, dziś coraz częściej przyłączają się jednostki



Łodzie i motorówki rybackie w drodze na wspólną modlitwę na wodach Zatoki Puckiej podczas pielgrzymki w dniu św. Piotra i Pawła. Fot. E. Kownacka, 2005 r.

budowane na ich wzór lub zwykłe jachty i motorówki turystyczne. Zdarza się również, że emerytowani rybacy utrzymują swoje dawne łodzie tylko po to, by raz w roku uczestniczyć na nich w tej religijnej imprezie. Z tradycji tej pielgrzymki zrodził się również pomysł na najpiękniejszy rejs rybacki w naszej historii - do Sopotu w dniu 5 czerwca 1999 roku na nabożeństwo prowadzone przez Ojca Świętego. Wzięło w nim udział ponad 60 pięknie udekorowanych jednostek. Rybacy postanowili wówczas odtworzyć również swój dawny strój, który stał się odąd stałym elementem wszystkich lokalnych imprez i mało osób zdaje sobie teraz sprawę, że jego geneza ma tak niewiele lat.

III. Począwszy od końca lat 80. XX wieku oparte na rodzimych rybackich wzorcach żeglarstwo stało się niezmiernie popularne na Kaszubskim Wybrzeżu. Prawie wszystkim imprezom regionalnym dziejącym się w miejscowościach nadmorskich towarzyszą prezentacje tradycyjnego żeglarstwa, szkutnictwa i dawnych metod połowu. Można też już powszechnie skorzystać z turystycznych rejsów replikami łodzi rybackich. Wiele osób nie związanych na co dzień z tym zawodem zbudowało sobie dla celów rekreacyjnych drewniane kopie dawnych łodzi, choć ich utrzymanie jest dość kłopotliwe. Wymagają one prawie codziennego dozoru oraz znacznie częstszych i bardziej pracochłonnych zabiegów konserwacyjnych. Jest to „hobby” raczej dla ludzi zamożnych lub uzdolnionych manualnie, bowiem koszt wykonania takiej łodzi znacznie przewyższa cenę klasycznych żaglówek turystycznych, dochodząc do wartości średniej klasy samochodu osobowego. Jak często się zdarza w takich przypadkach, zaczęła się swoista rywalizacja ich właścicieli polegająca na coraz dokładniejszym sięganiu do starych rozwiązań i materiałów. W poszukiwaniu oryginalnych wzorców niezastąpiona okazała się kolekcja ze zbiorów helskiego Muzeum Rybołówstwa. Największa i najczęściej kopiowana spośród dawnych kaszubskich łodzi tzw. *pomeranka* zachowała się w oryginale już tylko w tym miejscu. Odtworzyć jej klasyczne kształty można tu na podstawie odnalezionej na początku lat 70. XX wieku w Dębках pomeranki *Dqb-5*, zbudowanej w roku 1953 oraz na podstawie zachowanych fragmentów znacznie starszej łodzi, którą przerobiono na składzik rybacki. Do lat 70. XX wieku znajdował się on na brzegu w pobliżu wsi Wierzchucino w obejściu Antoniego Czappa. To ich linie teoretyczne były wzorcem dla *Amaty* i wielu innych jednostek. Wspomniany już A. Celarek, na podstawie zbiorów helskich oraz badań własnych, opracował znakomitą monografię kaszubskich łodzi rybackich (*Rybackie łodzie żaglowe z wybrzeża Kaszub*, 1987), będącą obecnie „biblią” żeglarzy regionalistów.



Pielgrzymujące łodzie i kutry rybackie w porcie puckim. Fot. D. Zaręba, 1999 r.

IV. Flotylla kaszubskich replik nie służy obecnie tylko do rekreacji oraz uczestnictwa w imprezach o charakterze festynowym. Z jej pomocą udało się odtworzyć kilka bardziej kameralnych dawnych zwyczajów. Jednym z nich jest wypływanie na morze w okresie bożonarodzeniowym (jeżeli tylko brak złodzenia na to pozwala), by odśpiewywać na wodzie dawne *jastarniańskie nieszpory gwiazdkowe*. Dzięki temu oryginalne, pochodzące przynajmniej z połowy XIX wieku

teksty i melodie kościelne ponownie trafiły do powszechnego użytku. Podobne rejsy odbywają się też w okresie Wielkiego Postu, gdy na wodzie śpiewane są *Gorzkie żale*.

Zainteresowania miłośników tradycyjnego żeglarstwa nie ograniczyły się wyłącznie do odwzorowania dawnych jednostek pływających. Posunęli się dalej. Z pomocą dostępnych replik zajęli się odtwarzaniem starych metod połowu, odkrywając znaczenie niektórych elementów wyposażenia łodzi. Zrozumiano np. funkcję *meki* służącej do podpierania kładzionego masztu z żaglem, co wykonywano w czasie niektórych prac rybackich (dziś sprawdza się to świetnie przy zadaszaniu pokładu w czasie niepogody) oraz wielu kółków i *knag*, które nie służyły bezpośrednio do żeglowania. Dzięki dociekliwości



Rejs zrekonstruowanym „barkasem” na wody Zalewu Wiślanego. Fot. W. Stępień, 1995 r.

właścicieli udało się również zapisać i zachować wiele zapomnianych, archaicznych kaszubskich określeń żeglarskich i rybackich.

Tak jak wspominałem, większość wykonanych replik stanowią *pomeranki*, ale prócz nich udało się odtworzyć, choćby w pojedynczych egzemplarzach, również inne typy łodzi. Zrekonstruowano m.in. XIX-wieczny *kuter pławnicowy*, który niegdyś rozpoczął okres intensywnego i nowoczesnego poławiania na południowym Bałtyku. W skansenie helskim nie zachował się wzorec takiej jednostki. Znalaziono go w Jastarni, na podwórzu zagrody rodziny Goyke, gdzie w latach 1905- 2001 stał składzik rybacki, który, jak pokazały badania, został zbudowany ze starego *kuutra pławnicowego*. Jego stan był jednak już na tyle zły, że nie było możliwości przeniesienia tego oryginalnego przykładu małej architektury do skansenu. Wykonano jedynie dokumentację pozwalającą na rekonstrukcję, której dokonał młody szkutnik z Jastarni Ryszard Herrmann.

Ciekawym eksperymentem przeprowadzonym w oparciu o łodzie zachowane w helskiej ekspozycji, była próba odtworzenia techniki pływania z ożaglowaniem rejonowym na tradycyjnych łodziach z Zalewu Wiślanego tzw. barkasach. Do rejsu tą jednostką doszło dzięki konieczności gruntownego remontu jednej z przechowywanych tu



„Sanctus Adalbertus”, replika łodzi św. Wojciecha na wodach Zatoki Puckiej. Fot. A. Węgrowski, 1998 r.



Chalupy. Przykład wykorzystania łodzi rybackich do aranżacji obejścia domowego. Fot. M. Kuklik, 2005 r.

jednostek. Twórcy skansenu, Romanowi Klimowi, w ostatniej chwili udało się uratować trzy likwidowane barkasy (pływały one do roku 1972) i przetransportować je do Helu. Dwa z nich były w dobrym stanie, trzeci - mocno nadwerężony. Jednakże wpisany do inwentarza stał się zobowiązaniem muzeum. Pomimo kosztownych zabiegów konserwatorskich po dwudziestu latach okazało się, że jedyną formą jego dalszego zachowania może być odbudowanie z częściowym użyciem starych elementów. Trafiły one do warsztatu A. Celarka, gdzie na podstawie zachowanej dokumentacji wykonana została rekonstrukcja jednostki. Jako że roboty zostały wykonane przed czasem, a łódź odzyskała pływalność, okres przed jej zwrotem do ekspozycji, za zgodą dyrekcji, postanowiono wykorzystać na odbycie rejsu po wodach Zalewu Wiślanego, gdzie pływających barkasów nie widziano już od blisko 30 lat. Dlatego

przybijanie tej jednostki do rybackich przystani wprawiało w zdumienie starych rybaków i przywoływało dawne wspomnienia. W ten sposób uczestnicy tego rejsu uzyskali nie tylko praktyczną umiejętność żeglowania na tego typu łodzi, ale i wiele cennych historycznych wskazówek przekazanych przez dawnych ich użytkowników. Opanowanie techniki żeglowania z użyciem żagla rejowego przydało się do realizacji innego projektu dotyczącego rekonstruowania starych, wczesnośredniowiecznych łodzi, takich, jakie odkryto na przykład w okolicy Pucka. Okazją stały się uroczyste obchody tysiąclecia miasta Gdańska. Komitet organizacyjny tej imprezy zamówił replikę łodzi historycznie odpowiadającej tej, na jakiej św. Wojciech przyплыł po swoją męczeńską śmierć do Prusów w roku 997 (znacznie późniejszy wizerunek takiej jednostki znany jest z drzwi gnieźnieńskich). Na podstawie dostępnych badań i materiałów archeologicznych znaleziono odpowiedni wzorzec i przygotowano projekt łodzi *świętowojojciechowej* (Sanctus Adalbertus). Ta dość kosztowna łódź powstała na przełomie roku 1996-97 w warsztacie szkutniczym A. Celarka, a wiosną 1997 roku przeprowadzone zostały na niej rejsy próbne. W kwietniu tego roku odbyła ona podróż z Gdańska pomezzańskim szlakiem Św. Wojciecha, by w dniu tego patrona Pomorza (23 kwietnia) dotrzeć do miejsca jego męczeńskiej śmierci w Świętym Gaju. Po rejsie łódź replika odbyła jeszcze kilka podróży: „zagrała” w filmie *Ogniem i mieczem* i trafiła do Centralnego Muzeum Morskiego jako eksponat. Jednak miłośnicy dawnego żeglarstwa porozumieli się z dyrekcją tej placówki co do dalszej jej eksploatacji na wodzie, po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych. Łodzią kotwiczącą obecnie w sezonie letnim na wodach jeziora Żarnowieckiego opiekuje się Muzeum Ziemi Puckiej. Wykorzystywana jest tu

ona m.in. do prowadzenia oryginalnej wodno-piesznej pielgrzymki rybackiej z Nadola do kościoła parafialnego tej wsi, leżącego po drugiej stronie jeziora w Żarnowcu, na doroczny odpust w dniu św. Anny.

V. Podobnie jak w wielu nadmorskich krajach Europy Zachodniej na Kaszubskim Wybrzeżu zapanowała obecnie moda na dawne, tradycyjne formy żeglowania. Buduje się coraz więcej sprawdzonych drewnianych łodzi i myśli o nowych wyzwaniach, na przykład o zrekonstruowaniu dawnej typowej łodzi towarowej z rejonu Zatoki Gdańskiej, tzw. szkuty. W małej architekturze przydomowej miejscowości nadmorskich coraz częściej wykorzystuje się elementy szkatnicze. Trafiły one również do wyposażenia kościołów, czy lokali gastronomicznych. Wszystkie te miejsca w mniej lub bardziej wyrafinowany sposób naśladują to, co ponad trzydzieści lat temu zapoczątkował w helskim skansenie Roman Klim. Nie sposób dziś przecenić znaczenia zachowanych w ekspozycji plenerowej w Helu łodzi i narzędzi, które tak szybko zniknęły z naturalnego krajobrazu wybrzeża. Faktem jest, że coraz więcej osób zjawia się tam, by je dokumentować, i to nie tylko po to, by przez ich poznanie wzbogacać swoją wiedzę o lokalnej kulturze, ale by wykorzystać je w żeglarskiej praktyce.

Maria Pokrzywnicka
Muzeum Etnograficzne
im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej
w Toruniu

ZIARNO PRZESZŁOŚCI

REALIZACJA PROJEKTU EDUKACYJNEGO WOKÓŁ WYSTAWY CZASOWEJ „AKWIZYTORZY SZCZĘŚCIA. O DAWNYCH I WSPÓŁCZESNYCH KOŁĘDNIKACH”

Projekt edukacyjny wokół wystawy „Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kołędnikach” stanowi część szerokiego programu popularyzatorskiego realizowanego przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu właściwie od początku jego istnienia, zgodnie z koncepcją twórczyni Muzeum – prof. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej.

Program edukacyjny MET jest stale wzbogacany i modyfikowany w zależności od zmieniających się uwarunkowań. Jedno z nich, to zmienna tematyka i kształt ekspozycji czasowych.

Cele działań edukacyjnych wynikają z misji muzeum etnograficznego – instytucji chroniącej zabytki kultury ludowej, upowszechniającej wiedzę o nich i kształtującej pozytywny odbiór społeczny wartości wypracowanych przez lud. Równie ważnym celem w tej pracy jest dążenie do tworzenia wizerunku muzeum jako instytucji szczególnej, umożliwiającej bardzo szerokiemu gronu odbiorców interaktywny kontakt z eksponatem.

Muzealny program edukacyjny realizowany jest w Parku Etnograficznym i w znajdującym się tam spichlerzu dworskim z końca XVIII w., w którym od roku 1997 organizowane są wystawy czasowe. Skansen prezentujący głównie kulturę materialną stanowi doskonałe, wręcz naturalne, silnie oddziałujące na wyobraźnię otoczenie dla ekspozycji z zakresu kultury społecznej i duchowej prezentowanych w spichlerzu.

Blok działań edukacyjnych związany z wystawą z reguły jest realizowany na samej wystawie czasowej. Jednakże, dla maksymalnego wykorzystania jej walorów, staramy się odwoływać do treści prezentowanych przez aktualną wystawę także podczas innych imprez muzealnych odbywających się poza spichlerzem, na terenie Parku Etnograficznego, czy w sali widowiskowej.

Dział Edukacji i Promocji, na którym spoczywa obowiązek upowszechniania zbiorów muzealnych, traktuje młodzież i dzieci (także niepełnosprawne i szczególnie uzdolnione oraz przedszkolne) jako głównego adresata swych działań, dla którego edukacja muzealna jest niezbędnym elementem wychowania kulturalnego. Niejako automatycznie wynikają z tego formy adresowane do nauczycieli, a poszerzające zakres ich wiedzy etnograficznej.

Oferta edukacyjna zawiera też propozycje nastawione bardziej na rekreację, przygotowane z myślą o dzieciach spędzających ferie w mieście.

Odrębnym adresatem są studenci UMK i innych współpracujących uczelni, z kraju i zagranicy. Najczęściej są to wykłady pracowników Muzeum z zakresu etnografii Polski, w oparciu o zbiory i ekspozycje; coraz częściej tematy wykładów dotyczą także działalności edukacyjnej, popularyzatorskiej.

Wiele inicjatyw o charakterze edukacyjnym rodzi się także ze współpracy Muzeum z innymi instytucjami kulturalnymi szukającymi nowych możliwości uatrakcyjnienia własnych propozycji. Są to np.: Wojewódzki Ośrodek Animacji Kulturalnej, z którym współpraca dotyczy realizacji *Programu Edukacji Kulturalnej dzieci ze szkół wiejskich*, czy Młodzieżowy Dom Kultury – dla prezentacji działań teatralnych.

W poszukiwaniu formuły działań zmierzających do tego, aby czas spędzony w muzeum był miłym przeżyciem i procentował dobrymi skojarzeniami w przyszłości, przydatną wydaje się być zasada „U.N.I.Q.U.E. experience” – unikalnego doświadczenia – sformułowana przez F. Schoutena¹. Zasada ta zakłada, że muzeum musi dostarczać przeżyć unikalnych. Skrót zawiera kolejne pojęcia w języku angielskim objaśniające najistotniejsze cechy muzeum (wystawy, prezentacji), które winno być UNIQUE, czyli:

Uncommon – odbiegające od codzienności

Novelty – dostarczające całkiem nowych doświadczeń

Inspirational – prowokujące i stymulujące

Quality – zorientowane na klienta

Understanding – zrozumiałe

Emotions – emocjonalne.

Spróbowaliśmy dostosować się do tej zasady „unikalnego doświadczenia” konstruując PROGRAM EDUKACYJNY wokół wystawy „Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kołędnicach”. Staraliśmy się stworzyć taką ofertę programową, która pozwoliłaby przybliżyć, wyjaśnić różnorodność zjawiska kołędowania w polskiej kulturze ludowej. Trzeba było uwzględnić bogactwo i odmienność regionalną zwyczajów kołędniczych, a zarazem ukazać istotę i cel kołędowania, jako wymiany dobra przez obie strony zaangażowane w ów rytuał. Ponieważ wystawa miała charakter monograficzny i zawierała ogromne bogactwo treści zdecydowaliśmy się na realizację dwóch odrębnych form zajęć dla szkół: zwyczaj kołędnicze zimowe (od Adwentu do Trzech Króli) i wiosenne (od zapustów do Wielkanocy), zawsze ze stosownym komentarzem w kontekście wystawy odwołującym się do doświadczeń dzieci, ich emocji i wrażliwości. Jednak szeroko pojęta edukacja prowadzona przez Muzeum ma na celu budzenie i rozwijanie zainteresowania kulturą ludową nie tylko wśród dzieci; dostrzegamy konieczność realizacji wokół wystawy form o charakterze edukacyjno-rekreacyjnym także dla całych rodzin, osób starszych, niepełnosprawnych czy dla węższych grup, którym muzealne spotkania z etnografią są szczególnie bliskie, z racji wykształcenia, zawodu, pasji.

Każda nowa wystawa jest zawsze wydarzeniem, nawet pewnym wyzwaniem, które inspirowa i mobilizuje pracowników Działu Edukacji i Promocji do szukania pomysłów na odpowiednie formy pracy edukacyjnej. Zadanie to znacznie ułatwia możliwość wcześniejszego zapoznania się ze scenariuszem wystawy.

Autorzy wystawy „Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kołędnicach”, właściwie po raz pierwszy w naszym Muzeum, przewidzieli konieczność jego tworzenia

¹ J. Gądecki, *Wszyscy jesteśmy turystami*, „Etnografia Polska”, 2002, s. 241.

jako jej integralnej części, nieodzownej konsekwencji, gwarantującej szerszy i bardziej świadomy odbiór treści wystawy przez odbiorcę, szczególnie młodego. Dotąd, przed przekazaniem wystawy Działowi Edukacji do eksploatacji, nie konsultowano i nie zastanawiano się wspólnie nad jej formą, pod kątem potrzeb edukacyjnych. W przypadku omawianej wystawy sprzyjającym edukacji walorem była zbieżność treści i okresu trwania wystawy (30 listopada 2004 – 17 kwietnia 2005) z kalendarzem obrzędowym w czasie rzeczywistym (okres Bożego Narodzenia i Wielkanocy).

Podany niżej harmonogram działań edukacyjnych związanych z wystawą „Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kolędnikach” umożliwił każdemu odbiorcy, w przeciwieństwie do tradycyjnego zwiedzania, interaktywny kontakt z ekspozycją muzealną.

ZAJĘCIA DLA DZIECI PRZEDSZKOLNYCH

„Dawno temu, na wsi...”

Program edukacyjny obejmujący: zwiedzanie przez grupy 6-latków skansenu w oparciu o specjalny „Przewodnik dla nauczycieli przedszkoli” oraz poznawanie wybranych fragmentów wystawy „Akwizytorzy...” i wykonywanie prac plastycznych (najlepsze 3 prace z grupy są przekazywane do Muzeum).

Wystawa – otwarcie podczas XXIV Przeglądu tańców i piosenek ludowych, w wykonaniu dzieci przedszkolnych, 4 – 5.06.2005 r.

ZAJĘCIA EDUKACYJNE DLA SZKÓŁ

„Przyszliśmy tu po kolędzie”

grudzień 2004 – styczeń 2005

„Przyszliśmy tu po dyngusie”

marzec – kwiecień 2005

Dwa tematy lekcji muzealnych dla szkół podstawowych, gimnazjów, szkół zawodowych i średnich z Torunia i okolic (przewidziano także wersję specjalną lekcji dla odbiorcy o obniżonej sprawności intelektualnej).

Cel: przybliżenie uczniom regionalnych zwyczajów kolędniczych od Adwentu do Święta Trzech Króli oraz od zapustów poprzez Wielki Post do Wielkanocy (ze szczególnym uwzględnieniem Kujaw i Pomorza).

Program: opowieść przewodnika o zimowych zwyczajach kolędniczych, na poszczególnych sekwencjach wystawy, przeplatana odgrywaniem przez dzieci krótkich scenek kolędniczych z użyciem rekwizytów – kopii eksponatów, doбором i czytaniem tekstów oracji, słuchaniem oryginalnych nagrań kolęd.

„Zdrowia, szczęścia winszujemy”

16,17, 18 lutego

6 zajęć dla sześciu klas VI z wytypowanych szkół gminnych - uczestników *PROGRAMU EDUKACJI KULTURALNEJ DZIECI ZE SZKÓŁ WIEJSKICH*, org. przez WOAK w Toruniu.

Cel: zainteresowanie uczniów szkół wiejskich tradycją swojego regionu ze szczególnym uwzględnieniem zachowanych zwyczajów kolędniczych.

Program: praca w grupach, samodzielne zwiedzanie całej wystawy w oparciu o kartę pracy – odnajdywanie sekwencji wystawy związanych z określonymi zwyczajami i regionami, wspólne układanie pytań do wywiadu z najstarszymi mieszkańcami wsi, odgrywanie różnych scenek kolędniczych z dobieraniem odpowiednich rekwizytów i oryginalnych tekstów, poczęstunek plackiem „za kolędę”.

ZAJĘCIA DLA DZIECI W CZASIE FERII ZIMOWYCH

„Kujawska koza i inne zwyczaje zapustne”

Spotkania dla grup zorganizowanych, w czasie ferii zimowych.

Cel: przybliżenie dzieciom zwyczajów zapustnych.

Program: zwiedzenie wystawy, film wideo o *chodzeniu z kozą* na Kujawach w ostatnie dni karnawału, opowieść o innych zwyczajach zapustnych w różnych regionach Polski, odgrywanie scenek związanych z zapustnymi zabawami w oparciu o oryginalne teksty ludowe (dzieci starsze) lub wykonywanie ilustracji do tematu spotkania (dzieci młodsze).

„Betlejemską Dobranocką”

1 lutego 2005

Impreza o charakterze edukacyjno-integracyjnym z cyklu „Uczymy się i bawimy w Muzeum”, adresowanego do różnych grup dzieci z różnymi dysfunkcjami (realiz. przez MET od 1985r.).

Cel: integracja dzieci zdrowych i niepełnosprawnych wokół tematu związanego z tradycjami kolędniczymi okresu Bożego Narodzenia.

Program: zwiedzanie wystawy pod kątem poznania zimowych zwyczajów kolędniczych – oprowadzają pracownicy Działu Edukacji, pokaz ruchomej szopki łowickiej ze zbiorów MET, widowisko jasełkowe „Betlejemską Dobranocką” w wykonaniu dzieci ze szkoły w Ciechocinie – Zespół CIECHOWIACY, przykłady humorystycznych oracji życzeniowych wygłaszanych podczas odwiedzin kolędników, wymiana życzeń i ostatnie wspólne w tym roku śpiewanie kolęd przy muzealnej choince.

„Jak ostatki, to ostatki”

8 lutego 2005

Spotkanie na wystawie we wtorek ostatkowy, w czasie ferii zimowych, dla uczestników zgłaszających się indywidualnie.

Cel: popularyzacja wiedzy o dawnych zabawach zapustnych, podsuwanie pomysłów na uatrakcyjnianie współczesnych zabaw towarzyskich.

Program: opowieść i film o dawnych wiejskich zwyczajach zapustnych od *thustego czwartku* po *środe popielcową*; żartobliwe teksty i anegdoty ludowe, zabawa przy nagraniach muzyki ludowej z użyciem rekwizytów – maszkar zapustnych, tańce na „wysoki len” i na „wysoki owies”, golenie drewnianą brzytwą unikających tańca, wywożenie grajka i wyrzucanie patelni, wykonanie ilustracji do poznanych zwyczajów zapustnych.

ZAJĘCIA DLA NAUCZYCIELI

„Wystawa etnograficzna przysługą dla nauczyciela i ucznia”

3 i 6 grudnia 2004 (termin do wyboru)

Spotkanie na wystawie dla nauczycieli szkół podstawowych , gimnazjów i szkół specjalnych.

Cel: zapoznanie nauczycieli z wystawą, omówienie walorów wystawy w zakresie wątków przydatnych w realizacji programu dydaktyczno-wychowawczego w zakresie regionalizmu.

Program: spotkanie z autorką scenariusza wystawy – Hanną M. Łopatyńską, przedstawienie programu działań edukacyjnych wokół wystawy - M. Pokrzywnicka.

IMPREZY DLA SZEROKIEGO KRĘGU PUBLICZNOŚCI

Spotkanie Rodzinne „Narodzi się Bóg Dziecina”

11 grudnia 2004

Cykl: Spotkania Rodzinne, obejmuje 4 imprezy w roku w terminach zgodnych z kalendarzem obrzędowym, popularyzujące najcenniejsze zwyczaje ludowe różnych regionów Polski, w wykonaniu najlepszych zespołów i twórców reprezentujących tradycyjny folklor, sztukę i rękodzieło swojego regionu.

Cel: wzbogacenie tematyki wystawy o żywą prezentację zwyczajów kolędniczych, wykonawca: Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca KYCZERA z Legnicy.

Program: widowisko „Fedory” (takie właśnie grupy kolędnicze odwiedzały już w adwencie łemkowskie chaty podczas tradycyjnych spotkań sąsiedzkich tzw. „weczirków”). Ogromną atrakcją dla widzów będą figle i zbytki przebierańców, w tym olbrzymich: konia i turonia, czy żarty zamaskowanych postaci zwanych „braty-rozbraty”; prezentacja tradycyjnych łemkowskich kolęd oraz tańców charakterystycznych dla zimowych zabaw Łemków w czasie od Bożego Narodzenia do zapustów, czyli ostatnich dni karnawału; opowieść o wyróżnikach łemkowskiej mniejszości etnicznej zamieszkującej obecnie w okolicach Legnicy: pochodzeniu, pierwotnym terytorium zamieszkania i przyczynie wysiedleń, strojach, budownictwie, gwarze, wyznaniu oraz o historii i osiągnięciach zespołu KYCZERA. Zespół uczył także publiczność śpiewania jednej z kolęd w gwarze łemkowskiej.

Nazajutrz oprowadzenie Zespołu po wystawie przez jej autora - Huberta Czachowskiego.

„Wigilia z EKOLANDEM”

18 grudnia 2004

Doroczna impreza współorganizowana ze Stowarzyszeniem EKOLAND Oddział Kujawsko-Pomorski.

Cel: popularyzacja tradycji ludowej i naturalnych metod rolniczych w uprawie roślin i hodowli zwierząt.

Program: oprowadzenie gości po całej wystawie „Akwizytorzy...”, pod hasłem „Magia wegetacyjno-płodnościowa a religijność w zwyczajach kolędniczych” – M. Pokrzywnicka, prelekcja w scenerii wystawy „Zdrowie, świętość i tradycja rolnicza jako korzenie i przesłanie polskiego rolnictwa ekologicznego” – Mieczysław Babalski, prezes EKOLANDU, spotkanie opłatkowe – Duszpasterz Rolników ks. Eugeniusz Marciniak, obrazek sceniczny „Kolędnicy z gwiazdą” – zespół LUDOWIAKI ze Szkoły Podst. nr 9 w Toruniu, degustacja tradycyjnych potraw wigilijnych z produktów EKOLANDU.

SPOTKANIE RODZINNE „Ot i wkrótce zapusty”

23 stycznia 2005

Kolejna impreza adresowana do całych rodzin, będąca żywą muzyczną ilustracją do dawnych zwyczajów, tym razem zapustnych.

Wykonawca: Kapela DREWUTNIA z Lublina, kier. Piotr Zólek. Zespół tworzą artyści niepełnosprawni (niewidomi i niedowidzący).

Cel: popularyzacja nurtu folkowego jako wartościowej formy przekazu tradycji muzycznych.

Program: opowieść o dawnych wiejskich zwyczajach i zabawach zapustnych w nawiązaniu do wystawy „Akwizytorzy...”, koncert dawnej muzyki i pieśni wschodniej Polski i Ukrainy (kolędy, muzyka do tańca) i nauka tańców ludowych prowadzona przez wolontariuszy, studentów z Koła Etnologów przy UMK.

IMPREZY DLA OKREŚLONEJ GRUPY ODBIORCÓW

Noworoczne spotkanie dla muzealników – emerytów

12.01.2005

Cel: wzbogacenie o treści merytoryczne dorocznego spotkania emerytów z zespołem pracowników MET.

Program: dla chętnych zwiedzanie wystawy ze wspomnieniem pośmiertnym o P. Ewie Arsyńskiej, dla której zwyczaje kolędnicze i plastyka obrzędowa były szczególnie bliskie, jako długoletniemu kierownikowi Działu Folkloru w naszym Muzeum.

„Kzesanki”

Spektakl poetycki na podstawie wierszy góralskiej poetki Wandy Czubernatowej, w wyk. STUDIO „P” z Młodzieżowego Domu Kultury w Toruniu, reż. Lucyna Sowińska. Widowisko w muzealnej scenerii, świetnie korelujące z treścią wystawy, mówiło o najważniejszych dla ludzi wartościach, o tym, o czym zapominamy w codziennym zabieganiu, o dobru, które winniśmy z siebie wykrzesać...

Dwa pokazy przedpremierowe :

11.02.2005 – dla grupy seniorów skupionych przy Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Toruniu.

19.02.2005 – dla grupy młodzieży uzdolnionej artystycznie, z LO nr 9 w Toruniu.

20.02.2005 – premiera i spotkanie z autorami wystawy.

Cel: głównie promocja wystawy w środowisku opiniotwórczym (dziennikarzy, plastyków, pracowników instytucji kultury, nauczycieli akademickich i szkół średnich, rodzin młodych aktorów), aby przełamywać stereotypowe myślenie o kolędowaniu, które to pojęcie powszechnie kojarzy się tylko z Bożym Narodzeniem.

„GAIK – MAIK”

19 kwietnia 2005

Impreza o charakterze edukacyjno-rekreacyjnym z cyklu „Uczymy się i bawimy w Muzeum”, adresowanego do uczniów trzech toruńskich szkół specjalnych.

Cel: umożliwienie dzieciom niepełnosprawnym intelektualnie, z trzech toruńskich szkół specjalnych, aktywnego udziału w imprezie bazującej na tradycji ludowej.

Program: strojenie gaików-maików w grupach, uformowanie korowodu, przemarsz przez skansen z przyśpiewkami i oracjami przed poszczególnymi chatami, w wykonaniu zespołu Folklorystycznego TORUNIACY, z powtarzaniem refrenu i życzeń przez wszystkich uczestników, tradycyjny poczęstunek przez „gospodynię”, wspólne zabawy na placu przy wiatraku z muzyką i ze śpiewem prowadzone przez zespół, udostępnienie dzieciom rekwizytów w postaci kopii dawnych zabawek ludowych.

Uwagi o realizacji:

Wystawę zamknięto wcześniej niż planowano. Do imprezy wykorzystano więc najatrakcyjniejsze obiekty związane z kolędowaniem wielkanocnym – wyeksponowano je pod okapem spichlerza (śmigustnicy, wózki dyngusowe). Wyizolowane z kontekstu wystawowego eksponaty zadziały wrażeniowo i bardzo uatrakcyjniły imprezę dla upośledzonych umysłowo dzieci.

Przedstawiony Państwu Projekt Edukacyjny został zrealizowany zgodnie z planem, a poszczególne formy spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem wśród adresatów. Z Programu tego skorzystało dodatkowo ogółem 1 546 osób, przy liczbie 2 468 osób zwiedzających.

Naturalne było też, że w trakcie realizacji programu edukacyjnego staraliśmy się o efektywny kontakt z mediami, potencjalnymi sprzymierzeńcami w budowaniu wizerunku Muzeum jako instytucji niezastąpionej w profesjonalnym chronieniu i popularyzowaniu kultury ludowej, integralnej części kultury narodowej. M.in. udało nam się nagrać materiał do audycji Redakcji Esperanckiej Polskiego Radia zachęcającej esperantystów z całego świata do poznawania polskiej kultury. Promocja wystawy w mediach i jej rezultaty, to jednak zupełnie odrębny temat. Pozwolę sobie jednak zauważyć, po licznych zresztą pozytywnych kontaktach z mediami, że część dziennikarzy, to kolejna grupa docelowa wymagająca specjalnej edukacji muzealnej, aby zyskać bardziej kompetentnego sojusznika w popularyzacji tego, co w kulturze ludowej najcenniejsze...

Na zakończenie chciałabym powiedzieć, że wszystkie nasze doświadczenia zdobyte w trakcie długoletniej pracy edukacyjnej i te ostatnie, z realizacji omówionego projektu, utwierdzają nas w przekonaniu o konieczności rozwijania tego zakresu działalności muzealnej. Pozwala on bowiem na ożywienie wystaw i umożliwia odbiorcy interesujące przeżycia związane z aktywnym odkrywaniem znaczeń, wartości eksponatów, tego ziarna przeszłości pieczołowicie przechowywanego w spichrzach, jakimi są przecież muzea. Ziarno winno wydać plon, i rozumiem to jako efekt mentalny u odbiorcy właśnie wskutek pracy edukacyjnej, przybliżającej życie przodków, ich kulturę jako schedę, z której współczesny spadkobierca winien chcieć i umieć z szacunkiem korzystać. Edukujmy więc młodych tak, aby podczas tych muzealnych zabiegów uwrażliwiających na przeszłość pojmowali oni też i ten sens istnienia muzeów, że dzięki nim będą mogli przekazać następcom własną kulturową spuściznę, zachować ślad po swoim – jak mówią górale – „żywobyciu”.

PRZESTRZEŃ PAMIĘCI. MUZEA NA WOLNYM POWIETRZU JAKO MIEJSCA MEDIACJI DWÓCH ŚWIATÓW

Otaczamy się artefaktami z przeszłości. Jedni odnajdują w tym radość ze względu na niezaprzeczalny urok wiekowych przedmiotów, inni dostrzegają w nich jedynie wartość materialną, jeszcze inni poprzez ich pryzmat próbują uchwycić specyfikę minionych czasów.

Muzea uchodzą za skarbcę, w których kolekcjonuje się pamiątki przeszłości. W muzeach dochodzi do nagromadzenia zabytków, prezentowanych według pewnego klucza. Tak więc gromadzi się arcydzieła jednego mistrza, przedmioty o tym samym przeznaczeniu, czy też związane z konkretną kulturą etc. Dzięki ośrodkom muzealnym zatapiamy się w przeszłości i niejednokrotnie odnajdujemy w nich to co pozwala określić nas samych. Dopomaga odnaleźć się w natłoku codzienności i unifikacji.

Specyficzne miejsce wśród muzeów zajmują muzea na wolnym powietrzu. Jedyne w swoim rodzaju elementy krajobrazu pamięci sprawiające wrażenie uchwyconych w całości i zatrzymanych w czasie pejzaży składających się na kulturowy krajobraz przeszłości. To właśnie możliwość partycypacji w świecie odchodzącym w zapomnienie, a zarazem uczestniczenie w odkrywaniu prawdy o tej przeszłości są priorytetami determinującymi przestrzeń muzeów na wolnym powietrzu.

Tego typu muzea często postrzega się jako wyspy, na których czas nie odcisnął swojego piętna. Poprzez to skanseny ulegają mityzacji i specyficznej waloryzacji. Jan Świąch napisał, iż: *„Wizyta w skansenie to, często sentymentalna wycieczka, w trakcie której ożywają wspomnienia minionych lat, budzą się refleksje nad przebytą drogą życiową. [...] Jeszcze innym skansen kompensuje utratę poczucia kulturowej swojskości, spowodowaną trudnym do zniesienia dla ludzkiej psychiki tempem przemian. Są i tacy, którzy w tej specyficznej ekspozycji szukają inspiracji do tworzenia własnego otoczenia, tak, aby ocalić cechy regionalne, wyróżniające od innych, decydujące o niepowtarzalności własnej <małej ojczyzny>”*¹.

Skansen funkcjonuje jako przestrzeń o wielkim ładunku symbolicznym, a zarazem o dużej wartości poznawczej. Muzea na wolnym powietrzu – obok muzeów etnograficznych, są nośnikiem wiedzy o dawnej kulturze typu ludowego. Wpisują się w szereg instytucji muzealnych – kulturotwórczych, transmitujących dziedzictwo naszej przeszłości. Jak zauważył Andrzej Stawarz: *„Pojęcie <dziedzictwa> rozważało już wielu humanistów, dla etnografów, etnologów i antropologów kultury jest ono tożsame z*

¹ J. Świąch, *Skanseny*, Olszanica, 1999, s. 7.

*pojęciem kultury, rozumianej szeroko, holistycznie*². Tym samym dziedzictwem będą elementy materialne dawnej kultury, jak również sfera duchowości naszych przodków. Muzea na wolnym powietrzu są miejscem utrwalenia, jak wspomniałem, zatrzymania w czasie odchodzącego świata. Celem tego nie jest jedynie zaspokojenie sentymentalizmu gości przychodzących do skansenów, ale przede wszystkim zachowanie pierwotnego materiału zabytkowego – od budynków mieszkalnych, gospodarczych, po małą architekturę i wyposażenie wnętrz w stanie, jak najbardziej zbliżonym do stanu pierwotnego. Odtworzenie i zachowanie założenia przestrzennego, jak również odtworzenie pejzażu roślinnego otaczającego pierwotnie konkretną zagrodę prezentowaną w muzeum.

Takimi względami kierowano się przy tworzeniu Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Powstający skansen w Sierpcu opierał się na założeniach, według których zabytkami nie były jedynie translokowane budynki, ale również układ przestrzenny oraz elementy wchodzące w jego skład, np. specyficzny dla danego terenu drzewostan. Tym samym, obok translokowanych budynków, ważnym stało się odtworzenie wnętrz, jak również mikropejzaży związanych bezpośrednio z miejscami, z których pochodzą konkretne zagrody, a także elementy małej architektury: kapliczki, krzyże etc. W początkowej fazie założeń w sierpeckim skansenie prezentowanych miało być 6 typów wsi: ulicówka, okolnica, widlica, wielodroźnica, owalnica i wieś łańcuchowa. Pierwotnie teren skansenu miał się rozciągać po obu stronach szosy prowadzącej z Sierpca do Torunia. W proponowanych przez Mariana Pokropka koncepcjach, po jednej stronie tej szosy miały zostać odtworzone trzy, najbardziej charakterystyczne dla osadnictwa mazowieckiego typy wsi: ulicówka, rzędówka i przysiółek drobnoszlachecki. Natomiast w sektorze znajdującym się po drugiej stronie ulicy miały być zrekonstruowane pozostałe typy wsi. Z różnych względów zaniechano planów związanych z budową tego sektora.

Do dnia dzisiejszego na terenie sierpeckiego muzeum w dużym stopniu odtworzono – zrekonstruowano wieś rzędówkę. *„Wsie te powstały w XIX wieku w wyniku oczyszczania chłopów i późniejszych regulacji wsi. Najwięcej takich wsi powstało w Królestwie Polskim a przede wszystkim na Mazowszu lewobrzeżnym, ale także na Mazowszu prawobrzeżnym w okolicach Warszawy, Wyszogrodu, Płońska, Płocka”*³. Oprócz wsi składającej się z 10 zagrodów chłopskich, na terenie muzeum prezentowany jest tzw. zespół karczemny z kuźnią, domem kowala i XVIII-wieczną karczmą oraz zespół dworski lokowany na terenie dawnego majątku ziemskiego Bojanowo. Zwiedzający muzeum odbywają podróż w czasie. Wielokrotnie zdarza się tak, iż do skansenu przyjeżdżają osoby mieszkające, czy też pochodzące ze wsi, z których posiadamy obiekty. Wtedy podróż taka nabiera nowych znaczeń. Dzięki temu zostaje zachowana ciągłość pamięci o przeszłości: *„(...) nawet jedna tradycyjna zagroda zachowana w całkowicie zurbanizowanej wsi przekazuje uczniom (nie tylko) kilku sąsiednich wsi prawdę historyczną, nie pisaną lecz odtworzoną w sposób rzeczywisty, zachęcający do bezpośredniego z nią kontaktu. Dobrze przygotowana ekspozycja stanowi lekcję poglądową o bardzo głębokich walorach poznawczych, a oryginalność przedmiotów jest*

² A. Stawarz, *Dziedzictwo kultury ludowej na Mazowszu a współczesne oblicze regionu*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Mazowsza*, Warszawa, 2001, s. 238.

³ M. Pokropek, *Uwagi i propozycje do koncepcji realizacji parku etnograficznego w Sierpcu*, maszynopis, Archiwum MWM, s. 2.

najważniejszym elementem poznania i wywoływania wrażeń”⁴. W słowach tych Jerzy Czajkowski odwoływał się do lokalnych skansenów, wielokrotnie powstających *in situ*, ale równie dobrze można je odnieść do wszystkich muzeów na wolnym powietrzu, w których dokonuje się ciągłej reaktywacji świata sprzed wielu lat. Możemy tu mówić o swoistego typu „resemantyzacji”⁵ – nadawaniu, a raczej odnawianiu znaczeń elementów (wytworów) kultury, poprzez umieszczanie ich w odpowiednim kontekście.

W skansenach nowe pokolenia obcują z pamiątkami świata swoich rodziców, dziadków. Specjalnie organizowane pokazy rzemiosła wiejskiego, np. kowalstwa, czy też wykonywanie drobnych prac domowych, mają na celu przybliżenie przeszłości, unaocznienie i ciągłe przypominanie o dawnej kulturze, jej specyfice i kolorystyce.

Bardzo ważnym aspektem ekspozycji skansenowskich są prezentacje wnętrz budynków. Myślę, że jest to element kompozycyjny muzeów na wolnym powietrzu o ogromnym znaczeniu. Jednak przygotowanie tego typu ekspozycji – prezentujących wnętrza w okresie świątecznym, czy też wygląd wnętrz w dniu codziennym – wymaga olbrzymiego nakładu pracy i długotrwałych przygotowań. Wspominał o tym Tomasz Czerwiński: „Przygotowanie odpowiednich aranżacji świątecznych musiały poprzedzić scenariusze oparte na materiałach terenowych i serii praktycznych eksperymentów. (...) Obszerny materiał dotyczący świątecznego wystroju izb i form detali zdobniczych stosowanych w chałupach mazowieckich został zebrany w trakcie badań poprzedzających realizację ekspozycji wnętrz w całej rzędówce”⁶.

Przygotowanie aranżacji wnętrz jest kolejnym elementem, częstokroć ważniejszym dla turysty od samych budynków, mającym na celu przybliżenie zwiedzającej osobie specyfikę regionalną kultury typu ludowego. W wypadku Muzeum Wsi Mazowieckiej aranżacje wnętrz odpowiadają zamożności właściciela konkretnej zagrody, jak również okresowi z jakiego pochodzi dana zagroda. Dzięki temu umożliwia się turystyce zapoznanie się z w miarę pełnym spektrum zróżnicowania dawnej wsi Mazowska płockiego. Oczywiście należy pamiętać o ograniczeniach i możliwościach tego typu prezentacji w warunkach skansenowskich. Efektem dopracowanych i dobrze przygotowanych ekspozycji jest uczucie uczestnictwa, a raczej podglądania życia rodziny mieszkającej w danej chałupie. Poprzez to turysta jest niejako wprowadzany do dawnego świata; przestrzeni wiary, wierzeń, miejsca przepełnionego eksponatami, a jednak nie onieśmielającego go. Na tyle rzeczywistego by mógł chłonąć przygotowany dla niego przekaz całym sobą, w hermeneutyczny sposób uczestniczyć w czymś z czym na co dzień nie ma się do czynienia.

Skanseny – muzea na wolnym powietrzu przeistaczają się w miejsca mediacji i kontaminacji przeszłości z teraźniejszością. Dla osoby przychodzącej z zewnątrz – turysty, stają się – często w sposób nieuświadomiony, obszarem na którym dochodzi do mediacji. Po przekroczeniu granicy człowiek przedostaje się na teren, na którym pozwala mu się obcować z wytworami jego przodków. Przybliża mu się miejsce ich życia, upodobania, techniki budowy domów, stodoł itp. Wielokrotnie dzięki organizowanym w muzeach pokazom, zwiedzający ma możliwość poznania działania sprzętów i narzędzi używanych dawniej w gospodarstwach domowych, a dziś już zapomnianych.

⁴ J. Czajkowski, *Lokalne muzea na wolnym powietrzu*, „Acta Scansenologica”, Sanok, 2001, t. 8, s. 48-49.

⁵ Zob. R. Tomicki, *Kultura – dziedzictwo – tradycja*, [w:] *Etnografia Polski*, Warszawa, 1981, t. II, s. 365.

⁶ T. Czerwiński, *Ekspozycje świąteczne w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu*, [w:] „Acta Scansenologica”, Sanok, 2001, t. 8, s. 91.

Odtworzone zagrody – budynki tworzą wycinek dawnego świata. Ekspozycje, to zatrzymane w czasie fragmenty życia i otoczenia dawnych rodzin. Tym samym skansen funkcjonuje jako mediator – łącznik pomiędzy tym, co było, a tym, co jest. Turysta staje na granicy dwóch światów i nie zapominając o tym kim jest, może uświadomić sobie, kim byli jego przodkowie, w pewien sposób partycypować w ich rzeczywistości.

Muzea na wolnym powietrzu mają mu ułatwić to zadanie. Ma to jednak sens tylko wtedy, gdy nie zapominamy o drugim istotnym elemencie skansenowskiego świata – prawdzie. Przestrzeń skansenu, nawet jeżeli nie odwołuje się np. do konkretnego typu zabudowy wsi, okresu historycznego, musi być podporządkowana prawdzie.⁷ Człowiek wkraczający w przestrzeń muzeum nie może być wprowadzany w błąd, ponieważ wtedy jakikolwiek przekaz docierający do osoby zwiedzającej staje się komunikatem o niepełnej wartości, a w wielu wypadkach wręcz bezwartościowym szalbierstwem.

Muzeum na wolnym powietrzu to miejsce, w którym dochodzi do kontaminacji przeszłości i teraźniejszości. Z jednej strony, na terenie muzeum gromadzone są przedmioty związane z przeszłością, z drugiej, jeżeli konkretna placówka posiada taką możliwość, przeszłość opisywana jest, i może się tak dziać, z użyciem współczesnych technik, takich jak: animacja komputerowa, projekcje filmowe, pokazy slajdów itp. W ten sposób można przybliżyć zwiedzającym tematy trudne do zaprezentowania w skansenie. Chociażby chodzenie młodych dziewcząt z gaikiem, lanie świec na święto Matki Boskiej Gromnicznej, czy wiele innych czynności wpisanych w pejzaż kultury dawnej wsi polskiej. Człowiek poprzez tego typu prezentacje / wizualizacje – wprowadzony w przeszłość, przeniesiony w świat, który już dawno uległ zapomnieniu – być może łatwiej odnajdzie się w przestrzeni skansenu.

Większość zwiedzających, przede wszystkim mam tutaj na myśli młodzież i dzieci, nie zna wielu obrzędów i zajęć. Jak wiemy, inscenizacje, jeżeli takowe mają miejsce, odbywają się w skansenach sporadycznie. Dlatego warto przy wykorzystaniu nowoczesnych środków przybliżyć – pokazać zajęcia i obrzędy dawnych mieszkańców wsi. Właśnie na tej płaszczyźnie dochodzi do kontaminacji przeszłości – reprezentowanej przez zabytki zgromadzone w muzeum - z teraźniejszością, której zdobycze techniki pozwalają na przekazanie potomnym fragmentarycznego obrazu dawnej kultury. Do której, o czym już wspominałem, zaliczymy zarówno wytwory materialne, jak i świat wierzeń, obrzędów i obyczajowości.

Na zakończenie należy jednak zadać sobie pytanie o to, czy skansen nie jest jednak przede wszystkim miejscem „artykulacji mitu przeszłości”. Obszarem w którym dochodzi, mimo wielu starań, do mityzacji przestrzeni i historii. Miejscem, w którym człowiek zanurza się w ekspresji oczekiwań i wyobrażeń, a nie rzeczywistości. Być może jesteśmy tylko twórcami obrazów przeszłości, a nie depozytariuszami pamięci i prawdy o tym co minione.

⁷ Mam tutaj na myśli takie sytuacje gdy w zagrodach prezentowany jest wystrój wnętrz np. z II połowy XIX wieku, a na wystawach znajdują się elementy z okresu późniejszego. Jednym słowem, nie należy traktować ekspozycji z nonszalancją ocierającą się o ignorancję. Inną kwestią jest autentyczność i wiarygodność prezentowanych ekspozycji, o których to problemach pisał m.in. Antoni Pelczyk. Zob. A. Pelczyk, *Wielkopolski Park Etnograficzny między tradycyjną wsią a teorią i praktyką skansenologiczną*, „Biblioteka studiów leśniczich”, t. VIII, Poznań, 2002, s. 79-88.

ARCHITEKTURA W POLSKICH MUZEACH NA WOLNYM POWIETRZU JAKO IDENTYFIKATOR TOŻSAMOŚCI REGIONALNEJ I POMOC W LEKCJI WYCHOWANIA W REGIONIE

Mówiąc o muzeach na wolnym powietrzu, w dobie totalnej komercjalizacji i telewizyjnej kultury, musimy wytrwale podkreślać, że zebrane w nich przykłady budownictwa (architektury) nie są tam po to, by tworzyć tylko historyczną bądź architektoniczną scenografię (pejzaż) dla kolorowych jarmarków, festynów i tym podobnych uciech, lecz po to, by wypełnić misję, jaką jest edukowanie i osvajanie przeciętnego odbiorcy z kulturą zabytku wiejskiego (ludowego). Wszak na co dzień przeciętny obywatel naszego społeczeństwa, tak naprawdę, z przymrużeniem oka patrzy na relikty tradycyjnego budownictwa ludowego². Bo nadal postrzega je jako stare rudery, które w jego mniemaniu świadczą o zacofaniu cywilizacyjnym naszej wsi, a nie o dziedzictwie kulturowym regionu³. A dlaczego tak się

¹ Słowa wypowiedziane przez prof. K. Denka, przewodniczącego zespołu naukowego sesji popularno-naukowej „U źródeł polskiego dziedzictwa narodowego”, zorganizowanej przez Wielkopolski Urząd Marszałkowski w Poznaniu; cyt. z: L. Łada, *Stąd nasz ród*, „Monitor Wielkopolski”, czerwiec 2005, s. 7.

² Niedawno w rozmowie z pewną osobą (M - lat 81), bardzo często odwiedzającą WPE i mającą emocjonalny stosunek do niego poprzez znajdujący się tu obiekt, w którym osoba ta wychowywała się, ujawniło się, że dla mojego rozmówcy prawdziwe muzeum to Luwr, a skansen to taki sobie zbiór rzeczy codziennego użytku, w którym nie ma nic cennego. Zatem, jeśli dla tej starszej osoby skansen jest tylko źródłem sentymentalnych emocji z dzieciństwa, to czymże on jest i będzie dla młodzieży - czyżby Folk Disneylandem? Na marginesie, podobne pytanie można zadać aktualnym decydentom i dyrektorom zarządzającym tymi placówkami. Wszak tylko w niewielu polskich skansenach zapewniono etnograficznym zbiorom, tym nie eksponowanym, prawdziwie muzealne warunki przechowywania. Czyżby etnograficzne artefakty kultury również dla muzealników były przedmiotami (zabytkami) drugiej kategorii, które pod pretekstem działań edukacyjnych mają służyć pozyskiwaniu środków finansowych tak potrzebnych dla utrzymania i funkcjonowania muzeum w gospodarce rynkowej? Mógłby ktoś spytać, skoro już A. Hazelius w swoim Skansenie widział żyłą złota i ekonomiczną podporę Nordiska museet, to czemuż my nie mamy tak czynić? Otóż nie, bo ówczesna przestrzeń muzealna nie była na taką skalę skomercjalizowana i nie tchnęła taką popolitością, jak współczesna w czasach dominacji disneyowskiej wizji konsumpcji.

³ Zapewne wielu z Państwa nie zgadza się z tą tezą przeciwstawiając jej przykład emocjonalnego udziału naszego społeczeństwa w akcie tzw. ożywiania skansenów, lub pełnej zachwyty recepcji przez dzieci i młodzież interaktywnego uczestnictwa w organizowanych lekcjach muzealnych. No cóż, wg mnie dla wielu odbiorców czy też uczestników owych działań nieważne są: wartość historyczna, indywidualny przedmiot (zabytek), ale socjalno-kulturalny i rekreacyjny kontekst muzeum - szczególnie jego ludyczny charakter, który my sami uwypuklamy. Tym samym utwierdzając ludyczny stereotyp wsi zdrowej i kolorowej, prowadzimy do tego, że owe zabytki, traktowane jako scenografia akcji, w oczach zwiedzających nabierają charakteru jedynie zabawek, a

dzieje? Sądę, że wynika to z jego niewiedzy wynikającej z nie tak dawnej ideologii ustroju socjalistycznego oraz teraźniejszej konsumpcyjnej kultury plastiku, szybkich dań i migających obrazków. Na domiar złego, poza muzeum na wolnym powietrzu nikt, tak naprawdę, nie stara się tego jemu unaocznic⁴. Potwierdza to fakt, że mimo tylu prób, podejmowanych w ubiegłym wieku, nie osiągnęliśmy jako społeczeństwo, państwo takich wyników edukacyjnych jak Szwedzi, którym już w XIX wieku nie tylko udało się rozpowszechnić kult tradycyjnych form budownictwa ludowego (np.: średniowiecznych kościołów typu stav lub spichlerzy tzw. lofftów), a szczególnie kult domu mieszkalnego (*kult homestead*) w swoim kraju, ale i połączyć go ze współczesnymi zagadnieniami ochrony krajobrazu i otoczenia obiektów zabytkowych. Zatem, powracając do naszego przeciętnego obywatela, trzeba przyznać, że jego wiedza o tradycyjnych formach budownictwa ludowego zasadniczo sprowadza się do powszechnej wiedzy, iż taki budynek składa się z czterech zazwyczaj drewnianych ścian i dachu nakrytego strzechą. Tego wyobrażenia nie zmienia nawet rozwój agroturystyki, gdyż w swojej reklamie jest ona bliższa romantycznym wyobrażeniom o wsi polskiej niżli prawdzie historycznej. Czyż nie jest prawdą, że to malowniczość tych przysłowiowych czterech ścian i słomianego dachu tak nas urzeka, wywołuje emocje i identyfikuje z regionem, który jest naszą oswojoną przestrzenią? Czyż potwierdzenia tego nie znajdujemy w poezji, w twórczości: K. Koźmiana: „*Na zielonym pagórku chata moja stoi, u stóp jego krynica miękką trawę poi (...)*”⁵; A. Mickiewicza: „*Śród takich pól (...), nad brzegiem ruczaju, Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju, Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany, Świeciły się z daleka pobielane ściany (...)*”⁶; M. Dąbrowskiej: „*Chałupa (...) biednie wyglądała wśród tych złocideł i świecideł jesieni (...). Dom zaledwie kiepsko pobielony.*”⁷; B. Leśmiana: „*Piętrząc się nad ugorów (...) równiną, Wiatrak, na wszystkie wokół odsłonięty światy, Poskrzypuje drewnianą w tańcu krynoliną (...)*”⁸; czy też współczesnego nam St. Grochowiaka: „*Ziemia Wielkopolska (...) Gęstwy i pola - tegie blizny moren. Wraki wiatraków leciwych (...)*”⁹. W iluż to z nas czytających takie opisy pojawia się wspomnienie takich regionalnych krajobrazów? Któż z nas wracając z dłuższych wojaży do domu, nie doznał radości i błogiego spokoju na widok bliskich i oswojonych drzew lub optycznie zapamiętanych form i proporcji budynków, będących integralnym elementem przestrzeni krajobrazowej i znakiem rozpoznawczym lokalnych upodobań. Wszak, jeszcze nie tak dawno, jadąc przez Wielkopolskę pociągiem z Nowego Tomysła w kierunku Warszawy bez trudu mogliśmy po napotykanym tradycyjnych formach budownictwa określić, w której części Wielkopolski jesteśmy¹⁰, a co dopiero

nie dziedzictwa kulturowego. W tym miejscu wypada więc przypomnieć, że z zabawką bywa zazwyczaj tak, że dopóty bawimy się nią, dopóki nie popsuje się nam. A czy nam wolno do tego dopuścić? Wszak drugiego takiego samego obiektu już nie znajdziemy i nie kupimy. Zatem nasze zbiory musimy traktować jak przysłowiowe czytanki szkolne, z których winniśmy uczyć, i to nawet z humorem, ale nie bawić się nimi.

⁴ Prawdą jest, że w Polsce obowiązuje program edukacji regionalnej dla szkół, ale jest on okrojony, nieskoordynowany i podzielony między różne przedmioty, m.in.: geografii, historii, przyrodę, język polski, co w efekcie sprowadza się do kilku nudnych lekcji, o których nazajutrz nikt już nie pamięta.

⁵ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*, pieśń II, Wrocław, 1981.

⁶ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I, w. 23 -26.

⁷ M. Dąbrowska, *Na wsi wesele*, [w:] tenże, *Trzecia jesień. Na wsi wesele*, Warszawa, 1973, s. 96.

⁸ B. Leśmian, *Wiatrak*, [w:] tenże, *Poezje wybrane*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1991, s. 60-61.

⁹ S. Grochowiak, *Wielkopolska*, [w:] tenże, *Poezje*, Warszawa, 1988, s. 181-183.

¹⁰ Z okien pociągu, jeszcze nie tak dawno, widzieliśmy: w Nowotomyskim budynku drewniane często kryte dachówką lub blachą, w Poznańskim murowane z cegły bądź gliny, zazwyczaj pod dachówką, w Konińskim z

mówić o sąsiadujących z Wielkopolską regionach. No cóż, na skutek zachodzących zmian cywilizacyjnych krajobraz ten pozostał już tylko wspomnieniem, zaś nowy dopiero się tworzy, stąd utożsamianie się z nim postępuje bardzo wolno. Co można spuentować fragmentem utworu ludowej poetki M. Kozłowej: „*Jo już nimom własnej chaty, Nie zakwitną przed nią kwiaty, Przestół do mnie śmiać się świat, - Po mej wiosce zginął ślad*”¹¹. Tak więc zaczyna brakować nam „żywych” ilustracji tradycyjnych form architektonicznych. Młodemu pokoleniu pozostają jedynie zapisane słowa - opisy krajobrazu. Jednak one nie mogą zastąpić doświadczenia, bowiem słowa zachwycają, ale to doświadczenie, praktyczne działanie dopiero przekonuje. Jak pisze S. Gawlik: „(...) w edukacji regionalnej chodzi nie o zdarzenia abstrakcyjne, lecz o te symbolizujące region, a więc całkiem bliskie, nabierające w myśli ucznia wymiaru konkretnego, regionalnego, sprawdzalnego.”¹². A zatem, powracając do meritum sprawy, można odpowiedzieć, że takie doświadczenie w pełni skoordynowane można zdobyć jedynie w muzeum na wolnym powietrzu, które, czy ktoś z tym zgadza się, czy też nie, jest syntezą tradycyjnej kultury regionu i prologiem do zrozumienia jej specyfiki i odrębności. Bo gdzież jednocześnie można w tradycyjnej scenerii regionu, wewnątrz tradycyjnie urządzonego domu i w obecności osoby (czyt. opiekuna ekspozycji) opowiadającej lokalną gwarą realizować program edukacji o regionie?¹³

W polskich muzeach na wolnym powietrzu drzemią jeszcze duże możliwości edukacji regionalnej prowadzącej niejako do symbolicznego powrotu do domu, do źródeł kultury regionalnej, do odnalezienia tożsamości kulturowej. Aktualnie, przeglądając strony internetowe, bądź przeglądając odesłane przez Państwa ankiety z poszczególnych muzeów, możemy wyróżnić kilka bloków tematycznych (np.: rzemiosło, obrzędowość, prace domowe i rękodzielnicze). Zastanawiające jest jednak to, że wśród nich tak mało jest tematów związanych bezpośrednio z budownictwem, z tym elementem kultury i krajobrazu, który jako pierwszy „wpada” nam w oko, a przecież to przykłady budownictwa tradycyjnego są podstawowymi eksponatami tego typu muzeów. Na ogół tematy te dotyczą ogólnego oglądu występujących na danym terenie form architektonicznych, które, nierzadko, dla potrzeb edukacyjnych segreguje się regionalnie, funkcjonalnie, ekonomicznie, wyznaniowo. Zatem formuła realizacji tych tematów jest bardzo prosta. W zasadzie polega na przeprowadzeniu zajęć poprzez bierne zwiedzanie (obejście) poszczególnych obiektów lub uczestniczenie w lekcji przy wykorzystaniu przez pracowników muzeum przeźroczy, prezentacji multimedialnych ilustracji fotograficznych i rysunkowych. Jednak przy tej formule, mimo pełnego zaangażowania i fachowości osoby prowadzącej, mimo dużej oryginalności obiektu i jego wystroju, będziemy zawsze mieli efekt niepełnej prawdziwości, będziemy stykali się, jak powiedziałby B. Schulz: z *rzeczywistością zdegradowaną, niekompletną*, o której jutro

wapienia dębickiego lub rudy darniowej, pod słomą itd.

¹¹ M. Kozłowa, *Nie powrócą (1959-1969)*, [w:] *Lamenty po wysiedleniu wsi*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1990, nr 3, s. 17-19.

¹² S. Gawlik, *Edukacja regionalna młodzieży*, [w:] *Integracja europejska a ruch regionalny w Polsce*, pod red. A. J. Omelaniuka, Wrocław-Ciechanów, 1998.

¹³ W tej sytuacji zachowajmy jednak pokorę i miejmy świadomość, że to, co przekazujemy, choć jest niekiedy doskonale pod względem pedagogicznym, w istocie niezupełnie jest tym czym było w rzeczywistości dawnej, ponieważ my tę rzeczywistość współcześnie wytwarzamy. Więc tym bardziej nasz obraz mentalny nie musi pokrywać się z obrazem fizycznym wystawianego lub używanego w trakcie lekcji eksponatu.

zapomniny. Ale tak nie musi być, potwierdzają to prowadzone w niektórych muzeach (np. w Muzeum Etnograficznym w Toruniu, Wielkopolskim Parku Etnograficznym, Muzeum-Kaszubskim Parku Etnograficznym) zajęcia o charakterze interaktywnym, podczas których uczestnicy, z różnych wiekowo grup¹⁴, od gimnazjalistów do studentów, osoby sprawne i niepełnosprawne, mają możliwość sami doświadczyć pośredniego lub bezpośredniego kontaktu z pracami budowlanymi. Zajęcia te przebiegają w dwojaki sposób, jedne zachęcają do aktywności pośredniej, kiedy to uczestnicy takich zajęć mają możliwość bezpośredniej obserwacji pracującego cieśli, dekarza, gonciarza, mogą pytać i wymieniać z nim swoje uwagi, drugie zaś - to zajęcia wymagające od uczestników aktywności bezpośredniej. Z nadesłanych ankiet wynika, że uczestnicy takich zajęć mają możliwość zdawania „egzaminów” czeladniczych (M-KPE) „pomagając” rzemieślnikom przy określonych pracach, wreszcie sami mogą wykonywać prace pod okiem rzemieślnika lub prowadzącego zajęcia, łącząc je z konkretnymi przedmiotami szkolnymi. Takich możliwości jest wiele, np.:

- zajęcia z matematyki w łatwy sposób można połączyć z wytyczaniem fundamentów pod określony obiekt, używając przy okazji starych ciesielskich przyborów (przymiar, sznurek, kółko, cyrkiel itp.) i metod. Z tym przedmiotem łatwo też połączyć wyrób i formowanie pecy – obliczając, ile potrzeba gliny i cegły, by wznieść ścianę o określonej wysokości
- zajęcia z przyrody można połączyć z obserwacją ścian wzniesionych z różnych materiałów budowlanych, by obserwować życie owadów mieszkających w starych drewnianych i glinianych budynkach, w słomianych i trzcinowych strzechach. Czy też rozpoznawać gatunki drewna stosowanego w budownictwie regionalnym¹⁵.

Oprócz możliwości wykorzystywania zgromadzonych obiektów architektonicznych w muzeum jako pomocy szkolnej, można prowadzić również zajęcia związane wyłącznie z pracami budowlanymi. Mam tu na myśli wyplatanie, na przygotowanych wcześniej konstrukcjach, różnych form plecionych płotów (koszowych, laskowych, dranicowych) lub ścian strychulcowych bądź szachulcowych. Te ostatnie wymagają więcej przygotowań, ze względu na niebezpieczeństwo wybrudzenia odzieży, ale i tę przeszkodę można pokonać. Wszak nie muszą tego robić dzieci, np. w Wielkopolsce „eksperymenty” z takimi ścianami robią studenci architektury z Politechniki Poznańskiej, po to, by znając „stare”, odkryć „nowe”¹⁶.

Zasygnalizowane przeze mnie formy zajęć edukacyjnych i możliwości powiązania ich z zbraniami w muzeum przykładami różnych form architektonicznych dowodzą, że w muzeach na wolnym powietrzu istnieją duże możliwości wpływu na: 1) uświadomienie potrzeb i zagrożeń lokalnego krajobrazu architektonicznego; 2) przekonanie młodego pokolenia o celowości ochrony dziedzictwa kulturowego; 3) wskazanie kierunku tożsamości regionalnej, traktowanej nie jako odrębność, ale jako dziedzictwo małej ojczyzny; 4) aktywne doświadczenie regionu, które pozostaje na dłużej w pamięci niż wiedza papierowa.

¹⁴ Zazwyczaj działania te dotyczą trzech poziomów kształcenia: propedeutycznego (9-11 lat), podstawowego (12-14 lat) i średniego (15-17 lat).

¹⁵ W WPE z tego powodu ustanowiono nawet pomnik architektoniczno-przyrodniczy, o którym informuje się zwiedzających, że budynek ten zasiedla blisko 20 gatunków owadów błonkoskrzydłych, a wśród nich bardzo ciekawa, ze względu na ażurowe kominki z gliny przed wejściem do gniazda, porobnica murarka (*Anthophora parietita*).

¹⁶ W ostatnich latach w Polsce bardzo wyraźnie widać zainteresowanie wśród projektantów i użytkowników budownictwem drewnianym, co potwierdzają katalogi projektów jednorodzinne budownictwa mieszkalnego i place budów.

Jacek Bardan
Muzeum Kultury Ludowej
w Kolbuszowej

EDUKACJA REGIONALNA DLA NAUCZYCIELI W MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W KOLBUSZOWEJ

Cel, jaki postawili sobie organizatorzy tej konferencji, czyli „zebranie i przedyskutowanie doświadczeń muzeów skansenowskich w pracy upowszechnieniowej i oświatowej w odniesieniu zarówno do publiczności dorosłej jak i do uczniów szkół różnych stopni”, w kontekście realizowanej w szkołach ścieżki międzyprzedmiotowej „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”, jest dobrą okazją aby przedstawić działania, jakie w tym zakresie podejmowane są w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Edukacja regionalna dla nauczycieli, o której tutaj będziemy mówić, jest oczywiście tylko fragmentem pracy oświatowej Muzeum, istotnym jednak ze względu na znaczenie jakie w przekazywaniu i upowszechnianiu wiedzy o dziedzictwie kulturowym ma ta nieliczna przecież grupa adresatów.

Przekazywanie kulturowego dziedzictwa regionu, a więc wiedzy o całokształcie materialnego i duchowego dorobku jakiegoś „wydzielonego, stosunkowo jednorodnego obszaru, odróżniającego się od terenów przyległych określonymi cechami naturalnymi lub nabytymi”, zawiera się w ustawowej funkcji każdego muzeum regionalnego, a więc także muzeum na wolnym powietrzu. Przekaz ten odbywa się głównie poprzez udostępnianie i prezentację posiadanych zbiorów, zatem zakres wiedzy o przeszłości danego regionu, jaki upowszechnia dane muzeum, zależy przede wszystkim od zgromadzonych przedmiotów muzealnych – ich rodzaju, jakości, a także liczebności kolekcji. Przekaz ten – to jego pierwsza cecha – jest permanentny, odbywa się bowiem poprzez ciągłą w muzeach działalność wystawienniczą, czy też szerzej mówiąc – upowszechnieniową. Przekaz ten jest także fragmentaryczny – określają go zarówno tytuły poszczególnych zdarzeń muzealnych (jak np. wystawy), jak również wyznaczony statutem charakter muzeum. Dla muzeów skansenowskich nie wykroczy on daleko poza tematy mieszczące się w zakresie duchowej i materialnej kultury ludowej pomiędzy połową XIX i połową XX wieku. Przekaz ten jest wreszcie powszechny – odbiorcą bowiem może być każdy, kto tylko zechce dane muzeum odwiedzić, czy też skorzystać z jego oferty w jakikolwiek inny sposób.

Edukacja – w ścisłym sensie tego pojęcia - rozumiana jest w pierwszym rzędzie jako „wychowanie, głównie pod względem umysłowym”. W zeszycie Ministerstwa Edukacji Narodowej *„O edukacji regionalnej – dziedzictwie kulturowym w regionie”* [Warszawa 2000] Wojciech Książek pisze: *„Szkoła w dużej mierze powinna pomóc odpowiedzieć młodemu człowiekowi na dwa nierozdzielne pytania: „kim jestem?” i „jak żyć?”. To jest ów niezwykle ważny krąg oddziaływań wychowawczych, które świetnie można realizować za pośrednictwem edukacji regionalnej. Aby uczciwie rozmawiać z młodymi ludźmi i odpowiedzieć na pytanie – jak żyć w XXI w. – podstawą musi być odpowiedź na pytanie: kim*

są, jaki jest ich rodowód, skąd się wywodzą, w co wyposażyli ich przodkowie? [...] Poprzez edukację regionalną można także realizować szereg celów kształcących, przekazywać konkretną wiedzę z zakresu np.: historii, języka polskiego, plastyki, muzyki (...)" [s. 6,5].

W szkolnej edukacji regionalnej przekaz wiedzy o przeszłości regionu podporządkowany jest celom wychowawczym i poddany rygorom procesu dydaktycznego. Zakres tej wiedzy ma też być możliwie wieloaspektowy i komplementarny. Precyzuje to zresztą podstawa programowa ścieżki „*Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie*”. Specyfikę edukacji regionalnej wyznacza także to, że kierowana jest do uczniów, a więc stosunkowo jednorodnych grup odbiorców, dobranych wiekowo, wyposażonych w podobny zasób wiadomości, ale zróżnicowanych w odbiorze treści traktowanych jako część obowiązkowego programu szkolnego.

Zaznaczyć także wypada bardzo nieprecyzyjne w programach szkolnych pojęcie „regionu”, zawężanego zwykle do najbliższej okolicy, o intuicyjnie wytyczonych granicach, zwanego najczęściej „małą ojczyzną”.

Jak zatem widać, muzealny przekaz dziedzictwa kulturowego i edukacja regionalna prowadzona przez szkoły są, przy wszystkich cechach wspólnych, procesami dosyć różnorodnymi. Naturalna współpraca pomiędzy muzeum i szkołą w zakresie upowszechniania wiedzy o kulturowym dziedzictwie jakiegoś wspólnego im obszaru wymaga od partnerów, przynajmniej na początku, częstych uzgodnień, a także pewnych przedsięwzięć przygotowawczych, rozpoznania oczekiwań i możliwości partnera.

Przykładem jednego z takich możliwych do podjęcia działań jest przeprowadzony w pierwszym półroczu 2003 r. przez Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, przy współpracy z Podkarpackim Oddziałem Doskonalenia Nauczycieli w Tarnobrzegu, 60. godzinny kurs dla nauczycieli pod nazwą – „Edukacja regionalna”. Według wstępnych ustaleń organizatorów kurs miał obejmować treści z zakresu fizjografii, archeologii, etnografii, historii z elementami nauk pomocniczych, jak np. archiwistyka, heraldyka i sfragistyka samorządowa oraz historia sztuki regionu. W tym zakresie szczegółowy program i dobór wykładowców należał do Muzeum. Analogicznie, za treści programu dotyczące metodologicznych aspektów nauczania regionalizmu, korzystania w tym procesie z zasobów bibliotecznych i Internetu odpowiadał metodyk PODN. W zakresie organizacyjnym Oddział Doskonalenia Nauczycieli przyjął wszystkie prace związane z administracją całości, w tym także salę i konieczne środki audiowizualne. Natomiast Muzeum przygotowało dla celów kursu konieczne w prowadzonych zajęciach muzealia, stałą wystawę historyczną „Dawna Kolbuszowa i jej mieszkańcy” oraz Park Etnograficzny wraz ze znajdującymi się tam ekspozycjami. Cele projektu – w tych wstępnych uzgodnieniach – zostały sformułowane w następujący sposób:

- uświadomienie walorów i wartości kulturowej regionu,
- poszerzenie i systematyzacja wiedzy o przeszłości regionu,
- wskazanie zasobów źródłowych informujących o przeszłości regionu i możliwości ich wykorzystania,
- wskazanie roli towarzystw regionalnych, muzeów, szkolnych izb muzealnych w procesie edukacji regionalnej.

Kurs skierowany był do zainteresowanych nauczycieli przedmiotów humanistycznych szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich powiatu kolbuszowskiego, których

zgłosiło się 25, także z najbliższych gmin powiatów ościennych. Do prowadzenia zajęć zaangażowanych zostało 14 osób, z których każda, w swoim zakresie, ma jakieś osiągnięcia naukowe bądź dydaktyczne oraz wysoki poziom wiedzy z określonego zakresu spraw dotyczących regionu: nauczyciel historii – metodyk; trzech pracowników Muzeum – archeolog, etnograf, historyk; dwóch pracowników Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej – bibliotekoznawca oraz informatyk; pracownik Nadleśnictwa Kolbuszowa - inżynier leśnik; nauczyciel geografii i trzech nauczycieli historii - regionalistów. Tylko w przypadku dwóch tematów konieczna była pomoc ze strony osób z zewnątrz, aczkolwiek w pewnym stopniu związanych z regionem i dobrze znających miejscowe realia: historyka sztuki i historyka Kościoła.

W ujęciu modułowym program projektu przedstawiał się następująco:

1. W module pierwszym, określonym jako: „Metodologiczne aspekty nauczania treści regionalnych”, przewidziano omówienie następujących treści:
 - Regionalizm współczesny, jego znaczenie i rola w procesie oddziaływania na młodzież u progu XXI w.;
 - Akty prawne i dokumenty dotyczące edukacji regionalnej w Polsce;
 - Analiza celów edukacyjnych, zadań szkoły i treści nauczania ścieżki edukacyjnej: edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie;
 - Realizacja celów strategicznych edukacji regionalnej w pracy twórczego nauczyciela – nowatorskie formy i metody;
 - Szkolne izby muzealne i ich znaczenie w procesie budowania tożsamości regionalnej.
2. Moduł: „Wykorzystanie różnorodnych źródeł informacji w edukacji regionalnej” podzielony został na tematy dotyczące możliwości praktycznego wykorzystania zbiorów bibliotecznych, w tym także bibliografii dotyczącej regionu, zasobów internetowych oraz zbiorów archiwalnych i muzealnych w przygotowaniu i prowadzeniu lekcji z zakresu regionalistyki.
3. Moduł: „Przyrodnicze osobliwości regionu” koncentrował się na dwóch tematach:
 - Przemiany środowiska przyrodniczego w ostatnim półwieczu; oraz
 - Ścieżki przyrodnicze Nadleśnictwa Kolbuszowa: Białkówka, Dymarka, Wilcza Wola i Świerczówka.
4. Moduł: „Zabytki w regionie” dotyczył następujących zagadnień:
 - Park Etnograficzny Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej;
 - Zabytki architektury w regionie;
 - Meble kolbuszowskie.
5. Najbardziej rozbudowany był moduł: „Historia regionu”, obejmujący ok. 40% czasu przeznaczanego na kurs. Zakres poruszanych problemów przedstawiał się w nim następująco:
 - W bloku „Archeologia regionalna” omówione zostały takie tematy jak: Pradzieje regionu w świetle dotychczasowych badań archeologicznych; Okruchy przeszłości – archeologia średniowieczna i staropolska regionu.

Następnie zostały omówione:

- Procesy osadnicze na terenie Puszczy Sandomierskiej;
- Z dziejów Kościoła na Ziemi Kolbuszowskiej.

Kolejny zestaw tematów opierał się wprawdzie na stałej wystawie historycznej „Dawna Kolbuszowa i jej mieszkańcy”, ale przy omawianiu ich eksponowane były – oczywiście stosownie do okoliczności – uniwersalne procesy i zjawiska historyczne, które mogą dotyczyć także innych miejscowości. Wskazane zostało również, podobnie zresztą jak

podczas zajęć prowadzonych na terenie Parku Etnograficznego, o czym powiem za chwilę - jak można wykorzystać wystawę, czy też aranżację wnętrza do przeprowadzenia lekcji muzealnej. Omówiono więc:

- Rozwój przestrzenny i zabudowę miasta od założenia do połowy XX w.;
- Samorząd miejski na przestrzeni dziejów;
- Społeczność żydowska miasteczka;
- Organizacje społeczne w Kolbuszowej na przestrzeni dziejów;
- Życie codzienne mieszkańców miasta na przełomie XIX i XX wieku;
- Właściciele dóbr kolbuszowskich.

Następny blok tematów dotyczył przeszłości wsi lasowiackiej. Zajęcia prowadzone były przeważnie na terenie Parku Etnograficznego, a omawiano następujące zagadnienia:

- Lasowiacy jako grupa etnograficzna;
- Rok obrzędowy wsi lasowiackiej;
- Genealogia rodów chłopskich na przykładzie wsi Lipnica;
- Z dziejów wsi lasowiackiej – Dzikowiec.

Należy nadmienić, że uzupełnieniem tematów z zakresu etnografii regionu są kontynuowane przez Muzeum, tym razem wspólnie z Miejskim Domem Kultury w Kolbuszowej, jednodniowe szkolenia zarówno dla nauczycieli, jak i pracowników instytucji kultury w terminach dostosowanych do rytmu roku obrzędowego. W listopadzie 2004 r. tematem były „Przedstawienia kolędnicze i jasełkowe jako forma edukacji regionalnej w placówkach oświatowych i kulturalnych”, a w lutym 2005 r. – „Obrzędy wiosenne od Wielkanocy do św. Jana”. Szkolenia, i jednocześnie warsztaty, prowadzili pracownicy Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie i zaproszeni twórcy ludowi.

Moduł „historyczny” kończył się tematami, które dotyczyły stosunkowo słabo rozpoznanych zagadnień z przeszłości regionu. Były to:

- Ziemia Kolbuszowska w czasie II wojny światowej;
- „Oni tworzyli historię” – wybitni ludzie regionu; oraz
- Sfragistyka i heraldyka samorządowa.

Przedstawiony powyżej układ i zakres treści skupiał się na trzech zagadnieniach będących swoistą propedeutyką możliwie szerokiego i komplementarnego zakresu wiedzy o regionie, narzędziach jej pozyskiwania oraz metodach upowszechniania. W pierwszym, który zresztą w całości pokrywał się z modulem: „Metodologiczne aspekty nauczania treści regionalnych”, chodziło o określenie i przedstawienie uczestnikom kursu podstawowych zasad, na których opiera się konstrukcja i realizacja programów „*Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie*”. W tym obszarze, co oczywiste, dobór materiału należał wyłącznie do metodyków z PODN.

Po drugie, chodziło o wskazanie konkretnych narzędzi niezwykle pomocnych przy realizacji przez szkoły ścieżek regionalnych. Jako przykład podam, że nie wszyscy nauczyciele mieli wiedzę o tym, jaką ofertę ma dla nich np. Miejska Biblioteka Publiczna, że istnieje tam opracowywana na bieżąco w formie elektronicznej bibliografia regionalna. Nie wszyscy uświadamiali sobie jakie możliwości stwarza wykorzystanie zasobów archiwalnych Muzeum [słabo znany był nawet publikowany akt lokacyjny miasta], że wnętrza skansenowskie czy też wystawa muzealna może być tak atrakcyjną i efektywną pomocą w realizacji zamierzonych treści regionalnych, że własna szkolna izba muzealna

to nie tylko skład starych przedmiotów, ale także zestaw gotowych pomocy naukowych etc... Można tutaj dodać, że mało jest chyba doceniany także wychowawczy aspekt samego procesu tworzenia i utrzymywania przez młodzież szkolnych izb muzealnych. Potwierdzają to nasze obserwacje w szkołach w Trzęsówce i Dobryninie, które korzystają z pomocy Muzeum w ich prowadzeniu. Po trzecie wreszcie, program kursu miał przedstawić możliwie szeroką panoramę dziejów regionu, z uwzględnieniem tego wszystkiego, co określa i tworzy jego dziedzictwo kulturowe. Jest oczywiste, że ten kurs regionalistyki, przy takim zakresie czasowym, nie wyczerpywał wszystkich zagadnień. Więcej uwagi i czasu poświęcone zostało tematom, które w lokalnej historiografii nie są wystarczająco rozpoznane. W niektórych przypadkach prowadzący zajęcia mogli sobie pozwolić na bardziej pobieżne omówienia, polecając słuchaczom odpowiednią literaturę przedmiotu.

Na zakończenie każdego przedsięwzięcia naturalnym jest pytanie o rezultaty jakie ono przyniosło. Muzeum jako instytucja nie posiada żadnego instrumentarium (ani też kompetencji), aby zbadać w okolicznych szkołach jakie zmiany jakościowe nastąpiły po omawianym kursie w nauczaniu treści regionalnych. Uprawnione jest jednak wnioskowanie, że przyjęty w tym przypadku model „nauczanie nauczających” przynosi w relacji do zaangażowanych środków korzystne rezultaty, jest więc efektywny. Obserwujemy że nastąpił wzrost zainteresowania ofertą Muzeum, zwłaszcza lekcjami muzealnymi. Na wspomniane już szkolenia-warsztaty z zakresu obrzędowości dorocznej zgłosiło się: na pierwsze 80, a na następne 120 osób. Naturalnym rezultatem spotkań, które odbywały się podczas kursu, są trwające do dzisiaj kontakty i stała współpraca pomiędzy niektórymi z uczestniczących w nim nauczycieli a Muzeum. Jakaś podstawą do oceny jest także i to, że w podsumowaniu kursu dokonany przez samych uczestników podczas ostatniego, już pozaprogramowego spotkania, przeważały zdecydowanie opinie pozytywne, a także ton pewnego rodzaju zdziwienia, czy nawet zaskoczenia odkryciem, że ta nasza regionalna przeszłość jest tak bogata i pasjonująca.

Piotr Bujakiewicz
Nadwiślański Park Etnograficzny
w Wygierzowie
Oddz. Muzeum w Chrzanowie

MUZEA SKANSENOWSKIE A WSPÓŁCZESNY ODBIORCA, NA PRZYKŁADZIE DZIAŁALNOŚCI NADWIŚLAŃSKIEGO PARKU ETNOGRAFICZNEGO W WYGIERZOWIE

W dzisiejszym świecie dominacji szybko zmieniających się obrazów, muzea na wolnym powietrzu powinny odgrywać wyjątkową rolę. Tu również operujemy obrazem, ale to oddziaływanie jest wyjątkowe, współgrające z innymi zmysłami człowieka, dające mu odpoczynek i relaks. Prezentowane w skansenach eksponaty nie są całkowicie oderwane od swojego naturalnego otoczenia, wszystko ze sobą współgra, tworząc wyjątkową atmosferę. Wizyta w skansenie może stać się sentymentalną podróżą, szczególnie dla osób starszych.

Zamiast multimedialnie, muzea na wolnym powietrzu powinny oddziaływać „multizmysłowo”, tworzyć te niepowtarzalne już nigdzie klimaty, do których dzisiejszy człowiek tęskni. Czynić to można poprzez odpowiednią ekspozycję wnętrz, małą architekturę, zakładanie przydomowych ogródków, a także poprzez imprezy folklorystyczne. Powinniśmy zadbać aby wśród społeczeństwa słowo „skansen” nie kojarzyło się pejoratywnie, jako coś skostniałego, starego i niewartego uwagi nowoczesnego człowieka. Muzea na wolnym powietrzu winny się kojarzyć z kawałkiem interesującej historii, rekreacją i ciekawym sposobem spędzania wolnego czasu. Są to miejsca gdzie możemy zwolnić, mało tego - możemy przenieść się na krótkie chwile do przeszłości, docenić czasy i ludzi tworzących je, ich zmagania z niełatwym nieraz życiem, ale także pomysłowość i twórczość. Ekspozycje skansenowskie działają na wyobraźnię poprzez wrażenie, jakby właściciel domu dopiero co odszedł od swoich zajęć. Dzisiejszy człowiek może zażyć tu spójności i ścisłego związku z naturą. Można przejść przez skansen i nie usłyszeć ani słowa o ekspozycji, ale i tak dotrze do nas przekaz – będzie go tworzyć atmosfera miejsca, układ ekspozycji. Możemy nie znać zastosowania niektórych przedmiotów i ich nazw, ale w ogólnym odbiorze będzie to dla nas czytelne. Skanseny to nie tylko miejsce gromadzenia przedmiotów, eksponaty tworzą tu pewną rzeczywistość, historię, którą opowiada cała ekspozycja. Łatwiej jest tu rozwinąć wyobraźnię. Jak nigdzie indziej możemy pokazać tu także obyczajowość czasów minionych. Odnoszę wrażenie, że w skansenach głównym bohaterem jest człowiek. I chociaż go nie widzimy, to kultura którą tworzył opowiada o nim i w pewien sposób go uobecnia.



Dom z Płazy, archiwum fot. Nadwiślańskiego Parku Etnograficznego w Wygiełzowie (dalej: arch. NPE)



Dom z Podolsza, arch. NPE



Dom z Przeciszowa, arch. NPE



Dom z Przegini Duchownej, arch. NPE



Dom ze Staniątek, arch. NPE



Klasa szkolna w domu z Przeciszowa, arch. NPE

Skanseny mogą spełniać rolę terapeutyczną. Tak jest na zachodzie Europy i w krajach skandynawskich. Panuje tu pewnego rodzaju harmonia między człowiekiem a przyrodą, która wycisza i jednocześnie potrafi zachwycić.

Nadwiślański Park Etnograficzny stara się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom współczesnego odbiorcy, zwłaszcza młodego, dla którego życie ludzi na wsi w realiach XIX i pocz. XX wieku to prehistoria. Samo ukształtowanie terenu NPE i roślinność,

wpływa na bardzo dobry odbiór przez zwiedzających. W pracy z dziećmi i młodzieżą stawiamy na ich aktywność, wykorzystując naturalną ciekawość i dociekliwość młodego człowieka. Proponujemy uczniom szkół podstawowych i gimnazjów szereg tematycznych warsztatów muzealnych, które polegają na aktywnym i świadomym uczestnictwie dzieci. Pragniemy osiągnąć przy tym kilka celów, przede wszystkim wychowawczych. Chcemy choć w części zainteresować przyszłych, potencjalnych zwiedzających, by zakiełkowała w nich potrzeba odwiedzania takich miejsc jak nasze muzeum. Naszym celem jest także uwrażliwienie człowieka, aby wyrzucając jakiś „babciny rupieć” zastanowili się, czy nie warto go ocalić.

W ciągu 8 lat wypracowaliśmy dziewięć tematów zajęć warsztatowych dla dzieci:

- Nie święci garnki lepią
- Jak to ze lnem było
- Od ziarna do chleba
- Na szkle malowane
- Strój krakowski
- Życie codzienne dawnych mieszkańców wsi
- W szkole naszych dziadków
- Plastyka obrzędowa świąt Bożego Narodzenia
- Tradycje Wielkanocne.

Każdy temat niesie ze sobą nie tylko przekaz merytoryczny, ale także praktyczne zaangażowanie dzieci. I właśnie to, jak się wydaje, stanowi o atrakcyjności tych warsztatów. Dzieci lepią naczynia z gliny na kole garncarskim, młócą ziarno cepami oraz mielą je na żarnach. Z lnu wyczesują włókna, poznają proces otrzymywania oleju z siemienia lnianego w XIX wiecznej olejarni. Na zajęciach o stroju ludowym poznają historię przeobrażeń ubioru chłopą podkrakowskich wsi w strój narodowy, mając przy tym możliwość przymierzenia go na sobie, a także poznania kroków krakowiaka. Temat: „Na szkle malowane” proponuje praktyczną naukę malowania na szkle, poznania tej rzadkiej i trudnej techniki. Uczestnicy zajęć: „O życiu codziennym dawnych mieszkańców wsi” mogą zmierzyć się z nosidlami pełnymi wody, z prawdziwą tarą i magłem ręcznym. Przybliżają sobie warunki życia i sytuację, szczególnie kobiet i dzieci, na wsi przełomu XIX i XX w. W tym roku zaproponowaliśmy dzieciom nowy temat zajęć, dotyczący szkoły z pocz. XX w. Uczestnicy warsztatów mają możliwość prawdziwie poczuć się uczniami dawnej szkoły, zasiadając w ławkach z tamtych czasów, pisząc na tabliczkach łupkowych oraz prawdziwym piórem. Po zajęciach, podobnie jak to czynili rówieśnicy sprzed prawie stu lat, dzieci biorą udział w zabawach typu „berek”, „chodzi lisek koło drogi”, a także próbują swoich sił w chodzeniu na szczudłach. W okresach przedświątecznych proponujemy młodym ludziom wejście w klimat danych świąt, poprzez wykonywanie tradycyjnych ozdób świątecznych (języki, światy, palmy, pisanki). Pomocny w tym jest odpowiedni wystrój wnętrza, w którym odbywają się lekcje. Dzieci poznają ciekawe wierzenia i zwyczaje związane z dwoma najważniejszymi świątami w roku.

Każde z zajęć odbywa się w obiektach zabytkowych, w izbach, bądź w stodole. Jest to bardzo istotne w procesie przekazywania treści, dla dzieci niejednokrotnie zupełnie obcych. Wpływa to na dużo lepszą percepcję i przyswajanie sobie wiedzy.



Kościół z Ryczowa, arch. NPE.



Panorama zabudowy Muzeum, arch. NPE



Zajęcia warsztatowe dla dzieci: „Plastyka obrzędowa świąt Bożego Narodzenia”, arch. NPE



Zajęcia warsztatowe dla dzieci: „Strój krakowski”, arch. NPE



Zajęcia warsztatowe dla dzieci: „W szkole naszych dziadków”, arch. NPE



Zajęcia warsztatowe dla dzieci: „Życie codzienne dawnych mieszkańców wsi”, arch. NPE

Bardzo ważnym zagadnieniem wydaje się, w kontekście tego, o czym była wcześniej mowa, większa współpraca z nauczycielami, którzy organizują i zamawiają warsztaty. Często zdarza się bowiem, iż bez odpowiedniego wcześniejszego przygotowania dzieci do pobytu w tego rodzaju placówce, prowadzenie zajęć bywa nieraz dość trudne.



Zajęcia warsztatowe dla dzieci: „Nie święci garnki lepią”, arch. NPE



Zajęcia warsztatowe dla dzieci: „Od ziarna do chleba”, arch. NPE

Działalność oświatowa skierowana do młodszego pokolenia to nie jedyna forma wychodzenia w stronę odbiorcy. W ciągu roku organizujemy także cykl imprez folklorystycznych, na których gościmy twórców ludowych i rzemieślników (kowal, garncarz, wikliniarz i inni) działających jeszcze w naszym regionie. Dzięki temu w sposób bezpośredni zwiedzający mają możliwość poznania zapomnianych zawodów, posmakowania potraw regionalnych oraz poznania dawnych, często zapomnianych już zwyczajów i przyspiewek tego regionu. Od 11 lat proponujemy widzom Konkursy Potraw Regionalnych i Przeglądy Zespołów Obrzędowych, na których prezentowana jest obrzędowość, tradycje związane ze świętami rodzinnymi, a także związane z pracą i życiem codziennym. Każdego roku w połowie września ma miejsce odpust związany ze świętem Podwyższenia Krzyża Świętego, patronackim dla kościoła z Ryczowa przeniesionego do naszego muzeum.

Dla koneserów muzyki poważnej w zabytkowym XVII wiecznym kościele już od 15 lat, co roku na przełomie sierpnia i września, odbywają się koncerty muzyki kameralnej i organowej, na których mamy zaszczyt gościć znakomitych artystów, także spoza Europy. Program ten wpisał się już na stałe w działalność skansenu i przyciąga rzesze miłośników muzyki poważnej, zarówno z najbliższego regionu, jak również z dalszych rejonów Małopolski i Śląska, a także Polski.

Wykorzystując możliwości ekspozycyjne niektórych obiektów (m.in. kruchta kościoła z Ryczowa), staramy się organizować wystawy czasowe, głównie malarskie i fotograficzne, dzięki którym zwiedzający mają możliwość poznania np. ginących zawodów, czy twórczość artystów nieprofesjonalnych z naszego regionu.

W Nadwiślańskim Parku Etnograficznym staramy się eksponować obiekty tak, aby były czytelne w odbiorze dla każdego widza. Oprócz typowych wnętrz mieszkalnych pokazujemy warsztaty (tkacki, garncarski, szewski, koszykarski, kowalski), przybliżamy czasy, gdy do szkoły chodziło się z tabliczkami i rysikiem (klasa szkolna w domu z Przeciszowa), ukazujemy także ekspozycję świąteczną: Bożonarodzeniową i Wielkanocną. Mamy nadzieję, że nasze starania by zapewnić najlepszy odbiór ekspozycji w NPE, przekładają się na zadowolenie i chęć powrotu w to niewątpliwie urokliwe miejsce.

ZACHOWANIE OBIEKTÓW
NIEDREWNIANYCH
W MUZEACH NA WOLNYM
POWIETRZU
– METODYKA DOKUMENTOWANIA,
PRZENOSZENIA,
ODTWARZANIA I KONSERWACJI

SYSTEMY OGNIOWE W BUDOWNICTWIE WIEJSKIM NA POMORZU ŚRODKOWYM, ICH ROZWÓJ I PRZEOBRAŻENIA

Problematyka systemów ogniowych w budownictwie ludowym na Pomorzu nie została oddzielnie szczegółowo opracowana. W ukazujących się od I połowy XX w. pracach niemieckich, a po 1945 r. i polskich, ten temat jest tylko sygnalizowany przy okazji omawiania budownictwa mieszkalnego. Największe zainteresowanie badaczy niemieckich takich jak Emil Goehrtz¹ czy Emil Gohrbandt² wzbudziły w latach 30. XX w. chałupy bezkominowe (Rauchhaus, Rauchstube), których relikty napotykali jeszcze w terenie. Jednak badania, które prowadzili, były wyrywkowe, w związku z czym wiele obiektów z archaicznymi rozwiązaniami, między innymi systemów ogniowych, umknęło ich uwadze.

Autorzy referatu rozpoczęli systematyczne badania nad budownictwem wiejskim na zlecenie ówczesnych urzędów konserwatorskich, w ramach Pracowni Dokumentacji Etnograficznej PKZ, w 1970 r. i kontynuowali je do 2005 r. Inwentaryzując obiekty zabytkowe czterech byłych województw: szczecińskiego, pilskiego, koszalińskiego i słupskiego rejestrowali również systemy ogniowe badanych obiektów.

Materiały, które zaprezentujemy pochodzą z naszych badań terenowych, badań mgr. Henryka Soji, archiwaliów własnych, archiwów urzędów konserwatorskich w Koszalinie, Słupsku i Muzeum Pomorza Środkowego, a także z publikacji niemieckich i polskich przed- i powojennych.

Istotną pozycją poświęconą omawianej tematyce jest praca Krzysztofa Kwaśniewskiego „*Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym*”³. Jednakowoż materiały pomorskie zajmują w niej niewiele miejsca, a autor posiłkuje się głównie wynikami badań niemieckich. Uwzględnia również nieliczne powojenne prace polskie omawiające budownictwo pomorskie, między innymi artykuł Zbigniewa Radackiego, historyka sztuki, który architekturą ludową interesował się sporadycznie⁴.

Praca K. Kwaśniewskiego jest jednak istotna, gdyż w całości poświęcona jest zajmującemu nas tematowi. Dlatego prezentując i omawiając rodzaje systemów

¹ E. Goehrtz, *Das Bauernhaus im Regierungsbezirk Köslin*, Stuttgart, 1931.

² E. Gohrbandt, *Der volkstümliche Bau der Bauernhöfe im hinterpommerschen Küstengebiet*, „Pommersche Heimatpflege“, 4. Jahrgang, Heft 4, October 1933.

³ K. Kwaśniewski, *Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym*, Wrocław, 1963.

⁴ Z. Radacki, *Tradycyjne budownictwo wiejskie w województwie szczecińskim*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 16, 1959.

ogniowych na Pomorzu opierać się będziemy na typologii tego autora. Dzieli on systemy ogniowe następująco⁵:

I Urządzenia do gotowania

II Urządzenia do pieczenia

III Urządzenia do ogrzewania.

I Urządzenia do gotowania:

a) ogniska otwarte

- płonące nisko nad posadzką, w kącie lub na środku wnętrza,
- płonące na trzonie bez kaptura,
- płonące na trzonie pod kapturem,
- płonące w piecu piekarskim,
- płonące na dnie szerokiego komina,

b) ogniska zamknięte

- płonące w trzonie usytuowanym osobno lub przy piecu piekarskim,
- płonące w trzonie wnęki szerokiego komina,
- wbudowane w piec ogrzewczy.

II Urządzenia do pieczenia:

a) piece piekarskie

- wolnostojące,
- przybudowane do budynków gospodarczych,
- przybudowane do domu mieszkalnego,
- we wnętrzu domu mieszkalnego.

III Urządzenia do ogrzewania:

a) piece piekarskie,

b) piece kuchenne,

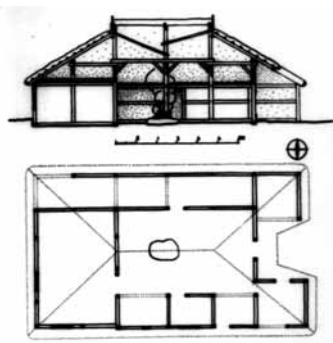
c) piece ogrzewcze,

d) ciężkie kaptury uboczne służące do ogrzewania.

I Urządzenia do gotowania

Ogniska otwarte w domostwach kurnych, pozbawionych kominów, umiejscowione były na środku albo pod ścianą pomieszczenia, w zagłębieniu lub na niskim trzonie (ryc. 1). Dym nie ograniczony żadną zabudową snuł się swobodnie po całym wnętrzu. Były to chałupy *sensu stricto* kurne, starsze aniżeli te, w których ognisko płonęło pod ścianą z zastosowaniem ławy glinianej izolującej płomień od ściany⁶.

Terminy „chałupa bezkominowa” i „chałupa kurna” są używane wymiennie.



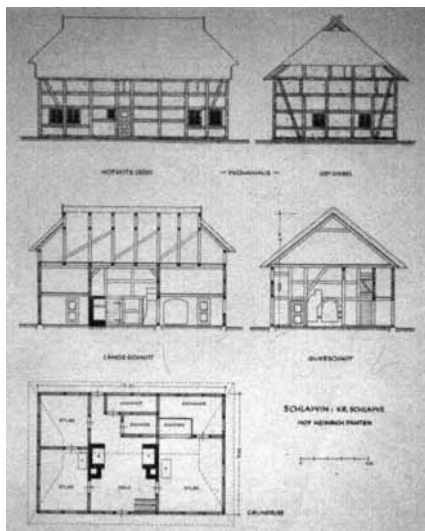
1. Niechorze pow. Gryfice. Chałupa wąskofrontowa typu saskiego z ogniskiem otwartym płonącym nisko na ziemi. Obiekt opuszczony, zinventaryzowany w 1947 r. przez Józefa Juszcza z Wydziału Architektury UM Szczecin; archiwum własne autorów.

⁵ K. Kwaśniewski, *Paleniska i piece ...*, s. 73.

⁶ Ibid., s. 19, 21.

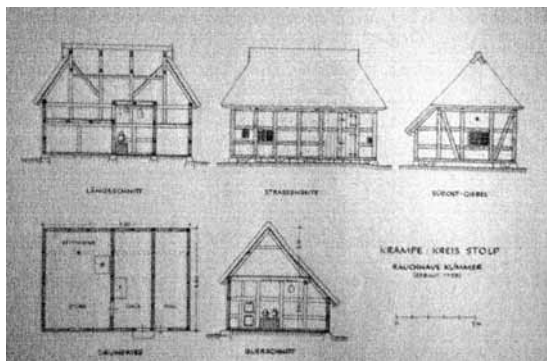
Trzeba zaznaczyć, że chałupa bezkominowa jest pojęciem szerszym. Każda chałupa kurna jest bezkominowa, ale nie każdy dom bez wyciągniętego komina jest obiektem kurnym.

Żywe, otwarte ognisko stanowiło poważne zagrożenie pożarem całego domostwa. Ponadto gryzący dym męczył oczy i powodował krztuszenie. Dym zalegał wyższe partie wnętrza zmuszając mieszkańców do chylenia się ku ziemi. Nic więc dziwnego, że ulepszenia systemu ogniowego miały przede wszystkim na uwadze



3. Sławino pow. Sławno. Chałupa bezkominowa z paleniskiem otwartym na trzonie pod kapturem, zinwentaryzowana przez badaczy niemieckich w 1934 r; archiwum własne autorów.

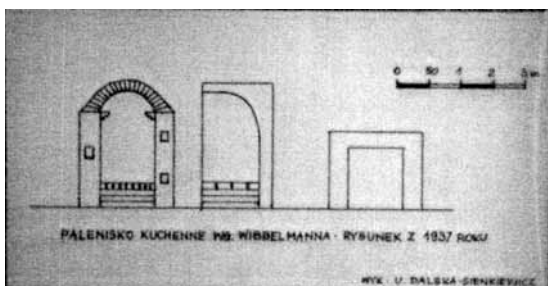
pozostałe pomieszczenia. Dym wydostawał się na strych otworami w stropie i ścianach bocznych, a potem dymnikami na zewnątrz. Ogrzewana paleniskiem kuchennym sień, zwana przez Niemców Diele, była



2. Krępa pow. Słupsk. Chałupa bezkominowa z paleniskiem otwartym na trzonie bez kaptura usytuowanym w sieni, zbudowana w 1737 r., zinwentaryzowana przez badaczy niemieckich w 1934 r; archiwum własne autorów.

zminimalizowanie groźby pożaru i uwolnienie mieszkańców od przykrego dymu.

Paleniska podniesiono lokując je na trzonie (ryc. 2). W dostępnym nam materiale źródłowym najstarsze, zarejestrowane obiekty pochodzą z początków XVIII stulecia i są to często domostwa wielonętne⁷. Zasadą było umieszczanie paleniska w sieni, która pierwotnie prawdopodobnie pozbawiona była stropu. Dym zalegał górne partie wnętrza i nie był przykry dla domowników. Bezstropowa sień jednak stanowiła zagrożenie pożarem (iskry docierały do łatwopalnej strzechy), ponadto brak stropu oziębiał pomieszczenie. Z czasem więc sień uzyskuje strop, przeważnie brożynowy (drewniano-gliniany), ale znacznie wyższy niż

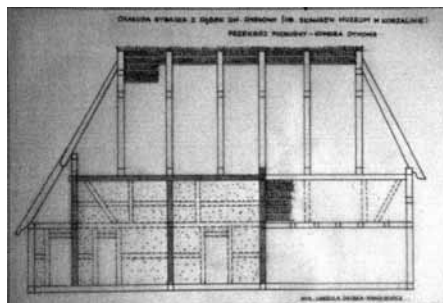
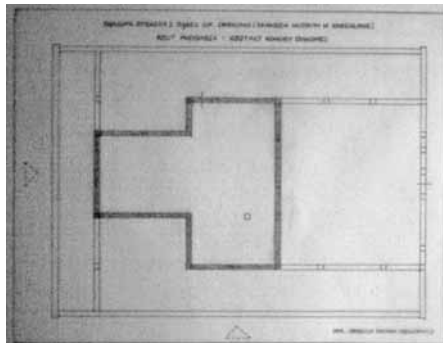


4. Palenisko kuchenne obudowane; rysunek wg Wibelmanna, 1937 r.

⁷ *Das Bauernhaus im Deutschen Reiche. Atlas und Textband*, Berlin, 1906. Karta Pommern.



5. Dąbki nr 22 pow. Sławno. Chałupa rybacka z pocz. XIX w., bezkominowa, z wtórnie wyciągniętym przewodem dymowym, przeniesiona na posesję muzealną w Koszalinie w latach 80. XX w. Fot. Grzegorz Solecki.



6. Rekonstrukcja komory dymowej w chałupie z Dąbek, przekrój podłużny i rzut poddasza. Wyk. Urszula Dalska – Sienkiewicz.

skupiskiem codziennego życia domowników. Po jej bokach znajdowały się inne pomieszczenia, między innymi wnęki sypialniane na pojedyncze legowiska, zamykane drzwiczkami lub zasłaniane kotarą.

W roku 1752 władze pruskie wydały projekty regulaminu dla gospodarstw domowych i rolnych amtw [dóbr państwowych] księstwa pomorskiego, ziemi lęborskiej i bytowskiej⁸, między innymi z przepisami przeciwpożarowymi (§ 9, 11, 12), nakazując budowę kominów lub zabezpieczenie palenisk ściankami z przyporą łukowatą. Takie paleniska zostały zarejestrowane w latach międzywojennych XX w., między innymi przez Wibbelmanna i Gohrbandta (ryc. 3, 4).

Przepisy zostały wydane, ale konserwatyzm chłopski, przywiązanie do tradycji, a także względy praktyczne powodowały, że jeszcze w latach 50. XIX w. budowano chałupy bezkominowe (w Dąbkach gm. Darłowo najmłodsza zarejestrowana przez nas chałupa rybacka pochodziła z 1855 r.; ryc. 5, 6, 7). We wsiach rządowych przepisy były na ogół przestrzegane, natomiast w miejscowościach miejskich czy prywatnych archaiczne systemy ogniowe bez kominów prosperowały dużo dłużej. W Starkowie, Moźdzanowie i Swołowie gm. Ustka wiele domów budowanych w początkach XIX w. wznoszono bezkominowo, czego dowodzą okopcone belki więźby dachowej.



7. Dąbki nr 23 pow. Sławno. Chałupa rybacka z pocz. XIX w., bezkominowa, z wtórnie wyciągniętym przewodem dymowym; fragment komory dymowej w części poddasza, z nowszym ceglany kominem. Fot. G. Solecki.

⁸ E. Goehrtz, *Das Bauernhaus ...*, s. 250-254.



8. Cieminko nr 17 gm. Ostrowice. Chałupa z przełomu XIX/XX w., wnętrze szerokiego komina – otwór paleniska pieca ogrzewczego w izbie i fragment przewodu wyprowadzającego dym z kominka. Fot. U. Dalska – Sienkiewicz.



9. Cieminko nr 17 gm. Ostrowice. Chałupa z przełomu XIX/XX w., izba z kominkiem zamykanym drzwiczkami, i piecem ogrzewczym kaflowym. Fot. U. Dalska – Sienkiewicz.



11. Starkowo nr 46 gm. Ustka. Budynek piekarniczy z I poł. XIX w., elewacja frontowa szczytowa, brak pieca piekarskiego. Fot. U. Dalska – Sienkiewicz.

Ogniska zamknięte zlokalizowane były prawdopodobnie najpierw we wnętrzach szerokich kominów. Były to trzony kuchenne ceglane, potem z żelazną płytą. Korzystanie z paleniska w szerokim kominie było kłopotliwe. Doskwierały chłód i wilgoć. Dlatego z czasem zaczęto umieszczać paleniska kuchenne we wnękach ścian szerokiego komina, od strony izb (ryc. 8, 9). Były to praktyczniejsze i wygodniejsze tzw. kominki. Wnęki kominkowe miały kształt prostokątny lub z łukowatym nadprożem. Nad otworem wnęki paleniskowej często znajdował się gzyms, a także mała wnęka na luczywo.



10. Smoldzęcino nr 13 gm. Ostrowice. Chałupa z połowy XIX w., kominek i piec kuchenny kaflowy z płytą żelazną do gotowania. Fot. U. Dalska – Sienkiewicz.

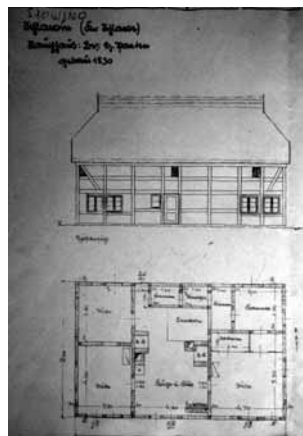
Ognisko płonęło na trzonie we wnętrzu szerokiego komina. Trzon obmurowany był z trzech stron, dostępny tylko przez otwór od strony izby. Dym uchodził górą bezpośrednio do komina. Kominki od strony izb zamykane były drewnianymi, nierzadko zdobionymi drzwiczkami, czasem zasłonkami (ryc. 10, 11). Gotowano najpierw na wolnym ogniu w wiszących kociołkach, potem kociołkach na nóżkach. Z czasem paleniska zakrywano płytą żelazną, potem sporadycznie dostawiano piece kuchenne.

Kolejnym etapem była lokalizacja kuchni we wnętrzu szerokiego komina. Wnętrze przesklepiano najczęściej stropem odcinkowym i w powstałym pomieszczeniu sytuowano piec kuchenny; najpierw ceglany, potem kaflowy. Dym odprowadzano przewodem dymowym wąskokanałowym dostawianym do narożnika szerokiego komina. Wnęki kuchenne zostają zamurowane. Z biegiem czasu powierzchnia kuchni zostaje powiększona po wyburzeniu tylnej ściany komina.

II Urządzenia do pieczenia



13. Krupy nr 16 pow. Sławno. Chałupa wąskofrontowa typu saskiego z 1717 r., rozebrana w latach 80. XX w; zbudowana bez komina, z wtórnie wyciągniętym przewodem dymowym o szerokiej



12. Słowino pow. Sławno. Chałupa bezkominowa z piecem piekarskim w sieni i piecami ogrzewczymi w izbach, zbudowana w 1830 r. Rysunki badaczy niemieckich z lat 30. XX w; archiwum własne autor-



15. Bruskowo Małe nr 8 pow. Słupsk. Chałupa bezkominowa z I poł. XIX w. z wtórnie wyciągniętym kominem z suszonej cegły, widok na część szerokiego komina na poddaszu, w nim drzwi do

Na terenie Pomorza od końca XVIII w. piece piekarskie sytuowane były poza budynkiem mieszkalnym (ryc. 12), choć niemieccy badacze na rysunkach z 1934 r. w domu chałupnika z Krup gm. Darłowo oraz w chałupie ze Słowina gm. Darłowo zarejestrowali piece piekarskie

wewnątrz budynków mieszkalnych (ryc. 13). Są to jednak przypadki odosobnione⁹.

Budynki piekarnicze, ze względów bezpieczeństwa, stawiano na skraju obejścia, z tyłu zagrody, zachowując pewną odległość od pozostałych obiektów. Budynki były niewielkie: 3 do 5 m szerokości, 7 do 8 m długości. W dłuższych - część powierzchni

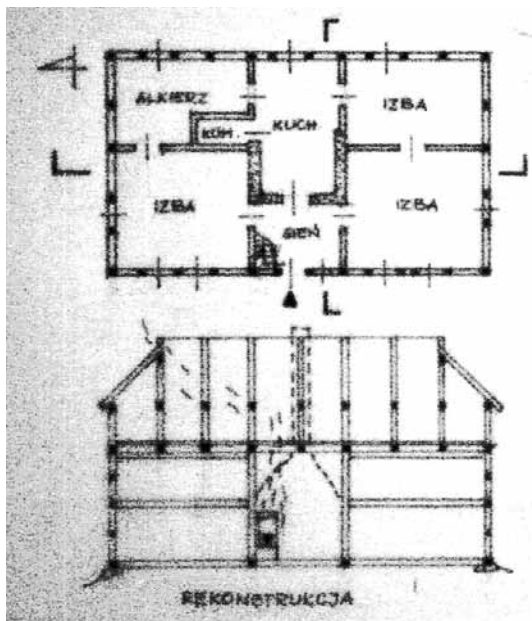
⁹ Rysunek z 1934 roku, inwentaryzacje niemieckie – materiały własne.

wykorzystywano w innych celach. Ściany starszych miały konstrukcję ryglowo-strychułową, młodszych kamienną, najmłodsze wznoszono z cegieł. Przykryte były dwuspadowymi dachami krytymi dachówką. W większości obiektów piece piekarskie nie zachowały się, w nielicznych ocalały ich fragmenty, najczęściej ściany frontowe. Kopuły zakrywające palenisko, starszych obiektów z glinianej cegły suszonej, młodszych z wypalanej, uległy likwidacji po 1945 r. Dym z pieców wyprowadzany był na zewnątrz kominami ceglаныmi zwężającymi się ku kalenicy. Takie budynki piekarnicze wykorzystywane były przez 2-3 rodziny.

Mniejsze piece piekarskie, przeznaczone dla jednego gospodarstwa, miały ceglana elewację frontową, w której znajdował się otwór wsadowy zamykany metalowymi drzwiami. Gliniana lub ceglana kopuła nad paleniskiem przykryta była niewielkim, dwuspadowym



14. Krupy nr 16 pow. Sławno. Chałupa wąsko-frontowa typu saskiego, bezkominowa; fragment poddasza z wtórnym kominem o szerokiej podstawie, z cegły suszonej. Fot. G. Sołdecki.



16. Bruskowo Małe nr 8 pow. Słupsk. Chałupa bezkominowa z I poł. XIX w. z wtórnym wyciągniętym szerokim kominem; rzut przyziemia i przekrój podłużny – rekonstrukcja pierwotnego systemu ogniowego. Wyk. U. Dalska – Sienkiewicz.

daszkiem, pokrytym papą lub dachówką. Tego typu obiektów zachowało się niewiele.

Sporadycznie piece piekarskie lokalizowano w budynkach gospodarczych. W Starkowie gm. Ustka piec taki usytuowany był w jednym z pomieszczeń budynku inwentarskiego. Rozebrano go kilkanaście lat temu, a pomieszczenie pełni funkcję magazynku. W kilku chałupach piece piekarskie zastaliśmy we wnętrzu, ale była to ich wtórna lokalizacja.

III Urządzenia do ogrzewania

Pierwsze funkcje ogrzewcze spełniały paleniska. Wokół nich koncentrowało się życie mieszkańców, zarówno w chałupach wąsko jak i

szerokofrontowych bezkominowych. Paleniska lokalizowano w sąsiedztwie izb, w których ciepło zapewniały piece ogrzewcze. Dym z nich odprowadzano przez palenisko kuchenne do sieni. Po wybudowaniu kominów piece ogrzewcze upowszechniły się. Pierwsze, opalane z wnętrza komina, budowano z suszonej cegły, późniejsze z cegły wypalanej, a w XX w. z kaflí. W bogatych chałupach stosowano kafle zdobniejsze i droższe, m. in. tak zwane berlińskie. Często palenisko zamykane było ozdobnymi drzwiczkami, a piece zwieńczano dekoracyjnymi koronami. Powszechne było ogrzewanie jednym piecem dwóch pomieszczeń, np. dwóch izb lub izby i alkierza. Komory nie były ogrzewane.

Sposoby i urządzenia do odprowadzania dymu

W chałupach kurnych dym unosił się swobodnie po całym pomieszczeniu i otworami w stropie wydostawał się na strych, a stamtąd dymnikami w szczytach dachowych na zewnątrz. Otwory w stropie mogły być zatykane lub zamykane gdy nie użytkowano paleniska. W ten sposób oszczędzano ciepło.

Po wprowadzeniu nakazów przeciwpożarowych, nakazujących obudowywanie palenisk, kaptur spełniał funkcję łapacza iskier, a dym z paleniska snuł się ku stropowi i przez otwory wydostawał się na strych i dymnikami na zewnątrz. Kształt takiego obudowanego paleniska (kaptura) przedstawia Wibbelmann na rysunku z 1937 r. Autorzy referatu takich już nie zarejestrowali.

Kominy upowszechniły się na Pomorzu w XIX w. (ryc. 14, 15). Pierwsze powstawały w centralnej części chałupy przez zamknięcie sieni dwoma poprzecznymi ścianami działowymi. Od frontu była niewielka sień, za kominem komora lub druga sionka wyprowadzająca na tył domostwa.

Kominy o szerokich podstawach miały kształt butelki (ryc. 16, 17) lub ściętego ostrosłupa. Czasem przybierały formy pośrednie. Starsze wznoszone były z suszonej cegły, młodsze z cegły wypalanej. W jednej z chałup w Klukach Smołdzińskich komin miał reliktową konstrukcję sztagową. Jego osnowę konstrukcyjną tworzyły ustawione w czworobok cztery lekko ku sobie nachylone żerdzie łączone poprzecznie dylami, a mur wypełniający kwatery w ścianach wykonany był z gliny.

Późniejszą formą były kominy arkadowe zwane również nogawicowymi. Sytuowane w bocznych pomieszczeniach okraczały część centralną i łączyły się na strychu w jeden przewód. Wznoszone były z wypalanych cegieł. Tego typu przewód zarejestrowaliśmy m. in. w XIX – wiecznej rządcówce – dworku w Malanowie gm. Karlino.

Najmłodszym typem, powszechnym już na początku XX w., były kominy słupowe, czyli wąskokanałowe. Powstawały w nowowznoszonych domach, a także w przebudowywanych obiektach starszych. W tym drugim przypadku modernizacja systemu kominowego polegała na wyburzeniu strychowej części szerokiego komina, a w jego podstawie budowano nowy przewód wąskokanałowy w jednym lub dwu narożnikach.

Sporadycznie stosowano kominy zwane leżakami. Odprowadzały dym do komina głównego przez leżący na podłodze części strychowej przewód ceglany o przekroju kwadratu lub prostokąta. Takie leżaki zaobserwowaliśmy w kilkunastu obiektach w różnych częściach Pomorza Środkowego. Część z nich miała powojenną (po 1945 r.) metrykę. Prawdopodobnie jest to zjawisko wtórne.

POMIĘDZY CHAŁUPĄ DREWNIANĄ A MUROWANĄ. ROZTERKI ETNOGRAFA W URZĄDZANIU EKSPOZYCJI

W początkowym okresie tworzenia muzeów skansenowskich skupiano się przede wszystkim na ochronie budownictwa drewnianego. Dostrzegając postępujący zanik tradycyjnego budownictwa wywołany zmianami w sposobach życia, modernizacją gospodarstw, stosunkiem do nowszych materiałów budowlanych, szukano dróg zabezpieczenia i zachowania tradycyjnych budowli drewnianych m.in. poprzez przeniesienie ich do parków etnograficznych i muzeów skansenowskich¹.

Muzeum Wsi Opolskiej (ósme z kolei muzeum na wolnym powietrzu w Polsce) planowane było z wielkim rozmachem i - podobnie jak inne pierwsze skanseny (Sanok czy Chorzów), zakładane z przewodnią myślą ochrony zagrożonych w terenie obiektów drewnianych. Jak wyraził to Stanisław Bronicz założyciel i pierwszy dyrektor MWO: *“(...) zebranie i chronienie co zdutniejszych okazów tego budownictwa w urzędzeniu skansenowskim jest właściwie akcją ratunkową ubiegającą tylko o kilka lat znacznie żmudniejszą potem pracę archeologów”*².

Zgodnie z praktyką ogólnoswiatową oraz wstępnymi założeniami modelu *skansenu polskiego*, również w opolskim skansenie przewidywano wyposażenie wnętrz przenoszonych budynków. Urządzone wnętrza podnoszą atrakcyjność ekspozycji skansenowskiej, przede wszystkim jednak ukazują wieś z całą jej złożoną strukturą przestrzenną, społeczną i gospodarczą w warunkach zbliżonych do naturalnych.

W *Założeniach programowych Muzeum Wsi Opolskiej* (1963 r.) przewidziano wyposażenie obiektów zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych w sprzęty charakterystyczne dla dwóch okresów historycznych - od ok. połowy XIX w. do 1890 r. oraz od 1890 r. do I wojny światowej. Przestrzegano zatem zasady chronologicznej zgodności zabytku budownictwa z wyposażeniem jego wnętrza. Muzeum opolskie, podobnie jak część innych muzeów skansenowskich, było nastawione na przedstawianie odległej przeszłości i nie wychodzenie z problematyką wystawienniczą poza XIX w.

Ścisłe przestrzeganie zasady chronologicznego wiązania ekspozycji z budynkiem doprowadziło do tego, że opolski skansen popadł w pewien schematyzm. Większość budynków datowana jest na wiek XIX, część (głównie budynki gospodarcze, kuźnia)

¹ A. Gólski, *Zarys historii powstania muzeów skansenowskich w Europie i ich klasyfikacja*, [w:] *Muzea skansenowskie w Polsce*, t. II, Poznań, 1972, s. 7; W. Jostowa, *Stan prac oraz założenia metodologiczne podhalańskiego parku etnograficznego*, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 31, Warszawa, 1960, s. 63.

² S. Bronicz, *Sprawozdanie z konferencji w sprawie budowy skansenu w Opolu*, 12.08.1959 r., maszynopis, s.4.



Muzeum Wsi Opolskiej. Chałupa z Kozub; wnętrze z I. 50. XX w.

pochodzi z XVIII w. Odtworzone w nich wnętrza z końca XIX w., w niewielkiej części z początku XX w., męczyły powtarzającym się standardem, co prowadziło do zniechęcenia i znużenia zwiedzających, a w konsekwencji do stwierdzenia, że oglądanie muzeum bywa nieciekawe³. Przeciwdziałano temu poprzez wizualne zróżnicowanie ekspozycji (socjalnie, chronologicznie, zawodowo), a także poprzez wprowadzanie (przy pomocy eksponatów) elementów związanych ze zwyczajami i zajęciami. Jednak takie działania nie prowadziły do uwolnienia się od wrażenia monotonii i powtarzalności.

W konsekwencji, w połowie lat 80. XX w. w opolskim skansenie pojawiła się koncepcja organizowania wystaw z lat międzywojennych i powojennych. Pomysł ten determinowała chęć uatrakcyjnienia ekspozycji, wprowadzenia szerszego zakresu chronologicznego umożliwiającego śledzenie przemian zachodzących od końca XIX w. Dorastały kolejne pokolenia zwiedzających, dla których historia przedwojenna, a nawet powojenna była równie odległa i nieznana, jak dziewiętnastowieczna. Ważny był również wymiar emocjonalny towarzyszący zwiedzaniu *młodych* wystaw, swoista rewerencja ogarniająca wielu widzów podnieconych spotkaniem ze swoją, już magiczną przeszłością.



Muzeum Wsi Opolskiej. Chałupa z Kup; wnętrze z I. 30. XX w.



Muzeum Wsi Opolskiej. Chałupa z Kup; pracownia krawiecka z I. 30. XX w.

³ Por. J. Świech, R. Tubaja, *Ekspozycje wnętrz skansenowskich w Polsce na przełomie XX i XXI w.*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 4, Toruń, 2002, s. 35.



Muzeum Wsi Opolskiej. Chałupa z Radłowa z 1832 r.; wnętrze z I. 20. XX w.

Należy podkreślić, że pokazanie wnętrza budynku mieszkalnego z okresu po I i II wojnie światowej narażać na wiele trudności metodologicznych. Wiążą się one przede wszystkim z brakiem kompleksowych badań etnograficznych dotyczących tego okresu, a także nieuwzględnieniu w polityce kolekcjonerskiej muzeów etnograficznych gromadzenia muzealiów pochodzących z okresu po II wojnie światowej. Dodatkowo na Śląsku przez długie lata nie bez znaczenia był wątek polityczny towarzyszący budowaniu kolekcji i realizacji wystaw. Nie było wręcz mowy o kolekcjonowaniu zabytków niemieckiej proveniencji. Przez całe lata powojenne w muzeach śląskich nie wolno było zbierać zabytków, które były związane z obecnością Niemców na Śląsku. Nie można było nawet pozyskiwać przedmiotów, które były użytkowane przez rodzimą ludność polską, ale świadczyły o wpływach niemieckiej kultury, o współistnieniu dwóch narodowości i wzajemnych zapożyczeniach⁴.



Muzeum Wsi Opolskiej. Chałupa z Karmonek Nowych; wystawa prezentująca wnętrze karczmy z lat międzywojennych.



Muzeum Wsi Opolskiej. Chałupa z Karmonek Nowych; wystawa prezentująca wnętrze wiejskiego sklepu z lat międzywojennych.

Wystawa prezentująca wnętrza mieszkalne na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym w zasadzie winna być prezentowana w budynku murowanym. Moda i zwyczaj budowania domów murowanych rozwinęły się po 1890 r., nowych budynków

⁴ M. Lipok-Bierwaczonka, *Przemilczenia. Kilka uwag o zbiorach i ekspozycjach etnograficznych górnośląskich muzeów*, „Śląskie Studia Etnograficzne”, t. 2, Katowice, 1993, s. 69.

mieszkalnych z drewna raczej już nie budowano – decydowały o tym zarówno przepisy administracyjne, jaki i trudności z pozyskaniem drewna⁵.

Zmiany w budownictwie i wyposażeniu wnętrz były zauważane już w II połowie XIX w. Rozporządzenie władz państwowych z 1876 r. określało m.in. wysokość nowobudowanego wnętrza domu mieszkalnego na 2,5 m, zaś domów przebudowywanych na 2 m⁶. Zaczęły również zanikać stare, nieekonomiczne urządzenia piecowe, które zastępowano piecami kaflowymi lub metalowymi *żeleźniokami*. Likwidowano piece chlebowe, ponieważ wiejskie piekarnie przyjmowały od gospodyń ciasto na chleb.

Modernizacja kulturalna, zmiany w budownictwie, strukturze wewnętrznej domów, wyposażeniu wnętrz uwidoczniły się zwłaszcza po I wojnie światowej. Nowy typ budynku mieszkalnego rozwijał się od ok. 1924 r., a najistotniejsze zmiany zachodziły po dojściu Hitlera do władzy. W tym czasie budowano wyłącznie budynki murowane, wykonywane wg nowoczesnych planów i o zbliżonym do miejskiego rozplanowaniu wnętrza. Nowe budynki podzielone były na kuchnię, sypialnię, pokój mieszkalny tzw. *Wohnzimmer*, czasem również jadalnię, której używano na większe uroczystości⁷. Tynkowane powierzchnie ścian malowano kolorowymi farbami klejowymi i zdobiono różnymi wzorami nanoszonymi przy pomocy papierowych szablonów i wałków malarskich⁸.

Modernizacji nie oparły się również budynki drewniane – tradycyjny podział na sieni, izbę/izby i komory zmieniano poprzez przebudowę wnętrza, przesunięcia ścian działowych, a także powiększanie powierzchni mieszkalnej przez przeznaczanie pomieszczeń gospodarczych na mieszkalne. Okna powiększono, umieszczano w ścianach, w których ich dotychczas nie było, np. w komorach⁹.

Jakie zatem przeszkody pojawiają się podczas organizacji ekspozycji z lat międzywojennych i późniejszych w drewnianych budynkach z połowy XIX w.? Zorganizowanie ekspozycji dwudziestowiecznej w drewnianej chałupie budzi sprzeciw natury merytorycznej – podstawą jest brak uzasadnienia funkcjonowania takiej ekspozycji w budynku drewnianym, odtworzonym w Muzeum w formie pierwotnej¹⁰, w której układ wnętrza z izbami i komorami nie odpowiadał układowi charakterystycznemu dla lat międzywojennych i powojennych XX w.

Podczas wyposażania wnętrza najczęściej kłopotów nastroczała wysokość pomieszczeń oraz ich układ, który wymusił pewne ustępstwa. Niskie sufity, glinobitka zamiast cementowego tynku, belki stropowe obniżające i tak niewysokie wnętrza – wszystko to powodowało, że duże międzywojenne meble przytłaczają nieco wnętrza, sprawiając wrażenie obcych. Również sposób pomalowania ścian wymuszony został warunkami

⁵ M. Gładyszowa, *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1978, s. 119; J. E. Herold, *Wnętrze budynku mieszkalnego we wsi Zborowskie w pow. lublinieckim (woj. katowickie) w latach 1850-1945*, „Prace i materiały etnograficzne”, t. XXIII, Wrocław-Opole, 1963, s. 96.

⁶ J. E. Herold, *Wnętrze budynku mieszkalnego...*, s. 88.

⁷ Ibidem, s. 107.

⁸ H. Wesołowska, *Gospodarka*, [w:] *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, Opole, 1991, s. 59.

⁹ Ibidem, s. 46.

¹⁰ W odbudowywanych w Muzeum budynkach mieszkalnych likwidowano dokonane przez właścicieli przebudowy i modernizacje, starając się doprowadzić do odtworzenia stanu jak najbardziej zbliżonego do pierwotnego.

stworzonymi przy przenoszeniu budynków do Muzeum – niemożliwe było odtworzenie oryginalnego sposobu zdobienia ścian, decydowano się zatem na pewną dowolność w rozmieszczeniu motywów. Podobnych trudności nastęrczała elektryfikacja budynków, a zwłaszcza prowadzenie kabli po belkowanym stropie, czy dostosowanie długości lamp do niskich wnętrz.

Pierwszym budynkiem, w którym zorganizowano wystawę z lat międzywojennych była pochodząca z roku 1832 drewniana chałupa z Radłowa. Przez długie lata budynek pełnił funkcję wiejskiego przytułku, z tego powodu przez miejscowych nazwany został *szpitalem*. Po przeniesieniu budynku do Muzeum nie podjęto jednak decyzji o odtworzeniu przytułku, a mieszkania zamożnej rodziny z lat 20. XX w. W związku z tym do tej pory pomiędzy merytorycznymi pracownikami Muzeum toczą się dyskusje na temat stosowności lub niestosowności takich poczynąń. To niezdecydowanie i niepewność znalazły wyraz w tym, że nie podjęto decyzji o otoczeniu posesji płotem (budynek pełniący *in situ* rolę przytułku nie był ogrodzony).

Podobne problemy napotkano realizując ekspozycję z lat 50. XX w. Wystawa miała prezentować wnętrza typowe dla wsi rolniczo-przemysłowej, jej zadaniem było ukazanie przemian, jakie zaszły w układzie sprzętów, wprowadzanie do wnętrza nowych elementów wyposażenia. Ważne było również podkreślenie faktu, że zmiany zachodziły w pierwszej kolejności w rodzinach chłopów małorolnych (proces ten był charakterystyczny dla terenów całego Śląska i różnił go od pozostałych regionów Polski, gdzie zmiany zachodziły najpierw w gospodarstwach zamożnych).

Również w tym przypadku podstawą było uzasadnienie funkcjonowania takiej ekspozycji w budynku drewnianym, z *nieodpowiednim* układem wnętrza. Charakterystyczna była radość autorki scenariusza, która podczas badań terenowych uzyskała potwierdzenie, że w okolicy kilka drewnianych domów było zamieszkałych jeszcze w latach 40. i 50. Dało jej to w pewnym sensie legitymację do tworzenia tej ekspozycji nie tylko z chęci uatrakcyjnienia oferty wystawienniczej.

Kolejnym budynkiem, w którym zorganizowano wystawę *współczesną* była chałupa z Kup, w której wg wcześniejszych założeń miało być prezentowane mieszkanie robotnika leśnego. Obawy przed stworzeniem kolejnego wnętrza z przełomu XIX/XX w., a także zamiar szerszego zaprezentowania rzemiosła wiejskiego w ekspozycji spowodowały, że ok. 2000 r. podjęto decyzję o zorganizowaniu w tym obiekcie mieszkania i pracowni wiejskiego krawca cechowego z okresu międzywojennego. Ponieważ chałupa *przygotowana* była do ekspozycji XIX-wiecznej, należało dokonać w niej kilku zmian. Scenariusz wystawy opracowano czyniąc wstępne założenie o przebudowie przynajmniej jednego pieca-wieloka i zastąpieniu go pokojowym piecem kaflowym, wykonaniu sklepienia w trzonie kominowym, stanowiącym przejście do kuchni oraz wykonaniu podłogi deskowej w kuchni. Nie zdecydowano się natomiast na przebudowę wnętrza, czy przesunięcie ścianek działowych, co w znacznym stopniu utrudniło organizację tej ekspozycji.

Ostatnim budynkiem, w którym przedstawiono wnętrza z okresu przed II wojną światową był drewniany budynek z Karmonek Nowych, w którym w 2002 r. zorganizowano wystawy prezentujące wiejską karczmę i sklep. Budynek potraktowano zatem jak *gablotę*, w której przedstawiono dwie niezależne choć interesujące wystawy.

W mojej opinii najbardziej kontrowersyjną ekspozycją będzie wnętrze z lat 50. XX w., przygotowywane w XVIII-wiecznym budynku konstrukcji ryglowej. Wystawa ma prezentować dom ekspatriantów z kresów wschodnich. Również w tym przypadku budynek jest jedynie swego rodzaju *gablotą*, bowiem ani jego konstrukcja, ani układ wnętrz, ani sposób odbudowy (odtworzenie pierwotnej konstrukcji architektonicznej) nie przemawiają za wyborem takiej koncepcji. Analiza źródeł, badania terenowe potwierdziły, że przesiedleńcy raczej nie osiedlali się w budynkach drewnianych. Ekspozycja ma zatem jedynie prezentować typowe wnętrze w nietypowym dla takiego wnętrza budynku.

Czy wobec tylu zastrzeżeń można przyjąć, że opisane wyżej ekspozycje oddają charakter i ducha epoki, o której opowiadają? Myślę, że mimo wszystko – tak. Jeśli można mówić o błędach, to raczej o błędach zamierzonych. Budowanie tych ekspozycji było wolne od improwizacji i naiwności, kierowano się precyzyjnie określoną filozofią proponującą wskrzeszenie nieodległej przecież przeszłości. Aby – jak pisał U. Eco - agresywność Jutra nie przyćmiła opowieści, jakie snuło Wczoraj...¹¹.

¹¹ U. Eco, *Miasto automatów*, [w:] tenże, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa, 1998, s. 62.

Tadeusz Sadkowski
Muzeum-Kaszubski Park Etnograficzny
im. Teodory i Izydora Gulgowskich
we Wdzydzach Kiszewskich

KAMIEŃ I GLINA W TRADYCYJNYM BUDOWNICTWIE WIEJSKIM NA KASZUBACH

Wymienione w tytule materiały budowlane od dawna przydatne były w tradycyjnym budownictwie wiejskim na Kaszubach, także jako podstawowy budulec wykorzystywany w przeszłości do konstruowania ścian budynków. Wyniki wieloletnich studiów tego problemu mają praktyczne znaczenie, jako że uwzględniane są w codziennej pracy konserwatorskiej związanej z tworzeniem zespołu tradycyjnego budownictwa wiejskiego, w formie muzeum na wolnym powietrzu, we Wdzydzach Kiszewskich – Kaszubskiego Parku Etnograficznego.

W opracowaniach etnografów, historyków budownictwa wiejskiego oraz architektów interesujących się tradycyjnym budownictwem podkreśla się, że jednym z czynników decydujących o charakterze budownictwa regionalnego było pozostające do dyspozycji tworzywo budowlane. Generalnie - warunki geograficzne umożliwiają lub utrudniają powstanie kultury, dostarczają środków do jej rozwoju. Istotne są także inne czynniki, np.: biologiczny i psychiczny; czynnik demograficzny; czynnik gospodarczo-kulturalny, a więc wiedza technika i kapitał; także czynnik społeczny, a więc struktura klasowa i struktura zawodowa; czynnik regionalny i czynnik polityczny, które kształtują krajobraz kulturowy¹. Uwzględnić należy również określone warunki historyczne, w tym dawne rozgraniczenia własnościowe, administracyjne i polityczne.

Historycy budownictwa wiejskiego oraz architektki w rozważaniach nad regionalizacją budownictwa ludowego w Polsce poszukiwali zależności pomiędzy formami budowlanymi a warunkami środowiska geograficznego i czynnikami społeczno-gospodarczymi².

Etnograf, Marian Pokropek, zwraca uwagę, iż: *„Na powszechne, a nawet wyłączone w pewnych okresach, stosowanie drewna w budownictwie wpływały sprzyjające warunki fizjograficzne. Polska znajduje się w pasie dużego zalesienia drzewami iglastymi i iglasto-liściastymi stanowiącymi odpowiedni rodzaj budulca. Rozmiary zalesienia w*

¹ M. Dobrowolska, *Rola środowiska geograficznego i procesów osadniczych w kształtowaniu różnicowań kulturowych*, [w:] *Etnografia Polski Przemiany kultury ludowej*, t. 1, pod redakcją M. Biernackiej, B. Kopeczyńskiej-Jaworskiej, A. Kutrzeba-Pojnarowej, W. Paprockiej, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1976, s. 91-141.

² F. Piaścik, *Krótki zarys historii architektury*, Warszawa, 1954; tenże, *Krótką charakterystyką tradycyjnych form architektury ludowej*, [w:] *Ze studiów nad budownictwem wiejskim*, Warszawa, 1957; I. Tłoczek, *Pierwiastki tradycyjne w współczesnej architekturze wiejskiej*, [w:] *Ze studiów ...*; tenże, *Chałupy polskie*, Warszawa, 1958.



Fragment kamiennego fundamentu w budynku inwentarskim z Krosewa w Muzeum – Kaszubskim Parku Etnograficznym we Wdzydzach (dalej M-KPE). Fot. S. Klein.



1. Kamienne schody przed gankiem przy dwor-ku z Trzebunia w M-KPE. Fot. S. Klein.

chwili obecnej są jeszcze dość znaczne sięgają 22% ogólnej powierzchni kraju. Zalesienie Polski w wiekach wcześniejszych było znacznie większe³. W odniesieniu do Pomorza wskażmy, że źródło kartograficzne z 1659 roku pokazuje, że lasy porastają ok. 70% powierzchni Pojezierza Kaszubskiego⁴. Dlatego też, mimo zmian jakie następowały w krajobrazie kulturowym, warunki geograficzne (klimat, gleby, dostępne materiały budowlane) i tradycje historyczno-kulturowe sprzyjały utrzymywaniu się starych form regionalnych. Z tego więc powodu budownictwo kamienne, podobnie jak gliniane, nie było przedmiotem zainteresowania autorów opracowań etnograficznych dotyczących Kaszub. Ryszard Kukier, autor monografii poświęconej Kaszubom bytowskim, dostrzega kamień i inne materiały jedynie jako materiały uzupełniające w budownictwie drewnianym na wsi. „Konstrukcja ściany na badanym obszarze posiada na ogół podmurówkę z cegły lub głazów. Cegła i glazy w wyniku odpowiedniej obróbki i przy zastosowaniu odpowiedniego lepiszcza tworzą bardzo trwale konstrukcje”⁵. „W



Kamienne ogrodzenie cmentarza przykościelne-go w M-KPE. Fot. S. Klein.



Wolnostojący kamiennieo-gliniany piec chlebowy w zagrodzie z Nakli w M-KPE. Fot. S. Klein.

³ M. Pokropek, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa, 1976, s. 85.

⁴ Mapa Piotra Langaua „Tabula Pommerelliae a Nullo hactenus accurate delineata”, wg: M. Pelczar, J. Szeliga, *Region kaszubski na mapach*, [w:] *Pojezierze Kaszubskie*, red. B. Augustowskiego, Gdańsk, 1979, s. 36.

⁵ R. Kukier, *Kaszubi bytowscy*, Gdynia, 1968, s. 75.



Wymurowany z pacy XVIII wieczny dwór starościński w Borzechowie. Fot. S. Klupiński.



Wymurowana z pacy chałupa robotnicza w Klonówce, z ok. 1830 r. Fot. T. Sadkowski.

*kuchniach, sieniach, a nawet komorach (pierwotnie być może i w alkierzach) obok posadzek glinobitych układano posadzki z cegieł, a nawet kamienia polnego (tzw. kocé lbě). Stosowanie różnorodnego materiału na podłogi wiązało się z dostatkiem surowca w danej okolicy. W niektórych częściach Kaszub bytowskich łatwiej było o drewno niż o kamień polny, w innych znów łatwiej było o cegłę. W każdym przypadku uwidocznił się silny związek z lokalną bazą surowcową, a także z upodobaniami mieszkańców*⁶. Najczęściej jednak, w opinii autora, kamień wykorzystywany był jako nawierzchnia placów i dróg: „Również przed wejściem do budynków mieszkalnych, zwłaszcza w starych obiektach gburskich, napotyka się często brukowane kamieniami polnymi place, kładzione głównie dla zabezpieczenia się przed nieczystościami, które można było wnosić z terenu zagrody gospodarczej”⁷. Autor odnotował również wykorzystanie kamieni w ogrodzeniach⁸ i w konstrukcji pieców chlebowych⁹.

Jerzy Knyba, autor monografii poświęconej budownictwu ludowemu na Kaszubach, zwrócił uwagę na budowę konstrukcji szkieletowej i gliniane na Kaszubach, w ogóle



Inwentaryzacja ściany frontowej chałupy z Klonówki. Rys. Jarosław Baciński.



Chałupa z Klonówki w M-KPE. Fot. S. Klein.

⁶ Ibid., s. 94.

⁷ Ibid., s. 94.

⁸ Np. kamienne ogrodzenie przykościelnego cmentarza w Studzienicach; ibid., s. 89, wg: G. Bronisch,

⁹ R. Kukier, *Kaszubi bytowscy* ..., s. 11.

jednak nie wspomina o budownictwie kamiennym, z wyjątkiem wzmianki o kamiennych stodołach, które jakoby miały się pojawiać od lat siedemdziesiątych XIX wieku¹⁰, a jednym zdaniem odnotowuje problem inwentarskiego budownictwa kamiennego: „*W drugiej połowie XIX wieku występuje chlew o konstrukcji kamiennej*”¹¹. Szerzej opisuje wykorzystanie budulca kamiennego do konstruowania obiektów towarzyszących w zagrodzie kaszubskiego gbura, takich jak: piwnice, piece chlebowe, płoty kamienne, studnie i in.

Również Gerhard Bronisch, Walter Ohle i Hans Teichmüller w swoim inwentarzu topograficznym budownictwa powiatu bytowskiego nie uwzględnili kamiennych budowli wiejskich, czyniąc wyjątek jedynie dla budownictwa sakralnego¹².

Także inwentaryzacja tradycyjnego budownictwa ludowego w powiecie bytowskim, wykonana przez studentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w l. 1968-70, nie uwzględnia budownictwa kamiennego¹³.

W przytoczonych opracowaniach kamień i glina dostrzegane były jedynie jako materiały uzupełniające w budownictwie, wykorzystywane do konstruowania fundamentów w budynkach o różnej funkcji, w konstrukcji urządzeń ogniowych w budynkach mieszkalnych, posadzek, a na obszarze zagrody do wykonywania podjazdów, ocembrowania studni, budowania piwnic, ogrodzeń wokół zagrody. Podstawowym budulcem były polne, o naturalnym kształcie kamienie, różnej wielkości.

Załamanie się dominacji drewna w konstruowaniu ścian budynków na Pomorzu Gdańskim nastąpiło wskutek dyfuzji nowego systemu budowlanego, konstrukcji szkieletowej, przejmowanego z Zachodu. Sprzyjała temu zwłaszcza wielcy właściciele ziemscy, świadomie przedkładający ten sposób konstruowania ścian budynków nad budownictwo zrębowe. W drugiej połowie XVIII wieku te tendencje wzmocniły postanowienia administracji rządowej, jako że z mocy prawa ograniczono wykorzystywanie drewna w budownictwie, zakazując stosowania konstrukcji zrębowej i sumikowi-łatkowej, czyli budowania „w węgiel i słup”¹⁴. Stosowny edykt Fryderyka II z 1779 r. rozszerzał postanowienia obowiązujące w państwie pruskim na tereny pozyskane przez Prusy w 1772 roku.

W XVIII wieku na Pomorzu Gdańskim drewno nie mogło być w masowej skali zastąpione innymi materiałami budowlanymi, stąd duża popularność konstrukcji szkieletowej łączącej drewno i glinę wykorzystywaną jako tworzywo murów wypełniających. Gлина używana w konstrukcjach szkieletowych mieszana była z pociętą słomą, także z piaskiem jeżeli były to tzw. tłuste gliny, które bez odpowiedniej domieszki piasku nadmiernie się kurczą w trakcie wysychania.

Rzemieślnicy kaszubszy wypracowali kilka metod konstruowania murów wypełniających z gliny. We wszystkich tych technikach niezmienna jest zasada tworzenia drewnianego rusztu, z odcinków żerde, sosnowych lub dębowych szczap, montowanego

¹⁰ J. Knyba, *Budownictwo ludowe na Kaszubach*, Gdańsk, 1987, s. 213.

¹¹ Ibid., s. 217.

¹² G. Bronisch, W. Ohle, H. Teichmüller, *Kreis Bütow...*, passim.

¹³ Materiały z badań w zbiorach Muzeum-Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydżach.

¹⁴ C. Krawczak, *Prawo budowlane na ziemiach polskich od połowy XVIII wieku do 1939 roku*, Poznań, 1975, s. 50; K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, t. II, Poznań, 1915, s. 206.

między elementami drewnianej ramy, w pazach i gniazdach wyciętych dłutem lub toporem. Na tak przygotowanym ruszcie wykonywany był mur wypełniający z gliny; realizacją tych prac zajmowały się przeważnie kobiety.

Glina wykorzystywana była w budownictwie wiejskim również pod postacią tzw. pacy, suszonych, niewypalanych bloczków glinianych. Wykorzystywali ją w budownictwie właściciele chłopskich gospodarstw, a również folwarki szlacheckie. Przykładem tego ostatniego jest np. dawny folwark w kociewskiej Klonówce, w którym z inicjatywy właściciela Stanisława Kalksteina wybudowano w l. 30. XIX wieku podcieniowe domy mieszkalne dla robotników folwarcznych, z tego właśnie materiału. Jeden z tych budynków, powiązany z wydarzeniami tzw. Powstania Starogardzkiego z 1846 roku, przeniesiony został do Kaszubskiego Parku Etnograficznego. Paca to także podstawowy budulec używany przy konstruowaniu urządzeń ogniowych, nie tylko tzw. kominów butelkowych usytuowanych niemal centralnie na planie chałupy, lecz także pieców ogrzewczych.

Glina w budownictwie wiejskim na Pomorzu, gdzie aż do ok. połowy XIX wieku odczuwano brak wapna, używana była także jako spoiwo kamieni i cegieł. Ponieważ złoża wapnia nadające się do wypalania wapna zlokalizowane są na południowych obszarach Polski, stąd stały deficyt tego materiału budowlanego w północnej części kraju w przeszłości.

W państwie krzyżackim wapno uzyskiwano przez wypalanie w specjalnych piecach wapiennych lub ceglarskich importowanego głównie z Gotlandii kamienia wapiennego. Nieliczne pokłady wapienne w dawnym księstwie pomorskim, jak np. tzw. „wapienna góra” w pobliżu Sepolna Małego, były bardzo cenione i o posiadanie tych obszarów ubiegało się wiele rodów i miast pomorskich. Zasoby wapnia z tego miejsca wykorzystywano w XV i XVI wieku do budowy w Słupsku i Darłowie.

Wapienniki istniejące w XVII wieku pod Świeciem wykorzystywały do wypalania wapna kamienie zbierane na wiślanym brzegu¹⁵. Jeszcze około połowy XIX wieku, gdy budowano neoromański kościół w Chmielnie (1840 r.), wapno wypalano z kamieni zbieranych na polach tej wsi i sąsiednich oraz z muszli małży pozyskiwanych z licznych tu jezior¹⁶.

Wapno wypalane w wapiennikach istniejących w Prusach Zachodnich na początku XIX wieku (w 1822 roku – 46 wapiarni; w 1837 roku – 91 zakładów¹⁷) nie pokrywało potrzeb i dlatego wiele dobrego wapna przywożono ze Szwecji¹⁸.

Wyjątkową bazą surowcową wapieni służących do produkcji wapna palonego jest obszar Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, a w Rzeszy Niemieckiej był to rejon Opola na Śląsku. Tam właśnie przy końcu XIX wieku rozwinęła się ta gałąź przemysłu i powstało najwięcej zakładów wapiennych. Ośrodek opolski stał się jedną z głównych baz produkcji materiałów budowlanych, cementu i wapna hydraulicznego oraz różnych

¹⁵ H. Maercher, *Eine polnische Staroste und eine preussischer Landrathskreis. Geschichte des Schwetzer Kreises 1466-1873*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, H. XVII-XIX, Gdańsk, 1896.

¹⁶ K. Dąbrowski, *Monografia Chmielna*, Kartuzy, 1936, s. 67.

¹⁷ A. Haxthausen, *Die Ländliche Verfassung in den Provinzen Ost- und Westpreussen*, Królewiec, 1839, s. 129-133, za: *Pomorze Gdańskie 1807-1850. Wybór źródeł*, opr. A. Bukowski, Wrocław 1958, s. 76.

¹⁸ *Übersicht der Bestandtheile und Verzeichniss aller Ortschaften des Danziger Regierungs-Bazirks*, Gdańsk, 1820, s. 14-33, za: *Pomorze Gdańskie ...*, s. 62.



Konstruowanie muru wypełnianego z gliny w warsztacie kołodziejskim z Mirachowa przeniesionym do M-KPE. Fot. M. Hawryszków.



Rąb, gm. Przodkowo. Kamienne ogrodzenie pastwiska. Fot. M. Hawryszków.

gatunków cegieł dla Śląska i Prus. Rozwój handlu w drugiej połowie XIX wieku ułatwił dostęp do nich mieszkańcom Pomorza Gdańskiego.

Dla procesów modernizacyjnych w budownictwie regionalnym szczególnie istotna okazała się trudność w zakupie cegły, bowiem po okresie popularyzacji cegły jako materiału budowlanego w zakonnym państwie krzyżackim, po 1463 roku utrzymały się jedynie nieliczne cegielnie, głównie te, które produkowały na potrzeby wielkich miast: Gdańska, Torunia i Elbląga¹⁹. Cegielnia w Gdańsku w okresie po 1463 roku była największym tego rodzaju zakładem na ziemiach Polski. Jednakże jej produkcja roczna to zaledwie około pół miliona cegieł, co wystarczało na około 50 – 70 izb rocznie, więc co najwyżej kilkanaście okazalszych domów²⁰. Generalnie – cegła była bardzo kosztownym materiałem budowlanym. W XVIII wieku istniał stały deficyt materiałów budowlanych, na co wskazywać może rosnąca stale cena cegły oraz powszechne używanie cegły rozbiórkowej. O sytuacji w tym względzie na niektórych obszarach Pomorza może świadczyć fakt, że dwór starosty w Borzechowie (pow. Starogard Gdański), zachowany do lat 90. XX wieku, wybudowany był z niewypalonej surowej cegły, z wysuszonych bloczków glinianych. Jeszcze w XIX wieku większość domów mieszczańskich w Kościerzynie, budowanych po wielkim pożarze miasta w nocy z 18 na 19 stycznia 1844 roku, który zniszczył zachodnią stronę rynku i część ulicy Długiej i Tylnej, również wybudowano z tego materiału, jedynie elewacje licowane są cegłą ceramiczną. Tradycję średniowiecznego budownictwa ceglanego z okresu krzyżackiego kontynuował w zasadzie tylko klasztor kartuzów. Ufundowane przez zakonników kościoły w Grabowie²¹, w Goręczynie²² i Kiełpinie²³ to pierwsze nowożytnie wiejskie murowane świątynie na leśnych obszarach Pomorza²⁴.

Do początków XX wieku organizowano najczęściej tymczasowe tzw. polowe cegielnie, dla doraźnych celów, produkujące cegły dla licznych inwestycji państwowych: szkół, leśniczówek i gajówek, dworców kolejowych w małych miejscowościach, także neogotyckich kościołów i towarzyszących im zagród plebańskich. Po połowie XIX wieku

¹⁹ A. Arsyński, *Technika i organizacja budownictwa ceglanego w Prusach w końcu XIV i w I połowie XV wieku*, Wrocław, 1970.

²⁰ W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*, t. 4, Warszawa, 1995, s. 258.

²¹ W 1631 r.; z inicjatywy przeora Jana U. Repfiusa.



Przodkowo, gm. Przodkowo. Fragmenty konstrukcji kamienno-ceglanego kościoła z 1874-78 r. Fot. M. Hawryszków.



Kamienny chlew z Szopy z 1934 r. w M-KPE. Fot. T. Sadkowski.



Wymurowany z pacy komin w dworku z Trzebunia w M-KPE. Fot. S. Klein.

powstała cała sieć stałych cegielni. W tym czasie udoskonalona została produkcja cegieł, dachówek itp. Polegało to na przechodzeniu z ręcznego przygotowania surowca na mechaniczny oraz na wprowadzeniu lepszej konstrukcji pieców.



Odbudowa na terenie M-KPE kamiennego chlewa z Czarnej Dąbrowy. Fot. M. Hawryszków.

²² Budowa rozpoczęta i ukończona w 1639 roku, zrealizowana przez prokuratora – zarządcę domu zakonnego – Gaspara Cochelio.

²³ W 1646 r.; powstał z inicjatywy przeora Filipa Bolmana.

²⁴ Tej ostatniej świątyni dotyczy przekaz do dzisiaj powtarzany w Kiełpinie, mówiący o tym, że mieszkańcy wsi, zależni od klasztoru, wędrujący codziennie do pracy w klasztornych gospodarstwach i zakładach, zobowiązani byli zabrać w drogę powrotną po dwie cegły z klasztornej cegielni funkcjonującej w pobliżu klasztoru. Do budowy kościoła w Kiełpinie przystąpiono, gdy zgromadzona została odpowiednia ilość cegieł. Inny przekaz na ten temat zamieszczony został w publikacji zamówionej przez Gminę Somonino, na terenie której położone jest Kiełpino, wydanej w 1995 roku. W opracowaniu Alicji Paczoski nosi on tytuł „Legenda ‘O trzech somińskich dębach’ „. W tej wersji cegły na budowę kościoła w Kiełpinie noszą trzech zakonnych, którzy zamordowani zostali przez żołnierzy szwedzkich, a pobożni chłopcy z Somonina pochowali ich na jednym ze wzniesień w swojej wsi. Aby jednak o ich śmierci i pracy pamięć przetrwała, posadzili na tym miejscu trzy dęby, które wiele lat szumiały nad wioską.

W I. 60. XIX wieku działały już parowe cegielnie, zaczęto wypalać cegłę przy użyciu węgla kamiennego, który zastąpił drewno. Cegielnie lokowano w pobliżu bogatych pokładów gliny.

Na wschodnich obszarach Rzeszy Niemieckiej, której częścią było Pomorze, przemysł ceglarski pod względem technicznym i produkcyjnym rozwijał się w XIX wieku w szybkim tempie. Wzrastała liczba produkowanych cegieł; w jednej zmechanizowanej cegielni wytwarzano do 20 000 cegieł dziennie. Wśród wyrobów dominowała cegła czerwona zwykła i licowa-kolorowa, gładzona lub glazurowana (do licowania murów). Istniejące na Pomorzu cegielnie pokrywały wprowadzić potrzeby, jednak dobry klinkier i cegły sprowadzano do Gdańska z Bydgoszczy i Holandii²⁵. Nie zanikała tradycja małych polowych cegielni, w których używane były narzędzia i sprzęty wykonane własnoręcznie przez właściciela lub użytkownika, takie jak: formy do cegieł, niecki, łopatki, konne kieraty. Wydajność produkcyjna małej cegielni wiejskiej nie przekraczała 6,5 miliona cegieł i dachówek rocznie. Niektóre z nich działały na Pomorzu do I. 90. XX wieku.

W XIX wieku wraz z radykalnymi zmianami społecznymi i gospodarczymi na wsi pomorskiej, nastąpiły przemiany w osadnictwie i budownictwie wiejskim. Pomijamy tu modyfikacje formy budynków, zwłaszcza mieszkalnych, skupiając się na przemianach w zasobie dostępnych mieszkańcom wsi materiałów budowlanych i ich wykorzystaniem w gospodarstwie chłopskim. Chociaż te istotne zmiany formy np. budynków inwentarskich w pewnym stopniu wpłynęły na dobór materiałów budowlanych. Tak np. narzucona przez administrację pruską forma budynku gospodarczego dla małych gospodarstw, które pod wspólnym dachem łączyły pomieszczenie dla inwentarza i stodołę, łączyła także odmienne konstrukcje obu części budynku. W większości przypadków część stodołę budowano w konstrukcji szkieletowej z deskowym oszalowaniem, a część dla inwentarza była bądź zrębowa (z czasem zastąpiona ścianami z trwałego budulca – cegły, kamienia), bądź kamienna.

Zalecana oszczędność drewna w budownictwie wpłynęła na upowszechnienie się dużych budynków inwentarskich, w których ścianami działowymi wydzielano pomieszczenia dla poszczególnych gatunków zwierząt hodowanych w gospodarstwie. Ściany tego nowego typu budynków inwentarskich coraz powszechniej budowano z kamieni, wykorzystując technikę kwadr granitowych.

Ta technika znana jest w środkowej Europie od XI wieku, a upowszechniła się szerzej od I. połowy XII wieku²⁶. Upowszechnienie w XIX wieku metod obróbki kamienia wykorzystywanego przez inwestora państwowego do różnego rodzaju prac budowlanych (elementy budynków mieszkalnych, nawierzchnie ulic, wiadukty drogowe i kolejowe, mosty, kościoły), a także narastające trudności w pozyskaniu odpowiedniej jakości drewna budowlanego były powodem zaadaptowania kamienia w budownictwie wiejskim. Okazał się szczególnie przydatny do wznoszenia budynków inwentarskich, głównie chlewni. W opinii rolników, wypowiedzianych współcześnie, jego wartość jest nisko oceniana. Jedyną zaletą, jaką dostrzegają i jaka według nich przyczyniła się do upowszechnienia tego rodzaju budynków, była duża łatwość w pozyskaniu taniego budulca. Kamieniste gleby w wielu częściach Kaszub dostarczały go bowiem pod dostatkiem. Wady budynków kamiennych – podatność na przemarzanie, a stąd znaczna

²⁵ *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. III, IV, V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1978, 1979.

²⁶ J. Jarzewicz, *Gotycka architektura Nowej Marchii*, Poznań, 2000, s. 67.

wilgotność wewnątrz, ujemnie wpływająca na zdrowotność inwentarza – sprawiają, że obecnie są one systematycznie zastępowane nowoczesnymi, wznoszonymi z innego budulca. Na obszarze Kaszub przyspieszyło tę tendencję uruchomienie w Osławie Dąbrowie fabryki materiałów ściennych, gazobetonu, w l. 60. XX w.

Znane były i stosowane dwie podstawowe metody pozyskiwania budulca kamiennego, dzielenia dużych głazów granitowych na mniejsze, używane do murowania ścian²⁷. Starsza polega na rozsadzaniu kamieni przy użyciu prochu. W kamieniu wykuwano kilkunastocentymetrowe zagłębienie o średnicy półtora do dwóch centymetrów, w które wsypywano proch i umieszczano lont, otwór zalepiany był gliną, a po jej wyschnięciu lont podpalano. Kamień pękał zazwyczaj na pół i uzyskiwano budulec o stosunkowo gładkiej jednej płaszczyźnie, bez dalszej obróbki wmurowywano go w ścianę, w efekcie czego powstawał tzw. mur cyklopowy²⁸.

Druga metoda, praktykowana i obecnie przez zawodowych kamieniarzy, także pozostawia ślady na obrabianym surowcu. W kamieniu przy użyciu metalowych dłut i rylców wyciosywano wąską, podłużną, kliniastą w przekroju szczelinę, w której umieszczano dwie blaszki, a między nimi – metalowy klin. Uderzenie młotem w klin powodowało rozłupanie się kamienia. Otrzymany półwytwór albo wbudowywano w tej postaci (mur cyklopowy) lub poddawano dalszej obróbce, głównie przy użyciu młotków, w celu uzyskaniu regularnego bloku kamiennego o prostokątnej zewnętrznej ścianie, prostych krawędziach. Wówczas materiałem budowlanym są kwadry uzyskiwane przez ociosanie granitu obficie występującego na tym obszarze w postaci polnych kamieni. W technice kwadrów granitowych jedynie licu kwadry nadaje się względnie geometryczny kształt – zbliżony do kwadratu lub prostokąta z mniej lub bardziej wygładzoną powierzchnią. Strona tkwiąca w murze pozostaje nie obrobiona. Z tak przygotowanego budulca mury wznoszono w *opus empletum* – obrobiony budulec stosowano jedynie w licach (w licznych budynkach na Kaszubach lico wewnętrzne wymurowane było z otoczków), a wewnątrz wypełniane było gruzem i okrzescami obficie zalewanymi zaprawą. Spoiny pozostały szeroko zatynkowane. Efekt estetyczny wywołany był grą różnych odcieni granitu, w wielu budynkach powiększa go dobór odmiennych kolorystycznie (głównie różowych lub czerwonych) kwadrów w narożnikach.

Obróbkę kamieni określa się terminem „*bekanie*”, a powszechnie stosowanym narzędziem jest tzw. „*beka*”, czyli rodzaj młotka z obu stron ukształtowanego w formie klina²⁹.

²⁷ Granit jest skałą głębinową o strukturze ziarnisto-krystalicznej, składającą się głównie ze skaleni (co decyduje o jej barwie), kwarcu, hornblendy i miki. Granit jest bardzo spoisty, tworzy wielkie monolity barwy jasnoszarej, różowej, czerwonej lub ciemnoszarej (tzw. granit czarny). Ze względu na wielką trwałość stosowany jest w rzeźbie i monumentalnym budownictwie. Jest ciężki w obróbce, ale można go szlifować i polerować. Wg: K. Zwolińska, Z. Malicki, *Mały słownik terminów plastycznych*, wyd. III, Warszawa, 1990, s. 103.

²⁸ W przedklasycznej architekturze greckiej mur zbudowany z wielkich, nieregularnych bloków kamienia; także każdy poligonalny mur, czyli ułożony z bloków kamienia o nieregularnych, wielobocznych kształtach, złożony z dużych głazów. Wg: N. Pevsner, J. Fleming, H. Honour, *Encyklopedia architektury*, z angielskiego przełożył A. Dulewicz, Warszawa, 1992, s. 87 i 279.

²⁹ „*Bëka*, (...) 5' młotek do ostrzenia kamieni młyńskich; *bëkac* (...) 1' uderzać *bëką* „małą motyką” lub w ogóle czymś twardym”. B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, T. I, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1967, s. 31.

W budynkach inwentarskich nie spotyka się kamienia szlifowanego, jak np. w budowlach sakralnych (kościół w Niezabyszewie, w Przodkowie, dawny zbór protestancki w Ugoszczy i in.), czy też użytego do budowy zewnętrznych schodów przed niektórymi budynkami, jak: dwory, dworki, karczmy, szkoły itp.

Technikę budowy z obrobionych bloków kamiennych, tworzących w murze czytelne wątki, określa się jako „kamienie kładzione w rygi”. Często w jednym budynku widoczne jest połączenie dwóch technik murowania z kamienia: ściana frontowa i jedna lub obie ściany szczytowe (zazwyczaj ta, która była widoczna od strony wiejskiej drogi) wybudowane są z kwadr, a ścianę mniej widoczną, tylną, charakteryzuje nieregularny układ kamieni. W ten sam sposób rozwiązywano konstrukcje fundamentów niektórych budynków mieszkalnych: fundament w ścianie frontowej, reprezentacyjnej, wykonany jest z obrobionych bloków kamienia, a w pozostałych ścianach – z kamieni polnych, o naturalnym kształcie. W ten sposób wykonany był fundament np. w XIX wiecznej chałupie z wnęką w ścianie frontowej przeniesionej z Chrzstowa do Muzeum we Wdzydzach.

Badania przeprowadzone w trzech powiatach kaszubskich: bytowskim, kościerskim i kartuskim wskazują, że w zdecydowanej większości te kamienne budynki inwentarskie datować należy na pierwsze dziesięć lat XX wieku. Najmłodszy z nich (w Gliźnie, ob. pow. Bytów) wybudowany był w l. 30. XX wieku. Projekt budynku, przechowywany przez właściciela, zatwierdzony był do realizacji przez Wdział Budowlany w Chojnicach. W projekcie nie określono materiału, z jakiego budynek miał być wybudowany. W trakcie budowy inwestor wprowadził zmiany w porównaniu z projektem, rozbudowując zaprojektowany chlew o dużą kuchnię gospodarczą.

Gлина i kamień w działalności konserwatorskiej Muzeum we Wdzydzach

Drewno, słoma, glina i kamień to podstawowe tradycyjne materiały budowlane wykorzystywane w pracach budowlanych w Kaszubskim Parku Etnograficznym. W pierwszym okresie działalności, kiedy realizowany był sektor budownictwa z Kaszub Południowych, w którym zdecydowana większość budowli jest konstrukcji zrębowej, kamień i glina były materiałami uzupełniającymi. Kamień wykorzystywany był do konstruowania fundamentów, glina jako lepiszcze kamieni fundamentowych. Gлина używana była także do wypraw ściennych, jako materiał posadzek oraz w postaci pacy w rekonstrukcjach urządzeń ogniowych w budynkach mieszkalnych. Jako podstawowe materiały budowlane wykorzystywano glinę i kamień do rekonstrukcji tzw. małej architektury w zagrodach eksponowanych w tym sektorze zabudowy Muzeum, do budowy piwnic-ziemianek, wolnostojących pieców chlebowych, kamiennych ogrodzeń itp.

Przenoszone do Muzeum budowle z Kaszub Środkowych i Północnych charakteryzuje szkielecowa konstrukcja ścian. W budynkach tych pola drewnianej ramy konstrukcyjnej ścian wypełnione są murem z gliny, wykonywanym w tradycyjny sposób. W muzeum stosuje się dwa podstawowe sposoby konstruowania takiego muru: drewniane sosnowe lub dębowe szczapy, czyli szachulce, owijane kalanymi w glinie pasmami słomy osadzone są między elementami poziomymi drewnianej ramy, a następnie mur uzupełniany jest warstwami gliny przemieszanej z pociętą słomą. Ostatnia warstwa gliny, bez domieszki słomy, tworzy warstwę tynku. Druga metoda polega na wyplataniu kwater

szkieletowej ramy warkoczami słomy (słoma przeplatana jest między szachulcami), na które narzuca się warstwy gliny z pociętą słomą; podobnie jak w pierwszej metodzie – ostatnia warstwa gliny tworzy tynk.

Wyjątkowym przedsięwzięciem w działalności konserwatorskiej Muzeum było przeniesienie na jego teren budynku mieszkalnego z ok. 1830 r., wybudowanego z tzw. pacy, suszonych bloczków glinianych. Na decyzję przeniesienia budynku wpłynęły jego wartości architektoniczne, a także związki z dziejami Pomorza, z wydarzeniami tzw. Powstania Starogardzkiego w 1846 r.³⁰. Według tradycji, m. in. w tej chałupie zbierali się spiskowcy, chłopci z włości Kalksteina, którzy pod wodzą Floriana Ceynowy uczestniczyli w nieudanej wyprawie na garnizon pruski w Starogardzie Gdańskim w nocy z 21 na 22 lutego 1846 r.

Nie był to jedyny budynek gliniany w Klonówce. Informatorzy przekazali, że były i inne dawne domy robotnicze ze ścianami z suszonych bloczków glinianych lub – formowanymi w szalunkach, z kilkoma warstwami gałęzi jałowca jako wzmocnieniem konstrukcji. Powszechność budynków glinianych w tej miejscowości uzasadniana była dostępnością surowca. Kalksteinowie urządzili we wsi cegielnię wykorzystującą miejscowe pokłady gliny, inna cegielnia pracowała w ich folwarku Marywil, w pobliżu Klonówki.

Jest to budynek założony na planie prostokąta, o niewielkiej różnicy długości i szerokości (ok. 7,8 m x ok. 7,6 m, czyli 25 x 24 stopy pruskie³¹). Długość budynku zwiększa niezbyt głęboki dwuprzęsłowy podcień, wysunięty o ok. 1,55 m (5 stóp pruskich) przed ścianę frontową. Dwuspadowy dach naczółkowy przykryty jest strzechą. Budynek uwzględniony był w rejestrze obiektów zabytkowych województwa pomorskiego. Badania architektoniczne prowadzone w trakcie rozbiórki pozwoliły na ustalenie pierwotnego rozplanowania chałupy. Poza narożną sienią z kominem, dostępną z podcienia, w chałupie była obszerna izba z narożną komorą oraz mniejsza izba, również dostępna z sieni. Sień spełniała także funkcję kuchni, gdyż tu w ścianie komina, wybudowanego także z pacy, wymurowane było palenisko wnekowe wykorzystywane dawniej przez użytkowników mniejszej izby (komorników).

Głównym materiałem budowlanym użytym do wzniesienia ścian chałupy były bloczki z gliny przemieszanej z pociętą słomą, o wielkości ok. 37 cm x 18 cm x 11 cm, tak zwana paca³². Mur ścian zewnętrznych chałupy, o wątku główkowym, grubości 1 cegły, obustronnie otynkowany, osiągnął grubość ok. 40 cm³³. Ściany długofrontowe

³⁰ S. Klein, T. Sadkowski, *Florian Ceynowa i powstanie starogardzkie 1846 roku. Wystawa stała w chałupie na terenie Muzeum-Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzech Kiszewskich*, „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie”, nr 6, 2004, s. 247-258.

³¹ 1 stopa pruska = 0,313 m.

³² „Paca – ‘suszona na powietrzu cegła z gliny z domieszką siewki’”, B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź, 1985, s. 15.

³³ Jest to dostateczny wskaźnik, zapewniający uzyskanie właściwego zabezpieczenia wnętrza przed przenikaniem zimna. W warunkach klimatycznych Pomorza Gdańskiego ściana zewnętrzna grubości 1,5 c pełnej (38 cm) dostatecznie chroni przed zimnem. Współczesne normy w tym względzie wskazują, że dobrze wysuszone bloczki gliniane z domieszkami ocieplającymi (np. słomą), mają podobną przewodność cieplną jak cegła wypalana. Oznacza to, że współczynnik przenikania ciepła równy 1,2 dla murów z cegły, osiągany przy grubości ściany 38 cm, w przypadku murów z bloczków glinianych z siewką wymaga grubości ściany (z obustronnym tynkiem) równej 33 cm.

wymurowane z 13 warstw pacy osiągnęły wysokość ok. 175 cm. (W ścianie szczytowej od strony podcienia było 14 warstw pacy).

Oryginalna konstrukcja ścian zewnętrznych zachowana była do chwili rozbiórki (w czerwcu 1998 r. Uroczyste przekazanie budynku zwiedzającym nastąpiło w 2004 r.) w ok. 50%. Na dokumentacji inwentaryzacyjnej budynku szczegółowo rozrysowane zostały fragmenty ścian wykonane z pacy. Ścianę szczytową zachodnią, od strony dominującego kierunku wiatrów oraz dużą część ściany północnej w całości wymurowano na nowo z cegły ceramicznej; jak można było wywnioskować ze sposobu wykonania – w okresie międzywojennym. W Muzeum przywrócono pierwotną konstrukcję ścian budynku, odtwarzając zniszczone fragmenty. Bloczki gliniane wykonywali pracownicy Muzeum. W całości z pacy wykonanej w Muzeum odtworzono urządzenia ogniowe, których pierwotną postać rozpoznano w trakcie badań architektonicznych prowadzonych podczas rozbiórki.

Koncepcja etnograficzna Muzeum uwzględnia odtworzenie z gliny dwóch innych budynków; będą to małe budynki inwentarskie w zagrodach robotniczych z Borów Tucholskich. Ściany tych budynków formowane były w deskowych szalunkach i wzmocnione warstwami jałowca.

Wśród budynków o wartości zabytkowej przeniesionych na teren Muzeum są dwa budynki inwentarskie wymurowane z kamienia. Przewiduje się uzupełnienie tej listy o co najmniej dwa inne budynki tej konstrukcji, w tym o kamienną kuźnię.

Podstawowym uzasadnieniem przy podejmowaniu decyzji o przeniesieniu wspomnianych dwóch budynków było dążenie do ukazania zagród, których są częścią, w konkretnym okresie ich przemian.

Drobnoszlachecka zagroda z Czarnej Dąbrowy, którą tworzą cztery budynki formujące zagrodę o zwartej zabudowie, z przejezdnym budynkiem bramnym, prezentowana będzie zwiedzającym w jej stanie z okresu II wojny światowej. Ważnym wydarzeniem historycznym, które podyktowało scenariusz ekspozycji tego zespołu w Muzeum, był fakt ukrywania się u jej właścicieli, rodziny Żmuda-Trzebiatowskich, ks. ppłk. Józefa Wryczy, w pewnym okresie prezesa Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski, największej organizacji konspiracyjnej działającej na Pomorzu w latach II wojny światowej³⁴. Poszczególne budynki w tej zagrodzie wybudowane zostały w różnym czasie: najstarsza jest stodoła z przejazdem bramnym, konstrukcji zrębowej, ufundowana prawdopodobnie po wielkim pożarze wsi w 1730 r., dwa inne budynki (zrębowej konstrukcji dworek i szkieletowy budynek inwentarski, zastąpiony w l. 60. XX wieku budynkiem z pustaków) powstały w XIX wieku, a czwarty budynek, kamienny chlew z kuchnią gospodarczą, wybudowany był w 1917 roku. Wcześniej w tym miejscu stał budynek inwentarsko-gospodarczy o zrębowej konstrukcji ścian, z dwuspadowym dachem przykrytym słomą³⁵.

Drugi z kamiennych budynków przeniesionych na teren Muzeum, z Szopy gm. Sierakowice, wybudowany był w 1934 r. W Muzeum jest elementem zagrody z Garcza, którą tworzyć będą budynki z różnego okresu czasu: dom mieszkalny konstrukcji

³⁴ T. Sadkowski, *Zagroda z Czarnej Dąbrowy w Kaszubskim Parku Etnograficznym*, „Nasze Pomorze ...”, nr 6, 2004, s. 61-74.

³⁵ J. Sienkiewicz, *Zagroda drobnoszlachecka w Czarnej Dąbrowie*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne”, t. 12, 1982, s. 43-68.

szkieletowej z 1825 r., stodoła z 1901 r. oraz wspomniany budynek inwentarski, którego data budowy wyznacza czasowy zakres ekspozycji etnograficznej w przeniesionej do Muzeum zagrodzie³⁶.

Te kamienne budynki, różne co do szczegółów, upodabnia konstrukcja ścian zewnętrznych wybudowanych z granitowych kwadr. (W budynku z Czarnej Dąbrowy ściana tylna wybudowana została w formie muru cyklopowego, natomiast ściana tylna budynku z Szopy wykonana jest z odłupków kamiennych i zaprawy wapiennej, formowana w trakcie budowy w drewnianych szalunkach). Na owe czasy chlew z Szopy był nowoczesnym budynkiem inwentarskim, zrywający z tradycją dawnych tzw. głębokich chlewów, w których wydzielane były odrębna pomieszczenia dla hodowanych w gospodarstwie gatunków zwierząt.

W obu tych budynkach, co jest powszechną regułą, otwory okienne i drzwiowe obramione są ceglanymi filarami, których ceglane wątki przeplatają się z wątkami kamiennego muru. Otwory w ścianach zamknięte są łukiem odcinkowym, w otworach drzwiowych wymurowano uskoki na osadzenie spongowych drzwi.

Procedura przenoszenia budowli kamiennych do muzeum jest podobna jak w przypadku budynku drewnianego. Pierwszym etapem jest realizacja standardowej dokumentacji architektonicznej rysunkowo-pomiarowej, dokumentacji fotograficznej oraz dokumentacji etnograficznej wykorzystującej badania terenowe oraz wszelkie dostępne inne źródła. Przed rozbiórką wykonane było szczegółowe oznakowanie kamieni tworzących konstrukcję ścian³⁷. W trakcie rozbiórki starannie selekcjonowano odzyskiwany budulec, grupując go w określonych zbiorach, dla ułatwienia procesu odbudowy, który rozpoczyna się identyfikacją poszczególnych kwadr. Równoległe z konstruowaniem kamiennych wątków muru wznoszone były ceglane filary drzwiowe i okienne. Końcowym etapem prac odtworzeniowych było spoinowanie kamiennego muru zaprawą wapienną (Czarna Dąbrowa) lub cementowo-wapienno-piaskową (Szopa).

³⁶ Muzeum nie udało się pozyskać do zbiorów oryginalnego kamienno-ceglanego budynku inwentarskiego z tej zagrody wskutek jej nieoczekiwanej, niespodzianej całkowitej likwidacji po śmierci właściciela i rozbiórce przez Muzeum budynku mieszkalnego.

³⁷ Stosowana była sygnatura, wykonywana odpowiednimi pisakami, utworzona z trzech rodzajów znaków: literowego (oznaczającego ścianę, np. „S” – dla ściany południowej, „N” – dla północnej itd.), cyfry rzymskiej (oznaczającej warstwę budulca w ścianie) i cyfry arabskiej (wyznaczającej kolejność kwadry w warstwie): np. S-III-5.

PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD WYKORZYSTANIEM „KAMIENIA POLNEGO” W TRADYCYJNYM BUDOWNICTWIE, NA PRZYKŁADZIE KASZUB PÓŁNOCNYCH

Kamień (pospolita nazwa surowca skalnego) obok drewna i gliny był od wieków podstawowym, naturalnym materiałem budowlanym. Jego zaletą jest powszechność występowania, wyjątkowa trwałość, możliwość mniej lub bardziej pracochłonnego kształtowania. Wadą, choć nie we wszystkich przypadkach, jest duży ciężar (gęstość) oraz znaczna przenikliwość cieplna, powodująca ograniczenie zastosowania surowców skalnych w budownictwie mieszkalno-gospodarczym obszarów o klimacie umiarkowanym i chłodnym. W budownictwie ludowym używanie kamienia uzależnione było prawie zawsze od dostępności tego surowca. Tam, gdzie było go dużo i stosunkowo łatwo można było go pozyskać, był wykorzystywany powszechnie. Tylko wyjątkowo do pewnych konstrukcji, urządzeń czy dekoracji surowiec skalny o specjalnych cechach przywożony był nawet z odległych miejsc. Importy kamienne powszechnie stosowano przy wznoszeniu ważnych budowli publicznych lub zamożniejszych siedzib, których dekoracja egzotycznymi i drogimi surowcami skalnymi (a zdarzało się, że i mineralnymi) była oznaką zamożności i potęgi.

Zastosowanie naturalnego kamienia w tradycyjnym budownictwie naszego kraju, aczkolwiek powszechnie spotykane i znaczące, nie doczekało się dotychczas szerszego opracowania w literaturze fachowej. Ograniczało się ono prawie zawsze do ogólnego, zdawkowego opisu. Jest to, być może, po części wynik nie zauważania przez badaczy w budowlanych pracach kamieniarskich szczególnej finezji twórczej przekładającej się na powstawanie charakterystycznych form pozwalających na wydzielanie okresów stylistycznych czy chronologicznych.

Autorem pierwszego obszernego opisu surowców skalnych w naszym kraju był Jan Krzysztof Kluk, który w wydany w latach 1781-1782 dwutomowym podręczniku geologii i mineralogii pt. *Rzeczy kopalnych osobliwie zdutniejszych szukanie, poznanie i zażycie*, opisał surowce skalne stosowane w budownictwie, a także służące do wyrobu różnych naczyń i szkła oraz używane do innych celów, np. na ziemi folarskie i farbiarskie. Dzieło J. K. Kluka było przez wiele lat podstawą wiadomości Polaków o surowcach skalnych. W końcu XIX wieku Jakub Heilpern, w dwutomowym dziele *Nauka murarstwa* (1896), przedstawił monograficzny opis surowców budowlanych oraz ich technicznego zastosowania. Do znaczących prac poświęconych surowcom skalnym stosowanym w budownictwie zaliczyć można wydaną w okresie międzywojennym monografię W. Skalmowskiego, *Naturalne materiały kamienne w budownictwie*



Tradycyjne budownictwo wiejskie naszego kraju nie opierało się wyłącznie na drewnie - kamień, cegła i glina były również ważnymi materiałami budowlanymi. **Stodoła w Wielkiej Wsi (obecnie dzielnica Władysławowa), pow. Puck.** Fot. Mirosław Kuklik.



Zbierane z pola i układane na granicach i skrajach dróg kamienne murki są najprostszym sposobem wykorzystania kamieni w budownictwie wiejskim. **Świecino, gm. Krokowa, pow. Puck.** Fot. M. Kuklik.



Ściany frontowe tej samej kamiennej obory. Na murze widocznym od ulicy zauważalne jest pracochłonne wykończenie szczegółów (z lewej), szczyt od strony podwórza wykonany został z mniejszą dbałością (powyżej). **Obora w Opalinie, gm. Gniewino, pow. Wejherowo.** Fot. M. Kuklik.



W najprymitywniejszych, samodzielnie wykonywanych przez gospodarzy kamiennych murach nie można doszukać się cech świadczących o specjalnym doborze materiału. **Obora w Darzłubiu, gm. Puck, pow. Puck.** Ze zbiorów Muzeum Ziemi Puckiej.



Najprostszym sposobem kamiennego budowania było układanie bloków skalnych bez użycia spoiwa. Charakterystyczną cechą takich konstrukcji jest zmniejszanie się wielkości dobieranego materiału wraz z wysokością. **Obora w Sobieńcach, gm. Krokowa, pow. Puck.** Fot. M. Kuklik.



Szczelność kamiennego muru uzyskiwano poprzez spasowanie sąsiednich bloków skalnych oraz wypełnienie szczelin mniejszymi, kamiennymi odpryskami pochodzącymi z obrobienia większych brył. **Obora w Goszczynie, gm. Krokowa, pow. Puck.** Fot. M. Kuklik.



Aby uzyskać szczelność w murach kamiennych wykonanych ze słabo obrobionych bloków, wolne przestrzenie wypełniano mniejszymi skalami wciśniętymi w gliniane spoiwo. **Obora w Opalinie, gm. Gniewino, pow. Wejherowo.** Fot. M. Kuklik.



Powszechnie w budownictwie tradycyjnym stosowano kamień do wykonywania fundamentów i podmurówek. Trudno nam jest obecnie oceniać należyte wysiłki, jakie musiał ponieść dawny inwestor, aby zgromadzić odpowiednią ilość budulca. Ten średniej wielkości kamienny fundament z domu zbudowanego pod koniec XIX wieku po rozbiórce został wywieziony po czterokrotnym kursie ciężarówki o ładowności 8 ton. **Wielka Wieś (obecnie część Władysławowa), pow. Puck.** Fot. M. Kuklik.



Kamienne mury w budynkach gospodarczych budowano zazwyczaj z dwóch warstw; przy układaniu warstwy zewnętrznej starannie dobierano surowiec skalny, nie przywiązywano już większej wagi do estetyki wykończenia od strony wewnętrznej. **Obora w Opalinie, gm. Gniewino, pow. Wejherowo.** Fot. M. Kuklik.

drogowym (1937). Zdecydowanie więcej publikacji poświęcono surowcom mineralnym znajdującym zastosowanie w przemyśle ceramicznym.

Metodologia opisu kamiennych konstrukcji spotykanych w tradycyjnym budownictwie nie doczekała się w naszej literaturze opracowania. Warto by się nad tym zagadnieniem pochylić, gdyż nawet bez konieczności wykonywania specjalistycznych analiz petrograficznych można scharakteryzować każdą kamienną konstrukcję, rozpatrując jej strukturę, a także oceniając ilościowo i jakościowo użyty materiał. Badania strukturalne w proponowanym znaczeniu polegać powinno głównie na określeniu stopnia obrobienia użytego surowca skalnego. Wykorzystane bloki skalne lub głązy¹ możemy pod tym względem zaliczyć do: nieobrobionych, obrobionych częściowo i obrobionych całkowicie (posiadających zazwyczaj formę zbliżoną do prostopadłościanu). Również, stosunkowo proste i przydatne, bo świadczące o kunszcie budowniczych, jest określenie wzajemnych proporcji pomiędzy surowcem skalnym a wolnymi przestrzeniami w konstrukcji lub pomiędzy surowcem skalnym a spoiwem, jeśli takowego użyto. Dla charakterystyki budowli warto pokusić się także o określenie stopnia jednorodności surowca pod względem wielkości użytych kamieni. Makroskopowa charakterystyka powinna określić również sposób wypełnienia szczelin w kamiennej konstrukcji. Nieco trudniejsza i wymagająca podstawowej wiedzy petrograficznej jest analiza wyboru materiału oraz składu ilościowego i jakościowego spoiwa. Jej przeprowadzenie dostarczyć może kilka ważnych informacji, na przykład o miejscu pochodzenia surowca oraz preferencjach jego doboru pod względem cech fizycznych i chemicznych. Konstrukcje skalne możemy jeszcze oceniać pod względem doboru estetycznego surowca. Jak łatwo się domyślić, nawet w najbardziej prymitywnym budownictwie z zastosowaniem kamienia, jego twórcy chętnie sięgali po materiał, który przełamujący swoim wyglądem monotony wygląd konstrukcji. Efektowny, świadczący o zamożności właściciela, budynek wiejski mógł wyróżniać się nie tylko ciekawą i ozdobną formą elementów drewnianych, musiał mieć również estetyczny i dobrany kolorystycznie fundament, czy też kamienną część ścian. Bardzo powszechnie zdarzało się, że na eksponowanych miejscach umieszczano skały o ciekawej, żywej kolorystyce lub teksturze wynikających np. z obecności kontrastowych smug, czy żył mineralnych.

Sposób obrobienia surowca oraz wielkość zastosowanych bloków zależały od możliwości inwestora. Samodzielnie wznoszone przez gospodarza budynki posiadały zazwyczaj elementy kamienne wykonane z niewielkich bloków lub otoczek skalnych występujących w pobliżu miejsca budowy. Materiał ten stosowano zazwyczaj w formie nieobrobionej i bez specjalnej selekcji. Budynki wznoszone przez fachową grupę kamieniarzy lub sprawną wspólnotę społeczną mogły wykorzystywać surowce skalne o większych rozmiarach i zazwyczaj dobrze wyselekcjonowane i obrobione do postaci bloków zbliżonych wielkością i formą. Można było je również transportować nawet z odległych miejsc. Odległość od złoża do miejsca budowy była jedną z najważniejszych preferencji mających wpływ na wybór surowca skalnego używanego w tradycyjnym budownictwie. Innym ważnym elementem brany pod uwagę przez kamieniarzy były cechy mechaniczne i – rzadziej – chemiczne. Najchętniej sięgano po kamień dający się w

¹ Jako bloki przyjmuje się określać znacznej wielkości fragmenty skalne o kanciastych narożach, w przeciwieństwie do zaokrąglonych naroży głązów.



Wyraźna, dwuwarstwowa struktura muru kamiennego jest dobrze widoczna po częściowym zawaleniu się warstwy zewnętrznej. **Lisiewo, gm. Gniewino, pow. Wejherowo.** Fot. M. Kuklik.



Do uszczelniania murów stosowano spoiwo, którym była najczęściej niezbyt tłusta glina zmieszana z drobnym żwirem, gdy ilość takiego spoiwa była zbyt duża, wtykano w nie drobne okruchy skalne. Finezja i dokładność wykończenia kamiennego muru, nawet w budynkach gospodarczych, może wzbudzić podziw. **Stodoła w Widlinie, gm. Puck, pow. Puck.** Fot. M. Kuklik.



Skąły metamorficzne o ładnej i ciekawej „płynącej” teksturze były chętnie wykorzystywane przez kamieniarzy do ozdabiania fragmentów kamiennych murków. **Sobieńczyce, gm. Krokowa, pow. Puck.** Fot. M. Kuklik.



stosunkowo prosty sposób formować. W regionach górskich i wyżynnych popularny jest stosunkowo lekki i dający się łatwo obrabiać wapień lub piaskowiec.

Zastosowanie lokalnego surowca skalnego na dużą skalę nadawało często architekturze regionalnej charakterystycznego kolorytu. Jednak większość powierzchni naszego kraju pokryta jest przez czwartorzędowe utwory polodowcowe zawierające surowce skalne w postaci głazów narzutowych o różnej wielkości pochodzące ze Skandynawii. Taki transport najlepiej zniosły odporne na wietrzenie mechaniczne i chemiczne skały magmowe i metamorficzne. Znacznie rzadziej można spotkać w osadach czwartorzędowych eratyki wapienne lub piaskowcowe. Najobficiej polodowcowy surowiec kamienny występuje w rejonach charakteryzujących się młodą, wyrazistą rzeźbą morenową gdzie, ze względu na jego wszechobecność i łatwość pozyskania, stosowany był powszechnie. Wydaje się, że rejonem, w którym najchętniej sięgano po surowce skalne (w tym również glinę) w naszym kraju jest Suwalszczyzna, niestety,

Ze względu na dużą przenikliwość ciepłą kamień niechętnie był stosowany dawniej do wznoszenia budynków mieszkalnych. **Góra Pomorska, gm. Wejherowo, pow. Wejherowo.** Fot. M. Kuklik.

bardzo słabo zbadana przez znawców tradycyjnego budownictwa. Na Wybrzeżu, podobnie jak i na innych obszarach polodowcowych, zaznacza się wyraźnie zależność pomiędzy ilością konstrukcji kamiennych w budownictwie lokalnym a łatwością pozyskania surowca. Z tego powodu np. występują one dość powszechnie w miejscowościach położonych w pobliżu brzegów klifowych, u podnóża których obficie gromadzą się kamienie². Budowa geologiczna predysponowała również inne tereny do lokalnych koncentracji surowca skalnego. Na obszarze Północnych Kaszub znanym ośrodkiem pozyskiwania kamieni budowlanych była wieś Leśniewo (gm. Puck), w której wiele osób dorabiało sobie przez okresowe zbieranie i wstępne obrabianie bloków skalnych, powszechnie występującego tu na polach. Materiał z tej okolicy używany był nawet w stosunkowo odległych budowach (nabrzeża portu w Gdyni).

Kamienne konstrukcje budowlane występujące w budownictwie Północnych Kaszub można podzielić na kilka rodzajów. W rejonach położonych w pobliżu większych rzek, zarówno istniejących współcześnie, jak i tych, które zaznaczyły swoją działalność w przeszłości geologicznej, ludzie chętnie sięgali po otoczaki, charakteryzujące się bardzo dobrym zaokrągleniem wszystkich krawędzi, a formą – w zależności od cech mechanicznych materiału – zbliżone do kuli, dysku lub wrzeciona³. Otoczaki ważące zazwyczaj od 3 do 6 kg pozwalały na swobodne ich unoszenie i osadzanie w budowanej konstrukcji. Jej wygląd zależał od sposobu doboru i ułożenia kamienia, co i obecnie wykorzystują chętnie kamieniarze do tworzenia ozdobnych murków lub fundamentów. Zaokrąglenie powierzchni otoczek nie pozwala jednak na ich ściśle upakowanie, i wolną przestrzeń trzeba było wypełniać. Obecnie robi się to za pomocą odpornej zaprawy cementowej, dawniej do dyspozycji była tylko wymywana glina, ewentualnie wapno, co wykluczało taki materiał jako budulec ścian zewnętrznych. Dlatego otoczaki stosowano w dawnym tradycyjnym budownictwie do umacniania wewnętrznych powierzchni budynków gospodarczych lub budowy piwnic. Nadawały się one również do wykonywania posadzek brukowych, utwardzania dróg oraz placów (np. gnojowych).

W bardziej wyrafinowanym budownictwie oraz w rejonach, gdzie brak było otoczek dobierano nieregularne bloki skalne lub je kształtowano za pomocą prostych technik kamieniarskich. Kamienie pochodzące z osadów polodowcowych wskutek procesów mechanicznych, jakie zachodziły podczas transportowania ich w masie lądolodu, cechują się często obecnością przynajmniej jednej stosunkowo płaskiej powierzchni. Tę cechę wykorzystywali budowniczowie kamiennych konstrukcji, tak dobierając naturalny kamień, aby to one tworzyły lico muru. Resztę wolnych zazwyczaj już wewnętrznych przestrzeni uzupełniano mniejszymi i nieregularnymi odłamkami. Jeżeli konieczne było podzielenie bryły skalnej, doświadczony kamieniarz szukał naturalnych płaszczyzn, które pozwalały na jej dzielenie się wzdłuż w miarę równych płaszczyzn. Cechę tę w teorii określa się mianem „ciosu”. Doświadczeni kamieniarze odnajdują bez trudu te, często pozornie niewidoczne, miejsca „słabizn”. By do minimum ograniczyć obróbkę kamieniarską, trzeba było cierpliwie dobierać pasujące krawędzie styku sąsiadujących bloków. Nie zawsze było to możliwe, dlatego, aby uzyskać odpowiednią zwięzłość muru, trzeba było wypełniać dodatkowo przestrzenie pomiędzy blokami. Robiono to na kilka sposobów. Najczęściej uzupełniano je mniejszymi, kamiennymi odpryskami pochodzącymi z obrobienia większych brył. Gdy wykonywana powierzchnia miała być szczelna, stosowano

² Np. w Swarzewie, Chłapowie, Osłoninie.

³ Kula ma prawie identyczne wymiary we wszystkich trzech kierunkach, dysk małą w stosunku do innych wymiarów wysokość, a wrzeciono wyraźnie odbiegającą długość.

spoiwo - wypełniacz, którym była najczęściej niezbyt tłusta glina zmieszana z drobnym żwirem. Gdy ilość takiego spoiwa była zbyt duża, wtykano w nie drobne okruchy skalne, uzyskując ciekawy pod względem estetycznym efekt. Drobne okruchy odporniejszych skał znajdujących się w spoiwie skał osadowych określane są mianem „matriksu”, i tak też możemy nazwać ten rodzaj wypełnienia szczelin w murach skalnych tworzonych przez tradycyjnych budowniczych.

Niniejszy artykuł, z całą pewnością, zaledwie dotyka tematyki związanej z opisem technik kamieniarskich i zastosowaniem surowców skalnych w tradycyjnym budownictwie naszego kraju. Intencją autora było jedynie zwrócenie większej uwagi na te zagadnienia w pracach osób dokumentujących oraz odtwarzających dawne budownictwo, i apel o zwracanie większej uwagi na konstrukcje kamienne, by jak najmniej utracić z pierwotnego sposobu ich realizacji. Artykuł ten jest też głosem przeciwko powszechnemu, choć „skrótowemu”, nazywaniu tradycyjnego, polskiego budownictwa „drewnianym”, bowiem kamień, glina i cegła również stanowiły i nadal stanowią ważny jego element.

STUDIA
I MATERIAŁY

„PRZEWORSKI ZAMYSL” ZAJAZD – CAMPING – SKANSEN „PASTEWNIK” W PRZEWORSKU

Idea skansenowska ochrony zanikającego budownictwa drewnianego przez wiele lat realizowana była głównie w dużych placówkach skansenowskich, których na całym świecie znajduje się kilka tysięcy¹. Na obrzeżach głównego nurtu muzealnictwa skansenowskiego znajdowały się niezbyt liczne obiekty *in situ* oraz często niezauważane, tworzone siłami lokalnych społeczności muzea złożone z zabytkowych obiektów, pełniące różne funkcje. Zjawisko tworzenia miniskansenów osiągnęło w ciągu wielu lat tak dużą skalę, że w naszym kraju powstało kilkadziesiąt takich placówek, z czego 37 zostało opisanych przez Jerzego Czajkowskiego, który również jako pierwszy dokonał ich podziału i analizy². Okazuje się jednak, że w skali kraju znajduje się o wiele więcej miniskansenów lub zespołów obiektów zabytkowych pełniących różne funkcje, zaś



artykuł J. Czajkowskiego był zaproszeniem do ich poszukiwania. Jednym z takich miniskansenów godnych przybliżenia jest Zajazd – Camping – Skansen „Pastewnik” w Przeworsku.

Przeworsk leży na terenie województwa podkarpackiego, na pograniczu Pogórza Dynowskiego i Kotliny

¹ Szerokich kompendiów na temat muzeów na wolnym powietrzu powstało do dnia dzisiejszego niewiele. Jedną z pierwszych pionierskich prac jest trudno dostępna książka A. Zippeliusa, *Handbuch der europäischen Freilichtmuseen, Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr 7, Köln, 1974; syntetyczna i całościowa praca J. Czajkowskiego, *Muzea na wolnym powietrzu w Europie*, Rzeszów – Sanok, 1984; kontrowersyjna książka, a raczej rodzaj przewodnika J. Langer, *Atlas památek. Evropská muzea v přírodě. Ilustrovaný průvodce po muzeích lidové architektury, lidové stavby obytné, hospodářské, technické a sakrální, řemesla a obyčaje*, Baset [Praha], 2005; oraz praca z dziedziny rozwoju teorii muzealnictwa skansenowskiego Stena Rentzhoga, *OPEN AIR MUSEUMS. The history and future of a visionary idea*, Kristianstad, 2007.

² J. Czajkowski, *Lokalne muzea na wolnym powietrzu w Polsce*, „Acta Scansenologica”, t. 8, Sanok, 2001, s. 7-52. Autor nie zaliczył do grona lokalnych miniskansenów przeworskiego zajazdu, chociaż obiekt jest mu dobrze znany.

Sandomierskiej, nad rzeką Mleczką, przy międzynarodowej trasie E 4 pomiędzy Rzeszowem a Przemyślem. „*Niegdyś miasto warowne i przemysłowe*” wymienione zostało po raz pierwszy w *Latopisie Włodzimierskim* w 1280 r., w związku z wyprawą księcia ruskiego Lwa i jego syna Jerzego na ziemie polskie w ramach roszczeń do tronu krakowskiego, jak i ziem pogranicznych. Przez wieki było to prywatne miasto³, leżące na ważnym szlaku handlowym Ruś – Polska. Miasto zachowało pierwotny, średniowieczny układ architektoniczno – urbanistyczny z licznymi zabytkami, do których należy rynek okolony kamieniczkami (w tym dwie z XVII – XIX w.), XV wieczny kościół i klasztor OO. Bernardynów, XV wieczny kościół (bazylika) p.w. Św. Ducha zbudowany przez zakon Bożogrobców⁴, duże fragmenty murów obronnych, kompleksy staromiejskiej zabudowy drewnianej, zespół parkowo-pałacowy, w którym znajduje się Muzeum-Pałac Lubomirskich z bogatymi zbiorami etnograficznymi (m.in. stroje mieszczańskie, pasy przeworskie i inne, szczególnie związane z licznymi cechami), bogate zbiory pożarnicze, a także wyposażone wnętrza pałacowe. W trudnych powojennych latach miasto było znane z dużej gospodarności oraz licznych inicjatyw społecznych. Ta postawa mieszkańców i władz miasta honorowana była często prestiżowymi tytułami Mistrza i Arcymistrza Gospodarki.

W latach 70. XX w. z inicjatywy inż. arch. Stanisława Żuka powstała koncepcja ratowania gwałtownie znikającego z krajobrazu kulturowego drewnianego budownictwa miejskiego i wiejskiego z Przeworska i okolic. Warto więc przybliżyć osobę pomysłodawcy i motywy, które skłoniły go do podjęcia się ratowania drewnianego budownictwa.

Inż. arch. Stanisław Żuk był tym, który jako jeden z pierwszych dostrzegł zanikające piękno budownictwa drewnianego z okolic Przeworska, w tym domów przysłupowych licznie występujących w okolicy Łańcuta, Przeworska i na pogórzu przemyskim. Urodził się 01.09.1919 roku w Ujeźnej koło Przeworska⁵. W okresie międzywojennym uczęszczał do jarosławskiej szkoły budowlanej, równocześnie pracując na wakacjach jako pomocnik ciesielski. Jak sam wspomina: „(...) wyjazd z ojcem do lasu po drewno (...) był zawsze dla mnie przeżyciem. (...) W czasie wakacji przed II wojną światową zarabiałem kilkadziesiąt złotych pracując jako pomocnik ciesielski i zawsze byłem pełen podziwu i zachwytu dla mistrza (majstra) Bodaka z Jagielly. Człowiek ten przy pomocy ogromnego ciesielskiego topora „zdejmował” z długiego kłosa jednolitą cienką i nierozpadającą się trzaskę niczym maszynowo wykonany fornier”⁶. Po ukończeniu studiów na Politechnice Warszawskiej pracował w różnych instytucjach, interesując się

³ Pierwotnie własność Jana z Tarnowa, w wyniku jego starań Przeworsk otrzymał prawa miejskie 23 kwietnia 1393 r., do 1590 r. było własnością Leliwitów, po nich Lubomirskich. W 1862 r. przestał być miastem prywatnym. Zob. A. Gilewicz, *Przeworsk w okresie feudalnym i początkach kapitalizmu*, [w:] *Siedem wieków Przeworska. Szkice, studia i materiały z dziejów miasta*, pod red. A. Kunysza, Rzeszów, 1974, s. 45 – 162.

⁴ 28.04.1493 r. biskup lubuski Jan erygował w Przeworsku parafię, którą po zatwierdzeniu w następnym roku przez biskupa przemyskiego Macieja przekazano Kanonikom Regularnym Stróżom Grobu Pańskiego Jerozolimskiego. Po kasacie zakonu w 1818 r. duszpasterstwo w Przeworsku przejęli księża diecezji przemyskiej. Zob.: ks. A. Ablewicz, *Kościół parafialny p.w. Ducha Świętego. Niegdyś prepozytura Bożogrobców miechowskich w Przeworsku*, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, t. 2, Przeworsk, 1995, s. 105-129; S. Kozak, J. Polaczek, *Bazylika Kolegiacka p.w. Ducha Świętego i Kanonia Bożogrobców w Przeworsku*, Przemyśl – Przeworsk, 2006.

⁵ S. Kozak, *Regionalizm historyczny w Przeworsku*, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, t. 2, Przeworsk, 1995, s. 91-94.

jednak dalej budownictwem drewnianym. Duży wpływ na inż. Żuka i jego zainteresowania zanikającym budownictwem drewnianym miał kontakt z prof. Ignacym Tłoczkim, prof. Franciszkiem Piaścikiem, prof. Andrzejem Rzymkowskim i doc. Franciszkiem Kotulą. Zasadniczy jednak wpływ na zaangażowanie się na rzecz ratowania zanikającego budownictwa drewnianego miał fakt gwałtownego znikania z krajobrazu wiejskiego i miejskiego budownictwa drewnianego, które było wypierane zarówno przez nowoczesne materiały budowlane typu cegła i pustaki różnego rodzaju. Ważniejszym jednak powodem, który wpłynął na przyspieszenie „unowocześnienia” wsi, były zmiany w świadomości, w myśl których drewniany budynek i jego słomiane pokrycie uznawane były za wyraz zacofania i biedy. Dodatkowo, w związku z podnoszeniem stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego wsi, następowała bardzo szybka wymiana strzech na dachówki lub eternit. Była to akcja propagowana i prowadzona zarówno przez czynniki państwowe, jak i PZU, który łożył znaczne dotacje dla poszczególnych powiatów na tę akcję. Trwał więc swoisty wyścig powiatów, w którym, niestety, powiat przeworski miał znaczne osiągnięcia⁷. Inż. Żuk od początku pragnął zachować, o ile to możliwe, jak najwięcej chałup *in situ*, miał jednak również świadomość, że warunki życia i godziwego w nich mieszkania były trudne i prawie niemożliwe do pogodzenia z postępowaniem dokonującym się w sferze socjalnej i chęcią ludzi do poprawy warunków życia. Mając jednak dużo zgromadzonych różnych materiałów pragnął je wykorzystać poprzez:

- zorganizowanie klasycznego muzeum skansenowskiego w okolicy wsi Jagiełła i Gorzyce (na północny wschód od Przeworska), na które nie wyraziły zgody miejscowe władze. Skansen ten miał gromadzić obiekty nie tylko z powiatu przeworskiego, ale również z północnej części województwa rzeszowskiego⁸,
- zorganizowanie „żywego skansenu” w Nowosielcach, przy obecnej trasie E 4. Koncepcja ta znalazła uznanie u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który zabezpieczył nawet na początek pewną kwotę i wytypował do przeniesienia drewnianą karczmę z Widaczowa. Koncepcja ta również została odrzucona przez władze powiatowe⁹.

Inż. Stanisław Żuk podejmował jeszcze inne inicjatywy, aby zrealizować swoją koncepcję, jednak bez powodzenia. Dopiero w latach 70. wykorzystując modę na budowę przy ruchliwych trasach tzw. zajazdów, na wzór starych karczm przydrożnych, przedstawił kolejną wersję skansenu, przekonując tym razem do budowy ówczesne władze miejskie. W założeniu jednak miał być to skansen „żywy”, z budynkami po przeniesieniu dostosowanymi do funkcji jaką pełniły w czasie gdy były zamieszkałe. Była to na owe czasy zupełna nowość, jako że przenoszonym obiektom nadawano funkcje muzealne i znajdowały się z reguły w otoczeniu podobnych obiektów, z podobnymi funkcjami. W lutym 1976 r. w czasie pobytu w sanatorium w Krynicy inż. Żuk opracował „*Koncepcję przeniesienia kuźni i domu tkackiego z przeznaczeniem na karczmę turystyczną zlokalizowaną na campingu w Przeworsku*”¹⁰. Jako lokalizację

⁶ S. Żuk, „Przeworski zamysł” rzecz o skutecznej ochronie drewnianego budownictwa, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, t. 1, Przeworsk, 1990, s. 119-120.

⁷ Ibidem, s. 122-123.

⁸ Na marginesie warto dodać, że koncepcja takiego muzeum została zrealizowana w Kolbuszowej.

⁹ S. Żuk, „Przeworski zamysł” ...



"Dom gacki". Fot. Marian Krackowski, 2007 r.



Zajazd - karczma. Fot. M. Krackowski, 2007 r.



Zajazd - karczma, wewnątrz. Fot. M. Krackowski, 2007 r.



Pierzeja zachodnia. Fot. M. Krackowski, 2007 r.



Brama wjazdowa. Fot. M. Krackowski, 2007 r.



Kuźnia Sowińskich. Fot. M. Krackowski, 2007 r.

zajazdu wybrano teren zwany „Pastewnikiem”, ze starodrzewiem będącym pozostałością Puszczy Sandomierskiej, w zakolu rzeki Mlecзки, na którym w okresie międzywojennym i po wojnie urządzano festyny, zaś w latach 50. zlokalizowano wytwórnię mas bitumicznych, którą pod społeczną presją zlikwidowano, a teren po długotrwałej rekultywacji (nie do końca skutecznej) przekazano Powiatowemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji. Od 1973 r. rozpoczęto organizowanie na „Pastewniku” campingu, a 21.04.1976 r. długotrwałe starania o skuteczne ratowanie zabytkowego budownictwa drewnianego Przeworska i okolicy zakończyły się powodzeniem i rozpoczęto realizację skansenu. Według słów inż. Żuka: „(...) znalazła się grupa ludzi dobrej woli, przekonana

¹⁰ Ibidem, s. 128.



Piwnica. Fot. M. Kraczkowski, 2007 r.



"Dom Maślarza". Fot. M. Kraczkowski, 2007 r.



Dwór z Krzeczowic. Fot. M. Kraczkowski, 2007 r.



Wjazd do skansenu. Fot. M. Kraczkowski, 2007 r.

o konieczności, celowości i słuszności podjęcia od zaraz realizacji zamysłu zmierzającego do realnej ochrony zabytków pomimo braku szeregu formalnych decyzji”¹¹.

Od samego początku idea realizacji „żywego skansenu” napotykała tyłu samych entuzjastów co i przeciwników. Dla muzealników skansenowskich nie był to skansen, a dla wielu mieszkańców Przeworska próba ratowania znikającego drewnianego budownictwa to ratowanie „starych, drewnianych ruder”. Należy jednak rozpatrywać koncepcję skansenu „Pastewnik” jako szerszego zamysłu znanego pod nazwą „Przeworski Zamyśl”. Koncepcja ta, opracowana w 1976 r., zakładała, że stworzony zostanie ciąg pieszy, który zwiedzającemu umożliwiłby poznanie wszystkich osobliwości miasta. W ciągu tym miały znajdować się drewniane domy zachowane *in situ*, wspomniane wyżej kościoły, zespół parkowo-pałacowy, oberża, w której zatrzymał się w drodze na Ukrainę Honoriusz Balzak, i „Pastewnik”, jak również kinoteatr, basen, hotel, dworzec PKS i nieodległy ... szpital. Dodatkowo zespół parkowo-pałacowy połączony miał być z „Pastewnikiem” krytą kładką na Mlecze, nawiązującą w formie do drewnianego krytego gontem mostu zniszczonego w 1939 r.¹². Była to nowatorska koncepcja, wyraźnie wykraczająca poza ówczesne utarte schematy, nawiązująca do dzisiejszych ścieżek i szlaków tematycznych, była też swoistym „produktem turystycznym” z wiodącym tematem miejskiego budownictwa drewnianego. Trudno się więc dziwić, że napotykała na mur niezrozumienia i opór decydentów i społeczeństwa, nad czym bolał jej twórca inż. Stanisław Żuk.

¹¹ Ibidem, s. 130.

¹² S. Żuk, *Informator. 10 lat skansenu-campingu-zajazdu „Pastewnik” w Przeworsku 1976-1986*, Przeworsk, 1986.

Odnosnie funkcji użytkowej samego skansenu koncepcja wyjściowa zakładała stworzenie w przeniesionych obiektach zabytkowych wypadowej bazy turystycznej do zwiedzania średniowiecznego Przeworska, Łańcuta, Jarosławia, Przemyśla, Leżajska, Zamościa i Bieszczadów. Temu celowi miało służyć ulokowanie na powierzchni 5,4 ha 14 domów mieszkańskich ustawionych wokół „galicyjskiego rynku”, 3 warsztatów rzemieślniczych, dworu i kościoła z Krzeczwic, domu ludowego z Gaci, wiatraka „koźlaka”, młyna i tartaku wodnego, stworzenie hodowli karpi (rys. 1). W obiektach tych miało powstać 130 miejsc konsumpcyjnych całorocznych i sezonowych, 150 miejsc noclegowych całorocznych i sezonowych oraz 150 miejsc biwakowania i dla carawaningu. Niestety, te ambitne założenia udało się do dnia dzisiejszego zrealizować tylko częściowo (rys. 2). U podstaw konserwatorsko – muzealnych leżało zawsze ratowanie zanikającego budownictwa przysłupowego i przybliżanie rzemiosł, z których Przeworsk przez wieki słynął.

Na dzień dzisiejszy całą infrastrukturę kompleksu „Pastewnika” (zob. rys. 2) tworzą: przeniesione obiekty zabytkowe, których jest siedem (numery: 1, 2 [dwa połączone budynki], 3, 4, 5, 6, 8); dziesięć domków kempingowych (numer 9); drewniana, stylowa umywalnia i murowana toaleta (numer 7); dwie stodoły (numer 10) oraz studnia (numer 11)¹³. Całości dopełniają miejsca do grillowania i na ognisko, doraźne namioty piwne, dużo wysokiej i niskiej zieleni, punkt do przeglądu samochodów, różne płoty. Całość sprawia wrażenie schludne i estetyczne, przemyślane i nieprzypadkowe.

Wejście do skansenu znajduje się od strony drogi E 40 (krajowej 4), w postaci dużej bramy wjazdowej dla samochodów, o konstrukcji słupowej, krytej gontem, pełniącej rolę dawnej rogatki miejskiej. Obok dużej bramy znajduje się również kryta gontem bramka dla pieszych, z płaskorzeźbą Józefa Powroźnika przedstawiającą całość „Przeworskiego Zamyśłu”. Obiekty zabytkowe tworzą jedyną zrealizowaną południową pierzeję „galicyjskiego rynku”, są to¹⁴:

Dom rodziny Urbanów z ul. Cichej w Przeworsku; pełni funkcję budynku recepcyjnego. Był domem wyrobnika i pochodzi z końca XIX w.. Zbudowany na rzucie prostokąta o wymiarach 5,12 m x 6,44 m, mieści małą sień, izbę z piecem chlebowym i kuchnię. W środku, w małej wnęcie przechowywano okresowo inwentarz żywy. Budynek jest o konstrukcji zrębowej z ostatkami, dach czterospadowy kryty gontem. Został rozebrany i odtworzony na „Pastewniku” w 1977 r.

Dom rodziny Krzanów z ul. Słowackiego 4 w Przeworsku; wraz z kopią innego budynku - kuźni - tworzy Zajazd – Karcznię. Chałupa pochodzi z przełomu XIX i XX w. i reprezentuje dom tkacki z długim korytarzem do wyrobu płótna¹⁵, zaś rozmiary budynku

¹³ Na wysokości bramy wjazdowej stał obiekt o konstrukcji zrębowej przykryty dachem brogowym, trochę przypominający lamus, z wyrzeźbioną babą i chłopem zapraszającymi do skansenu, autorstwa Józefa Powroźnika. Niestety, dzisiaj tego obiektu nie ma, leży jedynie przy drodze dach, zaś kierownictwo obiektu ma zamiar przywrócić „zaproszenie”.

¹⁴ Informacje o obiektach pochodzą z cytowanej pracy S. Żuka, *Informator. 10 lat skansenu ...* oraz z dokumentów udostępnionych przez długoletniego kierownika i obecnego właściciela mgr. Zbigniewa Mazurka, któremu składam podziękowanie za pomoc i cierpliwość.

¹⁵ Warto w tym miejscu dodać, że Przeworsk był miastem z licznymi cechami rzemieślniczymi, zaś rzemiosła włókienniczo – odzieżowe (płóciennicy, blicharze płócien, sukiennicy, czapnicy, farbiarze i drukarze chustek, krawcy, postrzygacze i paśnicy) rozwijały się niezwykle mocno. O randze przeworskich płócienników może świadczyć fakt, że w Przeworsku mieszkali kupcy tkaczy z Lyonu, którzy skupowali w XVII w. płótna i

świadczą o dużej zamożności właścicieli. Budynek tkacki adaptowany został na zaplecze kuchenne – gospodarcze i jest połączony tzw. „miedzuchem” z drugim budynkiem, dzięki czemu uzyskano przestronne wnętrze karczmy – zajazdu. Budynek rozebrany i zmontowany powtórnie na „Pastewniku” w l. 1976 – 77.

Piwnica; kopia piwnicy z ulicy Łańcuckiej w Przeworsku, zbudowana w l. 1976 – 1978.

„Dom Maślarza” z ul. Krakowskiej 8 w Przeworsku; zbudowany w latach 1848 – 52 (budowa jego trwała długo z powodu epidemii cholery). Właścicielem domu był Wojciech Rybacki, który skupował masło od okolicznych chłopów i po odpowiednim przygotowaniu wysyłał w beczkach (wykonanych przez miejscowego bednarza) do Wiednia. Jest to budynek zrębowy, częściowo podpiwniczony, przykryty wysokim wielospadowym dachem, rozebrany w 1979 r., zmontowany na „Pastewniku” w latach 1979 – 81.

Kuźnia Sowińskich z ul. Lwowskiej 8; zbudowana przed r. 1850 przez kowala Jana Sowińskiego, służąca 3 pokoleniom tej rodziny. Kuźnia obsługiwała stacjonującą w Przeworsku konnicę austriacką, pocztę konną przeworskiego pocztyliona Misiągiewicza, kupców, mieszkańców miasta i okolicznych wsi licznie przyjeżdżających na jarmarki do Przeworska. Kuźnia trwała nawet w okresie wojującego socjalizmu, rozebrana została w latach 1983 – 86, przeniesiona do skansenu i oddana do użytku w czerwcu 1986 r. Kuźnia wraz z budynkiem mieszkalnym przykryta jest jednym dachem – trójspadowym nad mieszkaniem, naczółkowym nad kuźnią. Budynek kuźni jest murowany, a mieszkanie drewniane o konstrukcji zrębowej. W kuźni znajduje się oryginalne wyposażenie i jest możliwość pracy w metalu.

„Dom Gacki”; zbudowany został w miejscowości Gać koło Przeworska przez miejscowego majstra Antoniego Brodę w 1924 r. Miejscowość Gać znana jest z licznych inicjatyw społecznych oraz z ... kultury archeologicznej, tzw. kultury przeworskiej¹⁶. W 1980 r. dom został przekazany do skansenu przez mieszkańców wsi, a w latach 1980 – 83 ponownie odtworzony już w skansenie. Jest to dom o konstrukcji zrębowej, bez podpiwniczenia, o dachu dwuspadowym krytym czerwoną dachówką. Bryła budynku wzbogacona jest dwiema werandami, wejściową z nadbudowanym pięterkiem oraz - analogiczną facjatą z drugiej strony budynku, ale o wiele mniejszą.

Dwór z Krzeszowic; jest to jeden z najcenniejszych tego typu obiektów w dawnym województwie rzeszowskim. Dwór jest parterowy, z gankiem wspartym na 4 kolumnach, z tympanonem oraz z czterospadowym dachem polskim. Dużą pomocą w określeniu wyposażenia jak i funkcji pomieszczeń w dworze jest inwentarz z 1701 r., w którym znajdujemy szereg szczegółów niezbędnych do określenia ówczesnych funkcji¹⁷.

Oprócz obiektów zabytkowych pełniących określone funkcje jest jeszcze współczesne zaplecze turystyczne w postaci 10 domków campingowych (niestety niezbyt stylowych), które tworzą północną pierzeję „rynku galicyjskiego”. Od strony zachodniej „rynek”

eksportowali do Francji. A. Gilewicz, *Przeworsk w okresie feudalnym ...*; H. Ossadnik, *555 lat przeworskich cechów rzemieślniczych*, Przeworsk, 1984; i inne.

¹⁶ Przed wojną we wsi znajdował się Uniwersytet Ludowy im. Ignacego Solarza, którego absolwenci prowadzili szeroką działalność oświatowo – społeczną.

¹⁷ Warto wspomnieć, że dworek ten był typowany do przeniesienia do sanockiego skansenu, ale z niewiadomych przyczyn do tej translokacji nie doszło.

zamknięty jest dwoma obiektami sanitarnymi (umywalnia jest stylowo obłożona drewnem). Tak więc w obecnym stanie „przeworski zamysł” jest tylko częścią zamierzonej wstępnie realizacji, która nie wiadomo czy doczeka się założonego, ostatecznego kształtu.

Przeworski miniskansen już od ponad trzydziestu lat funkcjonuje w krajobrazie kulturowym i turystycznym miasta, będąc przedmiotem życzliwego zainteresowania. Nie jest to obiekt skansenowski zgodnie z definicją muzeów na wolnym powietrzu. Nazwa skansen jest może bardziej wyrazem ambicji projektodawcy i twórców, lecz sama koncepcja jest przykładem dobrze pojętego społecznikostwa jego twórcy inż. Stanisława Żuka, któremu w dowód wdzięczności poświęcono tablicę pamiątkową umieszczoną na ścianie zajazdu. Wszystkie przytoczone wyżej argumenty przemawiają za tym, aby włączyć skansen w Przeworsku do grupy choćby miniskansenów¹⁸.

¹⁸ Autor, jako urodzony Przeworszczanin, ma nadzieję, że w przyszłości „Pastewnik” dołączy do którejś z grup miniskansenów, według typologii J. Czajkowskiego.

Kronika

2006, 2007, 2008

Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie

Nowe realizacje

A. Przeniesione lub zrekonstruowane budynki:

2007 r.

- ustawienie w Parku Etnograficznym pieców plenerowego i dołowego z mieszanki słomy i gliny do wypału ceramiki.

B. Wystawy stałe:

- w pracowniach ceramiki, tkactwa tradycyjnego, kwiatów artystycznych
2006-07
- *Tradycyjne rybołówstwo ludowe*; aranżacja i realizacja: Weronika Markiewicz, Jerzy M. Łapo
2006-08
- *Kultura materialna autochtonów*; aranżacja i realizacja: Emilia Zwoźniak, Izabela Szmuc
- *Kultura materialna grup osadniczych*; aranżacja i realizacja: E. Zwoźniak, Izabela Szmuc
2007-08
- *Dar dla Muzeum*; aranżacja i realizacja: Krystyna Jarosz, Wiesława Opiela, Magdalena Badowska.

C. Wystawy czasowe:

2006 r.

- *Tymoteusz Muśko (1917-1986)*; aranżacja: Anna Bielczo (Węgorzewo)
- *Jaka piękna tragedia*; komisariat: J. Łapo (Węgorzewo)
- *Muzealne dzieciństwo*; komisariat: J. Łapo (Węgorzewo)
- *Mazury wczoraj*; komisariat: K. Jarosz (Węgorzewo)
- *15 lat minęło – działalność Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie w świetle wydawnictw własnych 1991-2006*; komisariat: Wanda Pisarek (Węgorzewo)
- z cyklu: „*Życiorysy niezwykle*” – *Ks. dr Adam Ślusarczyk (1912-1947)*; komisariat: K. Jarosz (Węgorzewo)
- *Badania stanu zachowania wybranych elementów tradycji w kulturze materialnej mieszkańców gminy Węgorzewo*, wystawa zrealizowana w ramach Programu

Operacyjnego „Edukacja Kulturalna i Upowszechnianie Kultury”; komisariat: E. Zwoźniak (Węgorzewo)

2007 r.

- **Z tajemnic Kolumny Kalskiej**; komisariat: J. Łapo (Węgorzewo)
 - z cyklu: „**Historia miejsca**” – **Stacja kolejowa Węgorzewo**, na 100-lecie linii kolejowej nr 249 Węgorzewo-Kętrzyn 1907-2007; komisariat: K. Jarosz, Justyna Żolnierowicz-Jewuła
 - z cyklu: „**Życiorysy niezwykle**” – **Wolni Polacy Żeglarze – Piotr i Mieczysław Ejsmont**, wystawa zrealizowana w ramach Programu Operacyjnego „Rozwój Inicjatyw Lokalnych”; komisariat: K. Jarosz, Lech Zdrojewski
 - **Boże Narodzenie w sztuce ludowej. Ziemia tutaj piękna**; komisariat: Beata Gruszka, K. Jarosz
- 2008 r.
- **95 lat kościoła Rzymskokatolickiego p.w. Dobrego Pasterza**; komisariat: K. Jarosz.

D. Wystawy poza Muzeum:

2006 r. - 11 wystaw (1 na Litwie)

2007 r. - 10 wystaw

2008 r. - 10 wystaw (1 na Białorusi).

Ważne dla zbiorów nabytki

2006 r.

- pozyskanie do zbiorów w darze kolekcji 66 widokówek sprzed 100 laty z Prus Wschodnich oraz zakup 96 muzealiów do działu etnograficznego (67 narzędzi kowalskich, 3 kosze, 9 rzeźb, 15 tekstyliów, 1 stół, 1 łyżnik)
- 2007 r.
- w ramach akcji „Dar dla Muzeum” pozyskanie 137 darów i 15 depozytów, od 25 darczyńców i 2 depozytariuszy
- 2008 r.
- w ramach akcji „Dar dla Muzeum” pozyskanie 167 darów i 8 depozytów, od 49 darczyńców i 3 depozytariuszy.

Istotne dokonania konserwatorskie

2006-07

- J. Łapo, renowacja obiektu pokutnego z XVI w. (Kolumna Kalska), Węgorzewo
- 2006 r.
- w ramach grantu z Ministerstwa Kultury przeprowadzono: „Badania stanu zachowania wybranych elementów tradycji w kulturze materialnej mieszkańców gminy Węgorzewo”, przez zespół specjalistów z Olsztyna, Suwałk, Augustowa, Bratysławy, Poznania, Belfastu i Węgorzewa
- 2007 r.
- remont chałupy z Krzyżowa w Parku Etnograficznym na Węgorapą: wymiana podłóg z legarami podłogowymi, ościeżnic drzwiowych, części tynków.

Konferencje, sesje, spotkania naukowe

A. Konferencje własne (wystąpienia):

2006 r.

- z cyklu: „Kultury pogranicza – tradycyjna obrzędowość okresu bożonarodzeniowego”, styczeń, (E. Zwoźniak)
- „Król Stanisław Leszczyński i jego związki z ziemią pruską”, lipiec, (K. Jarosz) 2007 r.
- „Nie Ja Nie Ty, Po Prostu My”, konferencja podsumowująca działania w projekcie, maj
- „Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy czy europejska codzienność?”, (J. Łapo).

B. Udział w konferencjach (wystąpienia):

2006 r.

- „Las w kulturze polskiej V”, Cisna, (J. Łapo)
- „Colloquia Baltica II”, Olsztyn, (J. Łapo) 2007 r.
- „Pogranicza”, Pisz, (J. Łapo)
- „Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich”, Olsztyn, (J. Łapo), Węgorzewo, (J. Łapo) 2008 r.
- „Colloquia Baltica III”, Olsztyn, (J. Łapo)
- „Las w kulturze polskiej VII”, Malinówka Wielka, (J. Łapo).

Publikacje, wydawnictwa

A. Periodyki:

- „Studia Angerburgica”, t.11 /2006, t.12 /2006, t.13 /2006, t.14 /2007
- „Pod Jelonkiem”, nr 1-3 (17-19) /2006, nr 1-3 (20-22) /2007, nr 1-3 (23-25) /2008
- „Kalendarz rocznic regionalnych”, 2006, 2007, 2008

C. Katalogi wystaw:

2006 r.

- „15 lat minęło. Działalność Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie w świetle wydawnictw własnych 1991-2006”, opr.: K. Jarosz, J. Łapo, W. Pisarek, Węgorzewo
- „Ks. dr Adam Ślusarczyk”, katalog wystawy z cyklu: „Życiorysy niezwykle”, opr.: K. Jarosz, Węgorzewo 2007 r.
- „Wolni Polscy Żeglarze – Piotr i Mieczysław Ejsmont”, katalog wystawy z cyklu: „Życiorysy niezwykle”, opr.: K. Jarosz, Węgorzewo
- „Dar dla Muzeum”, katalog akcji 2005-2007, opr.: K. Jarosz, Węgorzewo.

D. Publikacje pracowników muzeum:

2006 r.

- A. Bielezo, *A dąb rośnie. Warmia i Mazury w reportażu po 1945 roku*, wybór T. Prusiński, wstęp A. Sakson, Warszawa-Dąbrówno, 2002, (rec.) „Studia Angerburgica”, t.11, s. 171-173
 - J. Łapo, *Czy na pewno wczesnośredniowieczne? Pytania o chronologię tzw. „bab pruskich”*, „Studia Angerburgica”, t.11, s. 47-54
 - J. Łapo, *W poszukiwaniu końca średniowiecza na Mazurach. Uwagi na marginesie badań wykopaliskowych na przykościelnym cmentarzu w Węgorzewie (Węgorborku), „Pruthenia”, t.1, s. 126-139*
 - J. Łapo, *Co właściwie wiemy o pruskich babach kamiennych?*, „Pruthenia”, t. 2, s. 55-63
 - J. Łapo, *Pierwszowojenne pomniki powiatu węgorborskiego na tle zabytków memoratywnych Mazur*, „Studia Angerburgica”, t.11, s. 92-116
 - J. Łapo, *Król Stanisław Leszczyński i jego związki z ziemiami pruskimi. Sprawozdanie z konferencji*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, (252), s. 303-304
 - J. Łapo, *Pomniki pierwszowojenne powiatu leckiego (giżyckiego)*, „Masovia”, t.9, s. 71-99
 - J. Łapo, *Śladami kolekcji bursztynu Jerzego Andrzeja Helwinga*, [w:] *Dzieje pozyskiwania i wykorzystania bursztynu na ziemiach polskich*, red. J. Hochleitner, W. Moska, „Jantar”, s. 64-67
 - K. Jarosz, *Król Stanisław Leszczyński w Węgorzewie w latach 1743 i 1736*, Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne, Leszno, 2006
 - W. Szufa, *Kroniki 2003-2004*, „Studia Angerburgica”, t. 11, s. 154-162
 - E. Zwoźniak, *Zwyczaje i tradycje okresu Bożego Narodzenia*, „Studia Angerburgica”, t.12, s. 9-15
 - E. Zwoźniak, *Podsumowanie badań etnograficznych przeprowadzonych na terenie wiejskiej gminy Węgorzewo w 2006 r.*, „Studia Angerburgica”, t.12, s. 9-15.
- 2007 r.
- J. Łapo, *Łucznik i topielec. O ornamentyce „personalnej” na popielnicach kultury Bogaczewskiej*, [w:] *Kultura Bogaczewska w 20 lat później. Materiały z konferencji, Warszawa, 26-27 marca 2003*, red. A. Bittner-Wróblewska, Warszawa, s. 413-420
 - J. Łapo, *Materiały ceramiczne z połowy I tysiąclecia n. e. z osady w Rybczyźnie, stan. 6 „Dworczysko”, gm. Rajgród, woj. podlaskie*, [w:] *Kultura Bogaczewska w 20 lat później. Materiały z konferencji, Warszawa, 26-27 marca 2003*, red. A. Bittner-Wróblewska, Warszawa, s. 421-436
 - J. Łapo, *Rybołówstwo i spożywanie ryb na dawnych ziemiach pruskich w świetle źródeł archeologicznych i archeoichtiologicznych*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Dziedzictwo kulinarne*, red. S. Achremczyk, Olsztyn, s. 42-47
 - J. Łapo, *Korpus pruskich bab kamiennych – możliwości poznania*, [w:] *Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy czy europejska codzienność?*, red. J. Łapo, G. Białuński, Olsztyn, s. 7-24
 - J. Łapo, *Co wynika z leżenia pod lipą, albo o tym czy lud mazurski zachował pamięć o świętych gajach pruskich?*, [w:] *Las w kulturze polskiej*, t.5, red. W. Łysiak, Poznań, s. 487-491

- J. Łapo, *Soldaty wojny poswiaszczajetsa ...*, „Bieriega Angrapy”, 2005, nr 1, red. Igor Jerofiejew, Kaliningrad 2005, (rec.) „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 4 (259), s. 565-567.
2008 r.
- J. Łapo, *Jacek Wijaczka, Proces o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI-XVIII wieku*, „Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika”, Toruń, s. 363, (rec.), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1 (259), s. 74-79
- J. Łapo, hasła: *Anioł* (s. 8), *Baptyści* (s. 10-11), *Bez* (s. 12), *Bratnie mogiły* (s. 21), *Bunelka* (s.23-24), *Cmentarze wiejskie* (s.27-28), *Czarci Ostrów* (s.29), *Dąbrowskie* (s.31), *Diabeł* (s.33), *Dywany* (s.36-37), *Dżuma* (s.39), *Garnizony* (s.45), *Gerss (Giersz) Marcin* (s.47), *Gwara mazurska* (s.55), *Helwing Jerzy Andrzej* (s.56), *Hitler Adolf* (s.57), *Hugenoci* (s.58), *Jachta* (s.59), *Kalwini* (s.67), *Kanał Mazurski* (s.67-68), *Karate po polsku* (s.70), *Kautek* (s.71), *Klon* (s.73-74), *Kłobuk* (s.74), *Kolberg Oskar* (s.76), *Kolumna Kalska* (s.77), *Konopka* (s.78), *Książdz* (s.86-87), *Luteranie* (s.96-97), *Mamry* (s.102), *Miasto* (s.111), *Niemiec* (s.121), *Orzysz* (s.132-133), *Osiedla rusztowe* (s.135), *Ostrykół* (s.135-136), *Pielakornia* (s.141), *Pogorzelski Michał* (s.145), *Pogrzeb* (s.146), *Polak* (s.147), *Pomniki pierwszowojenne* (s.148-149), *Pomniki plebiscytowe* (s.149), *Psudotatarzy* (s.155), *Rimmek Ernst* (s.160), *Rybacyja* (s.162-163), *Rybi Król* (s.163), *Salzburczycy* (s.166), *Sanden-Guja Walter von* (s.167), *Skowronnkwie* (s.173), *Stare Juchy* (s.178), *Statki i okręty* (s.180), *Szestno* (s.186), *Święta Lipka* (s.191), *Tatarzy* (s.193-194), *Topnik* (s.194-195), *Torf* (s.195), *Węgorapa* (s.204), *Węgorzewo* (s.204-205), *Wieliczki* (s.207), *Zamkowe Góry* (s.216), *Złote Góry* (s.219), [w:] *Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany*, red. W. Mierzwa, „Moja Biblioteka Mazurska”, nr 13, Dąbrówno.

E. Współautorstwo:

2006 r.

- W. Ossowski, J. Łapo, *The flooded land. Underwater excavations in lakes of north-eastern Poland*, [w:] *Die neue Sicht. Unterwasserarchäologie und Geschichtsbild*, red. A. Hafner, U. Niffeler, U. Ruoff, „Antiqua“, t. 40, Basel, s. 47-55
2008 r.
- A. Szymański, J. Łapo, *Szóstak*, [w:] *Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany*, red. W. Mierzwa, „Moja Biblioteka Mazurska”, nr 13, Dąbrówno, s. 188
- J. Łapo, D. Serafin, *Śniardwy*, [w:] *Mazury. Słownik stronniczy ...*, s.190-191
- J. Łapo, P. Błazewicz, *Zmora*, [w:] *Mazury. Słownik stronniczy ...*, s. 219.

F. Opracowania i redakcja:

2006 r.

- *W cieniu Zamkowej Góry. Zbiór podań ludowych z Mazur Wschodnich*, zebrał, przełożył i opracował J. Łapo, „Moja Biblioteka Mazurska”, nr 8, Dąbrówno
2007 r.
- *Tragarz duchów. Zbiór podań ludowych z Mazur*, zebrał, przełożył i opracował J. Łapo, „Moja Biblioteka Mazurska”, nr 11, Dąbrówno
- *Pruskie baby kamienne. Fenomen kulturowy czy europejska codzienność?*, red. J. Łapo, G. Białuński, Olsztyn

2008 r.

- M. Toppen, *Wierzenia mazurskie*, opr. P. Błażewicz i J. Łapo, „Moja Biblioteka Mazurska”, nr 12, Dąbrówno

G. Współpraca wydawnicza:

2007 r.

- K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, współpraca wydawnicza K. Jarosz, „Moja Biblioteka Mazurska”, nr 10, Dąbrówno.

Imprezy muzealne, lekcje, warsztaty

A. Imprezy muzealne:

2006 r.

- **XXIV Międzynarodowy Przegląd Widowisk Kolędniczych „Herody 2006”**, styczeń
- **XXIV Międzynarodowy Przegląd Wiosennych Widowisk Obrzędowych „Święto Wiosny 2006”**, kwiecień
- **V Dni Kultury Polskiej**, w Czerniachowsku Obwód Kaliningradzki Federacji Rosyjskiej, maj
- **XXVII Międzynarodowy Rajd Węgorzewski**, p.t. „Meandry Węgorapy”, czerwiec
- **Międzynarodowy Jarmark Garncarski**, lipiec
- **XXIX Międzynarodowy Jarmark Folkloru**, sierpień
- **I Festiwal „Węgorapa Folk Music”**, sierpień
- **XXXVI Doroczne Spotkania Twórców, Muzykantów i Śpiewaków oraz ich Przyjaciół**, połączone z **Doroczną Wystawą Sztuki Ludowej, Rękodziela i Plastyki Amatorskiej** oraz **VI Konkurs na potrawę regionalną**, wrzesień
- **Losy nasze ...**, IX edycja międzynarodowego konkursu historycznego, sierpień (do maja 2007 r.)

2007 r.

- **XXV Międzynarodowy Przegląd Widowisk Kolędniczych „Herody 2007”**, styczeń
- **Taniec jednocy**, współorganizacja Warsztatów Tanecznych, w ramach projektu, luty
- **XXV Międzynarodowy Przegląd Wiosennych Widowisk Obrzędowych „Święto Wiosny 2007”**, marzec
- organizacja **VI Dni Kultury Polskiej**, w Czerniachowsku, Obwód Kaliningradzki Federacji Rosyjskiej, maj
- **I Międzynarodowa Noc Świętojańska**, we współpracy ze Stowarzyszeniem Integracji i Rozwoju Kulturalnego Mniejszości Narodowych w Polsce „Czeremosz” w Węgorzewie, czerwiec
- **II Węgorzewski Festiwal Kultury Łowieckiej**, współorganizacja, lipiec
- **XXX Jubileuszowy Międzynarodowy Jarmark Folkloru**, sierpień
- **II Festiwal „Węgorapa Folk Music”**, sierpień
- **XXXVII Doroczne Spotkania Twórców, Muzykantów i Śpiewaków oraz ich Przyjaciół**, **VII Konkurs na potrawę regionalną**, wrzesień
- **„Losy nasze ...”**, X edycja międzynarodowego konkursu historycznego, sierpień (do maja 2008 r.)

2008 r.

- **XXVI Międzynarodowy Przegląd Widowisk Kolędniczych „Herody 2008”**, styczeń
- **XXXI Międzynarodowy Przegląd Wiosennych Widowisk Obrzędowych „Święto Wiosny 2008”**, marzec
- **II Międzynarodowa Noc Świętojańska**, we współpracy ze Stowarzyszeniem Integracji i Rozwoju Kulturalnego Mniejszości Narodowych w Polsce „Czeremosz” w Węgorzewie, czerwiec
- **VII Dni Kultury Polskiej**, we współpracy z Towarzystwem „Ojcowizna” i administracją miasta Czernichowska zorganizowano w Obwodzie Kaliningradzkim, czerwiec
- **III Węgorzewski Festiwal Kultury Łowieckiej**, we współpracy z Polskim Związkiem Łowieckim, lipiec
- **XXXI Międzynarodowy Jarmark Folkloru**, sierpień
- **III Festiwal „Węgorapa Folk Music”**, sierpień
- **XXXVIII Doroczne Spotkania Twórców, Muzykantów i Śpiewaków oraz ich Przyjaciół z udziałem Darczyńców Muzeum, VIII Konkurs na potrawę regionalną**, wrzesień
- **„Losy nasze ...”**, XI edycja międzynarodowego konkursu historycznego, maj (do czerwca 2009 r.).

B. Lekcje, wykłady i zajęcia:

2006-08,

- lekcje muzealne, wykłady prowadzą wszyscy pracownicy merytoryczni z zakresu etnografii, historii i archeologii regionu, a zajęcia w pracowniach ceramiki, kwiatów artystycznych i tkactwa – prowadzący pracownie.

2006 r.

- cykl lekcji p.t.: „Dawni mieszkańcy Mazur”, „Nowi mieszkańcy Mazur”, „Drzewo genealogiczne”, „Lipowo. Z dziejów archeologii mazurskiej”
- cykl otwartych spotkań p.t.: „Studium wiedzy o regionie” – 6 wykładów
- 39 zajęć, 12 lekcji: 3 475 uczestników.

2007 r.

- lekcje n.t.: „Regionalizm na Mazurach”, „Atlantyda Północy”, „Kultura ludowa Warmii i Mazur”, „Drzewo genealogiczne”, „Świat naszych dziadków”
- cykl otwartych spotkań p.t.: „Studium wiedzy o regionie” – 10 wykładów - 137 zajęć, 13 lekcji: 3 380 uczestników.

2008 r.

- cykl lekcji p.t.: „Co do czego służyło”, „Drzewo genealogiczne”, „Miejsca historyczne”; lekcje n.t.: „Ludowe podania mazurskie”, „Demonologia mazurska”- cykl otwartych spotkań p.t.: „Studium wiedzy o regionie” – 10 wykładów- 251 zajęć, 14 lekcji: 4 529 uczestników.

C. Warsztaty:

2006 r.

- warsztaty ceramiki zachodniobałtyjskiej dla członków Stowarzyszenia „Pruthenia” z Olsztyna, luty
- warsztaty koszykarstwa, kwiecień

- międzynarodowe warsztaty fotograficzne, maj
- międzynarodowe warsztaty rzeźby w kamieniu p.t.: „Bab ci u nas dostatek”, maj
- warsztaty garncarstwa „etnicznego” dla uczestników z Rosji, Litwy i Białorusi, lipiec
- warsztaty wycinanki żydowskiej, sierpień.

2007 r.

- warsztaty ceramiki zachodniobałtyjskiej, marzec
- warsztaty ceramiczne: „Z garnkiem przy piecu”, lipiec
- warsztaty wycinanki białoruskiej, sierpień.

2008 r.

- warsztaty wyrobu lalek rosyjskich, sierpień.

Frekwencja

2006 r. - 7 502 osoby

2007 r. - 8 338 osób

2008 r. - 7 670 osób.

Sprawy personalne

W 2008 r. w Muzeum zatrudniona została etnolog mgr Izabela Szmuc, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego.

Krystyna Jarosz
Wiesława Szufa
Jerzy Marek Łapo

Muzeum - Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich

Nowe realizacje

A. Przeniesione lub zrekonstruowane budynki:

2006 r.

- zakończenie prac przy odbudowie w Muzeum ceglanej kapliczki z l. 30. XX w. przekazanej przez mieszkańców wsi Puzdrowo
- odbudowa kamiennego chlewa z Czarnej Dąbrowy z 1917 r., adaptacja wnętrza budynku do potrzeb stałej wystawy monograficznej poświęconej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”

- rozbiórka i wstępne prace budowlane związane z przeniesieniem do Muzeum warsztatu kołodziejskiego z Mirachowa z 1927 r.
2007 r.
- budowa sektora wejściowego Muzeum na bazie odbudowy XVIII wiecznej karczmy z Rumi – budowa podpiwniczenia karczmy
- rekonstrukcja przyszkolnej dzwonniczki
- zakończenie prac budowlanych i konserwatorskich przy warsztacie kołodziejskim z Mirachowa; budynek konstrukcji szkieletowej
- wykonanie kopii szopy młyńskiej, w której przewidziano ekspozycję olejarni oraz pomocniczego warsztatu młynarskiego (z ryflarką do ostrzenia walców z mławnika, warsztatem stolarskim i ślusarskim)
2008 r.
- kontynuacja budowy XVIII wiecznej karczmy z Rumi (stan surowy zamknięty)
- rozbiórka i wstępne prace montażowe związane z przeniesieniem do Muzeum stodoły konstrukcji szkieletowej ze Starej Huty z pocz. XX w.
- rozbiórka i chemiczna impregnacja elementów drewnianych stodoły konstrukcji szkieletowej z Łęczyc z k. XIX w., budowa fundamentu stodoły usytuowanej w zespole dworskim z Luzina
- pierwszy etap odbudowy XVII wiecznego zboru konstrukcji szkieletowej z Bożegopola Wielkiego; odbudowa krypty i fundamentów.

B. Wystawy stałe:

2006 r.

- **Ks. ppłk Józef Wrycza – działacz niepodległościowy** – w budynku kamiennego chlewa z Czarnej Dąbrowy. Scenariusz: Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Szejer (Muzeum Stutthof); aranżacja: Lech Zdrojewski; komisarz: Teresa Lasowa. Otwarcie w uroczystej oprawie 7 lipca, z okazji 65-lecia zawiązania TOW „Gryf Pomorski”
- **Spizarnia dworska i kuchnia w dworze z Luzina**. Scenariusz: Gabriela Janik; realizacja: pracownicy Muzeum
- **Kapliczka z Puzdrowa**. Scenariusz: pracownicy Muzeum; realizacja: pracownicy Muzeum
2007 r.
- **Warsztat kołodziejski z Mirachowa**. Scenariusz: Sonia Klein, Dorota Sudak, Tadeusz Sadkowski; realizacja: pracownicy Muzeum
- **Dzwonniczka przyszkolna**. Scenariusz: T. Sadkowski; realizacja: pracownicy Muzeum
2008 r.
- **Mieszkanie nauczyciela w szkole wiejskiej z Więcków**. Scenariusz: S. Klein, D. Sudak; realizacja: pracownicy Muzeum
- **Pomocnicza szopa młyńska z Rolbika**. Montaż olejarni, wstępne prace przy aranżacji warsztatu. Scenariusz: S. Klein, D. Sudak, T. Sadkowski; realizacja: pracownicy Muzeum i Jerzy Kwidziński
- **Krzyż z Mig**. Wykonanie i ustawienie na terenie Muzeum kopii dębowego krzyża z l. 20. XX w. Scenariusz: T. Sadkowski; realizacja: Piotr Tyborski i pracownicy Muzeum.

C. Wystawy czasowe:

2006 r.

- ***Wiosna europejskich muzeów na wolnym powietrzu*** – we wnętrzach szkoły z Więcków w KPE. Komisarz: S. Klein; scenariusz: Zdenek Cvikl, S. Klein, D. Sudak, T. Sadkowski; realizacja: pracownicy Muzeum Wołoskiego w Rożnowie i pracownicy KPE; współpraca: Muzeum Wołoskie w Rożnowie, muzea pomorskie w: Grudziądzu, Chojnicach, Wejherowie, Oliwie, Muzeum Okręgowe w Toruniu, osoby prywatne

- Obrzędowy wystrój zagród i kościoła na terenie Muzeum. Scenariusz: G. Janik; realizacja: G. Janik i pracownicy Muzeum.

2007 r.

- ***Zabawka ludowa na Pomorzu Gdańskim***, we wnętrzach szkoły z Więcków w KPE. Scenariusz: S. Klein, G. Janik, D. Sudak; realizacja: pracownicy Muzeum; współpraca: Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim i Muzeum Etnograficzne w Oliwie

- Okolicznościowy oraz świąteczny wystrój wnętrz i zagród w Muzeum. Scenariusz: G. Janik; realizacja: pracownicy Muzeum.

2008 r.

- ***„O nieznanym ludzie ...”. Dawne budownictwo drewniane na Kaszubach***. Wystawa fotograficzna zrealizowana w ramach Funduszu Wyszechradzkiego, we współpracy z muzeami afiliowanymi do Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu (Czechy, Słowacja i Węgry). Komisarz: T. Lasowa; kierownik projektu: S. Klein; scenariusz: T. Sadkowski; projekt plastyczny: L. Zdrojewski. Współpraca z muzeami w Rożnowie (Czechy) i na Słowacji (Liptovský Hrádok, Liptovský Mikuláš, Pribylina)

- ***Żebř wrócił ten czas*** Wystawa zdjęć Erazma W. Felcyna. Komisarz: T. Lasowa
- Okolicznościowy wystrój wnętrz i zagród na terenie Muzeum. Scenariusz i realizacja: G. Janik.

Ważne dla zbiorów nabytki

2006 r.

- Łącznie zbiory Muzeum powiększyły się o 130 eksponatów, w tym: zbiór haftów Bronisławy Wrycza-Plińskiej oraz pamiątki po T. Gulgowskiej przekazane przez bratanicę Wandę Fethke z Berlina

2007 r.

- Łącznie pozyskano 71 eksponatów, w tym przedmioty do warsztatu kołodziejskiego (tokarnia, elementy wozu)

2008 r.

- Zbiory Muzeum powiększyły się o 104 eksponaty, w tym przedmioty na wystawę „Mieszkanie nauczyciela” w szkole wiejskiej z Więcków. Kupiono zbiór serwet wykonanych przez seniorkę wdzydzkich hafciarek Władysławę Wiśniewską.

Istotne dokonania konserwatorskie

2006 r.

- Włączenie do zadań inwestycyjnych odbudowy XVIII wiecznej karczmy z Rumi (w zbiorach Muzeum, po rozbiórce, od 1972 r.), jako istotnego elementu planowanego modelu udostępniania Muzeum zwiedzającym
 - c.d. prac związanych z odtworzeniem ogrodu i parku w zespole dworskim z Luzina
- 2007 r.
- realizacja programu badawczego dotyczącego przemysłów leśnych na Pomorzu Gdańskim, efektem czego miałyby być tematyczne ekspozycje na terenie Muzeum
- 2008 r.
- kontynuacja prac związanych z rekonstrukcją na terenie Muzeum zespołu folwarcznego z Luzina; włączenie do zbiorów szkieletowej stodoły z Łęczyc, pierwszy etap odbudowy stodoły.

Udział w konferencjach, sesjach, spotkaniach naukowych itp.

2006 r.

- sesja naukowa w Muzeum Kocińskim w Starogardzie Gdańskim; referat S. Klein, T. Sadkowski, *Tradycyjna architektura drewniana w powiecie starogardzkim. – Przemijający pejzaż kulturalny*
- Obchody stulecia Muzeum; 4 ÷ 8 października sesja naukowa *100-lecie muzealnictwa na wolnym powietrzu w Polsce*, we współpracy ze Stowarzyszeniem Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce
- sesja pomoroznawcza w Słupsku; referat B. Stachowiak, *Gotfryd Ossowski jako badacz pradziejów Pomorza*; T. Sadkowski, *Wojciech Błaszowski – kontynuator muzealnej idei Gulgowskich we Wdzydzach*
- Jesienne warsztaty antropologiczne w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie; uczest. 3 pracowników merytorycznych KPE

2007 r.

- konferencja współorganizowana przez SMnWPwP i Muzeum Ziemi Puckiej; referat T. Lasowa, *Zagroda gburka w Nadolu 1982 – 1985*; T. Sadkowski, *Kamień i glina w budownictwie wiejskim na Kaszubach*
- współorganizacja i uczestnictwo w muzealnej imprezie Dni Dziedzictwa Słowiańskiego w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, 15-16 września
- uczestnictwo dyrektora Muzeum w 23. konferencji Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu - w Holandii i Belgii. T. Lasowej powierzono funkcję korespondenta krajowego i reprezentanta środowisk polskich muzeów na wolnym powietrzu

2008 r.

- jubileusz Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, udział w towarzyszącej konferencji naukowej; referat T. Sadkowski, *XIX w. rynek w Kościerzynie, przyczynek do historii kaszubskiego budownictwa drewnianego*

- jubileusz Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, udział w towarzyszącej konferencji naukowej; referat T. Lasowa, *Kuchnia pomorska w działalności Muzeum we Wdzydzach Kiszewskich*
- udział dyrektora w pracach zarządu Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce – jako v-ce prezes, a od marca 2008 r. jako prezes. Organizacja sekretariatu Stowarzyszenia we Wdzydzach.

Publikacje, wydawnictwa

2006 r.

- katalog wystawy stałej: *Ks. ppłk Józef Wrycza – działacz niepodległościowy*, 700 szt.
- katalog wystawy czasowej: *Wiosna europejskich muzeów na wolnym powietrzu*, 3 wersje językowe, 1000 szt.
- red. jubileuszowego tomu „Biuletynu Stowarzyszenia Muzeów ...”, na 100-lecie muzeum we Wdzydzach
- XXXIII edycja Jarmarku Wdzydzkiego: materiały promocyjne, katalog, ulotki, program 2007 r.
- płyta CD „Władysława Wiśniewska i Zespół Śpiewaczek Ludowych Wdzydzanki” współpraca z Radiem Gdańsk i Instytutem Sztuki PAN w Warszawie, nakład 3.000 szt.
- informator o Muzeum z planem zwiedzania, w 3 wersjach językowych, w tym – kaszubska, 7.500 szt.
- XXXIV Jarmark Wdzydzki: plakat, ulotka promocyjna
- pocztówki, 5 tematów, 10.000 szt.

2008 r.

- katalog wystawy: „*O nieznanym ludzie ...*”. *Dawne budownictwo drewniane na Kaszubach*”, opr. T. Sadkowski, 4 wersje językowe, 4.000 szt.
- B. Stachowiak, *Polska pieśń z Dessmandorf*, w biuletynie Fränkisches Freilandmuseum Bad Windsheim
- katalog wystawy: *Žebë wrócył ten czas ...*, 1.000 szt.
- pocztówki, 9 tematów, 9.000 szt.
- program XXXV Jarmarku Wdzydzkiego, 2.000 szt.

Imprezy muzealne, lekcje, warsztaty

2006 r.

- obchody 100-lecia Muzeum, zainicjowane 21 kwietnia kiedy to odbyła się konferencja prasowa, na której zaprezentowano materiały promocyjne, odbyło się uroczyste posiedzenie Komisji Oświaty Kultury i Sportu Sejmiku Województwa Pomorskiego
- *Majówka*, 29 kwietnia – 3 maja; m.in. weekendowy program edukacyjny
- otwarcie wystawy *Wiosna europejskich muzeów na wolnym powietrzu*, 19 maja
- uroczystość poświęcenia kapliczki z Puzdrowa, z udziałem mieszkańców wsi, 28 maja
- *Dzień Dziecka w Muzeum*, z programem edukacyjnym i zabawowym, 1 czerwca
- rocznicowy odpust połączony z kiermaszem sztuki sakralnej, 4 lipca
- *XXXIII Jarmark Wdzydzki* (XXXII edycja została nagrodzona w Konkursie na Muzealne Wydarzenie Roku, Sybilla 2005 r. – II miejsce w dziedzinie programów

- edukacyjno-promocyjnych); uczestniczyło ponad 10.000 osób; 359 wystawców i handlarzy; bogaty program muzyczny, artystyczny, folklorystyczny oraz muzealny (33 prezentacje dawnych rzemiosł i zawodów, program estradowy i in.), 15 – 16 lipca
- zjazd rodziny Gulgowskich; spotkanie 150 osób rozproszonych w Polsce i świecie, spokrewnionych z założycielami Muzeum, 26 sierpnia
 - odpust św. Barbary, w trakcie uroczystej mszy poświęcenie dzwonu jubileuszowego, który zawieszony został w dzwonnicy kościoła przeniesionego do Muzeum, 4 grudnia
 - 38 lekcji muzealnych dla 1 592 dzieci i młodzieży
 - 21 ceremonii ślubnych w kościele
 - 23 koncerty zespołów pieśni i tańca podczas imprez w Muzeum.

2007 r.

- **Majówka**; weekendowa, promocyjna impreza inaugurująca wiosenno-letni sezon turystyczny. Oprócz oferty wystawowej przygotowano pokazy, prezentacje i lekcje muzealne, 1 – 6 maja
- **Dzień Dziecka** pod hasłem: „Jak dawniej bawiły się dzieci”, 1 czerwca
- **Zielone Świątki**, 4 czerwca
- odpust rocznicowy z uroczystą Mszą św. w 20-lecie poświęcenia kościoła przeniesionego do Muzeum; kiermasz odpustowy i sztuki sakralnej (rzeźba, wyroby z wosku, bursztynu, dewocjonalia), 4 lipca
- **XXXIV Jarmark Wdzydzki**; całodzienny program estradowy oraz muzyczny w kościele i dworze; 350 wystawców (twórcy ludowi, artyści profesjonalni, rzemieślnicy, wytwórcy); ponad 8.000 osób, 15 lipca
- **Święto Matki Boskiej Zielnej**, 15 sierpnia
- promocja płyty CD **Władysława Wiśniewska i Zespół Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki”**, z udziałem rodzin osób związanych z zespołem, 17 sierpnia
- plener Rzeźby w Granicy z udziałem profesjonalnych artystów, 18 sierpnia – 5 września
- 79 lekcji muzealnych dla 3.158 dzieci i młodzieży
- 13 ceremonii ślubnych w kościele w Muzeum.

2008 r.

- **Majówka**; inauguracja sezonu turystycznego, 1 – 4 maja
- tradycyjne już spotkanie przy kapliczce z Puzdrowa z mieszkańcami wsi skąd przeniesiono kapliczkę, połączone z nabożeństwem majowym; zwiedzanie Muzeum; piknik, 31 maja
- **Dzień Dziecka**, z programem edukacyjnym i zabawowym, 1 czerwca
- odpust rocznicowy z kiermaszem sztuki sakralnej; promocja książki historyka dra A. Gąsiorowskiego, *Jan Kaszubowski i służby specjalne ...*, w 67 rocznicę zawiązania TOW „Gryf Pomorski”, 4 lipca
- **XXXV Jarmark Wdzydzki**; 5 godzinny program estradowy (folklor, muzyka popularna, gry, zabawy); program muzyczny w zabytkowych wnętrzach (kościół i dwór); 32 prezentacje zajęć domowych i rzemiosła; 500 wystawców, w tym twórcy ludowi i artyści profesjonalni; 10.295 osób, 21 lipca
- Święto Matki Boskiej Zielnej
- zjazd Rodziny Gulgowskich, 24 sierpnia
- **Święto Kartofla**, 21 września
- plener Rzeźby w Granicy, hasło główne: Wielcy Gdańszczanie, 1 - 30 września

- odpust św. Barbary, 4 grudnia.

Frekwencja

2006 r. – 60.841 osób (w tym bezpłatnie 6.509 osób); 764 grupy zorganizowane (25.149 osób)
2007 r. - 61.705 osób (w tym bezpłatnie 6.062 osoby); 755 grup zorganizowanych (26.173 osoby)
2008 r. - 62.917 osób (w tym bezpłatnie 5.211 osób), w grupach zorganizowanych – 24.075 osób.

Sprawy personalne

2006 r. – B. Stachowiak podjął studia doktoranckie na Uniwersytecie Gdańskim.

Teresa Lasowa

Muzeum Kultury Ludowej w Osieku Oddział Muzeum Okręgowego w Pile

Kronika wydarzeń muzealnych 2006 r.

Nowe realizacje

Podpisano umowę na montaż szachulcowego kościółka, w ramach programu: „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego”. Na dofinansowanie uzyskano promesę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, udział własny w wys.25% zapewnia Samorząd Województwa Wielkopolskiego.

A. Wystawy czasowe:

- *Zwyczaję wielkanocne na Krajnie*
- *Boże Narodzenie w zwyczajach i obrzędach na Krajnie i Pałukach*
- *Obrazy z Bojkowszczyzny wschodniej*, wystawa fotograficzna
- *Najpiękniejsze zakątki gminy Wyrzysk*, wystawa plastyczna.

B. Wystawy stałe:

- Wyposażenie kuźni z Kamiennika
- Szopa rybacka.

Ważne dla zbiorów nabytki

Zbiory powiększone zostały o 137 eksponatów, w tym:

- jarzmo ramowate (XIX w.)
- przedmioty związane z rybołówstwem ludowym (bodarze – 4 szt., kleszczki – 3 szt.,

- siekiery do lodu – 2 szt., ościenie – 2 szt.)
- ule postaciowe – 2 szt.
- torba pasterska i makatka tkana osadników z Bukowiny
- sprzęty kuchenne (grapy – 3 szt., tygielek, drybanki – 2 szt., garnki do prażenia jęczmienia – 3 szt., foremki do masła ze snycerką – 8 szt., szereg naczyń żeliwnych – brytfanny, patelnie, garnki, rondle)
- ciosła – 2 szt.
- kropielniczki – 3 szt.
- samodziłowe ręczniki płócienne – 4 szt.
- rzeźba „putto”, XVIII w. – 2 szt.

Konferencje, sesje, spotkania naukowe

- Udział w konferencji skansenowskiej zorganizowanej przez Górnśląski Park Etnograficzny w Chorzowie; komunikat R. Skiba, *Edukacja regionalna w Muzeum Kultury Ludowej w Osieku*
- Udział w konferencji skansenowskiej zorganizowanej przez Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu.

Imprezy muzealne, lekcje, warsztaty

A. Imprezy dla młodzieży szkolnej:

- *Tradycja wielkanocna*, 17 i 18 marca; m.in.: różne metody wyrobu pisanek, zdobienie jaj metodą wyklejania sitowiem, drapanie wzorów, wypieki bab drożdżowych, wyrób palm wielkanocnych, wielkanocne aranżacje wnętrz i in.
- *Nie święci garnki lepią*, 29 kwietnia; ludowe techniki garncarskie, lepienie naczyń i ich wypał – z udziałem dzieci
- *Żywy skansen*, 30 maja - 1 czerwca; pokazy rzemiosł ludowych
- *Jesień w polu i zagrodzie*, 3 - 4 października; prace polowe i domowe wykonywane jesienią na wsi
- *Andrzejki w skansenie*, 30 listopada; ludowe tradycje andrzejkowe, wróżby i zwyczaje
- *Boże Narodzenie w skansenie*, 6 -19 grudnia; zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe na Krajnie, pieczenie pierników, wystawy o tematyce bożonarodzeniowej.

B. Imprezy dla indywidualnie zwiedzających Muzeum:

- *Majówka w skansenie*, 1 maja
- *Żywy skansen*, 29 maja
- *Pożegnanie lata*, 11 września.

C. Lekcje muzealne:

- 220 lekcji.

Roman Skiba

Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

Kronika wydarzeń muzealnych 2008 r.

Nowe realizacje

A. Przeniesione lub zrekonstruowane budynki:

Rekonstrukcja kamiennej obory z Alojzowa.

B. Wystawy czasowe w siedzibie Muzeum:

- *Sakralia w zbiorach MWR*. Autor: Justyna Górską-Streicher; marzec 2008 – wrzesień 2009
- *Rzemiosło krawieckie*. Autor: Ewa Gacka; kwiecień – listopad
- *Muzykanci*. Autor: Aleksandra Żytnicka; maj – lipiec
- *Spotkania na miedzy. Ludzie, muzyka, historie*. Autor: A. Żytnicka; maj – lipiec
- *Męska rzecz*. Autor: J. Górską-Streicher; czerwiec 2008 – styczeń 2009
- *Opowieść o chlebie*. Autor: J. Górską-Streicher; wrzesień – grudzień
- *Radomski cech piekarzy*. Autor: J. Górską-Streicher; wrzesień – grudzień
- *Ceramika w zbiorach Muzeum Wsi Radomskiej*. Autor: J. Górską-Streicher; listopad - grudzień
- *DRZEWO ŻYCIA symbol i rytuał w obrazach kultury tradycyjnej Oskara Kolberga i we współczesnej sztuce i obrzędowości ludowej*. Muzeum Oskara Kolberga (MOK) Przysucha; grudzień 2007 – marzec 2008
- *Twórczość muzyczna Oskara Kolberga*. MOK Przysucha; luty – lipiec
- *Wystawa fotografii Barbary Polakowskiej*. MOK Przysucha; maj – lipiec
- *Roman Kochanowski (1857 – 1945). Mistrz pejzażu*. MOK Przysucha; lipiec – wrzesień
- *Obraz społeczności żydowskiej w sztuce ludowej (malarstwo i rzeźba)*. MOK Przysucha; wrzesień – grudzień
- *Obrzędy weselne z okolic Przysuchy wg zapisów Oskara Kolberga i muzealnych zbiorów*. MOK Przysucha; grudzień 2008 – kwiecień 2009.

C. Wystawy poza siedzibą Muzeum:

- *Wielkanoc w Radomskiem*; w Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu
- *Pszczelarstwo*; w Muzeum Regionalnym w Rawie Mazowieckiej.

Ważne dla zbiorów nabytki

Nowe nabytki: 169 szt.; zakupy – 142 szt., dary – 27 szt.

Zakupiono liczącą się w kraju kolekcję pojazdów – traktorów, będących przejawem autarkii wiejskiej. Kolekcja, jedna z nielicznych w Polsce, rozwijana jest w ramach programu badawczego „Mechanizacja wsi w Radomskiem w XIX i XX wieku”.

Zbiory uzupełniono także o pochodzące z pocz. XX wieku relikty mieszczańskie i podworskie, głównie meble i tkaniny.

Uzupełniono zbiór eksponatów z zakresu pożarnictwa o pozyskane kompletne wyposażenie wozu pożarniczego.

Zbiory etnograficzne Muzeum im. Oskara Kolberga powiększono o wyroby rękodzieła ludowego z dziedziny tkactwa i stroju regionalnego oraz instrumentarium tradycyjnej kapeli. Do działu artystyczno-historycznego MOK zakupiono obiekty wyposażenia wnętrz dworskich, uzupełniając dotychczasową aranżację salonu i gabinetu (stół, lustro i krzesła biedermeier, lichtarze, kryształowy komplet toaletowy, portrety graficzne z epoki).

Istotne dokonania konserwatorskie

Kontynuowano prace konserwatorskie w kościele p.w. św. Doroty, z Wolanowa, datowanym na 1749 r., mające na celu przywrócenie pierwotnemu malarstwu ściennemu jego walorów artystycznych i historycznych. Prowadzone w roku 2008 prace polegały na doczytaniu i scaleniu kompozycji malarskiej na stropie nawy kościoła. Odtworzona kompozycja przedstawia w centralnej części plafon, w który wkomponowano postać św. Doroty w otoczeniu aniołów pośród obłoków. Strop nawy obiega wokół iluzjonistyczna balustrada tralkowa dekorowana girlandą kwiatową.

Przeprowadzono także remonty:

- pomieszczeń w dworze z Brzeziec
- pomieszczeń w budynku ekonomii
- domku pszczelarza w zespole bartniczo-pszczelarskim
- zabytkowych ławek szkolnych do muzealnej szkoły
- trzonu grzewczego w chałupie z Kłonówka
- pokryto strzechą kamienną oborę z Alojzowa
- wymieniono strzechę na chałupie z Jastrzębi i Kłonówka, spichlerzu z Borek, chlewiku z Brzezinek i sieczkarni z Janiszewa.

Konferencje, sesje, spotkania naukowe

- Konferencja: „Twórczość ludowa i profesjonalna”, Krynica 10 – 11 marca. Referat: Zbigniew Skuza, *Ginące zawody*
- Konferencja kaszubsko-pomorska, Kluki 18 – 21 września. Referat: Z. Skuza, *Autarkia wsi w zakresie przetwarzania żywności jako pretekst do tworzenia nowych kolekcji. Na przykładzie kolekcji urządzeń do wyrobu bimbru*
- Konferencja: „Muzeum Etnograficzne w XXI wieku – tradycja, nowoczesność, zmiana”, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, 120-lecie działalności, 23 – 24 października. Referat: Z. Skuza, *Nowe obszary kolekcjonerskie. Na przykładzie kolekcji SAM-ów w MWR.*

Publikacje, wydawnictwa

- „*Roman Kochanowski (1857-1945). Mistrz pejzażu*”, opr.: Zofia Katarzyna Posiadała (informator wystawy czasowej)

- „*Nagroda im. Oskara Kolberga. Za zasługi dla kultury ludowej*”, opr.: Katarzyna Markiewicz
- Ewa Gacka, *Krawiectwo* (folder do wystawy)
- J. Górski-Streicher, *Męska rzecz* (folder do wystawy)
- Ewa Szczepanowska, *Muzeum Wsi Radomskiej* (folder reklamowy Muzeum)
- „*Lekcje muzealne MWR*” (oferta)
- „*Lekcje muzealne MOK*”, tekst: Agnieszka Zarychta-Wójcicka.

Imprezy muzealne, lekcje, warsztaty

A. Imprezy muzealne

- **Rekonstrukcja bitwy z powstania styczniowego: „*Hajda na Moskala*”**, 27 stycznia, 2500 uczestników
- **Matki Boskiej Gromnicznej**, 2 lutego, 450 uczestników
- **Niedziela Palmowa**, 16 marca, 1500 uczestników
- **Prima Aprilis**, 1 kwietnia, 63 uczestników
- **Muzyka wsi**, 11 maja, 504 uczestników
- **Noc muzeów**, 17 maja, 1000 uczestników
- **Dzień Dziecka w Skansenie**, 30 maja, 613 uczestników
- **Sobótki Świętojańskie**, 22 czerwca, 1010 uczestników
- **Miodobranie**, 3 sierpnia, 917 uczestników
- **Rzecz męska, czyli o facecie prawie wszystko**, 10 sierpnia, 387 uczestników
- **Natura leczy i zdobi, czyli o ziołach prawie wszystko**, 17 sierpnia, 290 uczestników
- **Gotowanie i sprzątanie, czyli o domu prawie wszystko**, 24 sierpnia, 236 uczestników
- **Skończyły się wakacje, czyli o talencie prawie wszystko**, 31 sierpnia, 388 uczestników
- **Święto Chleba**, 6 – 7 września, 10794 uczestników
- **Przyroda i natura, czyli o ekologii prawie wszystko**, 14 września, 56 uczestników
- **Tkanie i pranie, czyli o ubraniu prawie wszystko**, 21 września, 6 uczestników
- **Festiwal Ziemiaka**, 28 września, 1510 uczestników
- **Hubalowe Zaduszki**, 12 października, 1662 uczestników.

B. Koncerty

- Uroczysty koncert muzyczny Marii Pomianowskiej i Zespołu Polskiego, z okazji 194 rocznicy urodzin Oskara Kolberga, w ramach cyklicznej imprezy *Niedzielne spotkania w Muzeum*, Przysucha, 24 lutego
- Koncert Apolonii Nowak i zespołu Ars Nova, Przysucha, 25 października.

C. Lekcje muzealne, warsztaty

- **Wielki Tydzień i Wielkanoc** – 16 lekcji, 407 uczestników
- **Z kufra prababci, czyli strój i tkanina regionu radomskiego** – 10 lekcji, 217 uczestników
- **Od ziarnka do bochenka** – 55 lekcji, 1349 uczestników
- **Gałganiane zabawki** – 27 lekcji, 630 uczestników
- **Lekcja kaligrafii** – 13 lekcji, 264 uczestników
- **Skąd jestem** – 5 lekcji, 105 uczestników

- *Powroźnictwo* – 2 lekcje, 47 uczestników
- *Wigilia i Boże Narodzenie* – 24 lekcje, 613 uczestników
- *Święta Katarzyna i święty Andrzej* – 28 lekcji, 654 uczestników
- *Prace jesienne* – 10 lekcji, 239 uczestników
- *Legenda o świętym Mikołaju* – 12 lekcji, 315 uczestników
- *Warsztaty: Certyfikat pradiadka* – 31 spotkań, 753 uczestników
- *Warsztaty: Plecionkarstwo* – 3 spotkania, 84 uczestników
- *Warsztaty: Kowalstwo* – 5 spotkań, 110 uczestników
- *Warsztaty: Garncarstwo* – 11 spotkań, 251 uczestników
- *Warsztaty: Rzeźba w drewnie* – 3 spotkania, 60 uczestników
- *Warsztaty: Wyrób kwiatów z bibuły* - 16 spotkań, 349 uczestników
- *Warsztaty: Od rośliny do tkaniny* – 3 spotkania, 75 uczestników
- *Społeczność żydowska w Przysusze. Chasydyzm. Zabytki judaistyczne* – 5 lekcji, 136 uczestników, MOK Przysucha
- *Przysucha – zarys dziejów miasta* – 3 lekcje, 66 uczestników, MOK Przysucha
- *Przemysł w okolicach Przysuchy od czasów starożytnych do XIX w. Staropolski Okręg Przemysłowy* – 2 lekcje, 50 uczestników, MOK Przysucha
- *Oskar Kolberg – życie i dzieło etnografa, folklorysty, kompozytora* – 4 lekcje, 131 uczestników, MOK Przysucha
- *Ludowa plastyka obrzędowa i dekoracyjna* – 28 lekcji, 764 uczestników, MOK Przysucha.

D. Konkursy

- *Tradycyjna ozdoba choinkowa*, konkurs adresowany do uczniów szkół podstawowych, udział wzięło 552 uczniów, przyznano 17 nagród i 5 wyróżnień
- *Stół Wielkanocny*, konkurs adresowany do Kół Gospodyń Wiejskich powiatu radomskiego, udział wzięło 8 kół, przyznano 1 nagrodę i 7 wyróżnień
- *Tradycyjny Wieniec Dożynkowy*, konkurs adresowany do Kół Gospodyń Wiejskich powiatu radomskiego, udział wzięło 8 kół, przyznano 4 nagrody i 4 wyróżnienia
- Konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży *Śladami zabytków Przysuchy i okolic*, organizatorem było MOK w Przysusze.

Muzeum im. Oskara Kolberga otrzymało wyróżnienie w II edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne WIERZBA”, za wystawę: *Lekarze, aptekarze i szpitalnictwo w Przysusze w XIX i na początku XX wieku*.

Frekwencja

Muzeum odwiedziły 42 193 osoby, w tym indywidualnie – 27 958 osób; wystawy poza siedzibą Muzeum zwiedziło ok. 1000 osób.

Ewa Nakoneczny

Sądecki Park Etnograficzny

Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

Nowe realizacje

A. Przeniesione lub zrekonstruowane budynki:

2006 r.

- rekonstrukcja 6 obiektów w nowopowstałym sektorze kolonistów józefińskich
- finalizacja prac budowlanych oraz montaż ołtarza głównego w kościele ze Stadeł, w 2004 r. translokowanego ze Świniarska (do 2008 r.)
- rekonstrukcja 5-ciu budynków w paramuzealnym sektorze usługowo-edukacyjnym SPE – Miasteczku Galicyjskim (i 2007 r.)

2008r.

- finalizacja prac wykończeniowych – rekonstrukcja patronalnych polichromii sufitowych w kościele z Łososiny Dolnej
- przeprowadzono demontaż konserwatorski budynku zabytkowego młyna podworskiego w Kamienicy. Elementy rozbiórkowe złożone są na zapleczu SPE.

B. Wystawy stałe:

2006 r.

- wewnątrz szkoły z Nowego Rybia (mieszkanie nauczyciela, kancelaria, sala lekcyjna z l. 30. XX w., sala lekcyjna z l. 50. XX w.). Aranżacja i realizacja: Dorota Iwińska. Udostępnienie zwiedzającym urządnego obiektu nastąpiło 21 kwietnia, z udziałem Marszałka Województwa Małopolskiego Janusza Sepiōła. Wydarzenie zostało zgłoszone do konkursu Ministerstwa Kultury „Sybilla 2006”

2007 r.

- wewnątrz mieszkalne i gospodarcze zagrody sołtysa w sektorze kolonistów józefińskich. Aranżacja i realizacja: Sylwia Zarotyńska
- ***Koloniści Józefińscy, czyli Niemcy Galicyjscy – nieznane dziedzictwo kulturowe***; stała wystawa planszowa w nowym pomieszczeniu wystawienniczym sektora kolonistów niemieckich. Aranżacja i realizacja: Wojciech Śliwiński.

- wewnątrz budynków zrekonstruowanych w Miasteczku Galicyjskim: sklep zegarmistrza, aranżacja i realizacja Joanna Hołda; atelier fotografa, aranżacja i realizacja Anna Bomba i Piotr Drożdżik; warsztat garncarza z pracowniami zimną i gorącą, aranżacja i realizacja Barbara Romańska; remiza strażacka, aranżacja i realizacja Wojciech Dragan z MKL w Kolbuszowej

2008 r.

- wewnątrz sakralne w ewangelickim kościele ze Stadeł. Aranżacja i realizacja: Edyta Ross-Pazdyk i W. Śliwiński. Udostępnienie urządnego obiektu dla zwiedzających muzeum oraz dla wiernych obrządku ewangelickiego nastąpiło 29 czerwca podczas przywrócenia świątyni do kultu przez J. Ex. ks. bpa Tadeusza Szurmana z diecezji ewangelicko-augsburskiej w Katowicach, z udziałem wicemarszałka Leszka Zegzdy i wiceprezydenta miasta Nowego Sącza Bożeny Jawor

- ***Galicja w kontekście geografii historycznej***; wystawa planszowa w holu ratusza w Miasteczku Galicyjskim. Aranżacja i realizacja: W. Śliwiński.

C. Wystawy czasowe

2006 r.

- ***Ptaszki, ptaki, ptaszyska***, wystawa pokonkursowa; komisarz: D. Iwińska
- ***Łemkowie – tradycja i kultura***, wystawa stroju łemkowskiego zorganizowana w Pradze; opieka: J. Hołda, Maria Marcinowska
- Wystawa wieńców dożynkowych podczas Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego; organizacja: Maria Madziar
- ***Współczesna sztuka ludowa***, wystawa towarzysząca imprezie edukacyjnej pod tym samym tytułem; przeprowadzenie: J. Hołda.
- ***Stanisław Hołda – rzeźba ludowa***, wystawa w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju; komisarz: Zbigniew Wolanin

- ***Malarstwo Anny Liber***, wystawa w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju; komisarz: Z. Wolanin

2007 r.

- ***Sektor kolonistów w sądeckim skansenie – przygotowanie i realizacja ekspozycji na wolnym powietrzu***, wystawa planszowa w pomieszczeniu wystawienniczym sektora kolonistów niemieckich; aranżacja i realizacja: W. Śliwiński
- ***Sitarze biłgorajscy i druciarze słowaccy***, wystawa przygotowana ze zbiorów Muzeum Ziemi Biłgorajskiej i Muzeum w Żylinie; aranżacja i realizacja: B. Romańska
- ***Wieńce dożynkowe***, wystawa towarzysząca imprezie „Plon niesiemy, plon – Dożynki sądeckie”, w spichlerzu z Męciny; przeprowadzenie: S. Zarotyńska
- ***Wiedźmy, diabły, rusalki***, wystawa pokonkursowa; przygotowanie: J. Hołda, S. Zarotyńska
- ***Niebo, Raj, Piekło w polskiej sztuce ludowej i nieprofesjonalnej***, wystawa rzeźby i malarstwa Józefa i Marka Citaków; przygotowana i przeprowadzona w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju przez Z. Wolanina

2008 r.

- ***Ikony Roberta Rumina***, wystawa w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju; realizacja: Z. Wolanin
- ***Bohaterowie ludowych baśni***, wystawa pokonkursowa; realizacja: J. Hołda, B. Romańska
- ***Współczesna ludowa rzeźba karpacka w kamieniu***, wystawa w Miasteczku Galicyjskim prezentująca dokonania laureatów konkursu zorganizowanego przez Muzeum Okręgowe i Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej; komisarz: Z. Wolanin, i 2009 r.
- ***Harcerstwo na Sądecczyźnie w zbiorach Archiwum Państwowego w Nowym Sączu***, wystawa zorganizowana w Miasteczku Galicyjskim z okazji 100-lecia ruchu skautowego; komisarz: Sylwester Rękaf, Archiwum Państwowe w Nowym Sączu
- ***Krynica w malarstwie i rysunku Nikifora***, wystawa w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju zorganizowana z okazji 40. rocznicy śmierci artysty; realizacja: Z. Wolanin

- *Thaetrum Mulierum*, wystawa prezentująca odtworzone ubiory kobiece z XVI i XVII w., zorganizowana w pomieszczeniu wystaw zmiennych w sektorze kolonistów józefińskich SPE; komisarz: Maria Molenda, prezes Fundacji „Nomina Rosae – Ogród Kultury Dawnej”, i 2009 r.
- *Teatr Bogu i sobie – rok obrzędowy na Sądecczyźnie*, wystawa zorganizowana w Galerii „Dawna Synagoga”, przybliżająca religijną obrzędowość mieszkańców regionu – rzymskich katolików, grekokatolików i prawosławnych; scenariusz: J. Hołda, fotografie i reprodukcje: P. Drożdżik, materiał filmowy: Jacek Kurzeja.

Ważne dla zbiorów nabytki

- 2006 r.
- Zakup eksponatów i pozyskanie darów do wyposażenia szkoły z Nowego Rybia
 - Zakup eksponatów i pozyskanie darów do wyposażenia zagrody sołtysa niemieckiego w sektorze kolonistów SPE, i 2007 r.
- 2007 r.
- Zakup eksponatów i pozyskanie darów do wyposażenia pracowni zegarmistrza, garncarza, remizy strażackiej, apteki, gabinetu dentystycznego w Miasteczku Galicyjskim
 - Pozyskanie młyna podworskiego z Kamienicy wraz z mieszkaniem młynarza i dwoma urządzeniami młyńskimi (zakup, rozbiórka i translokacja na zaplecze, bez odtwarzania), i 2008 r.

Istotne dokonania konserwatorskie

- 2006 r.
- W kościele ewangelickim ze Stadel dokończono prace budowlano-konserwatorskie (do 2008 r.)
- 2007r.
- Konserwacja i renowacja XVII wiecznego ołtarza z krakowskiej szkoły dominikańskiej, jako oryginalne wyposażenie kościoła ewangelickiego ze Stadel, i 2008 r.
- 2008 r.
- W kościele z Łososiny Dolnej poddano konserwacji: 2 malowidła naścienne, snycerkę Glorii na ścianie zewnętrznej prezbiterium, polichromię balustrady chóru muzycznego, 2 rokokowe polichromowane konfesjonały, kamienną chrzcielnicę i 2 kropielnice, ławę kolatorską wraz z ławami dla wiernych oraz zaadaptowano ambonę z Łopusznej. Zrekonstruowano także patronalne polichromie sufitowe (od 2006 r.)
 - Konserwacja 4 XIX wiecznych obrazów z wizerunkami ewangelistów, które zamontowano we wnękach kaplic w kamiennym ogrodzeniu kościoła z Łososiny Dolnej.

Udział w konferencjach, sesjach, spotkaniach naukowych itp.

2006 r.

- „Wielokulturowość Sądeckizny – realizacja edukacji regionalnej na wszystkich etapach kształcenia”; referat: B. Romańska, J. Hołda, *Kościół, cerkiew, zbór - Muzeum w kształtowaniu postaw tolerancji*
- Międzynarodowa Konferencja Skansenowska z okazji 100-lecia Muzealnictwa na Wolnym Powietrzu w Polsce zorganizowana w Kaszubskim Parku Etnograficznym we Wdzydżach; udział: B. Romańskiej, W. Śliwińskiego i Marka Świdra
- „Historické mlyny a mlynské zariadenia. Ich prezentácia v múzeách v prírode”. Międzynarodowa Konferencja zorganizowana w Pribylinie na Słowacji; referat: W. Śliwiński, *Prezentacja architektury zabytkowych obiektów dawnej techniki wiejskiej w Sądeckim Parku Etnograficznym w Nowym Sączu*
- „Międzynarodowe Biennale Kultury Łemkowskiej (Rusińskiej)”, zorganizowane w Krynicy-Zdroju przez Stowarzyszenie Łemków; referat: Z. Wolanin

2007 r.

- Zorganizowane przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu wraz z urzędem Marszałkowskim w Krakowie dwudniowe warsztaty zat. „Dziedzictwo i przestrzeń regionalna – Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu; wizja działania”; wystąpienie wprowadzające: W. Śliwiński
- „Spotkanie siedmiu kultur pogranicza słowackiego”, symposium zorganizowane w Nowym Targu przez Zarząd Euroregionu Tatry; udział: M. Marcinowskiej, B. Romańskiej i W. Śliwińskiego
- Ogólnopolska Konferencja Skansenowska zorganizowana przez Muzeum Regionalne w Pucku z okazji 20-lecia oddziału tego Muzeum – Zagrody Gburskiej w Nadolu, temat: „Zachowanie obiektów niedrewnianych w muzeach na wolnym powietrzu”; udział: B. Romańskiej i W. Śliwińskiego
- Sesja naukowa z okazji jubileuszu Muzeum Regionalnego w Starym Sączu; udział: Z. Wolanin
- „Łemkowie – historia i kultura”, konferencja zorganizowana przez Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie; referat: J. Hołda, *Ostatni kamieniarz z Bartnego. O projektach zachowania tradycyjnej kamieniarki łemkowskiej*
- Jubileusz 80-lecia skansenu w Nowogrodzie Łomżyńskim połączony z konferencją zat. „Muzea na wolnym powietrzu a produkty regionalne”; referat: Maria Brylak-Załużska, emerytowany pracownik SPE, ponadto uczestniczyli: J. Hołda, B. Romańska, W. Śliwiński
- Europejskie Dni Dziedzictwa w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu. Symposium zorganizowane przez Muzeum Okręgowe, zat. „Ludzie gościńca. Wędrowcy, pielgrzymi, tułacze”; referaty: Robert Ślusarek, M. Marcinowska, M. Brylak-Załużska i Z. Wolanin
- „Od materiału do symbolizmu”, symposium zorganizowane przez Muzeum Kresów w Lubaczowie; udział: J. Hołda
- „Pod Kuczerą”, X Europejskie Spotkania Mniejszości Narodowych i Etnicznych, zorganizowane w Gorlicach; udział: B. Romańska i S. Zarotyńska.

2008 r.

- „Twórczość ludowa i profesjonalna”, konferencja zorganizowana w Krynicy - Zdroju; udział: B. Romańska, J. Hołda
- „Bóg, Honor, Ojczyzna”, seminarium naukowe zorganizowane w Marcinkowicach; udział: B. Romańska, J. Hołda
- „V Międzynarodowe Biennale Łemkowskiej – Rusińskiej kultury”, organizowane w Krynicy-Zdroju; udział: Z. Wolanin
- Sanok-Lwów-Przemyśl. Ogólnopolska konferencja skansenowska zorganizowana przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku z okazji 50-lecia Parku Etnograficznego zat. „Drewniana architektura małych miast. Stan zachowania, problemy badawcze i konserwatorskie”; referat: W. Śliwiński, *Blaski i cienie powstawania Miasteczka Galicyjskiego przy SPE w Nowym Sączu*”, ponadto udział wzięli: R. Ślusarek, M. Brylak-Załuska, M. Madziar, Mariola Pawlik-Skrzypiec, W. Śliwiński, M. Świder i Z. Wolanin
- „Konfederacja Barska w Małopolsce”, konferencja w Miasteczku Galicyjskim, zorganizowana przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, połączona z obchodami 70-lecia tej instytucji.

Publikacje, wydawnictwa

2006 r.

- teksty informacyjne na stronę internetową Muzeum; J. Hołda, *Suplement do Przewodnika po Sądeckim Parku Etnograficznym z 2003 r.*
- pierwszy numer rocznika „Zeszyty Sądecko-Spiskie”, zawierający referaty z Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej w Nowym Sączu i Ryttrze, zorganizowanej z okazji 30-lecia otwarcia SPE, zat. „Specyfika kultury karpackiej i jej prezentacja w skansenach pogranicza polsko-słowackiego”, w tym tomie 5 artykułów autorstwa pracowników sądeckiego muzeum
- Z. Wolanin, *Bracia Stanisław i Jan Niewolowie. Pomiędzy sztuką ludową a sztuką*, artykuł opub. w „Almanachu Muszyny”, 2006 r.

2007 r.

- materiały informacyjne na stronę internetową muzeum
- artykuł W. Śliwińskiego o Miasteczku Galicyjskim opub. w „Dzienniku Polskim” (4 V 2007 r.) i „Almanachu Sądeckim” (R. XVI, nr ¾, 60/61)
- „Zeszyty Sądecko-Spiskie”, nr 2. Dominują materiały z dziedziny historii. Ambicją periodyku jest stworzenie badaczom – humanistom przestrzeni dla przedstawienia bogatej przeszłości obu pogranicznych obszarów
- J. Hołda, *Ostatni kamieniarz z Bartnego. O projektach zachowania tradycyjnej kamieniarki łemkowskiej*, pub. w wydawnictwie pokonferencyjnym: *Łemkowie – historia i kultura*, wyd. przez Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie
- Z. Wolanin, *Muzeum Nikifora – propozycja strategii działania placówki jako muzeum nowoczesnego*, pub. w „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej”, wyd. UJ Kraków
- Komentarz do wystawy autorstwa Z. Wolanina, *Nikifor Krynicki*, opub. w „Pograniczu polsko-słowackim”, wyd. Związek Euroregion Tatry, Nowy Targ.

2008 r.

- materiały informacyjne na stronę internetową muzeum
- W. Śliwiński, notki biograficzne dot. H. Pieńkowskiej oraz T. Szczepanka opub. w nr. 9 Biuletynu stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce
- Z. Wolanin, *Twórczość Czesława Czmiela*, pub. w „Almanachu Muszyny”.

Imprezy muzealne, lekcje, warsztaty

2006 r.

- *Wesele pogórzańskie*, 29 kwietnia, impreza inaugurująca sezon turystyczny w muzeum
- *Dzień Dziecka w skansenie*, 1 czerwca
- *Odpust na św. Piotra i Pawła*, 2 lipca
- *Dobra gospodyni*, 19 sierpnia. Impreza z cyklu: „Odwiedziny u pradziadków na wsi”
- *Europejskie Dni Dziedzictwa*, 16-17 września
- *Sztuka ludowa*, 21 września. Impreza edukacyjna
- *Pasterka Lachów Sądeckich*, 24 grudnia
- *Lekcje muzealne*: Zwyczaje i obrzędy ludowe związane ze Świętami Bożego Narodzenia, Zwyczaje i Obrzędy Wielkanocne, Ludowe zwyczaje andrzejkowe – pokazy wróżb andrzejkowych, Z dzieciństwa w dorosłość; obrzędy przejścia
- *Warsztaty*: Wykład dla słuchaczy Podyplomowego Studium Muzeologicznego połączony ze zwiedzaniem ekspozycji SPE.

2007 r.

- *Po kołędzie*, 28 stycznia. Przegląd grup kołędniczych
- *Niedziela Palmowa*, 1 kwietnia. Konkurs palm wielkanocnych
- *Majówka dla zakochanych*, 1 maja. Impreza inaugurująca sezon turystyczny w muzeum
- *Drzewa i drewno w kulturze ludowej*, 15 maja. Impreza edukacyjna dla uczniów i nauczycieli
- *Otwarcie Sektora Kolonistów Józefińskich*, 26 maja
- *Małopolskie dni dziedzictwa Kulturowego*, 19 maja. Wydarzenie połączone z otwarciem ekspozycji wnętrz i wystaw czasowych w domach kolonistów z Gołkowic
- *Dzień Dziecka w skansenie*, 1 czerwca. Okolicznościowa impreza edukacyjna
- *Odpust na św. Piotra i Pawła*, w kościele z Łososiny Dolnej, 1 lipca. Impreza z cyklu: „Odwiedziny u pradziadków na wsi”
- *Wesele Łemkowskie*, 11 sierpnia. Impreza z cyklu: „Wesela regionalne”. Gościnnie udział wziął zespół „Kuczera” z Legnicy, prezentując inscenizację plenerową łemkowskich uroczystości
- *Dożynki sądeckie*, 5 września. Impreza połączona z tradycyjną uroczystością liturgiczną w kościele w muzeum w święto podwyższenia Krzyża Św.
- *Lekcje muzealne*: Łemkowie w krajobrazie kulturowym Sądecczyzny, Zwyczaje i obrzędy Wielkanocne, Zwyczaje i obrzędy ludowe związane ze Świętami Bożego Narodzenia, Drzewa w medycynie ludowej, Drzewa w wierzeniach ludowych, Drzewa dawniej i dziś, W chłopskiej zagrodzie, Ludowe zwyczaje andrzejkowe – pokaz wróżb andrzejkowych.

2008 r.

- *Po kołędzie*, 27 stycznia. Przegląd grup kołędniczych

- ***Pokaz palm wielkanocnych***, 16 marca. Impreza połączona z konkursem na tradycyjną sądecką palmę Wielkanocną
- ***Górale sądecki***, 1 maja. Impreza z cyklu: „Odcienie Sądeckizny”
- ***Odpuść na św. Piotra i Pawła***, 29 czerwca. Impreza z cyklu: „Odwiedziny u pradziadków na wsi”, połączona z otwarciem kościoła ewangelickiego ze Stadel w sektorze kolonistów józefińskich
- ***Łemkowie***, 13 lipca. Impreza z cyklu: „Odcienie Sądeckizny”
- ***Pogórzanie***, 10 sierpnia. Impreza z cyklu: „Odcienie Sądeckizny”
- ***Lachy sądeckie***, 14 września. Impreza z cyklu : „Odcienie Sądeckizny”
- ***Ludowe zabawy i zabawki***, 2 października. Impreza edukacyjna
- ***Lekcje muzealne: Zwyczaje i obrzędy Wielkanocne, W chłopskiej zagrodzie, Z dzieciństwa w dorosłość; obrzędy przejścia, Ludowe zwyczaje andrzejkowe – pokaz wróżb andrzejkowych, Zwyczaje i obrzędy ludowe związane ze Świętami Bożego Narodzenia.***

Frekwencja

2006 r. – 29 000 osób (SPE)

2007 r. – 25 300 osób (SPE)

2008 r. – 30 800 osób (SPE + Miasteczko Galicyjskie).

Sprawy personalne

W dziale etnografii w 2006 r. przeszła na rentę Dorota Iwińska, na jej miejsce została zatrudniona Sylwia Zarotyńska, absolwentka etnologii Uniwersytetu Śląskiego, oddział w Cieszynie. Ze względu na urlop macierzyński zastępuje ją Bogusława Błazewicz, od kwietnia 2008 r. absolwentka etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dziale architektury i konserwacji budownictwa ludowego od grudnia 2008 r. pod opieką W. Śliwińskiego, swój staż zawodowy odbywa Krzysztof Dymek, absolwent historii Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Wojciech Śliwiński
Krzysztof Dymek

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

Nowe realizacje

A. Przeniesione lub zrekonstruowane budynki:

- w l. 2006 – 08 trwała realizacja budowy dworu ze Świąć k. Jasła. W 2008 r. budynek został przykryty gontowym dachem
- realizacja projektu budowy sektora miejskiego – „Galicyjski Rynek”, w 2006 r. wykonano dokumentację architektoniczną, a w 2007 r. nasyp i utwardzenie terenu. W

- 2008 r. przeniesiono i zmagazynowano dwa obiekty do przyszłego miasteczka – chałupę żydowską z Ustrzyk Dolnych i remizę strażacką z Golcowej
- w l. 2006-07 w ramach programu Interreg III A/TACIS CBC Polska-Białoruś-Ukraina wykonano oficjalną stronę internetową MBL oraz film w technice 3D o cerkwi w Uluczu – Oddział Terenowy MBL oraz film o cerkwi w Rosolinie
 - w ramach rewitalizacji infrastruktury związanej z ofertą kulturalną miasta Sanoka „Trzy sceny” (ZPORR 3.3) wykonano kapitalny remont amfiteatru, przebudowę i remont estrady i szatni przy estradzie oraz wymieniono nawierzchnię na przedpolu Parku Etnograficznego, wykonując nowe ciągi komunikacyjne wraz z generalnym remontem ogrodzenia przedpola skansenu.
- B. Wystawy stałe:
- od 1998 r. prezentowana jest wystawa pt. *Ikona karpacka*.

C. Wystawy czasowe:

- wystawa: *Szkoła przeszłości* – w budynku szkoły wiejskiej z Wydrnej – została zlikwidowana w 2008 r., a w tym miejscu będzie zaaranżowane wnętrze domu nauczyciela wiejskiego
- *Rzemiosło w galicyjskim miasteczku* - w budynku z Glinnego
- *Nasz wiek XX ... ale są jeszcze sprawy drobne* - w budynku z Tyrawy Solnej; wystawa zlikwidowana w 2008 r.
- *Bogdańscy – rodzina malarzy z Jasłisk*, na miejsce zlikwidowanej wystawy: *Nasz wiek XX ...* - zmiana ekspozycji nastąpiła w 2008 r.
- *Chwalcie Pana wszystkie narody!*. Judaika i sztuka sakralna w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, na miejsce zlikwidowanej wystawy: *Nasz wiek XX ...* - zmiana ekspozycji nastąpiła w 2008 r.

Ważne dla zbiorów nabytki

W l. 2006-08 muzeum pozyskało 642 eksponaty z zakresu etnografii, sztuki i rzemiosła, w tym:

- 2006 r.
- 353 eksponaty, z których do najciekawszych należą: konsola fryzjerska z okresu międzywojennego, samochód strażacki „Star”, dzwon z 1927 r. z cerkwi łemkowskiej, judaika – w tym chałupa żydowska z Ustrzyk Dolnych
- 2007 r.
- 92 eksponaty, w tym: karawan pogrzebowy z okresu międzywojennego, szopki i aparat fotograficzny na statywie
- 2008 r.
- 197 eksponatów, w tym: konfesjonał do kościoła z Bączala Dolnego, samochód osobowy „Syrena 105” i stół kantorowy.

Istotne dokonania konserwatorskie

- W l. 2006-08 przeprowadzono szereg prac konserwatorskich, z których najistotniejsze, to:
- 2006 r.
- ostatni etap konserwacji polichromii łemkowskiej cerkwi z Ropek z 1801 r.

- zakupiono, a w 2007 r. zamontowano na muzealnych obiektach 24 instalacje odgromowe „Gromstar”
- rozbudowa sektora naftowego, między innymi uruchomienie w celach edukacyjnych: drewnianego kieratu, koła filialnego oraz trzech koników pompowych (do 2008 r.) 2007 r.
- pierwszy etap konserwacji polichromii w bojkowskiej cerkwi z Grąziowej z 1731 r. 2008 r.
- całkowite zakończenie konserwacji polichromii w cerkwi z Grąziowej 2006 r. - 08
- w tych latach na bieżąco wykonywana była konserwacja zachowawcza oraz remonty obiektów w skansenie: (malowanie – kilkanaście obiektów w ciągu roku, krycie słomą, krycie gontami i dranicami, renowacje polep, wymiany podłóg, remonty pieców, wykonywanie odwodnień budynków i ich ogrodzeń, utrzymywanie w należytym stanie ciągów pieszych dla zwiedzających, wykonywanie nowych oraz remonty istniejących instalacji przeciw włamaniowym)
- konserwacja kilkuset zabytków ruchomych na potrzeby nowych wystaw, między innymi w cerkwi z Ropek i dworu ze Świącan
- prace związane z remontem budynków socjalno-administracyjnych, magazynów, pracowni stolarskiej, ciesielskiej i ślusarsko-elektrycznej oraz remont magazynu eksponatów.

Konferencje, sesje, spotkania naukowe

- 2008 r.
- Ogólnopolska Konferencja Skansenowska: *Drewniana architektura małych miast. Stan zachowania, problemy badawcze i konserwatorskie*, Sanok-Krasiczyn-Lwów, 17-20 czerwca
 - Konferencja Międzynarodowa Archeologiczno-Antropologiczna: *In silvis, campis et urbe Średniowieczny obrządek pogrzebowy na pograniczu polsko-ruskim*, Sanok, 12-14 listopada.

Publikacje, wydawnictwa

- Publikacje naukowe:
- 2006 r.
- „Acta Scansenologica”, t. IX, Sanok 2005
- 2007 r.
- Henryk Olszański, *Zamieszkańcy. Studium etnograficzne*, Sanok 2007
 - Jerzy Ginalski, *Ziemia sanocka. Góry Słonne*, Nowy Sącz 2007
- 2008 r.
- „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego”, t. 37, Sanok 2008
 - *Przewodnik. Park Etnograficzny*, praca zbiorowa pod red. J. Ginalskiego, Sanok 2008.
- Materiały promocyjne:
- Katalogi wystaw: *Bogdańscy – rodzina malarzy z Jaślisk*; „*Chwalcie Pana wszystkie narody!*” *Judaika i sztuka sakralna w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*

- Mapa. Park Etnograficzny
- Pocztówki (28 tematów)
- Foldery (5 tytułów).

Imprezy muzealne, lekcje, warsztaty

Główną imprezą cykliczną jest „Jarmark Folklorystyczny” organizowany, w zasadzie, w niezmienionej formie od 35 lat. Impreza gromadzi rok rocznie około 3 000 osób i jest ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta i regionu. Oprócz tego organizowane są przez muzeum inne imprezy, między innymi: EUROFOLK „Folkowe pożegnanie lata”, „Międzynarodowy Dzień Dziecka”, „Dni Dziedzictwa Europejskiego”. Muzeum jest również współorganizatorem lub gospodarzem takich imprez jak np.: „Jarmark Karpackich Smaków”, „Franciszkański Jarmark Rodzinny”, „Jeden Bóg wiele kultur” i inne. W celach komercyjnych wynajmujemy przedpole skansenu dla instytucji zarządzających własne imprezy kulturalne lub integracyjne. W 2008 r. dużym wydarzeniem artystycznym, realizowanym w ramach Festiwalu im. Adama Didura, była plenerowa inscenizacja „Halki” Stanisława Moniuszki, w wykonaniu Opery Śląskiej. Inscenizacja ta miała miejsce na scenie skansenowskiego amfiteatru.

W l. 2006-08 zrealizowano 128 lekcji muzealnych, zarówno w Parku Etnograficznym jak i w szkołach, w których wzięły udział 2 862 osoby. Byli to uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz studenci.

Frekwencja

Frekwencja w 2008 r. wyniosła **94 030** osób i była porównywalna z rekordowym rokiem 1978 (94 790 osób).

Udział uczestników imprez w ogólnej frekwencji muzeum

Lp.	Rok	Ilość imprez	Frekwencja roczna (osoby)	Ilość osób na imprezach	Procent ogółu zwiedzających
1.	2006	3	70 048	2 800	4
2.	2007	3	88 014	7 700	9
3.	2008	8	94 030	17 000	18
Razem		14	252 092	27 500	11

Sprawy personalne

Muzeum w okresie sprawozdawczym nie przechodziło istotnych zmian personalnych. Pracownicy zatrudnieni byli na całych etatach, półetatach oraz na umowach o dzieło (przewodnicy muzealni) i umowach zleceniach. Liczba zatrudnionych pracowników na dzień 31 XII 2008 to 59 osób. Najistotniejszą zmianą jest odejście z dn. 31 XII 2008 r. długoletniego kierownika pracowni konserwatorskiej mgra Andrzeja Szczepkowskiego, którego miejsce zajął mgr Jerzy Wojtowicz.

Hubert Ossadnik
Alicja Typrowicz

List P. Małgorzaty Jureckiej
do środowiska pracowników muzeów na wolnym powietrzu

Szanowni Państwo,

ze względu na moje odwołanie, co jest równoznaczne z moim odejściem z Muzeum Wsi Radomskiej, chciałam wszystkim podziękować za współpracę. Jesteście Państwo wspaniałymi Koleżankami i Kolegami. Serdecznymi, otwartymi i bardzo przychylni innym ludziom. Stanowicie już jedną z nielicznych tak zintegrowanych grup zawodowych. Pamiętam z jaką przychylnością powitaliście mnie w swoim gronie i właśnie tej atmosfery i tego klimatu będzie mi bardzo brakowało. Liczyłam na tegoroczne spotkanie w Radomiu, z okazji jubileuszu XXX lecia naszego muzeum i organizowanej z tej okazji ogólnopolskiej sesji naukowej, lecz w tej sytuacji staje ona pod sporym znakiem zapytania.

Chciałam też podziękować Zarządowi Stowarzyszenia za pełną pasję i argumentów opinię do Pana Marszałka. Przyjęłam ją z nieukrywaną satysfakcją.

Jeszcze raz Wszystkim za Wszystko dziękuję i życzę sukcesów i powodzenia.

Małgorzata Jurecka

[Radom, VI/2007 r.]

ZAPROSZENIE DO DYSKUSJI

Muzealnictwo skansenowskie w Polsce chlubi się prawie 100 letnią tradycją i znacznymi osiągnięciami, co chętnie podkreślamy podczas uroczystości obchodzonych jubileuszy¹.

Uznawani byliśmy, nierzadko z nutą zazdrości, za najbardziej nowoczesną gałąź muzealnictwa, w której wypracowano wysoki poziom prac konserwatorskich (w teorii i praktyce), przyczyniając się do zbudowania od podstaw kompleksowych form ochrony zabytków budownictwa drewnianego. W tym środowisku zawodowym wypracowano też pionierskie metody zarządzania i ożywiania ekspozycji plenerowych oraz wnętrz. Dzięki temu dostępność i zrozumienie misji muzeum przez przeciętnego zwiedzającego stała się dla innych wzorem.

Od muzeów europejskich dzieliła nas przepaść w sprawach poziomu finansowania działalności oraz różnicowanych, nowoczesnych form promocji i reklamy.

O tej dysproporcji już powoli zapominamy...

Chlubiliśmy się też zawsze najmłodszą, dobrze wykształconą kadrą pasjonatów, zintegrowanych we wspólnej misji. Efektem integracji środowiska stało się, między innymi, założenie i działalność naszego Stowarzyszenia.

Ostatnie lata przyniosły wiele zmian. Czas płynie. Część naszych wybitnych koleżanek i kolegów przeszła na zasłużone emerytury. Niektórzy z nich, najczęściej już schorowani, szybko odeszli na zawsze...

Troski o następców okazały się płonne, młodych etnologów wciągnęła praca terenowa i szybko zweryfikowano pomysły na temat modnych, wirtualnych muzeów.

Nieźle poradziliśmy sobie w dobie kolejnych przekształceń, kryzysów i przełomów, „robiąc swoje”, czyli ratując zagrożone zniszczeniem zabytki, organizując wystawy, konkursy i imprezy, poświęcając dużo czasu nowoczesnej edukacji dzieci i dorosłych. Wylansowaliśmy wiele produktów regionalnych. Zrealizowaliśmy też kilka efektownych programów unijnych, planujemy ciągle nowe.

Dla wielu z nas celem pierwszoplanowym jest zakończenie budowy muzeów, gdyż niektóre z rozebranych i składowanych w muzeach budynków oczekują na to nawet i 40 lat, a pierwotne plany zagospodarowania wymagają ciągłej aktualizacji.

Pojawiła się jednak pewna przeszkoda, która sprawia, że zamiast pracować, zajmujemy się albo beznadziejną biurokracją, albo rozwiązywaniem problemów kadrowych. „Dopał nas” bowiem kryzys kadry dyrektorskiej i to w czasie względnie stabilnym, z pewną perspektywą rozwoju. Nie my jednak przyczyniliśmy się do tego zjawiska, mimo, że boleśnie to odczuwamy.

Po reformie administracyjnej w latach 90. XX w. nadzór nad większością muzeów na wolnym powietrzu w Polsce sprawują samorządy szczebla wojewódzkiego, przy ograniczonym, formalnym udziale państwa (przepisy ogólne, skarbowe i branżowe – etc).

Problem związany jest z powoływaniem i odwoływaniem dyrektorów. Organizator instytucji chętnie korzysta ze swoich uprawnień i praktyki interpretacji prawa. Efektem takich działań jest to, że część dyrektorów odeszła, choć nie zawsze z własnej woli, najczęściej po otrzymaniu „propozycji nie do odrzucenia” czyli złożenia rezygnacji w

¹ Najbliższe, w bieżącym roku, to 50 lecie Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej oraz 40 lecie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy z Wielkopolskim Parkiem Etnograficznym w Dziekanowicach.

zamian za „spokojniejszą pracę” na innym stanowisku, czasami w innym muzeum, lub przeszła na wcześniejszą emeryturę.

Myślę, że opublikowane wspomnienia tej grupy muzealników mogą być bardzo interesującą, choć miejscami gorzką lekturą. W ich miejsce zaczęto powoływać nowe osoby².

Niepokój budzić musi obowiązująca zasada, nie znana wcześniej w tym środowisku, że kierować muzeum może praktycznie każdy – podobnie jak „śpiewać każdy może”....

Samorządy dostały do ręki narzędzia prawne w postaci obowiązku ogłoszenia i przeprowadzenia konkursu, lecz bez obligacji zatrudnienia zwycięzcy.

Procedura jest więc następująca: konkurs wyłania kandydata (wcześniej powołuje się komisję, jej członkowie zjeżdżają się na własny koszt z odległych stron, trwają obrady, całość wieńczy głosowanie – wyniki są tajne!). Wszystko odbywa się szybko, jeżeli wygrywa kandydat wskazany lub akceptowany przez samorząd (wykorzystuje się tu między innymi rozpisanie konkursu „pod kandydata”, aby wyeliminować przeciwników, zwolywanie posiedzenia na tak wczesną porę, aby komisja nie mogła w pełnym składzie się zebrać itp.). W innym przypadku najbardziej popularną taktyką jest maksymalne przedłużanie terminu obsady dyrektora, a kończy się to powołaniem zupełnie innej osoby. Wybór jest duży: może to być zasłużony pracownik samorządowy (dobrze, jeżeli z pionu kultury), kolega partyjny etc. Najistotniejszym walorem objęcia takiego stanowiska jest wysoka pensja, a w perspektywie możliwość zatrudnienia innych osób z własnego kręgu. Brak doświadczenia i specjalistycznego wykształcenia nie ma tu zastosowania. Dlaczego? Ponieważ Ministerstwo Kultury ustanowiło tabelę³ w postaci kadry zarządzającej – ale bez wymogów (wykształcenia i doświadczenia).

Stąd też tytuł – starszy kustosz – dyrektor jako relikw jest już zabytkiem – przysługującym jedynie dyrektorowi najstarszej generacji. Jeszcze pamiętamy też, że posada dyrektora muzeum nie była przedmiotem politycznej gry i tzw. „karuzeli stanowisk”. Broniły nas przed tym zjawiskiem niskie płace i duże wymagania zawodowe. Obecnie wystarczyłoby, przy podniesieniu poziomu płac, zachować wymogi wykształcenia i doświadczenia i zawodowego.

Kolejnym problemem jest kontrakt menadżerski. Ponieważ samorząd pracuje jak przysłowiowo zaplanowana na kilkuletnią kadencję maszyna, stąd też pomysł, aby dyrektorów przyjmować na czas określony. Najczęściej ostatnio – 2 lata (i kolejny konkurs...).

Los muzeum, zabytków, zdeorientowanych i pozbawionych kierownictwa przez wielomiesięczny vacat pracowników jest nieważny. Rekordziści potrzebowali na podjęcie decyzji nawet rok!

Najsmutniejsze jest to, że taki haniebny obyczaj uprawiany jest w imię wprowadzania zasad nowoczesnego zarządzania i demokracji (spotyka się to pod hasłem „przewietrzania kadr”). Szkoda tylko, że tak delikatna i ważna materia jak ochrona dziedzictwa narodowego poddana jest tak trudnej i ryzykownej próbie.

² Chciałabym podkreślić, że nie mam osobistych zastrzeżeń do samych osób, są one najwyżej ofiarami obowiązującego systemu.

³ Z drugiej zaś strony odwrotne, proporcjonalne wymagania wyznaczono pracownikom merytorycznym. Stopień kustosa uzyskać można dopiero po odbyciu specjalistycznego studium muzealniczego lub obronie doktoratu (sic!).

Nie zasługujemy jako środowisko odpowiedzialne za powierzone dobra narodowe – na takie traktowanie.

Jako członek Europejskiego Związku Muzeów na Wolnym Powietrzu nieraz uczestniczyłam w rozmowach, podczas których nasi koledzy z krajów zachodnioeuropejskich z ogromnym szacunkiem wyrażali się o pracy polskich kolegów. Nie wyobrażali sobie życia i pracy w naszych realiach. Wiedza, doświadczenie i niezwykła pieczołowitość prac konserwatorskich są jeszcze naszą międzynarodową marką. Konkursy – owszem, są tam znane i stosowane. Kolega ze Szwecji, świeżo wówczas wybrany na kolejny 5 letni kontrakt wyjaśniał, iż jednym z istotnych warunków umowy z właścicielem muzeum jest dysponowanie przez dyrektora 5 letnim budżetem od pierwszego dnia objęcia stanowiska. Osoba, która sprawdziła się w pracy, w danym środowisku, może liczyć na dłuższy i lepszy kontrakt. Kadra zarządzająca muzeami europejskimi to wybitni muzealnicy, kreujący swoje plany wspierani przez zespoły fachowców innych branż: menadżerów, specjalistów d/s reklamy i marketingu etc.

Wymóg wykształcenia i dużego doświadczenia dyrektora jest pierwszoplanowy.

Praca w muzeach na wolnym powietrzu jest swoistą szkołą życia, doświadczenie osób zarządzających nimi wykorzystywane jest też w innych, znaczących narodowych przedsięwzięciach. Przykładem może być dyrektor muzeum w Arnhem (Holandia) – który obecnie kieruje zespołem przygotowującym supernowoczesny projekt Muzeum Historii Holandii.

Czy doczekamy się takiej epoki w Polsce, czy raczej tradycyjnie zmarnujemy kolejną dobrą markę jaką są jeszcze polskie muzea na wolnym powietrzu?

Teresa Lasowa

P.S. Tym tekstem zapraszam koleżanki i kolegów do dyskusji, wspomnień lub wnoszenia konkretnych wniosków, które możemy jako Stowarzyszenie zgłaszać do odpowiednich adresatów, a tym samym wpływać na to, co nas otacza.

Sprawozdanie skarbnika SMWPP za lata 2007-2008

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce rozpoczęło rok 2007 z bilansem otwarcia wynoszącym 10.074,41 zł. Stanowiła go przede wszystkim lokata bankowa (9.453,84 zł). Stan konta bankowego wynosił zaledwie 484,07 zł, w kasie było 136,50 zł. Koniec roku wypadł jeszcze mniej okazale, bowiem zakończyliśmy go na minusie – 1.064,79 zł. Bilans zakończenia roku wyniósł 9.009,62 zł. Składał się na tę kwotę stan konta bankowego – 8.949,33 zł, w kasie było 60,29 zł. Podstawowe dochody tradycyjnie stanowiły składki członkowskie: członków zwyczajnych – 1.350 zł i członków wspierających – osoby prawne: 5.000 zł. Najważniejsze wydatki w roku 2007 to: 977,00 wynagrodzenie za referaty wygłoszone na konferencji skansenowskiej organizowanej przez Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy w Pucku, dofinansowanie w wysokości 2.000 zł wyjazdu pana Marka Krężałka (wicedyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy) na konferencję Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu w Belgii i Holandii oraz zapłacenie 3.210 zł za noclegi uczestników konferencji skansenowskiej organizowanej przez Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie Łomżyńskim.

Jak już wspomniałem, rok 2008 rozpoczęliśmy mając 9.009,62 zł, a zakończyliśmy kwotą 32.668,18 zł. Tak rekordowy wzrost stanu posiadania mamy dzięki wpłatom składek członkowskich: 21.900 zł od członków wspierających – osoby prawne i 3.668 zł od członków zwyczajnych i bardzo małym kosztem, bowiem w minionym roku nie mieliśmy poważniejszych wydatków, a rok zamknęliśmy kwotą zaledwie 2.156,16 zł. W roku 2008 Stowarzyszenie nie przyznało również żadnego dofinansowania.

Przypominam, że składki członkowskie stanowią podstawowe źródło dochodów, a przynależność do Stowarzyszenia jest całkowicie dobrowolna. Jednakże, jeżeli ktoś zdecyduje się wstąpić do Stowarzyszenia, to musi regularnie opłacać składki. To jeden z podstawowych obowiązków członka SMnWP w Polsce.

Wysokość rocznych składek : 30 zł dla członka zwyczajnego i 500 zł dla członka wspierającego – prawnego (nie ulega zmianie od momentu powstania Stowarzyszenia, czyli od roku 1998). Dodać należy, iż każdy z członków otrzymuje BIULETYN, a jego cena w druku wynosi ponad 20 zł.

W dniu 22.03.2009r. największe zaległości w płaceniu składek wśród członków wspierających – osoby prawne miało – Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (za lata 2006 i 2007) oraz Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie (za lata 2007-2008). Za rok ubiegły zalega również ze składką Muzeum Okręgowe w Pile oraz Muzeum w Koszalinie.

Większe zaległości są wśród członków zwyczajnych. W tym wypadku możliwości zebrania składek są znacznie większe, ale i tak najwięksi spóźnialscy nie płacą ich od roku 2005...

Jerzy Adamczewski

[...decyzją szanownego skarbnika i redakcji Biuletynu usunięto ze sprawozdania spis członków zalegających z płatnościami...]

MUZEA NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE

MUZEUM WSI SŁOWIŃSKIEJ W KLUKACH

Kierownik: mgr Henryk Soja

76-214 Smołdzino

Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

Dyrektor: mgr Mieczysław Jaroszewicz

woj. pomorskie

tel. (0-59) 846-30-20

fax (0-59) 832-66-00

e-mail: mwskluki@muzeum.slupsk.pl

www.muzeumkluki.pl

Położone na terenie Słowińskiego Parku Narodowego; 40 km na pñ-wsch od Słupska.

ZAGRODA GBURSKA W NADOLU

Filia Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy w Pucku.

Dyrektor: mgr Mirosław Kuklik

84-250 Gniewino

woj. pomorskie

tel. (0-58) 676-76-44

e-mail: mzpuck2@poczta.onet.pl

<http://muzeum puck.kaszubia.com/oddzialy/skansen-w-nadolu>

Muzeum położone jest nad Jeziorem Żarnowieckim.

MUZEUM-KASZUBSKI PARK ETNOGRAFICZNY

im. TEODORY I IZYDORA GULGOWSKICH
WE WDZYDZACH KISZEWSKICH

Dyrektor: mgr Teresa Lasowa

83-406 Wąglikowice

woj. pomorskie

tel. (0-58) 686-11-30, (0-58) 686-12-88

e-mail: muzeum@muzeum-wdzydze.gda.pl

www.muzeum-wdzydze.gda.pl

Muzeum położone jest na terenie Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego; 72 km na pd-zach od Gdańska; 16 km na pd. od Kościerzyny.

MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO PARK ETNOGRAFICZNY W OLSZTYNKU

Dyrektor: mgr Marian Juszczynski

ul. Sportowa 21

11-015 Olsztynek

woj. warmińsko-mazurskie

tel. (0-89) 519-21-64

fax (089) 519-38-45

e-mail: mbl@muzeumolsztynek.com.pl

www.muzeumolsztynek.com.pl

BIAŁOSTOCKIE MUZEUM WSI W WASILKOWIE

Kierownik: mgr Artur Gawel

ul. Nadawki 21 (szosa do Augustowa)

16-010 Wasilków

woj. podlaskie

tel. (0-85) 743-60-82

www.muzeum.bialystok.pl/wsi/index.php

Oddział Muzeum Podlaskiego

w Białymstoku.

Dyrektor: mgr Andrzej Lechowski

Ratusz – Rynek, Kościuszki 10

15-426 Białystok

e-mail: bmw@muzeum.bialystok.pl

www.muzeum.bialystok.pl

SKANSEN MAZOWIECKO-PODLASKI W CIECHANOWCU

Dział Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu.

Dyrektor: mgr Dorota Łapiak

ul. Pałacowa 5

18-230 Ciechanowiec

woj. podlaskie

tel. (0-86) 277-13-28

fax (086) 277-38-57

e-mail: muzeum.rol@wp.pl

www.muzeumrolnictwa.pl

**SKANSEN KURPIOWSKI im. ADAMA
CHĘTNIAKA W NOWOGRODZIE**

Oddział Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży.

Dyrektor: dr Jerzy Jastrzębski

ul. Zamkowa 25

18-414 Nowogród

woj. podlaskie

tel. (0-86) 217-55-62

e-mail: skansenkurpiowski@op.pl

www.4lomza.pl/index.php?k=279

**MUZEUM ETNOGRAFICZNE im. MARII
ZNAMIEROWSKIEJ-PRÜFFEROWEJ
W TORUNIU**

Dyrektor: dr Hubert Czachowski

email: h.czachowski@etnomuzeum.pl

ul. Wały gen. Sikorskiego 19

87-100 Toruń

woj. kujawsko-pomorskie

tel. centr. (0-56) 622-80-91

tel. sekr. (0-56) 622-36-49

e-mail: kontakt@etnomuzeum.pl

www.etnomuzeum.pl

**KUJAWSKO-DOBRZYŃSKI
PARK ETNOGRAFICZNY W KŁÓBCE**

Oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku.

87-831 Kłóbka

woj. kujawsko-pomorskie

tel. (0-54) 284-27-92

**WIELKOPOLSKI PARK ETNOGRAFICZNY
W DZIEKANOWICACH**

**Dyrektor: prof. dr hab. Andrzej Marek Wy-
rwa**

Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

62-261 Lednogóra

woj. wielkopolskie

tel. (0-61) 427-50-10, (0-61) 427-50-32

e-mail sekretariat: ewa.obrachta@lednicamu-
zeum.pl

www.lednicamuzeum.pl

**MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W OSIEKU
NAD NOTECIĄ**

Oddział Muzeum Okręgowego im. Stanisława Staszica w Pile.

P.O. Dyrektora: mgr Roman Skiba

ul. Dworcowa

89-333 Osiek n/Notecią

woj. wielkopolskie

tel. (0-67) 286-60-90

e-mail: muzeum@muzeum.pila.pl

www.muzeum.pila.pl

**SKANSEN BUDOWNICTWA LUDOWEGO
ZACHODNIEJ WIELKOPOLSKI
W WOLSZTYNIE**

Dyrektor: mgr Zofia Chwalisz

ul. Boh. Bielnika 26

64-200 Wolsztyn

tel. (0-68) 384-26-19

Dział Muzeum Regionalnego w Wolsztynie.

ul. 5 stycznia 34

63-400 Wolsztyn

woj. wielkopolskie

tel. (0-68) 384-26-48

e-mail: skansen@muzea-wolsztyn.com.pl

www.muzea-wolsztyn.com.pl

**MUZEUM NARODOWE ROLNICTWA I
PRZEMYSŁU ROLNO- SPOŻYWCZEGO
W SZRENIAWIE**

Dyrektor: dr Jan Maćkowiak

ul. Dworcowa 5

62-052 Komorniki

woj. wielkopolskie.

tel. (0-61) 810-76-29

fax (0-61) 810-76-42

e-mail: muzum@muzeum-szreniawa.pl

www.muzeum-szreniawa.pl

**MUZEUM WSI MAZOWIECKIEJ
W SIERPCU**

ul. Gabriela Narutowicza 64

09-200 Sierpc

woj. mazowieckie

tel. /fax (0-24) 275-28-83; (0-24) 275-58-20

tel. Ratusz (0-24) 275-28-26

Plac Kardynała Stefana Wyszyńskiego 1

e-mail: skansen@mwmskansen.pl

www.mwmskansen.pl

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ W RADOMIU

Dyrektor: mgr Ilona Jaroszyk

ul. Szydłowiecka 30
26-600 Radom
woj. mazowieckie
tel. (0-48) 332-92-81
e-mail: muzeumwsi@muzeum-radom.pl
www.muzeum-radom.pl

MUZEUM KOWALSTWA W WARSZAWIE Eleonory i Zdzisława Gałęckich

ul. Przy Grobli 84
02-749 Warszawa
woj. mazowieckie
tel. 0-606-182-404, 602-118-616
e-mail: muzeumkowlstwa@o2.pl
http://muzeumkowlstwa.pl

MUZEUM ETNOGRAFICZNE W ZIELONEJ GÓRZE z/s W OCHLI

Dyrektor: mgr Irena Lew

ul. Muzealna 5
66-006 Ochla
woj. lubuskie
tel. centrala-(0-68) 321-15-91;
dz.oświatowy(0-68) 321-11-93
fax (0-68) 321-14-73
e-mail: me-ochla@zielman.pl
dz.oswiatowy@zielman.pl
www.muzeum-etnog.zielman.pl
Dojazd MKK z Zielonej Góry: linia „27” cały rok; linia „17” w sezonie letnim.

MUZEUM WSI OPOLSKIEJ W OPOLU

Dyrektor: mgr Jarosław Gałęza

ul. Wrocławska 174
45-835 Opole-Bierkowice
woj. opolskie
tel/fax (0-77) 457-23-49, (0-77) 474-30-21
e-mail: sekretariat@muzeumwsiopolskiej.pl
www.muzeumwsiopolskiej.pl

MUZEUM WSI LUBELSKIEJ W LUBLINIE

Dyrektor: dr inż. Mieczysław Kseniak

ul. Warszawska 96
20-824 Lublin
woj. lubelskie
tel. (081) 533-85-13, (081) 533-31-37
e-mail: skansen@skansen.lublin.pl
www.skansen.lublin.pl

Dojazd autobusami komunikacji miejskiej nr: 5,18,20,37.

MUZEUM W ŁOWICZU I SKANSEN W MAŁRZYCACH

Ul. Starym Rynek 5/7
99-400 Łowicz
woj. łódzkie
tel. (046) 837-39-28
fax: (46) 837-36-63
e-mail: muzeum@low.pl
www.muzeum.low.pl

SKANSEN – MUZEUM ETNOGRAFICZNE W WAMBIERZYCACH

Dyrektor: Marian Gancarski

ul. Wiejska 52
57-411 Wambierzyce
woj. dolnośląskie
tel. (0-74) 871-91-84
http://gory.info.pl/skansen

GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY W CHORZOWIE

Dyrektor: mgr Piotr Wybraniec

ul. Parkowa 25
41-500 Chorzów
woj. śląskie
tel. (0-32) 241-07-18
tel./fax. (0-32) 241-55-01
e-mail: skansen@poczta.onet.pl
skansen@chorzow-online.pl
www.skansen.chorzow.pl
Położony na terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.

SKANSEN - ZAGRODA WSI PSZCZYŃSKIEJ W PSZCZYNIE

ul. Parkowa
43-200 Pszczyna
woj. śląskie
tel. 604-508-718
e-mail: skansen.pszczyna@tlen.pl
www.skansen.pszczyna.pl

MUZEUM WSI KIELECKIEJ W KIELCACH

Dyrektor: mgr Janusz Karpiński

ul. Jana Pawła II 6

25-025 Kielce

woj. świętokrzyskie

tel. (0-41) 344-92-97; (0-41) 344-50-06

fax (0-41) 344-50-08.

e-mail: poczta@mwk.com.pl

www.mwk.com.pl

PARK ETNOGRAFICZNY W TOKARNI k. CHĘCIN

Tokarnia 303

26-060 Chęciny

woj. świętokrzyskie

tel. (0-41) 315-41-71

SĄDECKI PARK ETNOGRAFICZNY W NOWYM SĄCZU

Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Dyrektor: dr Robert Ślusarek

ul. B. Wieniawy-Długoszowskiego 83 b

33-300 Nowy Sącz

woj. małopolskie

tel. (0-18) 441-44-12; (0-81) 441-81-91

e-mail: skansen@muzeum.sacz.pl

skansen_sadecki@poczta.onet.pl

www.muzeum.sacz.pl

MIASTECZKO GALICYJSKIE W NOWYM SĄCZU

ul. Lwowska 226

33-300 Nowy Sącz

tel. (018) 441-02-10

e-mail: marketing@muzeum.sacz.pl

promocja@muzeum.sacz.pl

OŚRODEK BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SZYMBARKU

Oddział Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach

38-311 Szymbark

woj. małopolskie

tel. (0-18) 351-31-14

NADWIŚLAŃSKI PARK ETNOGRAFICZNY W WYGIĘŁZOWIE I ZAMEK –LIPOWIEC

Oddział Muzeum w Chrzanowie im. M. i J. Mazarakich

Dyrektor: mgr Zbigniew Mazur

zmazur@muzeum.chrzanow.pl

ul. Podzamcze 1

32-551 Babice

woj. małopolskie

tel. (0-32) 622-87-49; (032) 646-28-10

e-mail: sekretariat@mnpe.pl

www.mnpe.pl

MUZEUM - ORAWSKI PARK ETNOGRAFICZNY W ZUBRZYCY GÓRNEJ

Dyrektor: mgr Emilia Rutkowska

34-484 Zubrzyca Górna

woj. małopolskie

tel. (0-18) 285-27-09

e-mail: biuro@orawa.eu

dyrektor@orawa.eu

www.orawa.eu

MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SANOKU

Dyrektor: mgr Jerzy Ginalski

ul. Traugutta 3

38-500 Sanok

woj. podkarpackie

tel. (0-13) 463-09-04; (0-13) 463-09-34

tel/fax (0-13) 463-53-81

PARK ETNOGRAFICZNY W SANOKU

mgr inż. Arkadiusz Kryda

ul. Rybickiego 3

38-500 Sanok

(0-13) 463-16-72 (kasa, rezerwacja przewodników)

e-mail: skansen@mbksanok.eu

http://skansen.mbksanok.pl

Oddział terenowy – cerkiew w Ulucz

Dorota Demkowicz

Ulucz 16

36-204 Dydnia

**MUZEUM KULTURY LUDOWEJ
W KOLBUSZOWIEJ**

Dyrektor: mgr Jacek Bardan

ul. Kościuszki 6

36-100 Kolbuszowa

woj. podkarpackie

tel. /fax (0-17) 227-12-96

e-mail: mkle@pro.onet.pl

Www.kolbuszowa.org.pl

PARK ETNOGRAFICZNY

ul. Wolska 2

36-100 Kolbuszowa

tel. (0-17) 227-10-71

MUZEUM W KOSZALINIE

ul. Młyńska 37-39

75-420 Koszalin

woj. pomorskie

tel. (094) 343-20-11; (094) 34320-82

fax: (094) 343-12-20

e-mail: mwk@muzeum.koszalin.pl

www.muzeum.koszalin.pl

**ZAGRODA – MUZEUM WSI MARKOWA
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
MARKOWEJ**

Markowa 1500

37-120 Markowa

woj. podkarpackie

tel. (0-17) 22-65-346 – zgłaszanie wycieczek:

Centrum Kultury Gminy Markowa

Kustosz Muzeum: (0-17) 22-65-799; 603-386-102

www.markowa.art.pl

**MUZEUM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO
I GAZOWNICZEGO im. IGNACEGO
ŁUKASIEWICZA W BÓBRCE**

38-458 Chorkówka

woj. podkarpackie

tel./fax (0-13) 433-34-78, (0-13) 433-34-89

e-mail: muzeum@bobrka.pl

www.bobrka.pl

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA MUZEÓW NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE

CZŁONKOWIE HONOROWI

prof. dr hab. Jerzy Czajkowski – Państwowa
Wyższa Szkoła Zawodowa w Jarosławiu
mgr inż. Arch. Wojciech Jankowski - War-
sawa

Stanisław Karolkiewicz – Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej – Warszawa

prof. dr hab. Marian Pokropek – Instytut Et-
nologii i Antropologii Kulturowej UW - War-
sawa

mgr inż.arch. Feliks Ptaszyński – Warszawa
mgr Jerzy Tur – Rzeszów

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY

mgr Maria Madziar – Sąddecki Park Etnogra-
ficzny w Nowym Sączu, oddział Muzeum
Okręgowego

dr Anna Spiss – Muzeum Etnograficzne w
Krakowie - anaspiss@poczta.onet.pl

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI

CHORZÓW – Górnośląski Park Etnogra-
ficzny w Chorzowie

mgr Damian Adamczak
kultura@skansen.chorzow.pl

mgr Dawit Gmitruk
budownictwo_ludowe@skansen.chorzow.pl
mgr Ewa Zachariasz edu@skansen.chorzow.pl

CIECHANOWIEC – Muzeum Rolnictwa
im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu

mgr Tomasz Czerwiński
mgr Stanisław Kryński

CZĘSTOCHOWA – Naczelna Organizacja
Techniczna

mgr inż. Jerzy Gładzzy

DZIEKANOWICE – Wielkopolski Park Et-
nograficzny w Dziekanowicach,

Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Led-
nicy
mgr Małgorzata Fryza
malgorzata.fryza@wp.pl

mgr Adriana Garbatowska
ada.garbatowska@wp.pl
mgr Andrzej Kaszubkiewicz
mgr Marek Krężałek
marek.krezalek@lednicamuzeum.pl
mgr Marta Romanow-Kujawa
kujawa.marta@wp.pl
dr Antoni Pelczyk
wpe.dziekanowice@wp.pl

GŁOGÓW – Muzeum Archeologiczno – Hi-
storyczne

mgr Anna Wawruszewicz

JABŁONKÓW – Izba Regionalna im. Adfa-
ma sikory MHPZHO Jabłonków
Mgr Leszek Richter

JASTRZĘBIE ZDRÓJ – Miejski Ośrodek
Kultury. Galeria Historii Miasta
mgr Bogdan Kuboszek ghm@mokjastrzebie.pl

KIELCE – Muzeum Wsi Kieleckiej

mgr Grażyna Czerwińska
mgr Leszek Gawlik
mgr Małgorzata Imiołek
mgr Artur Rakowski
dr Elżbieta Szot-Radziszewska
mgr Andrzej Szura

KLUKI – Muzeum Wsi Słowińskiej w Klu-
kach,

Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w
Słupsku
mgr Marzena Mazur
mgr Henryk Soja
mgr Violetta Tkacz-Laskowska
mgr Gabriela Włodarska-Koszutowska

KŁÓBKA – Kujawsko – Dobrzyński Park
Etnograficzny w Kłóbce

Oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzy-
ńskiej we Włocławku
mgr Elżbieta Kraszewska-Sikorska

KOLBUSZOWA – Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

mgr Wojciech Dragan etno.mkl@o2.pl
mgr Mirosław Górski

KOSZALIN – Muzeum w Koszalinie

mgr Lija Szadkowska
mgr Jerzy Kalicki kalicki@muzeum.koszali.pl

KRAKÓW – Muzeum Historii Fotografii

mgr Iwona Święch foto@mhf.krakow.pl

LUBLIN – Muzeum Wsi Lubelskiej

mgr Wanda Dudzic
mgr Grzegorz Miliszkiewicz
dr Halina Stachyra
mgr Krzysztof Wiśniewski
mgr Maria Wosiek-Guz

ŁOWICZ – Muzeum w Łowiczu

mgr Magdalena Bartosiewicz

MARKOWA – Zagroda – Muzeum Wsi Markowa

mgr Jacek Tejchma
dyrektor@kultura.mielec.pl

NOWOGRÓD ŁOMŻYŃSKI – Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika

w Nowogrodzie Łomżyńskim, Oddział Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży
dr Jerzy Jastrzębski
mgr Urszula Kuczyńska

NOWY SĄCZ – Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu,

Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu
mgr Joanna Hołda
mgr Dorota Iwińska
mgr Magdalena Kroh
mgr Barbara Romańska
skansen@muzeum.sacz.pl
mgr inż. arch. Wojciech Śliwiński
skansen@muzeum.sacz.pl
mgr Maria Brylak-Załuska

OCHLA – Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli

mgr Irena Lew
mgr Irena Soppa
mgr Mieczysław Soppa

OLSZTYNEK – Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku

mgr Karolina Głowniak-Poniewska
mgr Tadeusz Kufel
mgr Jadwiga Wieczerek
mgr Michał Poniewski

OPOLE – Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

mgr Jarosław Gałęza
jaroslaw.galeza@mwo.neostrada.p
mgr Elżbieta Wijas-Grocholska
elzbieta.grocholska@mwo.neostrada.pl
mgr Helena Gruszka
mgr Tadeusz Kufel
mgr Elżbieta Oficjańska
elzbieta.oficjalska@mwo.neostrada.pl

OSIEK nad Notecią – Muzeum Kultury Ludowej w Osieku nad Notecią

Oddział Muzeum Okręgowego w Pile

mgr Jan Niedźwiecki

mgr Roman Skiba
mgr inż. Stefan Rola

OSOWICZE – Białostockie Muzeum Wsi

Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku
mgr Jerzy Cetera
mgr Artur Gawel
mgr Andrzej Lechowski

PRZYSUCHA – Muzeum im. Oskara Kolberga

mgr Katarzyna Markiewicz

PUCK – Muzeum Regionalne

mgr Mirosław Kuklik mzpuck@poczta.onet.pl

RADOM – Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

Mgr Tomasz Dzikowski
mgr Justyna Górską-Streicher
mgr Renata Sarnowicz
renata.sarnowicz@muzeum-radom.pl

mgr Zbigniew Skuza
zbyszek.skuza@muzeum-radom.pl

RADOM – Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

Mgr Małgorzata Jurecka

SANOK – Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

mgr Jerzy Ginalski ginalski@mblsanok.eu
mgr Maria Marciniak marciniak@mblsanok.eu
mgr Danuta Blin-Olbert olbert@mblsanok.eu
mgr Hubert Ossadnik ossadnik@mblsanok.eu
mgr Halina Piasecka-Wilczyńska

SZRENIAWA – Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie

dr Jan Maćkowiak
mgr inż. Maria Stańczyk
mgr Wojciech Szczepkowski
mgr Hanka Wawruch

SZYMBARK – Ośrodek Budownictwa Ludowego

Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu
mgr Anna Bąk

ŚWINOUJŚCIE – Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Świnoujściu

mgr Barbara Adamczewska

TARNÓW – Muzeum Okręgowe w Tarnowie

mgr Adam Bartosz

TORUŃ – Park Etnograficzny przy Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu

mgr Janina Łukasiewicz
gospodarka@etnomuzeum.pl
mgr Joanna Muszyńska
mgr Teresa Okoniewska
mgr Maria Pokrzywnicka
edukacja@etnomuzeum.pl
dr hab. Jan Święch
j.swiech@iphils.uj.edu.pl
mgr Grażyna Szelągowska
gospodarka@etnomuzeum.pl

mgr Artur Trapszyc
rybolostwo@etnomuzeum.pl

mgr Roman Tubaja

mgr Kinga Turska-Skowronek
gospodarka@etnomuzeum.pl

mgr Ewa Tyczyńska
architektura@etnomuzeum.pl

mgr Anna Walczak
architektura@etnomuzeum.pl

WAMBIERZYCE – Skansen -Muzeum Etnograficzne

Marian Gancarski

WARSZAWA – Muzeum Kowalstwa

mgr Eleonora Gałęcka
muzeumkowalstwa@o2.pl

mgr Kamil Gałęcki

mgr Rafał Gałęcki

mgr Zdzisław Gałęcki

WARSZAWA – Wyższa Szkoła Turystyki i Języków Obcych w Warszawie

mgr Dariusz Orłowski
mgr.inż. Magdalena Woźniczko

WDZYDZE KISZEWSKIE – Kaszubski Park Etnograficzny

im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich
mgr Gabriela Kańczugowska-Janik
mgr Sonia Klein
mgr Teresa Lasowa
dr Tadeusz Sadkowski
mgr Dorota Sudak

WOLSZTYN – Skansen Budownictwa Ludowego Zachodniej Wielkopolski

Oddział Muzeum Regionalnego w Wolsztynie
dr Jerzy Adamczewski

WĘGORZEWO – Muzeum Kultury Ludowej

mgr Beata Gruszka
mgr Barbara Grażewicz-Chłudzińska
mgr Krystyna Wiesława Jarosz
mgr Weronika Markiewicz
mgr Izabela Szmuc
mgr Justyna Żołniewicz-Jewuła

**WYGIELZÓW – Nadwiślański Park Etno-
graficzny w Wygierzowie,**

Oddział Muzeum w Chrzanowie

mgr Piotr Bujakiewicz

mgr Henryka Haduch

mgr Marcin Koziółek

mgr Agnieszka Oczkowska

**ZUBRZYCA GÓRNA – Orawski Park Et-
nograficzny w Zubrzycy Górnej**

mgr Emilia Rutkowska

mgr Jadwiga Pilch